

WTOREK, 15 GRUDNIA 2009

PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK

Przewodniczący

1. Otwarcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 09.05)

2. Komunikat Przewodniczącego

Przewodniczący. – Chciałem najpierw odczytać ważną informację. W dniu 2 grudnia otrzymałem komunikat Komisji skierowany do Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie konsekwencji wejścia w życie traktatu lizbońskiego dla trwających międzyinstytucjonalnych procedur decyzyjnych. Na mocy tego komunikatu Parlament, jako taki, uznaje się za instytucję właściwą dla wszystkich zawartych w komunikacie wniosków, w odniesieniu do których traktat z Lizbony uznaje właściwość Parlamentu. Parlament przyjmuje również do wiadomości, że na tej samej mocy Komisja Europejska przystępuje do wycofania niektórych wniosków.

W odniesieniu do innych pozostających do rozpatrzenia wniosków legislacyjnych na dzień 1 grudnia 2009 r., dzień wejścia w życie traktatu z Lizbony, przewodniczący zwraca się do właściwych komisji parlamentarnych tej kadencji, zgodnie z protokołami posiedzeń, o sprawdzenie podstaw prawnych i zmian proceduralnych proponowanych przez Komisję Europejską, a także wszelkich innych zmian wymagających naniesienia w świetle przepisów traktatu lizbońskiego oraz o podjęcie decyzji, czy zamierzają potwierdzić przyjęte już w wyniku konsultacji stanowiska jako pierwsze czytania zwykłych procedur prawodawczych lub procedury zatwierdzenia.

Parlament zastrzega sobie oczywiście w każdym przypadku prawo do zwrócenia się do Komisji Europejskiej o przedstawienie nowych wniosków. Odnośnie do wniosków, w zakresie których nie zasięgnięto opinii Parlamentu przed wejściem w życie traktatu lizbońskiego, obowiązkiem Komisji Europejskiej jest przekazanie nowych wniosków na podstawie zwykłej procedury prawodawczej lub właściwej procedury.

To był komunikat dotyczący naszych działań legislacyjnych w najbliższym czasie – komunikat związany ze wzajemnymi relacjami pomiędzy Komisją Europejską a Parlamentem Europejskim w procesie legislacyjnym. Jak Państwo wiecie, jesteśmy w okresie przejściowym – przechodzimy z obowiązywania traktatu nicejskiego do lizbońskiego, a równocześnie mamy nową kadencję Parlamentu Europejskiego. Nie mamy jeszcze zatwierdzonej Komisji. To wszystko wymaga dość żmudnych i zgodnych z prawem działań pomiędzy Komisją i Parlamentem i tego właśnie dotyczy ten komunikat.

3. Działania podjęte w związku ze stanowiskami i rezolucjami Parlamentu: patrz protokół

4. Pytania ustne (składanie): patrz protokół

5. Składanie dokumentów: patrz protokół

6. Debata nad przypadkami łamania praw człowieka, zasad demokracji i państwa prawa (ogłoszenie o złożonych projektach rezolucji): patrz protokół

7. Projekt budżetu ogólnego Unii Europejskiej na rok budżetowy 2010 po zmianach wprowadzonych przez Radę (wszystkie sekcje) – Projekt budżetu korygującego nr 10/2009 Unii Europejskiej na rok budżetowy 2009, sekcja III – Komisja – Uruchomienie instrumentu elastyczności: projekt w dziedzinie energetyki – Ramy finansowe 2007–2013: europejski plan odnowy gospodarczej, druga rewizja (zmiana

porozumienia międzyinstytucjonalnego z dnia 17 maja 2006 r. w sprawie dyscypliny finansowej i należytego zarządzania finansami) (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest wspólna debata nad:

- sprawozdaniem (A7-0083/2009) sporządzonym przez László Surjána i Vladimíra Maňkę w imieniu Komisji Budżetowej w sprawie projektu budżetu ogólnego Unii Europejskiej na rok budżetowy 2010 po zmianach wprowadzonych przez Radę (wszystkie sekcje) (11902/2009 – C7-0127/2009 – 2009/2002(BUD)), oraz listów w sprawie poprawek nr 1/2010 (SEC(2009)1133 – 14272/2009 – C7-0215/2009), 2/2010 (SEC(2009)1462 – 16328/2009 – C7-0292/2009) oraz 3/2010 (SEC(2009)1635 – 16731/2009 – C7-0304/2009) do projektu budżetu ogólnego Unii Europejskiej na rok budżetowy 2010,

- sprawozdaniem (A7-0081/2009) sporządzonym przez Juttę Haug w imieniu Komisji Budżetowej w sprawie projektu budżetu korygującego nr 10/2009 Unii Europejskiej na rok budżetowy 2009, sekcja III – Komisja (16327/2009 – C7 0288/2009 – 2009/2185(BUD)),

- sprawozdaniem (A7-0080/2009) sporządzonym przez Reimera Bögego w imieniu Komisji Budżetowej w sprawie uruchomienia instrumentu elastyczności zgodnie z pkt 27 Porozumienia międzyinstytucjonalnego z dnia 17 maja 2006 r. pomiędzy Parlamentem Europejskim, Radą i Komisją w sprawie dyscypliny budżetowej i należytego zarządzania finansami (2009/2207(BUD)),

- sprawozdaniem (A7-0085/2009) sporządzonym przez Reimera Bögego w imieniu Komisji Budżetowej w sprawie ram finansowych 2007-2013: europejski plan odnowy gospodarczej, druga rewizja (zmiana porozumienia międzyinstytucjonalnego z dnia 17 maja 2006 r. w sprawie dyscypliny finansowej i należytego zarządzania finansami) (COM(2009)0662 – C7-0305/2009 – 2009/2211(ACI)).

László Surján, sprawozdawca. – (HU) Panie przewodniczący! Dziękuję za udzielenie głosu. Panie ministrze, panie komisarzu, panie i panowie! Na samym początku dzisiejszej debaty budżetowej chciałbym powiedzieć, że chodzi mi nie tyle o wywołanie dyskusji, ile o wyrażenie wdzięczności. Pragnę podziękować Radzie i Komisji za owocną współpracę, która pozwoliła nam wreszcie osiągnąć porozumienie i przedłożyć obecnie Izbie w pewnym sensie wspólny wniosek. Te podziękowania należą się jednak również poszczególnym ugrupowaniom w tej Izbie, ponieważ gdyby nie potrafiły one współpracować i wspólnie reprezentować wartości ważnych dla Parlamentu oraz obywateli Europy, przygotowanie budżetu w ogóle nie byłoby możliwe.

Rok temu powierzono mi funkcję sprawozdawcy budżetu na rok 2010. Niezwłocznie zabraliśmy się do formułowania oczekiwań politycznych i dyrektyw Parlamentu. Kwestie te Parlament omawiał wiosną tego roku. Niezwykle ważny był, również z punktu widzenia przyszłości, fakt podjęcia decyzji, z której można było wyciągnąć pewne lekcje, gdyż wyprzedziliśmy wstępny projekt budżetu o kilka miesięcy. Innymi słowy, Komisja była świadoma opinii Parlamentu i wzięła ją również w mniejszym lub większym stopniu pod uwagę, przygotowując wstępny budżet.

Sądzę, że w kolejnych latach powinniśmy przyjąć taki sam harmonogram. Co pragnęliśmy osiągnąć? Wiedzieliśmy, że gospodarka europejska znalazła się w kryzysie. Zdawaliśmy, i nadal zdajemy sobie sprawę, że ten budżet musi odegrać niezwykle ważną rolę w radzeniu sobie z kryzysem. Omawialiśmy tę kwestię z Radą, ponieważ innym oczywistym sposobem na kryzys jest zmniejszenie naszych wydatków na Europę. Nie jest to rozwiązanie, może jednak poprawić sytuację. Jeżeli będziemy tutaj mądrze wydawać pieniądze i położymy wielki nacisk na właściwe wykorzystanie zasobów, budżet UE może okazać się nie ciężarem, ale częścią lekarstwa na kryzys. W świetle takich rozważań chcieliśmy zwiększyć konkurencyjność, wykorzystując w tym celu między innymi programy badawczo-rozwojowe. Naszym zamiarem było też położenie podwalin pod wspólną politykę energetyczną i wniesienie wkładu w nią.

Na powyższe cele przeznaczono ponad 11 miliardów euro. Pragnęliśmy dać impuls gospodarce, głównie za pośrednictwem polityki spójności. Ten instrument jest wart 36 miliardów euro. Z upływem roku stało się oczywiste, że na przykład w sektorze mleczarskim występują poważne problemy, które nie są konsekwencją ogólnego kryzysu gospodarczego. Parlament uznał jednak za konieczne stanąć w obronie rolników, co poskutkowało stworzeniem wynoszącego 300 milionów euro funduszu mleczarskiego, który, choć nie ma charakteru stałego, oznacza niemniej wzrost nakładów o taką właśnie kwotę. Dysponując w sumie środkami wynoszącymi około 750 milionów euro, możemy udzielić większej pomocy sektorowi mleczarskiemu. Parlament pragnie jednak przy okazji podkreślić, że musi temu towarzyszyć pełny przegląd problemów sektora oraz jego restrukturyzacja.

Jednocześnie musieliśmy pogodzić się z faktem, że nie dysponujemy wystarczającym polem manewru. W przypadku niektórych działań brak jest marginesu, co czyni przegląd śródkresowy wieloletnich ram finansowych nieuniknionym. Przegląd taki jest bardzo potrzebny, niezbędne jest jednak również, aby państwa członkowskie wykorzystywały dostępne środki w znacznie bardziej ukierunkowany i rozważny sposób, który będzie stymulować wzrost. Jedynie wówczas będziemy w stanie spojrzeć prosto w oczy obywatelom i podatnikom europejskim, gdyż to ich pieniądze wydajemy, próbując uczynić Unię efektywniejszą i umożliwić jej osiągnięcie sukcesów.

Vladimír Maňka, sprawozdawca. – (SK) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie sekretarzu stanu, panie i panowie! Dziś nie muszę się obawiać, że zapomnę powiedzieć o ważnym punkcie swojego sprawozdania. Wszystko, nad czym pracowałem przez cały rok z kolegami i współpracownikami, zostało już dogłębnie omówione w Komisji Budżetowej, podczas sesji plenarnych oraz postępowania pojednawczego i rozmów trójstronnych. Co najważniejsze, dysponujemy w tej Izbie wystarczającym poparciem dla wszystkich postanowień.

Gdy na początku roku zaczynaliśmy pracę nad projektem budżetu, byłem ciekaw, jak daleko pozwolą mi się posunąć moi doradcy, koordynatorzy oraz ugrupowanie polityczne, gdyż już wcześniej mówiono mi, że zapędzam się. Dostrzegałem wiele niewykorzystanych sposobności i niedociągnięć, które pragnąłem poprawić. Podczas licznych dyskusji z wysokimi przedstawicielami instytucji, dyrektorami departamentów i innymi pracownikami wyłoniły się kolejne możliwości oraz sugestie dotyczące udoskonaleń.

Pracownicy instytucji zaczęli sami wychodzić z informacjami i sugestiami. Mam poczucie, że pokładają oni w nas nadzieję i wierzą, iż jesteśmy w stanie wspólnie poradzić sobie z sytuacją. Z jednej strony ucieszyło mnie ich zaufanie i otwartość, lecz z drugiej strony jeszcze bardziej cieszyłbym się, gdyby ich bezpośredni przełożeni wysłuchali ich opinii i rozwiązywali problemy.

Jestem oczywiście przekonany, że większość komórek wykonuje swoją pracę dobrze i w profesjonalny sposób, pragnę jednak podkreślić w tym miejscu znaczenie wysiłków personelu. Na podstawie udokumentowanych niedociągnięć byliśmy w stanie wdrożyć środki o charakterze bardziej systemowym. Odkrycie i rozwiązanie wszystkich problemów nie leży wszakże w gestii sprawozdawcy, lecz Sekretarza Generalnego Parlamentu Europejskiego lub wysokiego rangą przedstawiciela odpowiedniej instytucji europejskiej.

W związku z tym z radością witam osiągnięte w toku postępowania arbitrażowego porozumienie z kierownictwem Parlamentu Europejskiego dotyczące przeprowadzenia audytu organizacyjnego. Po raz pierwszy w dziejach Parlamentu Europejskiego w przyszłym roku przeprowadzony zostanie audyt funkcjonalny jego dwóch ważnych jednostek – Dyrekcji Generalnej ds. Infrastruktury i Logistyki oraz służby bezpieczeństwa. Celem jest doprowadzenie do efektywniejszego gospodarowania zasobami.

W przeszłości jedyną instytucją, która zgadzała się na zewnętrzne inspekcje dotyczące jej działania, był Trybunał Obrachunkowy. Miało to korzystne skutki. Trybunał zdołał obniżyć swoje koszty administracyjne, poprawił też wydajność pracy.

Chciałbym tu gorąco pochwalić wielki profesjonalizm prezydencji szwedzkiej. Już w kwietniu, zanim jeszcze nasz mandat wszedł w życie, spotkaliśmy się z ministrem Hansem Lindbladem i jego współpracownikami. Bardzo szybko uzgodniliśmy priorytety i udało nam się wspólnie ustalić racjonalne założenia oraz punkty wyjścia.

Dzisiaj podczas sesji plenarnej przedkładamy wspólne oświadczenie dotyczące polityki w zakresie budynków, których koszty stanowią istotną pozycję w wydatkach administracyjnych naszych instytucji. Uważam, że wspólnie udało nam się zapoczątkować proces, który zaowocuje oszczędnościami w tej dziedzinie.

Panie i panowie! Tylko wspólne wysiłki na szczeblu europejskim pozwolą nam stawić czoła największym wyzwaniom XXI wieku: zmianie klimatu, ryzyku i kosztom związanym z surowcami oraz energią, globalizacji gospodarczej i zagrożeniom dla naszego bezpieczeństwa. Jeżeli Europa ma się uporać z tymi problemami, musi dysponować skutecznymi i wyrafinowanymi narzędziami. Dostarczy nam ich traktat lizboński. W początkowej fazie jego wdrażania UE będzie potrzebować odpowiednich zasobów finansowych, aby móc wdrożyć politykę w nowych obszarach.

Nawet jeżeli dzisiejsza dyskusja o budżecie unijnym na 2010 rok okaże się rzeczywiście ostatnią w tym roku, praca obydwu sprawozdawców dotycząca budżetu na 2010 rok nie zakończy się, lecz będzie trwała co najmniej przez kolejne trzy miesiące ze względu na wprowadzanie w życie traktatu lizbońskiego. Sądzę, że te wysiłki przyniosą dobre rezultaty.

Jutta Haug, sprawozdawczyni. – (DE) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu! Gdy w grudniu zeszłego roku debatowaliśmy nad tegorocznym budżetem, byliśmy już świadomi faktu, o którym wspominałam w dyskusji jako sprawozdawczyni ogólna budżetu na rok 2009, a mianowicie, że wszystkie państwa członkowskie odczuwają skutki kryzysu na rynkach finansowych i jego reperkusje w sektorze realnym gospodarki. Tak też się stało.

W kwietniu 2009 roku Parlament i Rada uzgodniły finansowanie pierwszej części bodźców w ramach polityki stymulacyjnej zaproponowanej przez Komisję. Aby udostępnić na ten cel kwotę 2,6 miliarda euro, niezbędne były działania określone jako niewielka zmiana perspektywy finansowej. W jaki inny sposób moglibyśmy znaleźć środki, biorąc pod uwagę ściśle ograniczenia budżetowe? Pozostałe 2,4 miliarda euro, których brakowało do łącznej kwoty 5 miliardów, miały znaleźć się jesienią tego roku. Ten czas właśnie nadszedł. Mamy jesień i dzięki temu, że Parlament i Rada doszły do rozsądnego porozumienia co do budżetu na rok 2010, jest rozwiązanie. W jego znalezienie znaczący wkład wnosi też budżet na rok 2009.

Budżet korygujący i uzupełniający na 2010 rok zmniejsza środki na płatności o ponad 3,4 miliarda euro. W związku z tym marginesy niewykorzystanych obszarów w ramach poszczególnych działów zostaną zredukowane o niemal 1,5 miliarda euro. Wszystko to dotyczy budżetu na rok 2009, który przewiduje środki na zobowiązania w wysokości 133,8 miliarda euro oraz środki na płatności w wysokości 116,1 miliarda euro, a więc nie można go nazwać szczodrym. Jeżeli przyjrzymy się liniom budżetowym, w których Komisja Europejska znalazła niezbędne środki, oczywiste stanie się, że Komisja po prostu nie traktuje poważnie rezolucji władzy budżetowej.

Pragnę przypomnieć Izbie, że w 2008 roku, gdy przyjmowaliśmy budżet na rok 2009, wśród naszych priorytetów były konkurencyjność Unii Europejskiej, wzrost oraz miejsca pracy. Dlatego też przeznaczyliśmy więcej pieniędzy, niż wniosowała Komisja, na linie budżetowe służące wymiarowi społecznemu poprzez stworzenie większej liczby i lepszych miejsc pracy oraz wspieranie małych i średnich przedsiębiorstw. Właśnie te pozycje są jednak płańdowane, by dokonać przesunięć lub skorygować budżet. Czy żądamy zbyt wiele od Komisji, wzywając ją, by realizowała rezolucje Parlamentu i Rady oraz dołożyła wysiłków w celu zapewnienia, aby pieniądze dotarły w zamierzone obszary, gdzie przyniosą pozytywne skutki? Projekt budżetu przedłożony nam przez Komisję nie został dokładnie wyliczony ani starannie oszacowany. W roku 2009 mieliśmy ponad 50 przesunięć oraz 10 budżetów korygujących i uzupełniających. W tym kontekście nie można mówić o dokładności ani przejrzystości budżetu i ta sytuacja musi się poprawić.

Posłowie w komisjach specjalistycznych muszą zwracać większą uwagę na sprawozdania z wykonania budżetu w ciągu roku budżetowego, a Komisja musi wreszcie zasłużyć na dobrą reputację skutecznej europejskiej instytucji zarządzającej, jaką wciąż się cieszy. Mam nadzieję, że wszyscy učinimy kroki w tym kierunku.

Reimer Böge, sprawozdawca. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! W wyniku porozumienia w sprawie budżetu na 2010 rok uzgodniono zobowiązania w kwocie 141,4 miliarda euro oraz płatności wynoszące 122,9 miliarda euro.

Po pierwsze, pragnę gorąco podziękować obydwójgu sprawozdawcom za ich zaangażowanie; chciałbym też tu nadmienić, że wszystko, co pani poseł Haug powiedziała przed chwilą o budżecie na 2009 rok, jest bezdyskusyjnie słuszne.

Jeżeli spojrzymy na te liczby, możemy dostrzec, że do pułapu środków na płatności w wieloletnich ramach finansowych pozostaje 11,2 miliarda euro. Oznacza to, że w razie potrzeby i zaistnienia woli politycznej wieloletnie ramy finansowe pozostawiają nam pewne pole manewru w obrębie uzgodnionych limitów.

W ostatnich latach kilka razy znajdowaliśmy sposób wprowadzenia niezbędnych zmian gospodarczych i politycznych, ponownie rozdysponowując środki, wielokrotnie zacieśniając marginesy i dokonując licznych zmian. Nadal mamy te narzędzia, lecz po tym, co učiniliśmy w 2010 roku, niewątpliwie osiągną one już granice swoich możliwości. Dotyczy to również działu 2, gdzie po 2010 roku, biorąc pod uwagę dostępne marginesy, miejsca będzie dużo mniej, a tak naprawdę nie powinno go być wcale.

Obecnie włączyliśmy do tych porozumień wynoszącą 2,4 miliarda euro drugą transzę środków na tak zwany pakiet naprawy gospodarczej. Sfinansowanie drugiej połowy, opiekującej na 2,4 miliarda euro, w roku 2010 – bez odkładania części na rok 2011 – było słuszną decyzją. W istocie nie był to rzecz jasna pakiet naprawy gospodarczej. Chodziło o właściwe uzupełniające priorytety polityczne dotyczące energetyki i dostępu szerokopasmowego na obszarach wiejskich.

Dzięki uruchomieniu instrumentu elastyczności udało się wygospodarować dodatkowe 120 milionów euro na projekty energetyczne oraz 75 milionów euro na elektrownię jądrową w Kozłoduju. Chciałbym wskazać Komisji, że sposób, w jaki to nastąpiło, był osobliwy, pragnę też jasno powiedzieć, że sprawa na tym się nie skończy. Oczekujemy w sumie 300 milionów euro. W tym kontekście spodziewamy się również, że środki, które trzeba jeszcze znaleźć na załatwienie sprawy elektrowni jądrowej, zostaną uwzględnione w przeglądzie śródkresowym budżetu i nie będą wynikiem kolejnych cięć w kategorii 1 B. Należy to powiedzieć bardzo wyraźnie.

Ponadto dokonaliśmy rewizji związanej z niewykorzystanymi środkami z 2009 roku, dzięki czemu udało się znaleźć łącznie 1,9 miliarda euro na energetykę oraz dodatkowe 420 milionów euro na Internet szerokopasmowy w kategorii II.

Chciałbym tutaj dodać, że ta decyzja dotycząca łącznej kwoty była właściwa, lecz oczywiście musimy też sobie dziś jasno powiedzieć, iż naszym następnym zadaniem jest wdrożenie w życie postanowień budżetowych traktatu lizbońskiego. Z pewnością nie możemy z tym czekać do 2014 roku, gdyż wówczas będziemy mieli przed sobą kolejne priorytety polityczne, z którymi Unia Europejska musi się zmierzyć w związku z procesem globalizacji, oraz inne nowe zadania.

Rezolucja, która ma zostać przedłożona w czwartek, stwierdza wyraźnie, że wzywamy nową Komisję do jak najszybszego opublikowania raportu dotyczącego realizacji porozumienia międzyinstytucjonalnego – zgodnie z wypracowanymi porozumieniami. Jednocześnie, i chciałbym to podkreślić szczególnie stanowczo, Komisja musi się zobowiązać do dostosowania, przeglądu i modyfikacji obecnego wieloletniego planu finansowego na lata 2007–2013 oraz do przedłużenia go na lata 2015–2016. Ponadto musi uruchomić proces opracowywania kolejnych wieloletnich ram finansowych, abyśmy mogli we właściwy sposób przeprowadzić otwartą debatę publiczną o następnych ramach finansowych.

To zadanie dla nowej Komisji, my zaś oczywiście wykorzystamy w najbliższym kwartale zarówno przesłuchania, jak i debaty, by z całą mocą wezwać Komisję oraz Radę do zajęcia się tymi priorytetami politycznymi. Wchodzimy w ekscytujący okres.

Hans Lindblad, *urzędujący przewodniczący Rady*. – (SV) Panie przewodniczący! Możliwość uczestniczenia w tej debacie jest dla mnie ogromnym zaszczytem. Procedura budżetowa na rok 2010 postawiła przed nami spore wymagania i cieszę się, iż nasze instytucje zdołały osiągnąć porozumienie podczas posiedzenia w ramach procedury pojednawczej w połowie listopada. Porozumienie to służy dwóm odmiennym, lecz równorzędnym celom.

Z jednej strony zapewnia ono ramy dla stworzenia budżetu na rok 2010, którego zadaniem jest umożliwienie Unii Europejskiej jak najsprawniejszego funkcjonowania oraz wdrażania polityki w sposób taki, jakiego byśmy sobie życzyli, a zarazem zagwarantowanie kontrolowanego wzrostu płatności, zwłaszcza w warunkach, z jakimi borykają się obecnie państwa członkowskie. Z drugiej strony przewiduje ono między innymi pełne finansowanie drugiej części planu naprawy. To znaczący wkład Unii Europejskiej w uporanie się z dzisiejszą sytuacją gospodarczą i finansową.

Pragnę również wyrazić zadowolenie Rady z porozumienia, jakie osiągnęliśmy w odniesieniu do wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Moim zdaniem budżet na rok 2010 stanowi jako całość wyważony kompromis między z jednej strony wymaganą dyscypliną budżetową i należytym zarządzaniem finansami, a z drugiej strony naszym obowiązkiem spełniania oczekiwań obywateli. Budżet ten reprezentuje także kompromis między poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi, państwami członkowskimi oraz różnymi interesami Rady i Parlamentu.

Nie jest to w pełni budżet, którego od początku życzyłaby sobie Rada, ani też w pełni budżet, którego od początku życzyłby sobie Parlament. Sądzę jednak, że jest to dobry kompromis, który w najlepszy możliwy sposób równoważy nasze cele i priorytety. W związku z tym chciałbym powiedzieć, jak dumny jestem z tego, że my, czyli Parlament i Rada jako władza budżetowa, z wielką pomocą Komisji, okazaliśmy się zdolni wykazać niezbędne zdolności przywódcze oraz poczucie odpowiedzialności, osiągając w listopadzie ogólne porozumienie. Uważam, że wysłaliśmy tym samym właściwy sygnał w związku z wejściem w życie traktatu lizbońskiego.

Nie byłoby to możliwe bez wspólnych wysiłków, ponieważ rolę odegrali tu wszyscy uczestnicy. Nie udałooby się też bez doskonałej i konstruktywnej atmosfery, która naszym zdaniem cechowała cały proces. Chciałbym tym samym skorzystać ze sposobności, by podziękować przewodniczącemu Komisji Budżetowej panu posłowi Lamassoure'owi za jego wytrwałość, otwartość i umiejętności negocjacyjne. Pragnę także

podziękować dwóm posłom sprawozdawcom – Laszlo Surjánowi i Vladimirowi Mańce – za konstruktywną współpracę, jak też wyrazić wdzięczność moim kolegom z Rady ECOFIN. Szczególną wdzięczność winien jestem panu komisarzowi Šemecie, który bez zarzutu pełnił rolę bezstronnego rozjemcy.

Chciałbym wreszcie podziękować wszystkim pracownikom trzech zaangażowanych instytucji, których wielki profesjonalizm umożliwił nam odniesienie sukcesu.

Algirdas Šemeta, komisarz. – Panie przewodniczący! Bardzo cieszę się z możliwości wystąpienia przed tą Izbą, zanim zakończy ona drugie czytanie czwartkowym głosowaniem nad budżetem na rok 2010 oraz budżetem korygującym nr 10/2009, który po części przyczynił się do pomyślnego wyniku rocznej procedury budżetowej.

Negocjacje dotyczące budżetu na rok 2010 wymagały kompromisów i – jeżeli wolno mi tak to określić – wręcz poświęceń ze wszystkich stron, by osiągnąć wspólny cel. Nie byłoby to możliwe bez konstruktywnej i odpowiedzialnej roli, jaką w całych negocjacjach odegrały Parlament Europejski oraz Rada.

Chciałbym wypunktować cztery najważniejsze kwestie.

Po pierwsze, chciałbym wskazać najważniejsze elementy wyniku procedury pojednawczej. Od uzgodnionej w kwietniu wspólnej deklaracji wiedzieliśmy, że musimy wypracować delikatną równowagę, aby znaleźć sposób sfinansowania pozostałej, opiewającej na 2,4 miliarda euro części europejskiego planu naprawy gospodarczej. Można to było osiągnąć jedynie poprzez mechanizm kompensacyjny oraz wykorzystując wszystkie środki budżetowe dostępne w wieloletnich ramach finansowych. Było to w istocie spore ograniczenie.

Pomimo tak trudnej sytuacji udało nam się sfinansować w całości plan naprawy w 2010 roku oraz, jak wskazał sprawozdawca ogólny, uzgodnić budżet Unii, który może stać się narzędziem pomagającym przewyciężyć kryzys gospodarczy.

Uważam, że w tych trudnych czasach przesłanie dla naszych obywateli jest jeszcze wyraźniejsze, gdyż jednocześnie, przy znaczącym wsparciu ze strony Parlamentu, udało nam się odpowiedzieć na niespodziewane konkretne potrzeby producentów mleka.

Wreszcie, dwa organy władzy budżetowej wzięły pod uwagę potrzebę udzielenia w 2010 roku dalszej pomocy wysiłkom Bułgarii zmierzającym do zamknięcia elektrowni jądrowej w Kozłoduju przy wykorzystaniu instrumentu elastyczności.

Po drugie, jeżeli chodzi o rezerwy, chciałbym podziękować Parlamentowi, a zwłaszcza sprawozdawcy ogólnemu panu posłowi Surjánowi, za uwzględnienie odpowiedzi udzielonych przez Komisję w reakcji na pierwsze czytanie w Parlamencie w tak zwanym „liście dotyczącym wykonalności”.

Doprowadziło to do znaczącej redukcji rezerw wprowadzonych w projekcie budżetu na rok 2010 podczas pierwszego czytania w Parlamencie.

Po trzecie, pragnę podkreślić wagę płynnego przejścia do traktatu lizbońskiego. Obecnie, jeżeli chodzi o procedurę budżetową, opieramy się definitywnie na traktacie lizbońskim. Pomimo niepewności związanej z wprowadzeniem nowego traktatu w życie płynnie weszliśmy w nowe ramy prawne.

Nadchodzący okres przyniesie wyzwania dla wszystkich instytucji, będzie bowiem wiązać się ze zmianą ich podejścia i postępowania – od samego początku procedury budżetowej niezbędny będzie pogłębiony dialog. Komisja jest gotowa odegrać swoją rolę i uzgadniać stanowiska w ramach nowego komitetu pojednawczego, zarazem respektując – jako równorzędne – prawa obydwu organów władzy budżetowej.

Dziś wiemy, że nadal konieczne są wysiłki na rzecz wdrożenia wszystkich nowych narzędzi prawnych, które powstały dzięki wejściu traktatu w życie. Niemniej, dzięki lojalnej współpracy międzyinstytucjonalnej, jaka rozwinęła się przez ostatnie dwie dekady, udało nam się uzgodnić zestaw środków przejściowych, które umożliwią skuteczne wykonanie budżetu na rok 2010.

Pozostaje wreszcie kwestia budżetu korygującego nr 10/2009, zmiany ram finansowych oraz uruchomienia instrumentu elastyczności. Zauważyłem, że Parlament zgodził się również przyjąć wnioski dotyczące zmiany wieloletnich ram finansowych oraz, jak już wspominałem, związane z instrumentem elastyczności i budżetem korygującym nr 10.

Chciałbym podziękować sprawozdawcy – panu posłowi Bögemu – za udzielenie poparcia wynikom procedury pojednawczej. Pokazuje to, że aby osiągnąć nasz cel, byliśmy w stanie w pełni wykorzystać narzędzia, jakich dostarcza obecne porozumienie międzyinstytucjonalne.

Pragnę także wyrazić podziękowania dla sprawozdawczyni budżetu na rok 2009, pani poseł Haug, za jej całoroczną pracę nad wykonaniem budżetu na rok 2009 oraz poparcie budżetu korygującego nr 10/2009, który stanowi część pakietu powiązanego ze zmianą wieloletnich ram finansowych i finansowaniem planu naprawy.

Odnutowałem również państwa krytyczne uwagi pod adresem Komisji dotyczące potrzeby usprawnienia jej działań związanych z wykonaniem budżetu.

W tegorocznym budżecie korygującym przewidziano zmniejszenie środków na płatności o 3,2 miliarda euro, co jest znacznie mniejszą sumą od wynoszącej 4,9 miliarda euro redukcji zeszłorocznej; dowodzi to, iż usprawniono wykonanie budżetu, który po proponowanej redukcji wynosi w 2009 roku 113 miliardów euro.

Możliwy jest niemniej dalszy postęp i mogę państwa zapewnić, że Komisja będzie nadal czynić wszystko, co w jej mocy, by w jak najlepszy sposób wykorzystać zatwierdzone środki budżetowe w 2010 roku.

Jeżeli chodzi o kwestię uproszczenia procedur w celu przyspieszenia dokonywania wydatków, to chociaż kwestię tę można rozważyć, moim zdaniem trzeba zachować równowagę między rzeczywistymi uproszczeniami a potrzebą przestrzegania reguł, by chronić interesy finansowe UE.

Chciałbym ponownie podziękować zespołowi negocjacyjnemu Parlamentu, a w szczególności przewodniczącemu Komisji Budżetowej, panu posłowi Lamassoure'owi, oraz sprawozdawcom budżetu na 2010 rok – panom posłom Surjánowi i Mañice.

Pragnę także podziękować zespołowi negocjacyjnemu Rady, a zwłaszcza panu sekretarzowi stanu Lindbladowi, za wartościową pracę wykonaną podczas procesu budżetowego.

Mam nadzieję, że dzisiejsza debata będzie konstruktywna, a zarazem produktywna i doprowadzi do pomyślnego wyniku głosowania nad budżetem na 2010 rok w najbliższy czwartek.

José Manuel Fernandes, w imieniu grupy PPE-DE. – (PT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Ten budżet stanowi odpowiedź na kryzys gospodarczy i koncentruje się na potrzebach obywateli Europy. To budżet, którego celem jest walka z bezrobociem i danie impulsu gospodarce. Pierwszeństwo przyznajemy w związku z tym europejskiemu planowi naprawy gospodarczej, któremu przydzielono w nadchodzącym roku finansowanie w wysokości 2,4 miliarda euro. Należy też zauważyć, że działamy na rzecz naprawy gospodarczej, zwiększając środki na płatności w głównych działach budżetu.

Jeżeli chodzi o bezrobocie ogólnie i bezrobocie wśród młodzieży, chciałbym wspomnieć o wniosku dotyczącym przeglądu programu Erasmus. Z radością witamy przyznanie 300 milionów euro dodatkowego wsparcia dla sektora mlecznego, pragnę jednak podkreślić, że należy stworzyć dział budżetu w celu ustanowienia stałego funduszu dla tego sektora.

Za bardzo ważną uznajemy też zmianę obecnych wieloletnich ram finansowych na lata 2007–2013 oraz ich przedłużenie na lata budżetowe 2015–2016 zgodnie z naszą propozycją. Muszę tutaj nadmienić, że w budżecie nie zwrócono wystarczającej uwagi na takie priorytety UE jak uporanie się ze zmianą klimatu czy bezpieczeństwo energetyczne. Jeżeli chodzi o budżety Parlamentu i innych instytucji, które poddano obecnie pod drugie czytanie, są to te same dokumenty, które zatwierdziliśmy w pierwszym czytaniu.

Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) powtarza, że najważniejszymi kwestiami są dyscyplina i przejrzystość, popiera zatem długoterminową politykę w zakresie budynków, budżetowanie od zera na początku każdej kadencji parlamentu oraz analizę kosztów i korzyści działań takich jak polityka komunikacyjna Parlamentu. Jeżeli chodzi o nowe potrzeby, które pojawiły się z chwilą wejścia w życie traktatu lizbońskiego, popieramy doskonałość w legislacji oraz żądanie zapewnienia adekwatnych zasobów dla osiągnięcia tego celu.

Göran Färm, w imieniu grupy S&D. – (SV) Panie przewodniczący! Pragnę serdecznie podziękować wszystkim uczestnikom negocjacji, które okazały się owocne. Do rozwiązania przed drugim czytaniem pozostało niewiele problemów, a do tego wyniku przyczyniły się wszystkie strony biorące udział w procesie.

Chociaż trwało to długo, sfinansowanie planu naprawy gospodarczej bez odkładania rozwiązań na później było niewątpliwie sprawą ważną. Byliśmy zadowoleni z faktu, że Rada ostatecznie zaakceptowała nasz pogląd, iż wymaga to dodatkowych pieniędzy i wykorzystania instrumentu elastyczności, podobnie jak w przypadku Kozłoduja.

Wciąż jestem jednak zaskoczony stanowiskiem Rady i prezydencji szwedzkiej w kilku kwestiach. Nie sądziłem na przykład, że ze sprzeciwem spotka się wniosek Parlamentu, aby opracowana niedawno strategia dla Morza Bałtyckiego otrzymała nowe własne środki. Cieszę się jednak, że również w tej sprawie nasze stanowisko zostało przyjęte. Drugą rzeczą, która mnie zaskoczyła i problem ten nadal nie znalazł rozwiązania, jest sprawa programu Progress i nowego instrumentu mikrokredytowego. Z punktu widzenia Parlamentu chodzi o to, że UE powinna zwiększać inwestycje w innowacje w celu uporania się z wykluczeniem społecznym i bezrobociem. Wydaje się to rzeczą szczególnie ważną w świetle tego, że rok 2010 jest europejskim rokiem integracji społecznej. Trudno jest zatem zrozumieć, dlaczego Rada i prezydencja szwedzka wydają się walczyć do ostatka, aby finansowanie dla nowego instrumentu mikrokredytowego nastąpiło kosztem cięć w programie Progress.

Mam w związku z tym bezpośrednie pytanie do prezydencji szwedzkiej.

Dlaczego Rada upiera się przy cięciach w programie Progress w obliczu wysokiej stopy bezrobocia, wciąż rosnących obszarów wykluczenia społecznego, wielkich problemów z integracją oraz wyjątkowo dobrego funkcjonowania tego programu?

Wynikiem tegorocznych negocjacji budżetowych jest konieczność finansowania niemal wszystkich nowych priorytetów poprzez zmianę pułapów wieloletnich ram i wykorzystanie instrumentu elastyczności. Nie pozostawiono właściwie żadnych marginesów. Ramy te będą obowiązywać jeszcze przez trzy lata, jednak godzenie się z takimi warunkami przez tak długi czas jest zupełnie nie do przyjęcia. Dlatego też chciałbym zadać kolejne pytanie zarówno Komisji, jak i Radzie.

Jakie jest państwa stanowisko wobec żądań Parlamentu dotyczących szybkiej i zdecydowanej zmiany ram finansowych na okres 2011–2013?

Naszym zdaniem negocjacje budżetowe przez trzy pozostałe lata będą problematyczne, jeżeli nie dokonamy zmian, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że czeka nas kolejny etap rozszerzenia i stoimy w obliczu poważnych nowych zobowiązań klimatycznych. Moim zdaniem zasadą powinno być przyznawanie na nowe zadania nowych środków. Zasada ta obowiązuje zazwyczaj na szczeblu krajowym i powinna obowiązywać także w UE. Byłbym bardzo wdzięczny za państwa przemyślenia na ten temat.

Anne E. Jensen, w imieniu grupy ALDE. – (DA) Panie przewodniczący! Chciałabym podziękować panu posłowi Surjánowi za pozytywny wynik negocjacji. Podobnie jak inni, pragnę wyrazić zadowolenie z faktu, że również w drugim czytaniu Parlamentowi udało się obronić ważne priorytety, nawet jeżeli konieczne było dokonanie pewnych cięć w związku z porozumieniem zawartym z Radą. Oprócz inwestycji energetycznych w ramach planu naprawy udało nam się także zapewnić dodatkowe środki na działy budżetu związane z badaniami i innowacjami w energetyce. Ocaliliśmy nasze projekty pilotażowe i działania przygotowawcze – to nowe inicjatywy zgłaszane przez Parlament; mam też powód do osobistej satysfakcji, gdyż mojej Grupie Porozumienia Liberalów i Demokratów na Rzecz Europy udało się zapewnić środki na strategię dla Morza Bałtyckiego.

Podobnie jak inni, chciałabym wskazać dwie kwestie. Po pierwsze, brak elastyczności, w związku z którym chciałam zwrócić panu komisarzowi Šemecie, który pełni teraz oczywiście inną funkcję w Komisji, uwagę na fakt, że naprawdę potrzebujemy przeglądu śródkresowego budżetu i chciałabym, aby Komisja – nowa Komisja – podeszła do tej kwestii poważnie. Po drugie, musimy uważnie przyjrzeć się sytuacji i zadać sobie pytanie, czy pojawiają się nowe priorytety, które musimy w tych ramach uwzględnić. Czy są jakieś programy, które funkcjonują niezbyt dobrze? Czy możemy zmienić priorytety w istniejących ramach, czy też musimy dokonać rewizji samych ram? Zasoby udało nam się wygospodarować oczywiście z tego powodu, że w wieloletnich ramach finansowych przydzielono na początku bardzo znaczne sumy na rolnictwo. Tych pieniędzy już jednak nie ma, więc teraz sytuacja robi się trudniejsza, jak wskazał pan poseł Böge. Teraz nadchodzi chwila prawdy. Kolejnych kilka lat, podczas których będziemy potrzebować elastyczności, okaże się bardzo, bardzo ciężkim okresem, jeżeli nie uda nam się przekonać ministrów finansów, by zapewnili więcej pieniędzy, a w obecnych warunkach gospodarczych będzie to, jak sądzę, trudniejsze niż zwykle.

Panie komisarzu Šemeta, chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na jedną kwestię, którą powinien pan również wziąć pod uwagę w swojej dalszej pracy. Pan poseł Mañka doskonale poradził sobie ze swoim zadaniem

związany z wydatkami administracyjnymi, a teraz słyszymy głosy skrajnych populistów twierdzących, że pracownikom UE nie wolno przyznać podwyżek płac, do których są w istocie uprawnieni. Moja grupa nie popiera niedotrzymywania zawartych umów. Jeżeli komuś nie podoba się system, musi go zmienić. Ograniczenie się do niezadowolenia z wyników działania istniejącego systemu to niewłaściwa droga. Sądzę, że istnieją dobre podstawy, by ocenić sytuację personelu UE oraz przede wszystkim ustalić, czy istniejące zasady dotyczące pracy w instytucjach unijnych przyczyniają się do promowania zdolności przywódczych, których potrzebujemy, aby skutecznie realizować politykę UE. Od reformy Kinnocka minęło już kilka lat. Od rozszerzenia minęło pięć. Najwyższa pora na kolejny przegląd. To kwestia do przemyślenia dla pana, panie komisarzu Šemeta.

Helga Trüpel, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie sekretarzu Lindblad, panie i panowie! Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie również uznaje, że wynegocjowany i uzgodniony przez nas budżet na rok 2010 jest rozsądnym kompromisem. Na początku dyskusji budżetowych pewne kwestie były wciąż otwarte i istniały luki w finansowaniu. Te problemy udało się w zasadzie rozwiązać. Parlament zapłaci jedną trzecią, a Rada dwie trzecie, by domknąć te luki, więc z naszej perspektywy jest to kompromis rozsądny i możemy rozpocząć nowy rok.

Chciałabym niemniej zacząć od przyjrzenia się problemom związanym ze strukturą i brakiem elastyczności budżetu europejskiego. Słyszeliśmy już o objawach politycznych tego stanu rzeczy. Fakt, że w 2009 roku mieliśmy 50 przesunięć oraz 10 budżetów korygujących i uzupełniających, czyni jasnym dla każdego, iż cele tego budżetu, z jego ścisłymi ograniczeniami i sztywną strukturą, nie są już aktualne. Jeżeli chcemy w przyszłości działać sprawniej, musimy wszyscy pracować nad zmianą tego stanu rzeczy.

Tak więc przejdę teraz do kwestii związanych z nadchodzącym przeglądem. Budżet, który teraz uchwalamy, jest budżetem na czasy kryzysu – takie motto przyjął pan poseł Surján. W tym kontekście mówimy o kryzysie zarówno finansowym, jak i gospodarczym. Skoro jednak nadal trwa konferencja w Kopenhadze, chciałabym tutaj dodać jeszcze jedno. Stoimy, co oczywiste, przed kryzysem, który zagraża naszej egzystencji. Innymi słowy, pytanie brzmi, czy my, a więc cała ludność świata, będziemy w stanie uratować planetę i ograniczyć rozmiar globalnego ocieplenia do 2°C. Aby osiągnąć ten cel, musimy wszyscy podjąć wspólne działania dotyczące naszych budżetów i metod zarządzania zasobami oraz sposobu, w jaki żyjemy i gospodarujemy finansami. Musimy przejść na energię ze źródeł odnawialnych. Musimy drastycznie ograniczyć emisję dwutlenku węgla i stać się gospodarką niskoemisyjną. Musimy też oczywiście wydawać znacznie większe sumy na badania nad zrównoważonym rozwojem, nowymi materiałami i nowymi produktami. To jedyny sposób, by stworzyć nowe miejsca pracy.

Musimy robić to wszystko w sposób, który przyniesie korzyści rynkowi wewnętrznemu Europy i otworzy przed Unią Europejską nowe możliwości na rynkach światowych dzięki ekologicznym technologiom i przyjaznym środowisku produktom. To nasza jedyna nadzieja, by przekonać obywateli Europy, że projekt europejski ma przyszłość. Oznacza to również, że my – państwa członkowskie Unii Europejskiej – musimy wspólnie inwestować więcej w oświatę. To najważniejszy zasób, jakim dysponujemy w Unii Europejskiej. Musimy wspierać ją w zupełnie inny sposób, aby otworzyć przed naszymi młodymi obywatelami sposobności w Europie i na całym świecie.

Chciałabym dodać jeszcze jedną rzecz. Konieczna jest również drastyczna zmiana naszej polityki rolnej i dopłat do wywozu towarów rolnych oraz koncentracja na funduszach strukturalnych. W odniesieniu do tych funduszy niezbędne są natomiast znaczące zmiany dotyczące restauracji starych budynków oraz zrównoważonej polityki transportowej. O co mi chodzi? Budżet na 2010 rok jest krokiem we właściwym kierunku, lecz zdecydowanie zbyt małym. Moja grupa Verts/ALE ukuła termin „zielony nowy ład”, gdyż jesteśmy przekonani, że jedynie wspólny wysiłek państw członkowskich, Komisji oraz Parlamentu Europejskiego w duchu europejskim wygeneruje odpowiednią siłę polityczną i wolę, by wprowadzić poważne zmiany, przekształcić naszą gospodarkę i stworzyć nowe miejsca pracy.

Dopiero, gdy zyskamy siłę polityczną, by dokonać realnych zmian, będziemy w stanie w ten sam sposób zmodyfikować budżet europejski i budżety państw. Jeżeli chodzi o Kopenhagę, mam nadzieję, że w ciągu następnych kilku lat będziemy też w stanie udostępnić krajom ubogim, zwłaszcza położonym w Afryce subsaharyjskiej, środki finansowe umożliwiające wdrożenie nowych modeli wzrostu. Ważne jest, aby nie powielaly one naszych błędów. Powinniśmy wszyscy – państwa uprzemysłowione, gospodarki wschodzące i kraje rozwijające się – współpracować nad tworzeniem nowych sposobów koegzystencji i gospodarki nowego rodzaju. To jedyny sposób pozwalający osiągnąć sukces w Europie i na skalę świata.

Lajos Bokros, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Budżet UE wykazuje wiele problemów strukturalnych. Jest zbyt duży i wciąż rośnie. Wbudowano weń mechanizmy automatycznie powiększające wiele pozycji, zwłaszcza dotyczących kosztów działania biurokracji, nie uzyskując w zamian jakiegokolwiek widocznej poprawy wyników.

Wszystkie budżety powinny odzwierciedlać pewne podejście do polityki gospodarczej. Budżet UE jest wyjątkiem. Nie jest on odbiciem żadnego spójnego zestawu wspólnych wartości, służy natomiast próbie uzasadnienia ogólnoeuropejskiej neokenesowskiej polityki zarządzania popytem przez wydawanie więcej na olbrzymią większość pozycji bez jakichkolwiek reform strukturalnych.

Weźmy na przykład fundusz dostosowania do globalizacji. W jego ramach mamy wydać pół miliarda euro na minimalizację negatywnych skutków globalizacji, tymczasem państwa członkowskie mają problem z przedstawieniem racjonalnych wniosków opiewających na parędziesiąt milionów. Z jednej strony jest to straszliwe marnotrawstwo ograniczonych zasobów, a z drugiej doskonały przykład zakłócania kapitalistycznych reguł kreatywnej destrukcji.

Komisja Budżetowa niechętnym okiem spoglądała na zgłoszoną w ostatniej chwili nową pozycję – koszt zamknięcia elektrowni jądrowej w Kozłodoju, był to bowiem objaw złego planowania. Mimo to nie tylko zamknięcie Kozłodoja, ale nawet wsparcie dla budowy nowej elektrowni byłoby ważniejsze od decyzji o wydatkach na fundusz mleczarski – to zwiększenie nieefektywne i dokonane w niewłaściwym momencie.

Biurokracja europejska otrzymuje niezасłużone i niepotrzebne podwyżki, jak gdyby było to składnikiem korzystnej stymulacji popytu. Podczas gdy UE zмага się z najgłębszą w swojej historii recesją, chronienie przed negatywnymi konsekwencjami siebie i swojej administracji jest rzeczą po prostu niewłaściwą. Czy nie byłoby stosowniejsze zgodzenie się nawet na spadek płac nominalnych, a tym samym zwiększenie zatrudnienia w imię solidarności europejskiej?

Niepokojącym objawem niewystarczającego planowania jest też fakt, że w przypadku wielu pozycji rozbieżność między środkami na zobowiązania i płatności rośnie. Ponieważ nie wolno nam dopuścić do deficytu, przesuwamy coraz więcej zobowiązań na przyszłość. To tak, jak gdybyśmy zastawiali przyszłość UE – kompletnie rujnujemy w ten sposób przyszłe wydatki uznaniowe.

Wielu posłów skupia się na swoich ukochanych projektach i kosztownym pozyskiwaniu lokalnych wyborców. Budżetu nie należy wykorzystywać jako narzędzia mającego na celu zachowanie *status quo* – to powinien być instrument przyszłościowy, usprawniający instytucyjne ramy regulacyjne Unii, które mają z kolei służyć wzmocnieniu wspólnego rynku. Aby uniknąć marginalizacji na arenie światowej, UE musi przestać chronić interesy partykularne.

Miguel Portas, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Myślę, że w przypadku tego budżetu szczegóły mogą nam przesłonić istotę rzeczy. Chciałbym zadać proste pytanie: czy gdyby nie było kryzysu, ten budżet bardzo różniłby się od tego, co mamy obecnie? Wszyscy wiemy, że nie. To najważniejsza kwestia. Dlatego też sprawozdanie, nad którym będziemy głosować w czwartek, stwierdza, że Rada nie jest skłonna zwiększyć środków dostępnych na walkę z kryzysem oraz redukuje środki dla funduszy strukturalnych i spójności właśnie wtedy, gdy kryzys trwa i jest głęboki, jak też – przypomnę – nie traktuje wystarczająco poważnie zmiany klimatu.

W samym sprawozdaniu zawarto dodatkowe uwagi krytyczne podobne do poczynionych przez panią poseł Haug. Występuje na przykład ogromna rozbieżność między zatwierdzonym poziomem wydatków a dokonanymi płatnościami; wydatki pozostają poniżej zaplanowanych limitów, a tak naprawdę nie wiemy nawet, czy to, co jest wydawane, wydajemy dobrze. W obliczu tak miazdzącej oceny, jak Izba może poprzeć taki budżet? Istnieje tylko jedno wyjaśnienie: Parlament jest słabym ogniwem władzy budżetowej. Nawet dzieci wiedzą, że kto płaci, ten wymaga, a płacą państwa członkowskie.

Panie i panowie! Rozmawiamy dziś także o przyszłości, gdyż za rok Europejczycy staną w obliczu największego programu korekty budżetowej, jaki pamiętają państwa członkowskie. Dla zwykłego obywatela sytuacja jest zupełnie prosta: gdy jeden kryzys się kończy, zaczyna się drugi – rzekomo w celu restrukturyzacji finansów publicznych. To polityka nieodpowiedzialna, a zarazem służąca utrzymaniu zerowego deficytu w budżecie europejskim. Ciężar trudności nie może znów spaść na barki tych samych ludzi, co zwykle: bezrobotnych, osoby pracujące dorywczo i emerytów poprzez cięcia ich świadczeń.

Unia przestanie być częścią problemu dopiero wówczas, gdy zacznie wysyłać rachunki pod właściwy adres. Bez zamknięcia zagranicznych rajów podatkowych, opodatkowania transakcji finansowych i emisji obligacji nigdy nie będziemy w stanie stawić czoła kryzysowi z użyciem jedyne go narzędzia, które naprawdę położyć

mu kres: sprawiedliwości społecznej. Możecie zatem liczyć na lewicę, jeżeli chodzi o zdecydowaną, radykalną i służącą redystrybucji zmianę perspektywy finansowej do 2016 roku, ale nie liczcie na nią, jeżeli chodzi o podrasowanie miernego budżetu, który nie przeciwdziała kryzysowi społecznemu, ani też nie przejawia ambicji niezbędnych, by walczyć ze zmianą klimatu.

Marta Andreassen, w imieniu grupy EFD. – Panie przewodniczący! Przedstawiona do drugiego czytania propozycja budżetu na 2010 rok nadal przewiduje wzrost o 6% w stosunku do roku 2009. Ta propozycja wydaje się pochodzić z innej planety, na której nie ma kryzysu finansowego. Po listopadowym posiedzeniu w ramach procedury pojednawczej Parlament wciąż ubolewa nad tym, że Rada odmówiła zwiększenia finansowania programów pod szczytnym hasłem „Konkurencyjność na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia”. Rada zapewne wie aż za dobrze, w jaki sposób wykorzystywane są takie środki.

Parlament krytykuje też Radę za redukcję płatności, twierdząc, że nie przyczynia się to do zmniejszenia rozbieżności pomiędzy zobowiązaniami a płatnościami. Rada niewątpliwie doskonale zdaje sobie sprawę, że rozbieżność ta wynika z cechującego proces budżetowy niedostatku inteligencji i konsultacji. Trybunał Obrachunkowy ostatnio zwrócił nam uwagę, że kwota niespłaconych zobowiązań wynosi obecnie 155 miliardów euro, czyli 126% aktualnego rocznego budżetu. Czy to coś państwu mówi?

Parlament z radością wita wzrost wydatków administracyjnych – wzrost, który dotyczy też wynagrodzeń posłów. To nieprzyzwoite, abyśmy głosowali za zwiększeniem naszych uposażeń, pokrywanych w całości przez podatników, którzy tracą pracę i świadczenia społeczne wskutek cięć w krajowych budżetach. W obecnych warunkach powinniśmy zrezygnować ze wszelkich podwyżek. Parlament Europejski odrzuca cięcia budżetowe dokonane przez Radę w funduszach strukturalnych i spójności. Drodzy państwo, czy zdajecie sobie sprawę, że w tych właśnie obszarach Trybunał Obrachunkowy stwierdził najwyższy poziom błędów? Czy Parlament Europejski sądzi, że powinniśmy zwiększać środki na programy, w których z pewnością dochodzi do nadużyć?

Opinia publiczna powinna nadto wiedzieć, że ten budżet nie obejmuje kosztów wdrożenia traktatu lizbońskiego, które zostaną dołożone poprzez budżety korygujące, a więc tylnymi drzwiami. Moznaby tu zapytać, ile to będzie. „A kogóż to obchodzi?” – padnie odpowiedź. „To pieniądze podatników”. Jak powiedziałam jeszcze w październiku, składka unijna obywateli brytyjskich wrośnie z 45 milionów funtów do 50 milionów funtów dziennie, podczas gdy rząd brytyjski będzie ograniczał świadczenie usług publicznych, by umożliwić sięgające 12 miliardów funtów cięcia w budżecie państwa. To niemal taka sama kwota, jak ta, którą Wielka Brytania wpłaca do Unii Europejskiej. Nie ma wątpliwości, że ten budżet jest ciężarem, nie zaś drogą wyjścia z kryzysu.

Drodzy państwo, posłuchajcie głosu sumienia i głosujcie przeciwko temu budżetowi.

PRZEWODNICZY: MIGUEL ANGEL MARTÍNEZ MARTÍNEZ

Wiceprzewodniczący

Angelika Werthmann (NI). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Niezależnie od tego, czy mieszkamy w mieście, czy też na wsi, należymy wszyscy do społeczeństwa informacyjnego i opartego na wiedzy. Ludzie, firmy i organizacje, którzy są w stanie najskuteczniej wykorzystywać nowoczesne technologie informacyjne, dysponują znaczącą przewagą konkurencyjną. Jej osiągnięcie wymaga jednak również udostępnienia niezbędnych środków na stworzenie i rozbudowę infrastruktury technicznej, w szczególności w postaci szerokopasmowego Internetu na obszarach wiejskich. O to właśnie chodzi w drugiej części europejskiego planu naprawy gospodarczej; stanowi to też, co logiczne, wsparcie dla strategii lizbońskiej.

Ważną kwestią na szczeblu europejskim, zarówno teraz, jak i w przyszłości, jest bezpieczeństwo energetyczne. Bułgaria zdecydowała o niezwłocznym zamknięciu elektrowni jądrowej w Kozłoduju. Będzie to kosztować setki milionów euro, lecz odpady radioaktywne pozostaną stałym czynnikiem ryzyka zagrażającym zdrowiu i bezpieczeństwu przyszłych pokoleń. Interesują mnie realne koszty zewnętrzne wykorzystywania energii jądrowej i właściwy sposób ich wyliczenia.

Najwyższa pora, abyśmy nie tylko badali i promowali alternatywne technologie pozyskiwania energii ze źródeł odnawialnych, ale też wdrażali je na większą skalę. Wspólne oświadczenie w sprawie polityki w zakresie budynków podkreśla znaczenie średnio- i długoterminowego podejścia do budownictwa. Moim zdaniem w tym obszarze ważne są trzy kwestie. Po pierwsze, energooszczędne budynki mogą pozwolić na zredukowanie emisji CO₂ nawet o jedną trzecią. Po drugie, należy za wszelką cenę unikać wykorzystywania

szkodliwych dla zdrowia materiałów budowlanych takich jak azbest. Po trzecie, jestem jak zawsze za polityką przejrzystą oraz możliwą do ogarnięcia i dotyczy to również projektowania budynków oraz planowania.

Alain Lamassoure (PPE). – (FR) Panie przewodniczący! Chciałbym wyrazić zadowolenie z powodu porozumienia, jakie osiągnęliśmy w trakcie procedury pojednawczej. Wymagało to inteligencji prezydencji szwedzkiej, efektywnego wkładu Komisji, kompetencji naszych sprawozdawców oraz skłonności do kompromisu przedstawicieli grup politycznych. Jesteśmy winni im wszystkim wdzięczność.

Moim zdaniem wiadomością dnia nie jest jednak to porozumienie. Jeżeli chodzi o przyszłość budżetu europejskiego, najważniejsze wydarzenie tygodnia ma miejsce nie tutaj w Strasburgu, lecz w Kopenhadze. Nasi wspaniali przywódcy narodowi uzgodnili tam w dwa dni, że znajdą 2,4 miliarda euro na sfinansowanie tak zwanej pomocy UE dla dotkniętych zmianą klimatu krajów w niekorzystnej sytuacji – a to wszystko w ciągu 2010 roku. Izbę tę uznanoby za nieodpowiedzialną, gdyby nie udało nam się okroić budżetu UE o 81 milionów euro, a tutaj widzimy wyciągnięte z kapelusza 2,4 miliarda euro.

Z radością witam ten wynik, ale żaden demokratą nie może zaakceptować procedury tak nieprzejrzystej i pozbawionej wszelkiej demokratycznej kontroli – wszystkie parlamenty, zarówno Parlament Europejski, jak i zgromadzenia krajowe, zostaną postawione przed faktem dokonanym – oraz mającej tak niesprawiedliwe konsekwencje dla pewnych państw członkowskich, gdyż niektóre z nich zapłacą dwa lub trzy razy więcej od innych, równie zamożnych państw.

Zacznijmy niemniej od dania wyrazu radości: nasi szefowie państw lub rządów zrozumieli, że wspólna polityka UE nie może dłużej opierać się na budżecie ograniczonym do 1% produktu krajowego brutto. Tworzą tym samym budżet europejski od nowa, lecz w pewnym sensie równolegle. Liczę na to, że nowa Komisja i prezydencja hiszpańska pomogą nam położyć podwaliny pod nowy budżet europejski, konieczności stworzenia którego nie kwestionuje już nikt.

Francesca Balzani (S&D). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Gdy docieramy już do końca procedury budżetowej i można ocenić całość wykonanej pracy, moim zdaniem powinniśmy sobie zadać szczerze i bardzo proste pytanie: czy jest to budżet przydatny?

Jest to budżet przejściowy, budżet zwrotu w kierunku Europy lizbońskiej, który dokonuje się w warunkach wielkiego kryzysu gospodarczego i finansowego, jaki dotknął cały świat. W związku z tym jest to budżet pod dwoma względami kłopotliwy. Musi on być reakcją na kryzys, lecz zarazem wyrazem świadomości, że podczas kryzysu dysponujemy niewielkimi zasobami. Musi wnieść pozytywny wkład w naprawę gospodarczą, ale jednocześnie ciąć, redukować i ograniczać wydatki tam, gdzie jest to możliwe.

Budżet ten oznacza udostępnienie w przyszłym roku 141 miliardów euro. To niewiele więcej od kwoty dostępnej w 2009 roku, lecz wykonaliśmy wielki wysiłek, włożyliśmy wielką pracę w określenie priorytetów i przeznaczenie zasobów, jakimi dysponujemy, na ich realizację. Nacisk zostanie położony na dwie linie budżetowe: konkurencyjność i środowisko. Konkurencyjność, gdyż obejmuje ona politykę społeczną, politykę zatrudnienia oraz delikatne wyzwanie związane z funduszami strukturalnymi, które nadal stanowią kamień węgielny europejskiej polityki redystrybucji. Na tę linię budżetową przypadnie w przyszłym roku około 65 miliardów euro.

Z kolei środowisko, które obejmuje też politykę rolną, przydzielone zostanie około 60 miliardów euro. Budżet na rok 2010 jest jednak związany przede wszystkim z planem naprawy gospodarczej. Plan ten zyskał w zeszłym roku zdecydowane poparcie, nie został jednak w pełni sfinansowany w 2009 roku. Dzisiaj, dzięki wielkiemu wysiłkowi służącemu ponownemu rozdysponowaniu zasobów, możemy w końcu zainwestować 2,5 miliarda euro w infrastrukturę energetyczną i szerokopasmowy Internet.

Podjęto jednak również żmudne działania, by ukształtować ten budżet zgodnie ze strategią lizbońską – by przeznaczyć jeszcze więcej środków, niż przewidziała to Komisja w projekcie budżetu, na program Erasmus, na uczenie się przez całe życie – gdyż musimy sobie uczciwie zadać pytanie: czy jest to budżet przydatny? Fundamentalną miarą przydatności budżetu jest zaś jego dostosowanie do potrzeb obywateli Europy.

Musi to być budżet przydatny dla każdego mieszkańca Europy i właśnie w oparciu o tę jego przydatność, dostosowaną do potrzeb ludzi, musimy moim zdaniem zapoczątkować i kontynuować delikatną debatę dotyczącą przeglądu granic możliwości oraz zasobów, które pragniemy dać Europie, by prowadziła swą politykę.

Ivars Godmanis (ALDE). – (LV) Panie przewodniczący! Chciałbym powiedzieć kilka słów na temat europejskich funduszy strukturalnych. Stanowią one około 35,5% ogólnego budżetu Europy. Dokładniej,

na Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego oraz Europejski Fundusz Spójności przeznaczamy w latach 2007–2013 308 miliardów euro. W roku 2010 odpowiadają one za 39 miliardów euro zobowiązań oraz około 31 miliardów euro płatności. Jakie ryzyko i problemy można tu dostrzec? Najświeższe informacje pochodzą z 1 października 2009 r.: jesteśmy pod koniec drugiego roku, w ujęciu liniowym stopień realizacji mógłby wynosić 28,5%, wskaźnik płatności to 24,35% i tu właśnie pojawiają się pierwsze problemy. 55% państw członkowskich znajduje się poniżej tej średniej. Wskaźnik w najgorszym państwie jest o 40% niższy od średniej, a różnica w absorpcji środków między krajem najlepszym a najgorszym wynosi 370%, czyli 3,7 raza. Jeżeli spojrzymy na poszczególne fundusze, zobaczymy, że w przypadku funduszu odbudowy i rozwoju regionalnego 22% państw członkowskich jest poniżej średniej, a najgorsze 50% poniżej średniej, przy różnicy między najlepszymi a najgorszymi wynoszącej 500%. Mamy kraje, w których absorpcja środków jest pięciokrotnie niższa niż w przypadku najlepszych! W Europejskim Funduszu Społecznym 22% krajów jest poniżej średniej, z czego najgorszy 43% poniżej średniej, a różnica wynosi 3,7 raza. W Europejskim Funduszu Spójności najgorszy kraj jest o 68% poniżej średniej, a różnica między najlepszym a najgorszym wynosi 300%. Na czym polega ryzyko? Jeżeli spojrzymy na dane w porównaniu z okresem 2000–2006, kiedy nie było kryzysu, można dostrzec, że państwa, które obecnie pozostają w tyle, jeżeli chodzi o absorpcję zasobów, to te same kraje, które nie absorbowaly ich też wcześniej. Dokładniej, w przypadku starego funduszu na okres 2000–2006 mamy niezapłacone środki w wysokości 16 miliardów euro. W funduszu odbudowy i rozwoju stracono ogółem 2,4 miliarda euro. Oznacza to, że 20% państw członkowskich nie wchłonęło tych środków i nie otrzyma ich teraz. W Europejskim Funduszu Społecznym kwota ta wynosi 1,9 miliarda euro, ponieważ 16% państw członkowskich nie wdrożyło projektów na pełną kwotę. Ogólnie oznacza to utratę zaplanowanych 4,3 miliarda euro...

James Nicholson (ECR). – Panie przewodniczący! Wszyscy wiemy o pozostałych 2,4 miliarda euro na europejski plan naprawy gospodarczej, które uwzględniono w zobowiązaniach w budżecie na 2010 rok. Ta próba wyprowadzenia Europy z trudnej sytuacji gospodarczej cieszy mnie. Uważam, że plan powinien koncentrować się na innowacjach i zatrudnieniu, a zwłaszcza na ograniczaniu utraty miejsc pracy. Mam nadzieję, że pieniądze te zostaną wydane dobrze, nie zaś zmarnowane. Państwa członkowskie muszą te zasoby właściwie rozdystrybuować i wykorzystać w skuteczny oraz efektywny sposób.

Cieszę się, że udało się wygospodarować obiecane 420 milionów euro na dostęp szerokopasmowy na obszarach wiejskich. To będzie bardzo ważna inicjatywa dla wielu terenów wiejskich. Jeżeli zostanie zrealizowana we właściwy sposób, powinna przyczynić się do rozwoju tam małych i średnich przedsiębiorstw.

Z radością witam też ustanowienie funduszu mlecznego. Sądzę, że było to bardzo potrzebne i jest dobrym przykładem osiągnięć tego Parlamentu w kształtowaniu budżetu – wykorzystywane są środki, ujmiemy to tak, które nie były wykorzystywane w innych obszarach.

Pragnę wypowiedzieć się krótko na temat tego, co chciałbym zobaczyć w przyszłych budżetach. Moim zdaniem powinny one pomagać ofiarom przemocy i terroryzmu, ponieważ w tej dziedzinie nie robimy wystarczająco wiele. Do tych ludzi nie wyciąga się pomocnej dłoni. Nie otrzymują oni wystarczającej pomocy od rządów swoich krajów. W moim kraju jest wiele obszarów, gdzie pomaga im się obecnie, korzystając z istniejących środków, ale w innych obszarach moglibyśmy uczynić więcej. Po 2014 roku nie będzie już funduszy na pomoc dla nich, apeluję zatem do tej Izby, by już teraz zacząć zastanawiać się, jak rzeczywiście możemy pomóc ofiarom przemocy i terroryzmu. Mam nadzieję, że obejmująca wkrótce urząd prezydencja hiszpańska będzie w stanie pomóc mi w tej sprawie.

Chciałbym też skorzystać ze sposobności, by wyrazić pokrótce niepokój związany z zarządzaniem 60 miliardami euro w ramach funduszy w Irlandii Północnej. Mam nadzieję, że obecny tu komisarz ds. budżetu przyjrzy się tej kwestii. Za administrowanie tymi środkami odpowiedzialne jest Zgromadzenie Irlandii Północnej. Jego zaległości w dziedzinie ich dystrybucji sięgają około 18 miesięcy. Mam prośbę do członków tego Zgromadzenia: jeżeli zamierzają zarządzać tymi środkami, niech robią to efektywnie, skutecznie i mądrze, gdyż ludzie potrzebują teraz pracy.

Jacky Hénin (GUE/NGL). – (FR) Panie przewodniczący! W naszej Unii dostęp do niezawodnych i niskoemisyjnych źródeł energii elektrycznej powinien zostać uznany za fundamentalne prawo każdego obywatela Europy. W tym celu Unia musi prowadzić rzeczywiście europejską publiczną politykę energetyczną, a nie finansować za pośrednictwem procedur budżetowych zamknięcia elektrowni jądrowej w Bułgarii.

Budowanie Europy dającej energię wszystkim oznacza uznanie faktu, że energia jest publicznym prawem ludzkości, a nie towarem. Oznacza to uchylenie wszystkich dyrektyw o deregulacji i liberalizacji konkurencji w sektorze energetycznym oraz zagwarantowanie publicznej regulacji i własności całego sektora energii

jądrowej, w tym również w odniesieniu do zamykania elektrowni i podzlecania zadań. Oznacza też utworzenie europejskiej agencji energetycznej, która koordynowałaby i łączyła w jedno wszystkie wysiłki badawcze i związane z bezpieczeństwem energetycznym państw członkowskich oraz gwarantowałaby równy dostęp do energii wszystkim obywatelom UE, jak też ustanowienie grupy interesu ekonomicznego gromadzącej wszystkie działające w sektorze energetycznym europejskie firmy publiczne i prywatne.

Grupa taka umożliwiałaby podejmowanie na zasadzie współpracy wielkich projektów związanych z sieciami dystrybucyjnymi, niskoemisyjnym wytwarzaniem energii, badaniami i bezpieczeństwem. Oznaczałoby to właściwe wykorzystanie pieniędzy Europejczyków i sprzyjałoby rozwojowi, nie zaś tylko zwiększało stopę zwrotu z zainwestowanego kapitału.

Bastiaan Belder (EFD). – (NL) Panie przewodniczący! Budżet na 2010 rok przyjmujemy w warunkach kryzysu gospodarczego, zatem do rozdysponowania funduszy europejskich trzeba przywiązywać szczególną wagę. W tym kontekście Rada wymusiła na Parlamencie Europejskim określenie priorytetów. Wysoko na liście – i słusznie – znalazły się pomoc niedomagającej gospodarce oraz inwestycje w zrównoważony rozwój. W swoim sprawozdaniu pan poseł Surján konsekwentnie kładzie nacisk na wzrost gospodarczy i zatrudnienie.

Priorytety te daje się dostrzec w przesunięciach między poszczególnymi działaniami wieloletnich ram finansowych, jak też w finansowaniu europejskiego planu naprawy gospodarczej, który słusznie kładzie wielki nacisk na nowe technologie. Szczególnie istotne jest tu poparcie dla projektów związanych ze zrównoważonymi źródłami energii oraz poprawą łączników sieci energetycznych z krajami trzecimi. Pomoże to osiągnąć jakże potrzebną dywersyfikację dostawców energii. To udany zestaw priorytetów.

Chciałbym tutaj jednak przedstawić pewne spostrzeżenie. Powinniśmy byli wykazać więcej rygoru. Jeżeli Unia Europejska pragnie być wiarygodna, powinna ograniczyć się do podstawowych zadań, nie zaś wyolbrzymiać swoją rolę w walce z kryzysem. Poza domeną europejską pozostają kwestie takie jak edukacja, kultura i obywatelstwo. Kłóci się z tym jednak powracające co roku żądanie zwiększenia ilości środków do dyspozycji. W celu uzupełnienia ich niedoboru nie powinno być konieczne uruchamianie instrumentu elastyczności.

Z drugiej strony, wyraźniejszy zestaw priorytetów uczyniłby nas konstruktywnym partnerem dla Rady, zwłaszcza podczas kryzysu gospodarczego, gdy państwa członkowskie zmagają się z niedoborami i muszą dokonywać drastycznych cięć. Krótko mówiąc, chciałbym podziękować sprawozdawcy, panu posłowi Surjánowi, za krok we właściwym kierunku i położenie nacisku na naprawę gospodarczą bez tracenia jednocześnie z oczu aspektów społecznych polityki UE takich jak opieka nad wychowankami domów dziecka, zwłaszcza w Bułgarii.

Frank Vanhecke (NI). – (NL) Panie przewodniczący! Mając minutę, by wypowiedzieć się na temat budżetu wynoszącego 141 miliardów euro, trzeba rzecz jasna ograniczyć się do rzeczy najważniejszych, a mianowicie: na wszystkich szczeblach – Wspólnoty, krajowym, regionalnym, a nawet niższym – tak zwane „pieniądze europejskie” są naprawdę wydawane mniej efektywnie i rozważnie od środków, których źródła są bliżej podatników. Aby podać tu przykład, sam Europejski Trybunał Obrachunkowy podał, że do niedawna około 11% ogromnego Funduszu Spójności było wydawane w sposób zupełnie błędny. W 2010 roku chodziłoby tu o kwotę około 4 miliardów euro, czyli niemałą. To budzi sprzeciw i jest nie do przyjęcia. Teraz w budżecie na 2010 rok przyznajemy dodatkowe 2,4 miliarda euro na plan naprawy gospodarczej. Nie jestem temu przeciwny, lecz wciąż zastanawiam się, czy szczebel europejski jest tu naprawdę właściwy i czy Europa nie powinna ograniczyć się do efektywnej koordynacji namacalnych, zdecydowanych działań na szczeblu krajowym.

Wreszcie chciałbym dodać, że pozostaję przeciwny kolosalnemu marnotrawstwu, które jest powszechne we wszystkich instytucjach europejskich.

Salvador Garriga Polledo (PPE). – (ES) Panie przewodniczący! Pragnę oczywiście pogratulować obydwu sprawozdawcom i panu sekretarzowi Lindbladowi z Rady, a zwłaszcza panu komisarzowi Šemecie, który zajmuje się budżetem dopiero od kilku miesięcy. Naprawdę sądzę, że doskonale wykonał on swoje zadanie i udało mu się znaleźć rzeczywiście kompromisowe rozwiązanie na potrzeby listopadowej procedury pojednawczej. Tego właśnie chciałbym szczególnie pogratulować komisarzowi.

To ostatni rok, w którym będziemy projektować budżety w taki sposób. Sądzę, że system ten przeżył się i uważam, że ugrupowania polityczne muszą bardzo poważnie zastanowić się w najbliższych miesiącach nad tym, w jaki sposób opracować nową procedurę budżetową pasującą do rzeczywistości lizbońskiej.

Mogę tu dać przykład. W tym roku dyskutowaliśmy o rolnictwie – były to dyskusje wirtualne, ale doprowadziły do rzeczywistego rezultatu. W przyszłym roku dyskusje będą realne od samego początku, dysponujemy bowiem zwykłą procedurą prawodawczą, będzie to zatem próba odpowiedzialności dla wszystkich posłów.

Wreszcie, będzie to prawdziwy budżet i, jak powiedział kilka minut temu pan poseł Lamassoure, będzie to budżet, w którym Rada nie będzie mogła w błyskotliwy sposób zdecydować o nowych liniach budżetowych podczas kilku szczytów odbytych poza Parlamentem, zmuszając Komisję i Parlament Europejski do uciekania się do magicznych sztuczek finansowych służących zmieszczeniu tych nowych, błyskotliwych obietnic Rady w budżecie. To już się skończyło i należy mieć nadzieję, że od 1 stycznia następnego roku wszystkie instytucje wykażą odpowiedzialność, by rzeczywiście tworzyć budżety odzwierciedlające realia polityczne oraz sytuację gospodarczą i finansową Europy.

Eider Gardiazábal Rubial (S&D). – (ES) Panie przewodniczący! Sądzę, że powinniśmy być zadowoleni z wyniku negocjacji między Parlamentem a Radą dotyczących ostatecznego przyjęcia budżetu Unii na rok 2010.

Powinniśmy również być zadowoleni, ponieważ udało nam się utrzymać przyjęte w Parlamencie w pierwszym czytaniu finansowanie dla sektora mlecznego, które może pomóc naszym rolnikom przejść przez okres kryzysu. Mam nadzieję, że uda nam się znaleźć stałe rozwiązanie i wkrótce ujrzą oni światło w tunelu.

Możemy też cieszyć się z tego, że udało się wypracować porozumienie umożliwiające zasilenie mechanizmu mikrofinansowego dla Unii Europejskiej świeżymi środkami. Powodem do radości może też być coś, co wydaje się oczywiste, ale rzadko się o tym mówi: wydatki na rolnictwo i spójność, które są dwoma najważniejszymi obszarami polityki Unii Europejskiej, nie zostały zakwestionowane. Prawda brzmi tak, że dzisiaj można uznać to za sukces.

Szczególnie zadowoleni możemy być z tego, że znaleźliśmy 2,4 miliarda euro nowych środków na sfinansowanie drugiej części europejskiego planu naprawy gospodarczej.

Za wszystkimi tymi wyrazami radości kryje się wszakże znacznie mniej przyjemna rzeczywistość. Brakuje pieniędzy na finansowanie polityki, którą wszyscy powierzyliśmy Unii, lub też: pieniądze są, lecz Rada wydaje się niewzruszenie trzymać pewnego dogmatu – ani jednego euro więcej w stosunku do tego, co zatwierdzono w 2006 roku jako obecne ramy finansowe. Panie urzędujący przewodniczący Rady, to nie jest oszczędność, to gospodarcza i polityczna krótkowzroczność.

Niewiele ponad rok temu Komisja Europejska zaproponowała plan naprawy gospodarczej dla Unii Europejskiej. Był to plan stosunkowo skromny w porównaniu z tym, co wdrażano w państwach członkowskich, skupiał się jednak na stymulacji przyszłościowych sektorów naszych gospodarek.

Rada była początkowo przeciwna, gdyż zaproponowano zwiększenie ram finansowych o 5 miliardów euro. Po długich negocjacjach i dyskusjach przyjęli państwo plan, trzeba było go jednak podzielić na dwa lata. Komisja Europejska została zmuszona do wyrafinowanych sztuczek z dziedziny kreatywnej księgowości, aby pieniądze te dało się wykorzystać, a jednocześnie nie dało się ich zauważyć w ramach finansowych.

Cały czas mówimy o przejrzystości i upraszczaniu, lecz Komisja była zmuszona narysować dla posłów pracujących nad budżetem przepiękny schemat, abyśmy byli w stanie zrozumieć przedstawiony przez nią wniosek. Proponuję, aby spróbował pan, panie urzędujący przewodniczący Rady, wyjaśnić to porozumienie obywatelowi, który jest nadal zainteresowany tym, co robimy w Parlamencie Europejskim.

Oznacza to, że nie tworzymy Europy bliskiej obywatelom, której pragniemy. To nie mają być słowa krytyki, lecz chodzi o to, że dopóki Rada nie zmieni swojej polityki, integracja europejska pozostanie słaba.

Podpisałimy właśnie traktat, ale potrzebujemy nowego ducha. Albo przestaniemy sądzić, że każde euro wydane w Europie jest marnotrawstwem, albo przyłączymy się do eurosceptyków.

W czwartek przyjmujemy rezolucję wzywającą do przeglądu ram finansowych tak, aby służyły one nowym potrzebom Unii. W pełni zgadzam się z tym punktem widzenia, ostrzegam jednak, że przegląd ram finansowych musi oznaczać ich zwiększenie. Nowych potrzeb nie da się sfinansować, okrajając obecne priorytety. Pragnę się na koniec wypowiedzieć jak najjaśniej: nie zaakceptujemy cięć w polityce spójności ani w polityce rolnej.

Gerben-Jan Gerbrandy (ALDE). – (NL) Panie przewodniczący! Omawiamy tu ostatni budżet przyjmowany na mocy traktatu nicejskiego. W przyszłym roku sprawy będą wyglądać zupełnie inaczej: Parlament będzie mógł na przykład po raz pierwszy zająć się polityką rolną oraz wydatkami na rybołówstwo. Ta część budżetu znajdzie się wreszcie w zasięgu Parlamentu i doprawdy czekam na tę chwilę. Tak czy owak, rozmawiamy teraz o budżecie na 2010 rok. Chciałbym tutaj przedstawić kilka krótkich spostrzeżeń.

Dodatkowe pieniądze na energię i badania, jak również na zamknięcie elektrowni jądrowej w bułgarskim Kozłoduju są aspektami pozytywnymi, nie podobają mi się natomiast ogólne zarysy budżetu UE. Czy składki europejskie naprawdę przygotują naszą gospodarkę na przyszłość? Odpowiedź brzmi: nie. Nie oszukujmy się. Powinniśmy wykorzystać nadchodzący przegląd perspektywy finansowej, by skoncentrować się na przyszłości. W związku z tym wzywam Radę i Komisję, by rzeczywiście potraktowały ten przegląd poważnie, nie zaś lekceważąco. Obecny budżet nadal inwestuje zbyt wiele w gospodarkę przeszłości: jest w nim za dużo dawnego wsparcia dla rolnictwa i regionów, zdecydowanie zaś za mało inwestycji w to, co jest naprawdę ważne, a więc zrównoważony rozwój i innowacje. Osiągnęliśmy punkt zwrotny. Czy chcemy zmienić Europę w skansen, w którym Amerykanie, Chińczycy i Hindusi będą mogli delectować się kulturą i wykwintnymi potrawami, czy też chcemy ją uczynić dynamicznym, postępowym regionem, na który reszta świata spogląda z zazdrością? Innymi słowy – wybieramy stagnację czy postęp? Jaka jest moja odpowiedź, nie muszę mówić.

Przyjrzyjmy się też uważnie finansowaniu Unii Europejskiej. Będziemy musieli za wszelką cenę przejść na system oparty na własnych zasobach. Komisja przedstawi odpowiednią propozycję w odpowiedzi na wniosek mojej Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na Rzecz Europy. Czekam na to niecierpliwie. W obecnym systemie Unia ma zbyt małe pole manewru, poza tym skłania ona państwa członkowskie do zainteresowania raczej tym, ile pieniędzy mogą dostać z powrotem, nie zaś tym, czy składka europejska rzeczywiście przynosi efekty. Sądzę też, że musimy robić znacznie więcej, by powstrzymać spadek różnorodności biologicznej na świecie.

Takis Hatzigeorgiou (GUE/NGL). – (EL) Panie przewodniczący! Nie zgadzamy się z politycznym podejściem zaprezentowanym w budżecie, gdyż zwiększa on wydatki wojskowe i powoli, lecz nieubłaganie wiąże politykę Unii z polityką NATO. W zasadzie na stałe uniemożliwia to prowadzenie przez UE niezależnej polityki zagranicznej. Pięcioletnie ramy finansowe ograniczają wydatki na rolnictwo, nie wspierają też gospodarstw domowych, spójności i walki o ochronę klimatu.

Chcemy Unii Europejskiej, która uchwała prawo chroniące konsumentów przed spekulacją i obywateli przed wszechobecnym okiem władz. Wszyscy staliśmy się winnymi przez domniemanie.

Chciałbym powiedzieć jedną rzecz jasno: jesteśmy przeciw budżetowi, lecz nasze argumenty są zupełnie różne od tych, które usłyszeliśmy wcześniej ze strony niezrzeszonych posłów z Wielkiej Brytanii. Wierzymy w powiązanie interesów narodowych i nie zgadzamy się z tym, że każdy naród powinien zamykać się jak ślimak w skorupie. To prowadzi tylko do wrogości, a w ostatecznym rozrachunku do konfliktów.

Zoltán Balczó (NI). – (HU) Modyfikując budżet na rok 2009, Komisja Europejska planuje zabrać znaczne zasoby z dwóch obszarów. Jednym z nich jest konkurencyjność, która obejmuje ramowe programy badawcze i rozwojowe, chociaż do teraz były one uznawane za priorytet. Jeżeli winą obciążymy kandydatów z tego sektora, będzie to jeszcze silniejszym argumentem na rzecz zredukowania biurokracji. Drugim przykładem jest Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich, środki na który zmniejszono o 1,6 miliarda euro. Fundusz ten ma pomagać obszarom wiejskim w zachowaniu lub przywróceniu liczby ludności. Problem ten dotyczy szczególnie Węgier. Rolnictwo węgierskie opiera się na dużych gospodarstwach. Otrzymują one płatności obszarowe, wykorzystując zarazem niewiele rąk do pracy. Sprawozdawca wypowiadał się o tej zmianie w ostrych słowach, stwierdzając, że Komisja odbiera środki w najważniejszych dziedzinach. Moje pytanie brzmi następująco: dlaczego mimo to popiera przyjęcie tej zmiany?

Ingeborg Gräßle (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie sekretarzu Lindblad, panie i panowie! Chciałabym przyłączyć się do wezwania pana posła Garrigi dotyczącego realistycznych budżetów. Jakie są koszty traktatu lizbońskiego? Stało się to bardzo pilną kwestią. Dlaczego nie możemy bardziej realistycznie podchodzić do funduszy strukturalnych? Uczyniliśmy je świętą krową. Już teraz mamy nierozdysponowane środki za okres dwóch i pół roku oraz zwiększamy kwotę tych środków o co najmniej dalszych 30 miliardów euro.

Mamy problem na Bałkanach, gdzie kolejne kraje szykują się do przystąpienia do Unii Europejskiej. W rezultacie negatywnych rezolucji socjalistów i liberałów nie jesteśmy zainteresowani tym, co rzeczywiście dzieje się w regionie. Jak na przykład współpracują ze sobą liczne już instytucje unijne w Kosowie? To były

wszystko ważne poprawki, które Izba odrzuciła, a moim zdaniem kwestie te należało podjąć, gdyż mamy tam zadania do wykonania.

Czy nastąpił postęp w dziedzinie sprawozdań z postępów prac? Poparliśmy naszymi głosami sprawozdanie Trybunału Obrachunkowego i wezwaliśmy do wprowadzenia systemu opartego na zasadzie sygnalizatora świetlnego, lecz później Komisja Budżetowa odmówiła wsparcia tego systemu odpowiednimi rezerwami. To wszystko są sprzeczności i w mojej opinii ta Izba nie jest jeszcze gotowa na przyjęcie realistycznej postawy ani na poparcie swoim autorytetem własnych rezolucji.

Chciałabym wezwać do realistycznego podejścia do Kozłoduja. W specjalnym sprawozdaniu Komisji dotyczącym wykorzystania funduszy UE w Bułgarii nie wspomniano o Kozłoduju aż do lata tego roku, choć łożono nań środki w ramach PHARE. Do końca 2009 roku wydano tam co najmniej 602 miliony euro. Próbowałam ustalić, co stało się z tymi pieniędzmi, i stwierdziłam, że niczego jeszcze nie zamknięto. Sporządzono tylko plan zarządzania procesem zamknięcia elektrowni. Kozłoduj pokazał mi, jak niewiele Komisja wie o tym, co dzieje się z naszymi pieniędzmi. Stanowi też dowód, że liczne budżety pomocnicze, które się pojawiły, utrudniają kontrolę nad sytuacją i uniemożliwiają Komisji ogólny ogląd. Dlatego powinniśmy co najmniej przestać naciskać na tworzenie budżetów pomocniczych, gdyż skutek jest taki, że sami przestajemy mieć pojęcie, co się dzieje.

Edít Herczog (S&D). – (HU) Panie komisarzy, panie i panowie! Podczas trwającego kryzysu finansowego i gospodarczego musimy szczególnie skupić się na wzroście, konkurencyjności, miejscach pracy oraz efektywniejszym i prostszym wdrażaniu funduszy spójności oraz strukturalnych. Pozostałymi priorytetami są zwiększenie bezpieczeństwa dostaw energii i jej przesyłu, bezpieczeństwo wewnętrzne, wyzwania demograficzne oraz kwestia zmiany klimatu.

Dlatego też z radością witamy duże sukcesy Parlamentu związane z przedłożonym nam projektem budżetu – dotyczą one planu naprawy gospodarczej i wsparcia dla inwestycji energetycznych. Cieszą nas też osiągnięte po długich dyskusjach sukcesy mniejsze, jak pomoc udzielona producentom mleka oraz instrument mikrofinansowy dla MŚP. Chciałabym także wspomnieć o projekcie w dziedzinie inteligentnej energetyki oraz wsparciu dla uczenia się przez całe życie. Trzeba podkreślić, że ważnym rezultatem było pozyskanie 2,4 miliarda euro na naprawę gospodarczą. Cieszy mnie również fakt, iż udało nam się zagwarantować potwierdzenie budżetu Galileo.

Na projekty energetyczne przeznaczono prawie 2 miliardy euro, co jest chyba najbardziej znaczącym osiągnięciem Parlamentu Europejskiego. Udało nam się też zapewnić wsparcie dla bezpiecznego zamknięcia elektrowni jądrowej w bułgarskim Kozłoduju; w związku z tą kwestią chciałabym położyć szczególny nacisk na aspekt bezpieczeństwa. Na wniosek Parlamentu Europejskiego udało się wygospodarować w budżecie środki na pomoc dla producentów mleka. Trzeba też podkreślić, że Parlament podejmował odpowiedzialne decyzje, oraz stwierdzić, iż w rozsądny sposób przydzieliliśmy marginesy budżetowe.

Marginesy te kurczą się jednak. Parlament może być dumny z budżetu na 2010 rok. Chciałabym pogratulować z tego powodu sprawozdawcom, panom posłom Surjánowi i Mańce. Naszym zadaniem na przyszłość jest zagwarantować nie tylko, aby traktat lizboński zwiększył uprawnienia parlamentu, ale także aby zreformowany budżet UE uczynił życie łatwiejszym dla europejskich przedsiębiorców oraz obywateli. Życzę nam wszystkim wielkiej siły i wytrwałości w nadchodzących latach, byśmy zdołali to osiągnąć. Dziękuję państwu za uwagę.

Nathalie Griesbeck (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzy, panie i panowie! Teraz moja kolej, by oddać hołd wyobraźni, jaką wykazały nasze instytucje oraz ich wysiłkom na rzecz uwolnienia – przy użyciu pewnych technik budżetowych, jak wspomniał pan poseł Lamassoure, cudem niemal – bardzo znaczących sum przeznaczonych na drugą fazę planu naprawy gospodarczej, czyli 2,4 miliarda euro. Chciałabym też wspomnieć, że bardzo cieszy mnie 300 milionów euro, które udało nam się znaleźć, by zareagować w perspektywie krótkoterminowej na bardzo poważny kryzys, jaki dotyka dziś rolników. Mam nadzieję, że ta kwota i trudności, jakie teraz przeżywają, poskutkują pragmatycznym podejściem tej Izby do ich przyszłości. Powinniśmy też uczcić projekty pilotażowe i działania przygotowawcze, które, jak podkreśliła pani poseł Jensen, tchnęły w nasz budżet nowego ducha.

Oprócz tych spostrzeżeń, które udało mi się przekazać bardzo sprawnie, chciałabym podkreślić dwie kwestie. Po pierwsze, chciałam zadać pytanie, a po drugie, zająć stanowisko polityczne. Pytanie brzmi następująco: chciałabym uzyskać oficjalne wyjaśnienie co do tego, jakie stanowisko zajmie Unia w odniesieniu do polityki spójności i funduszy strukturalnych – te dwa elementy znalazły się, jak mi się wydaje, w centrum burzy, która targa niektórymi partnerami UE. Uważam, że jest to objawem tego, co dzieje się w Europie.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Elisabeth Jeggle (PPE). – *(DE)* Panie przewodniczący, panie i panowie! Parlament Europejski dobrze poradził sobie w tych negocjacjach. Chciałabym podziękować wszystkim posłom, którzy wzięli w nich udział i jasno przedstawili swoje poglądy Komisji oraz Radzie.

Teraz ważne jest, abyśmy poświęcili należytą uwagę wszystkim kwestiom związanym z traktatem lizbońskim, w tym całej sferze budżetu. Udowodniliśmy, że Parlament trzeba traktować poważnie i ma sens traktować go poważnie. Te negocjacje budżetowe były tego oczywistym potwierdzeniem. Wielu posłów wspomniało już, że udało nam się osiągnąć najważniejsze cele.

Jako sprawozdawczynie budżetu rolnego w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi mogę stwierdzić, że choć nasz budżet – jego część rolna – został silnie okrojony, nadal mieścimy się w marginesach. Udało nam się zacisnąć pasa. Uważam to osiągnięcie naszej Komisji za bardzo ważne. Parlament odniósł sukces, wygospodarowując 300 milionów euro na fundusz mleczny pomimo wszystkich argumentów przeciwnych podnoszonych przez lata przez Komisję Europejską i Radę – to szczególnie ważne w obliczu trudnej sytuacji producentów mleka.

Inne sektory rolne też borykają się teraz z problemami. Ma to wpływ nie tylko na rolnictwo i rolników, ale też i na wiele miejsc pracy u ich odbiorców. W obecnej sytuacji stwarza to jeszcze większe kłopoty. Potrzebujemy stałej linii budżetowej dla funduszu mlecznego i mamy zamiar w przyszłości ją zapewnić. Na budżet na rok 2010 przydzieliliśmy więcej pieniędzy niż w roku 2009. To wynik obecnej sytuacji i zdajemy sobie z tego sprawę. Podejmiemy odpowiednie działania i dołożymy wszelkich wysiłków, by nasza polityka rolna była zrównoważona i innowacyjna.

Estelle Grelier (S&D). – *(FR)* Panie przewodniczący! W istocie rzeczy głosowanie nad budżetem to akt głęboko polityczny, a więc z zaproponowanego nam budżetu musimy wyciągnąć lekcję polityczną – ważną i fundamentalną.

Budżet Unii Europejskiej, a zwłaszcza ten budżet, jest wyrazem braku europejskiego projektu politycznego pomimo faktu, że w warunkach kryzysu i u początku naszego nowego mandatu obywatele Europy potrzebują go bardziej niż kiedykolwiek. Ten budżet świadczy o braku całościowej wizji Europy.

Rada i Komisja zdecydowały się pozwolić państwom członkowskim opracować własne, często konkurencyjne, plany naprawy, porzucając wysiłki na rzecz koordynacji naprawy gospodarczej, społecznej oraz środowiskowej na szczeblu UE. Nie podjęto próby wywarcia nacisku, zachęcenia do solidarności europejskiej.

Rada i Komisja odciążają swoje sumienie, wdrażając po kawałku plan naprawy. W istocie, budżet na 2010 rok zapewnia finansowanie dla drugiej części planu naprawy opiewające na 5 miliardów euro, a więc kwotę śmieszłą. Wprawdzie przydzielono 300 milionów euro na fundusz mleczny, to jednak nie wystarcza, jako że wiemy, że na przykład we Francji dochody netto rolników spadły w 2009 roku o 34%.

Budżet na rok 2010 przeznaczają 25 milionów euro na mikrofinansowanie oraz, wbrew zaleceniom Rady, umożliwia utrzymanie projektu budżetu związanego z interwencjami Funduszu Spójności.

Dlatego też zagłosujemy za tym budżetem trochę z braku lepszej alternatywy, gdyż Europa – obywatele Europy – nie poradzi sobie bez przewidzianych w nim interwencji, choć są one dalece niewystarczające. Musimy niemniej zadać sobie pytanie – pilne pytanie – o metody finansowania ambitnej polityki, jaką musi prowadzić Europa, oraz o sposób wydobycia budżetu UE z jego dotychczasowych ciasnych i nieporęcznych ram.

Oprócz ogólnych deklaracji politycznych przewodniczący Komisji Barroso musi nam powiedzieć, w jaki sposób zamierza sfinansować przyszłą politykę europejską, o której tyle mówi, zwłaszcza w dziedzinie nowej strategii wzrostu i zmiany klimatu. W przyszłości nie będzie możliwe funkcjonowanie z tak słabym budżetem, jak ten, który nam przedstawiono.

Pat the Cope Gallagher (ALDE). – *(GA)* Panie przewodniczący! W pełni popieram decyzję Parlamentu Europejskiego o przyznaniu pierwszeństwa finansowaniu europejskiego planu naprawy gospodarczej. Tego rodzaju plan jest niezbędny, by pobudzić popyt gospodarczy oraz przywrócić regionowi zdolność do konkurowania.

Wskutek kryzysu gospodarczego poziom bezrobocia w Europie rośnie i ma to poważny wpływ na gospodarkę europejską. Niestety najboleśniej odczuwają to ludzie młodzi, którzy szukają pracy po raz pierwszy w życiu. Jest bardzo ważne, aby podjąć działania dla ochrony tych, którzy znajdują się w najgorszym położeniu.

Musimy stworzyć plany przekwalifikowywania pracowników, by ci, którzy stracą pracę dzisiaj, mogli szybko znaleźć inną w przyszłości.

Plan ten powinien być wdrażany we współpracy z Europejskim Funduszem Społecznym oraz europejskim funduszem dostosowania do globalizacji.

Od 1973 roku, gdy Irlandia zgodziła się przystąpić do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, Unia Europejska wielokrotnie odgrywała pierwszorzędną rolę, gdy było to niezbędne, w radzeniu sobie z problemem bezrobocia w tym kraju za pośrednictwem Europejskiego Funduszu Społecznego.

Unia ponownie spełnia tę pozytywną funkcję w Irlandii, a plan naprawy jest tu niezwykle ważny.

Przewodniczący. – Dziękuję bardzo, panie pośle Gallagher. Jako wiceprzewodniczący odpowiedzialny za wielojęzyczność chciałbym wyrazić radość z faktu, że posługuje się pan w Parlamencie językiem gaelickim.

Danuta Maria Hübner (PPE). – Panie przewodniczący! Chciałabym poruszyć cztery kwestie.

Po pierwsze, chciałam podkreślić niezwykle pilną potrzebę wykorzystania naszego budżetu na rok 2010, a zwłaszcza instrumentów finansowych europejskiej polityki spójności, w celu pobudzenia działalności gospodarczej we wszystkich regionach i miastach Unii oraz wygenerowania impulsu niezbędnego, by ożywić gospodarkę państw członkowskich. Polityka spójności tworzy solidny, niezbędny pomost między odbudową po kryzysie a długoterminową transformacją strukturalną gospodarki europejskiej.

Po drugie, z tego właśnie powodu Komisja Rozwoju Regionalnego wezwała Komisję Europejską i państwa członkowskie, by nie tylko wykorzystywać dostępne zasoby finansowe w celu inwestowania w priorytety polityki spójności 2007–2013 – zmianę klimatu, wiedzę i innowacje, efektywność energetyczną, energię ze źródeł odnawialnych, szerokopasmowy dostęp, zrównoważony transport miejski oraz odnawianie kwalifikacji – lecz również, by wykorzystywać możliwości stwarzane przez politykę spójności, czyli efektywnie używać wszystkich narzędzi inżynierii finansowej opracowanych w ramach polityki spójności we współpracy z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym, aby pomagać małym i średnim przedsiębiorstwom nie tylko przetrwać ten trudny okres, lecz przede wszystkim podjąć ambitne działania, dostosować się do zmieniającego się oblicza gospodarki światowej, która ulega transformacji, oraz stawić czoła wyzwaniu – a zarazem sposobności – zmiany klimatu.

Po trzecie, pragnę poinformować posłów, że wszystkie wnioski o płatność dotyczące Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i Funduszu Spójności z budżetu na rok 2009, opiewające łącznie na 25,5 miliarda euro, zostały w pełni zrealizowane, co przyczynia się do ożywienia, zmian strukturalnych, wzrostu, zatrudnienia oraz efektywności energetycznej w związku ze zmianą klimatu.

Wreszcie, w tym kontekście ubolewam nad cięciami, jakie dotknęły wsparcie dla krajów kandydackich, czyli instrument IPA dotyczący rozwoju regionalnego i zasobów ludzkich, w ramach którego zwalczano bezrobocie i wykluczenie społeczne oraz inwestowano w edukację – cięcia wyniosły tutaj 7 milionów euro, czyli 0,5% dostępnych środków operacyjnych przeznaczonych na zarządzanie, i dokonano ich, nie zwracając uwagi na potrzebę zapewnienia sprawnych rządów lokalnych, oraz wbrew podstawowym zasadom dobrego zarządzania finansowego, które jest tak drogie tej Izbie.

Cătălin Sorin Ivan (S&D). – (RO) Chciałbym zacząć od pogratulowania sprawozdawcom wyników, jakie osiągnęli w negocjacjach dotyczących budżetu na 2010 rok. Obywatele Europy potrzebują teraz bardziej niż kiedykolwiek okazałego budżetu europejskiego, który pomoże im uporać się z kryzysem gospodarczym i ich problemami.

Budżety państw członkowskich są obecnie bardzo napięte z racji walki z kryzysem, przede wszystkim dlatego, że wiele przeciwności, z którymi zmagają się kraje, ma wymiar ponadnarodowy. To trudności ogólnoświatowe, wymagające skoordynowanej reakcji na najwyższym szczeblu. Z tego też powodu bardzo się cieszę, że możemy dziś przedstawić w Izbie budżet, który w całości sfinansuje drugą fazę europejskiego planu naprawy gospodarczej na łączną sumę 1 980 milionów euro. Pierwsze objawy ożywienia gospodarczego zobaczymy zapewne w 2010 roku, jednak budżety państw bardzo boleśnie odczuwają skutki wysiłków podejmowanych w roku mijającym. W dodatku bezrobocie w państwach członkowskich osiągnie rekordowy poziom.

Następna Komisja stanie przed ogromną odpowiedzialnością udzielenia państwom członkowskim i obywatelom Unii Europejskiej pomocy w przezwycięzeniu trudności. Pragnę jednak zwrócić uwagę państw członkowskich na kwestię ich odpowiedzialności przy dostępie do funduszy europejskich. Wszystkie nasze wysiłki zmierzające do wynegocjowania środków na politykę spójności nie mają sensu, jeżeli środki te nie są wykorzystywane. Przyłączam się do wezwania posłów i posłanek dotyczącego jak najszybszego przeglądu wieloletnich ram finansowych na lata 2007–2013, gdyż bez tego nie uda nam się tu powrócić z budżetem na rok 2011.

Chciałbym podkreślić tylko jeszcze jedną kwestię. Budżet na rok 2010 będzie mimo wszystko zawierać jedną nowość, która wielu może się wydawać mało znacząca, jest jednak inaczej. Chodzi mi tutaj o rozpoczęcie przygotowań do stworzenia wspólnych europejskich ram dla Morza Czarnego. Oznacza to potwierdzenie, że Morze Czarne odgrywa dla Europy ważną rolę, zmniejszając też różnice między sposobem traktowania Morza Czarnego i Bałtyckiego w polityce Unii Europejskiej.

Jean-Pierre Audy (PPE). – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie ministrze! Pragnę pogratulować sprawozdawcom i naszemu przewodniczącemu Komisji Budżetowej, mojemu przyjacielowi posłowi Lamassoure'owi.

Mam pięć uwag. Pierwsza dotyczy badań, a zwłaszcza szóstego i siódmego programu ramowego. Dla zagwarantowania pewności prawnej członkowie Komisji Kontroli Budżetowej kolejny raz domagają się, aby Komisja Europejska zaprzestała ponownego przeliczania, w związku z nowymi interpretacjami kryteriów kwalifikowalności, sprawozdań finansowych dotyczących ukończonych projektów, które już zatwierdziła i za które zapłaciła. Powtarzamy wezwanie, aby Komisja nie odchodziła od stosowania międzynarodowych standardów rachunkowości i audytu.

Druga uwaga dotyczy uwzględnienia w budżecie emerytur pracowników UE. Wnioskujemy, aby roszczenia wobec państw członkowskich dotyczące emerytur personelu – na dzień 31 grudnia 2008 r. było to 37 miliardów euro, co oznacza wzrost o 4 miliardy od 2007 roku – uwzględnić w rachunkach jako aktywa; proponujemy też zbadanie możliwości stworzenia funduszu emerytalnego UE.

Trzecia uwaga odnosi się do konieczności wsparcia Urzędu ds. Zwalczenia Nadużyć Finansowych. Należy go wzmocnić, by mógł lepiej wykonywać swoje zadania, szczególnie jeżeli chodzi o interwencje poza UE.

Po czwarte, chcielibyśmy, aby Komisja zapewniła zasoby pozwalające nam zorganizować międzyinstytucjonalną konferencję, której celem będzie uzyskanie poświadczenia wiarygodności ze strony Europejskiego Trybunału Obrachunkowego. W konferencji tej uczestniczyłyby krajowe trybunały obrachunkowe, Europejski Trybunał Obrachunkowy, parlamenty krajowe i odpowiednie administracje.

I na koniec – Unia Europejska nie inwestuje wystarczająco dużo. Mam tu własną propozycję: czyż nie nadszedł czas, abyśmy uwzględnili w budżecie sekcję dotyczącą inwestycji i we współpracy z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym – z którym Unia powinna od teraz nawiązać partnerstwo podobnie jak państwa członkowskie, gdyż dysponujemy osobowością prawną – opracowali plan inwestycyjny, zwłaszcza w odniesieniu do sieci transeuropejskich? Dotyczyłyby on energetyki, autostrad, szybkich kolei, dróg wodnych, uniwersytetów, edukacji, dostępu szerokopasmowego, zdrowia, kosmosu i tak dalej.

Derek Vaughan (S&D). – Panie przewodniczący! To mój pierwszy budżet w tym Parlamencie i jestem pod wielkim wrażeniem konsensusu co do priorytetów Parlamentu oraz powszechnej zgody dotyczącej konieczności ich obrony. Pragnę podziękować wszystkim, którzy wzięli udział w tym procesie.

Osiągnęliśmy bardzo wiele. Nie wszystko, lecz cieszę się, że udało się osiągnąć tak dużo. Powodem do szczególnego zadowolenia są dla mnie deklaracje dotyczące funduszy strukturalnych i polityki spójności. Mam nadzieję, że będziemy o nich pamiętać, decydując o polityce po roku 2013. Przed Parlamentem wciąż stoją wszakże trudne decyzje, jak ta dotycząca wsparcia dla instrumentu mikrofinansowego – i mam nadzieję, że posłowie będą nadal traktować to jako priorytet – oraz zapewnienia środków dla Kozłoduja w najbliższych trzech latach, jak też wygosparowania pieniędzy na nowe priorytety: uzgodnione w Kopenhadze, wynikające z wejścia w życie traktatu lizbońskiego i będące owocem nowej strategii na rok 2020, którą będziemy omawiać w przyszłym roku.

Musimy rozwiązać wszystkie te problemy ze świadomością, że marginesy są ciasne, a Rada niechętnie przyzna dodatkowe finansowanie. Dlatego bezwzględnie koniecznością jest w przyszłości fundamentalny przegląd budżetu. Musimy się upewnić, że przyszły budżet będzie zgodny z naszymi priorytetami.

Musimy także rozważyć nową linię budżetową dla funduszu globalizacji zamiast nadal zabierać środki z innych linii. Trzeba też upewnić się, że mamy wystarczającą kwotę w ramach instrumentu elastyczności, byśmy mogli reagować i zmieniać priorytety. Obecna kwota nie jest wystarczająca. Jeżeli uda nam się zrobić to wszystko, wówczas zrealizujemy rzeczy najważniejsze oraz, co jeszcze istotniejsze, pokażemy obywatelom Europy, że ten Parlament się liczy.

Nasz budżet powinien być dostosowany do priorytetów naszych, ale i priorytetów naszych obywateli. To najważniejsze przesłanie dla nas jako parlamentu, ale też i dla Komisji oraz Rady.

Csaba Óry (PPE). – (HU) Być może nie jest przypadkiem, że opracowywanie budżetu na rok 2010 przyciąga tyle uwagi. Jest to w pełni uzasadnione w obliczu pogarszającego się bezrobocia oraz trudności spowodowanych kryzysem gospodarczym. Jako sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych pragnę podziękować sprawozdawcy, panu posłowi Surjánowi, za profesjonalizm, z jakim uporał się ze swoimi zadaniami.

Wcześniej w sporządzonej przeze mnie opinii Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych wyszczególniliśmy pewne priorytety. Na pierwszym miejscu postawiliśmy oczywiście instrumenty mające złagodzić skutki kryzysu finansowego i gospodarczego dla obywateli Europy. Poparliśmy wszystkie wnioski, w tym wzrost nakładów o 8,4% mający zwiększyć konkurencyjność, co, jak mamy nadzieję, pozwoli zachować lub stworzyć nowe miejsca pracy oraz wniesie wkład w plan naprawy gospodarczej, odnowioną strategię lizbońską i program uczenia się przez całe życie.

Wskazaliśmy też zadania związane z Europejskim Funduszem Społecznym, kształceniem zawodowym, uzyskiwaniem kwalifikacji technicznych oraz uczeniem się przez całe życie. Szczególnie ważne było moim zdaniem przydzielenie przysłanemu instrumentowi mikrofinansowemu kwoty 25 milionów euro w 2010 roku. Dyskusja na temat tego nowego instrumentu toczyła się wczoraj. Mamy nadzieję, że szybko uda nam się też uzgodnić inne szczegóły jego finansowania.

Moim zdaniem ważne jest, aby w budżecie podkreślić znaczenie finansowania działań i polityki w ramach linii budżetowej 1a. Przyczynią się one do zrównoważonego rozwoju oraz tworzenia miejsc pracy. Szczególnie ucieszyłyby mnie pozycje służące poprawie sytuacji małych i średnich przedsiębiorstw, jak również udzielenie wsparcia programowi Progress, sieci doradczej i informacyjnej EURES oraz projektom pilotażowym takim jak europejski fundusz dostosowania do globalizacji.

Podsumowując, uważam, że cele określone przez Komisję Zatrudnienia i Spraw Socjalnych mogą odegrać w budżecie bardzo ważną rolę, za co wdzięczność winni jesteście sprawozdawcom.

Gay Mitchell (PPE). – Panie przewodniczący! Podczas ostatniej kadencji Parlamentu wiele uwagi poświęcono – i słusznie – statutowi posła i asystenta. Teraz, na początku kadencji Parlamentu i po wyborze nowej Komisji, najwyższy czas, byśmy zajęli się innymi członkami personelu wszystkich trzech instytucji i przyjrzeni się ich roli.

Spotkał nas wielki przywilej współpracy z bardzo profesjonalnymi i zaangażowanymi pracownikami Parlamentu, Rady i Komisji, w rzeczywistości jednak niedokładnie orientujemy się w tej Izbie, co robi wielu z nich. Wykonują oni po prostu od lat te same zadania.

W sytuacji, gdy w Parlamencie reprezentowanych jest 27 państw członkowskich, a z tych państw do Komisji trafia 27 komisarzy, ministrowie Rady podróżują zaś pomiędzy swoimi parlamentami a Strasburgiem, personel, który ma z założenia nam służyć, może z łatwością przejąć stery.

Od samego początku tej kadencji Parlamentu wzywam, aby nowa Komisja – nie wiem przy tym, jaka część budżetu jest przeznaczona na personel, ale wiem, że niemała – nakazała zbadanie, czym dokładnie zajmują się pracownicy tych trzech instytucji, żeby zapewnić ich efektywną i skuteczną pracę oraz, przede wszystkim, zagwarantować przejrzystość wykonywanych działań i odpowiedzialność za nie. Sądzę, iż jest to ważne zadanie publiczne.

Narasta poczucie, że mamy do czynienia z bezosobową biurokracją. Nie podzielam tego poglądu i nie jest to dwuznaczny komplement, gdyż mamy wielu bardzo dobrych pracowników, ale to nie jest miarą efektywności ani skuteczności. Musimy wiedzieć, co robią nasi pracownicy, a jeżeli poważnie traktujemy strategię lizbońską oraz jej zapisy o efektywnej i skutecznej gospodarce, musimy się upewnić, że pracownicy naszych trzech instytucji działają skutecznie, efektywnie i są z tego rozliczani. Uważam, że w każdej z tych instytucji należy ustanowić stanowisko zastępcy sekretarza generalnego, który będzie im przedstawiał sprawozdania dotyczące efektywności i skuteczności pracy personelu.

Chciałbym prosić nową Komisję, by zbadała tę kwestię w niezależny i bezstronny sposób na samym początku swojego urzędowania.

Tadeusz Zwiefka (PPE). – (PL) Panie Przewodniczący! Okazuje się, że także przy okazji debaty budżetowej warto przypomnieć, iż prawo stanowi podstawowy element w życiu społeczeństw, a jego spójność jednoczy nasz kontynent. Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich odgrywa w tym zakresie podstawową rolę, dlatego też Komisja Prawna wystąpiła z szeregiem poprawek zmierzających do przywrócenia środków przewidzianych we wstępnym projekcie budżetu, które pozwolą zaledwie na zaspokojenie tylko najbardziej podstawowych potrzeb Trybunału.

Jednym z najbardziej palących problemów jest kwestia zwiększenia środków budżetowych na rok 2010 na tłumaczenia w trybie pytań prejudycjalnych, które są podstawowym instrumentem działania dla sądów krajowych, pozwalającym na dostosowanie orzecznictwa krajowego do europejskiego. Niewystarczające środki ETS na zwiększenie zasobów osobowych służb tłumaczeniowych są bowiem przyczyną opóźnień w procesach sądowych. Przyznanie dodatkowych środków Trybunałowi przyczyni się do zwiększenia efektywności działania na tym polu, a także zmniejszenia opóźnień w procesach sądowych w krajach członkowskich. Obniżenie przez Radę środków dotyczy już i tak bardzo okrojonych strategicznych projektów IT zaproponowanych przez Trybunał na rok 2010 w celu poprawy jakości usług przy jednoczesnym ograniczeniu liczby zatrudnionych osób. Konieczne jest przywrócenie środków przewidzianych we wspólnym projekcie budżetu. Technologia informacyjna jest zasadniczym obszarem umożliwiającym sprostanie nowym wyzwaniom naszych czasów, długoterminowe oszczędności oraz oferowanie obywatelom lepszych usług.

Chciałbym również podkreślić potrzebę wsparcia projektu wspólnotowych ram odniesienia. W lutym 2009 roku grupa naukowców przedstawiła ostateczną wersję skróconego wydania projektu wspólnotowych ram odniesienia, które instytucje europejskie będą mogły wykorzystywać jako podstawę do tworzenia europejskiego prawa umownego. Na tym etapie niezwykle ważne jest udostępnienie wspólnotowych ram w jak największej liczbie języków urzędowych, tak aby ułatwić kręgom politycznym, prawnym oraz innym zainteresowanym wnikliwą dyskusję na temat przyszłości europejskiego prawa umownego. Cieszę się, że Parlament Europejski naprawi te błędy Rady i pozwoli lepiej funkcjonować Trybunałowi.

PRZEWODNICZY: LIBOR ROUČEK

Wiceprzewodniczący

György Schöpflin (PPE). – Panie przewodniczący! Jak wszyscy inni, uważam ten budżet za niezwykle udany. Włożono weń bardzo wiele pracy i wszystkim, którzy wzięli udział w jego tworzeniu, należą się gratulacje.

Na tym etapie debaty chciałbym przedstawić szerszą perspektywę. Wypowiedziano tu niezwykle ważne słowa dotyczące konkretnych kwestii, musimy jednak spojrzeć na ogólniejszy kontekst europejski, by zrozumieć znaczenie tego, o czym mówimy. Wydaje mi się, że w demokracji każda instytucja musi posiadać budżet i rozliczać się ze swoich wydatków przed tymi, którzy rzeczywiście wnoszą do niego środki i zapewniają zasoby.

W związku z tym ten konkretny budżet niesie ze sobą ciężar odpowiedzialności. Odpowiedzialność ta wynika tak naprawdę z tego, że jest to budżet instytucji szczególnie dbającej o przejrzystość i rozliczanie się z działań. To właśnie nasze przywiązanie do przejrzystości i rozliczeń podniesie jakość rządów i, w idealnych warunkach, powinno zwiększyć poziom zaufania tych, którzy dają, do tych, którzy wydają. Być może nacisk trzeba tu położyć na założenie o idealnych warunkach – rzeczywistość bywa często inna. Szczególne znaczenie tej przejrzystości polega na tym, że może ona pomóc zmniejszyć dystans między jednostkami a tymi, którzy sprawują władzę. Ten dystans – myślę, że wszyscy tu się zgodzimy – jest nieodłączną cechą współczesnego życia, tak więc każda instytucja powinna czynić wszystko, co w jej mocy, by zasypać przepaść.

Ponadto Europa stoi przed trudnym okresem, co zmniejsza poczucie bezpieczeństwa obywateli. W tym kontekście możemy rzucić światło na pewne zagadnienia, działając na rzecz debaty i dyskusji, w której powinniśmy, nawiasem mówiąc, pojawiać się różnice zdań. Z tego punktu widzenia budżet jest doskonałym krokiem we właściwym kierunku i zdecydowanie go popieram.

Peter Šťastný (PPE). – Panie przewodniczący! Budżet na rok 2010 nie jest bynajmniej hojny – tak jak każdy budżet. W obecnych warunkach musimy radzić sobie z tym, co mamy, a naszym priorytetem są skutki wielkiego kryzysu światowego. Wszystko inne schodzi na dalszy plan.

Jako sprawozdawca Komisji Handlu Międzynarodowego (INTA) mam nadzieję, że zwiększone kwoty w dziale 4 (UE jako partner na arenie międzynarodowej) zostaną właściwie zainwestowane i będą sprawnie monitorowane, co pozwoli zwiększyć przepływy handlowe i wraz z eliminacją barier doprowadzi do szybszego wzrostu PKB, jak też zatrudnienia.

Najlepszą wielostronną platformą do realizacji tego zadania, zwłaszcza w krajach rozwijających się, jest dłuhańska agenda rozwoju WTO. W związku z tym mamy silny bodziec, by doprowadzić tę długą sagę do pomyślnego zakończenia, gdyż da nam to naprawdę potężne narzędzie pomagające uporać się z niekorzystnymi skutkami globalizacji.

Czesław Adam Siekierski (PPE). – (PL) Szanowni państwo! Budżet na 2010 rok jest trudnym kompromisem. Z jednej strony ma działać na rzecz ograniczania kryzysu gospodarczego, a jednocześnie finansujemy przeciwdziałanie zmianom klimatycznym, głównie ograniczenie emisji CO₂. To dobrze, ale przecież w krótkiej perspektywie hamuje to rozwój, na który ciągle przeznaczamy mało środków.

Słusznie zwiększono wydatki na badania i innowacyjność. Poprawia to naszą konkurencyjność. Wydaje się, że ciągle za mało przeznaczamy na edukację, w tym na program wymiany Erasmus. Dobrze, że znaleziono środki na program mleczny – choć zbyt mało – bo mijający rok był trudny dla europejskich rolników. Jeśli chcemy ożywić koniunkturę gospodarczą, ograniczyć bezrobocie oraz wykluczenia społeczne, to należy zwiększyć środki na mikropożyczki. Ważne dla rozwoju jest finansowanie internetu szerokopasmowego na obszarach wiejskich, ale przecież, jak powiedziałem, ten budżet jest kompromisem.

Nathalie Griesbeck (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący! Chciałabym zabrać głos w ramach procedury pytań z sali, ponieważ wcześniej miałam na wystąpienie tylko minutę, podczas gdy według porządku powinnam była dostać dwie. Pragnę tylko dodać jedną rzecz: choć w czwartek wraz z resztą mojego ugrupowania poprę omawiany tutaj budżet, pragnę niemniej podkreślić, że doświadczamy kryzysu nie tylko gospodarczego, finansowego i środowiskowego, jak wskazano już wcześniej, lecz również bardzo głębokiego kryzysu społecznego związanego ze wzrostem bezrobocia.

Mimo że budżet jest wyważony, osobiście żałuję, że państwa członkowskie nie wzięły pod uwagę wyraźnych sygnałów politycznych wysyłanych właśnie do ludzi, którzy borykają się z trudnościami. Pojawiła się sugestia, by zapewnić dodatkowe finansowanie w ramach planu pomocy najuboższym obywatelom, lecz niestety nie podjęto jej. To godne pożałowania, gdyż tym samym dalibyśmy wyraźnie do zrozumienia, że idziemy w kierunku Europy bardziej socjalnej.

Zigmantas Balčytis (S&D). – (LT) Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, Rado, Komisjo, panie i panowie! Budżet na rok 2010 jest rzeczywiście przykładem udanego kompromisu. W ogóle nie zgadzam się z kolegami, którzy stwierdzili, że budżet ten ma charakter kryzysowy. Jako przedstawiciele pewnych państw doskonale wiemy, jak wygląda budżet kryzysowy, gdy dochody budżetowe spadają o 30% i więcej w ciągu dwóch lat.

Komisji należy pogratulować pewnych priorytetów; wraz z Radą i Parlamentem uruchomiła ona dodatkowe środki, zwłaszcza w celu sfinansowania planu naprawy gospodarczej, na przykład upowszechnienia dostępu szerokopasmowego, jak również, aby sfinansować plan EPSTE. Pragnę zarazem nadmienić, że pojawiły się też obszary problematyczne.

Chciałabym niemniej zwrócić uwagę na wystąpienie pana posła Godmanisa, w którym wspomniął on, iż niektóre państwa nie są w stanie od ponad roku wykorzystać wsparcia finansowego. W związku z tym rzeczywiście sędzę, że to dobry budżet, który należy poprzeć, i gratuluję Komisji.

Ivars Godmanis (ALDE). – Panie przewodniczący! Jako że na sali jest komisarz, chciałabym podkreślić jedną rzecz.

Mamy problem: w Komisji Rozwoju Regionalnego nadal pracujemy nad wnioskami dotyczącymi zmian, na mocy których Komisja Europejska nie zwróci się do państw członkowskich o współfinansowanie za lata 2009–2010. Całość środków to obecnie ponad 6,6 miliarda euro. Przyjęliśmy budżet na rok 2010, lecz w tym budżecie nie ma pieniędzy na te potrzeby, a budżet na rok 2009 jest zakończony.

Komisja Rozwoju Regionalnego nadal czeka na nowy wniosek KE, ponieważ poprzedni został odrzucony przez Radę. Musimy sobie jasno powiedzieć, co trzeba robić dalej. Jak rozumiem, na wniosek ten nie ma miejsca, lecz trzeba sprecyzować, jak wygląda sytuacja. W przeciwnym razie Komisja Rozwoju Regionalnego będzie podejmować działania w jednym kierunku, a my w Komisji Budżetowej nie będziemy mieli pojęcia, co można zrobić, gdyż na te wnioski nie ma już pieniędzy w nadchodzącym budżecie na rok 2010.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – (PT) Panie przewodniczący! Pośród kryzysu gospodarczego i społecznego, który ma straszliwy wpływ na zatrudnienie i warunki życia ludzi, muszę z przykrością stwierdzić, że ten projekt budżetu Wspólnoty na rok 2010 zdecydowanie nie dorasta do potrzeb. Nie bierze on nawet pod uwagę perspektywy finansowej, w której sugeruje się poziom 1,1% dochodu narodowego brutto Wspólnoty, ani też projektu przedłożonego i zatwierdzonego podczas pierwszego czytania, który opiewał na 1,08% DNB Wspólnoty.

Projekt, który przedstawiono nam do zatwierdzenia, oznacza budżet stawiający na pierwszym miejscu i finansujący tendencje neoliberalne oraz militarystyczne Unii Europejskiej. Należy zwrócić uwagę, że pierwszy budżet po wejściu w życie traktatu lizbońskiego szkodzi okrzyczanej polityce spójności gospodarczej i społecznej, której udział jest obecnie znacznie mniejszy. Jeżeli chodzi o płatności ogółem, cięcia w wydatkach na spójność wynoszą około 2,5 miliarda euro w porównaniu z tym, co zatwierdzono w pierwszym czytaniu.

Ze wszystkich powyższych powodów nie możemy się zgodzić na ten projekt budżetu, który jest o ponad 11 miliardów euro szczuplejszy, niż zaplanowano w wieloletnich ramach finansowych na rok 2010.

Hans Lindblád, urzędujący przewodniczący Rady. – (SV) Panie przewodniczący! Moim zdaniem była to ekscytująca debata. Opinie różniły się i tak właśnie powinno być. Niektórzy chcą budżet odchudzić. Wydaje się jednak, że wielu nie będzie w pełni usatysfakcjonowanych, dopóki nie prześlemy całości naszych krajowych budżetów UE. Na szczęście nasi wyborcy raczej nie chcą oddać całej władzy w ręce Parlamentu Europejskiego.

Bezpośrednie pytanie skierował do mnie pan poseł Färm. Sądząc z jego wypowiedzi, polityka zatrudnienia w Europie nie istniałaby bez mikrokredytowania. Tak jednak oczywiście nie jest. Poszczególne państwa członkowskie inwestują ogromne sumy we wspieranie gospodarki i zatrudnienia. Ponadto Europa ogólnie znacząco powiększa budżet, w tym zapewniając 5 miliardów euro za pośrednictwem planu naprawy. Wreszcie, mamy bardzo ekspansywną politykę Europejskiego Banku Centralnego. Tym samym bez wątpienia dysponujemy bardzo skutecznymi narzędziami stymulującymi zatrudnienie i wzrost.

Jeżeli pan poseł Färm uważa, że mikrokredytowanie powinno być priorytetem, coś innego trzeba będzie, rzecz jasna, uznać za mniej ważne. To zawsze kwestia wyboru. Jednak żądanie, by dać po prostu więcej i wysłać rachunek poszczególnym państwom członkowskim, nie jest oczywiście rozwiązaniem możliwym do przyjęcia.

Vladimír Maňka, sprawozdawca. – (SK) Panie i panowie! Bardzo dziękuję za inspirujące wystąpienia. Chciałbym podziękować przedstawicielom instytucji europejskich, Prezydium Parlamentu Europejskiego, kontrsprawozdawcom, koordynatorom i wszystkim państwu.

Wszystko odbyło się w tym roku pod kierunkiem dwóch przewodniczących Komisji Budżetowej. W pierwszej połowie roku był to pan poseł Böge, w drugiej zaś pan poseł Lamassoure. Panie posle Böge, panie posle Lamassoure, jestem pewien, że nie jestem pierwszą osobą, która mówi wam, że obydwaj wnieśliście wielki wkład w prace komisji i cały proces budżetowy.

Doceniam współpracę ze strony prezydencji szwedzkiej i komisarza. Są też ludzie, którzy nie pojawiają się oficjalnie – nasi doradcy, asystenci i pracownicy administracyjni. Odgrywają jednak niezwykle ważną rolę. Bez nich nie osiągnęlibyśmy dzisiejszego rezultatu. Pragnę podziękować im wszystkim.

Panie i panowie, traktat lizboński będzie miał wpływ na całokształt działania Parlamentu Europejskiego oraz pozostałych instytucji. W Parlamencie Europejskim gwałtownie wzrośnie zastosowanie procedury współdecyzji, która obejmie do 95% prawodawstwa w obszarach takich jak wolność, bezpieczeństwo i sprawiedliwość, rolnictwo, rybołówstwo, badania oraz fundusze strukturalne. W Radzie częściej głosować się będzie większością kwalifikowaną, powstaną też nowe podstawy prawne w obszarach takich jak turystyka, sport, energetyka, obrona cywilna i współpraca administracyjna. Zwiększy to ogólnie aktywność prawodawczą UE, wywierając poważny wpływ na uprawnienia i działalność Parlamentu Europejskiego, co poskutkuje zatem też potrzebą usprawnienia administracji.

W najbliższych miesiącach zbadamy i określimy zasoby finansowe niezbędne do realizacji nowych obszarów polityki UE związanych z traktatem lizbońskim. Wierzę, że razem uda nam się zaplanować nowy proces budżetowy.

Jutta Haug, sprawozdawca. – (DE) Panie przewodniczący! Chciałabym podziękować wszystkim posłom. Udało nam się wypracować wspólne stanowisko w kontaktach z Radą. Pragnę jednak tutaj bardzo serdecznie podziękować również Radzie oraz Prezydencji Rady. Wszyscy, którzy mnie znają, wiedzą, że w pochwałach

i podziękowaniach jestem zwykle bardzo oszczędna. Chciałabym niemniej wyrazić szczerą wdzięczność prezydencji szwedzkiej, a zwłaszcza panu Hansowi Lindbladowi, za pracę i ciągłą obecność podczas dyskusji o sprawach budżetowych. Był to przyjemny kontrast w porównaniu do innych prezydencji Rady, z którymi miałam kontakt w swojej długiej karierze poselskiej. Dziękuję bardzo.

Dziś rano w dyskusji wzięło udział wielu posłów – mam wrażenie, że było ich znacznie więcej niż zwykle. Większość z nich mówiła o ograniczeniach budżetu i jego struktury. Panie i panowie, możemy bezpiecznie założyć, że budżet na rok 2010 będzie ostatnim tego rodzaju i ostatnim o tej strukturze, co pozwala nam wierzyć, że będziemy w stanie w ten sposób sfinansować niezbędne obszary polityki Unii Europejskiej oraz stojące przed nią nowe wyzwania i zadania.

Spodziewamy się, że nowa Komisja dokona wkrótce przeglądu śródkresowego, gdyż zgodnie z warunkami porozumień zawartych w 2006 roku powinien być on zostać przedłożony najpóźniej w roku 2009, a więc do końca roku bieżącego. Oczekujemy również, i należy to wyraźnie powiedzieć, propozycji zmian obecnej perspektywy finansowej. Nie możemy czekać z reformami do roku 2014. Potrzebujemy długoterminowych narzędzi już teraz, by Unia Europejska mogła stawić czoła wyzwaniom najbliższej przyszłości z legitymacją demokratyczną, do czego wezwał właśnie w imieniu nas wszystkich przewodniczący Komisji Budżetowej, pan poseł Lamassoure.

Reimer Böge, *sprawozdawca*. – (DE) Panie przewodniczący! Teraz, gdy kierując się realiami politycznymi, doszliśmy już wszyscy do zgody w sprawie budżetu na rok 2010, musimy skupić uwagę na tym, co czeka nas w najbliższych miesiącach.

Ponieważ Rada Europejska przyznała sobie 23,5 miliona euro w wyniku bardzo jednostronnego procesu, będziemy również musieli bardzo szybko dokonać niezbędnych uzupełnień budżetu parlamentarnego, by utrzymać równowagę między instytucjami i zapewnić Parlamentowi zdolność reagowania na wyzwania, jakie niesie traktat lizboński. Musimy też zwrócić należną uwagę na zdolność ugrupowań, komisji, a zwłaszcza poszczególnych posłów do uporania się ze stojącymi przed nami zadaniami.

Ponadto w najbliższych miesiącach będziemy musieli rozmawiać ogólnie o korektach, przeglądach i rewizjach. Chodzi tu o skorygowanie, odnowienie i usprawnienie porozumienia międzyinstytucjonalnego. Celem jest połączenie elementów porozumienia międzyinstytucjonalnego z wieloletnimi ramami finansowymi, których na mocy traktatu lizbońskiego dotyczy inny proces decyzyjny. Chodzi tu też o procedurę współdecyzji w rozporządzeniu finansowym, jak również na przykład o pokazny pakiet związany z rozwojem Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, zarówno pod względem zagwarantowania praw budżetowych Parlamentu, jak i pod względem możliwych korekt podstaw prawnych, które mogą być konieczne w przypadku wieloletnich programów Służby Działań Zewnętrznych.

Z tego powodu chciałbym tutaj powtórzyć, że bez korekt, przeglądów i rewizji nie da się zrobić niczego. Nie możemy bez końca odkładać niezbędnego zmierzania się z wyzwaniami budżetowymi traktatu lizbońskiego. Oczekuję, że nowa Komisja rozpocznie pracę bardzo szybko i przedstawi wnioski, które zagwarantują prawa Parlamentu we wszystkich dziedzinach i nie będą próbą ukrytej modyfikacji poszczególnych uprawnień, gdyż mogłoby to działać na niekorzyść Parlamentu, a temu potrafimy zapobiegać.

László Surján, *sprawozdawca*. – (HU) Jeżeli chcemy, by Europejczycy czuli się w 2010 roku bezpieczniej, musimy wykonać ten budżet w sposób skuteczny i praktyczny. Dlatego właśnie zwiększyliśmy bezpieczeństwo energetyczne, wspieramy tworzenie miejsc pracy i wprowadzamy instrument mikrofinansowy. Wspieramy też badania i rozwój oraz uczenie się przez całe życie. Chcemy pomóc sektorowi mlecznemu i złagodzić, na ile to możliwe, szkodliwe skutki zmiany klimatu.

Osiągnęliśmy to, wydając każdy grosz z zasobów, jakie otrzymaliśmy za pośrednictwem wieloletnich ram finansowych. Oznacza to jednak, że budżet stał się zupełnie nieelastyczny i nie zapewnia wystarczającego marginesu. To kolejny powód, dla którego przegląd śródkresowy jest ogromnie pilny, co też powtarzam. Szczególna odpowiedzialność za przyszły sukces spoczywa na Komisji i państwach członkowskich. Aby móc spojrzeć podatnikom prosto w oczy, musimy wykorzystać udostępnione nam ramy nie tylko zgodnie z prawem, ale i z determinacją.

Jeżeli będą dostępne zasoby na tworzenie nowych miejsc pracy, liczba miejsc pracy rzeczywiście wzrośnie. Jeżeli będą dostępne inne zasoby pozwalające słabiej rozwiniętym regionom zrównać się z pozostałymi, PKB wytwarzany lokalnie w tych regionach w istocie się zwiększy. Jedynie wtedy, gdy będziemy kontrolować te warunki, będziemy mogli powiedzieć, że pieniądze zostały wydane efektywnie, a z punktu widzenia

obywateli Europy warto było dokonać poświęcenia, gdyż obecna, sięgająca 123 miliardów euro składka do budżetu UE niewątpliwie stanowi poświęcenie.

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie komisarzu, mam nadzieję, że ten Parlament zdecydowanie poprze przedłożone mu przedmiotowe sprawozdanie, a w czwartek damy obywatelom Europy dobry budżet, który jest bez zarzutu nie tylko pod względem prawnym, ale też moralnym.

Przewodniczący. – Zamykam wspólną debatę.

Głosowanie nad sprawozdaniem pani poseł Haug odbędzie się jutro.

Głosowanie nad sprawozdaniami panów posłów Surjana, Mañki i Bögego odbędzie się w czwartek.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Ádám Kósa (PPE), na piśmie. – (HU) Mój kolega z Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) pan poseł Surján oraz pan poseł Mañka wykonali ważne zadanie. Podobnie jak w przypadku debaty budżetowej w dowolnym parlamencie krajowym, również musimy jasno wyjaśnić w tej Izbie, co konkretnie zawiera projekt budżetu i jakie przesłanie niesie dla społeczeństwa. Pomimo tego, że w sprawozdaniu nie wspomniano o dostępności, chciałbym zwrócić państwa uwagę na następującą kwestię: na mocy decyzji podjętej 26 listopada przez Radę do Spraw Ogólnych, UE przystąpiła jako organizacja regionalna do Konwencji Narodów Zjednoczonych o prawach osób niepełnosprawnych. W świetle tego i zgodnie z punktem 43 oraz zapisami zawartymi w załączniku 2 do sprawozdania powinniśmy z radością powitać wspólne oświadczenie wydane w sprawie polityki w zakresie budynków.

Bardzo ważne jest jednak, by oprócz spełnienia innych ważnych wymogów (np. oszczędności energii) w przypadku budynków oraz innych inwestycji infrastrukturalnych wzięto również pod uwagę dostępność. Dodatkowe koszty związane z dostępnością są zawsze znacznie wyższe. Bardzo ważne jest też w związku z tym, aby Parlament Europejski uwzględnił przy tworzeniu wymogów bezpieczeństwa osoby z upośledzeniem wzroku. Na przykład przy projektowaniu i wykańczaniu budynków należy stosować wyraźnie widoczne oznakowanie połączone z wyczuwalnymi dotykem oznaczeniami na posadzkach, które pomogą osobom z upośledzeniem wzroku w określeniu kierunku. Ponadto w związku z prawami językowymi uważam za istotne, aby oprócz uczynienia budynków dostępnymi, również w dokumentach (w tym także w wersjach elektronicznych) zawarto odpowiednie informacje o sposobie uzyskiwania dostępu do nich dla osób z upośledzeniem wzroku (tj. o zalecanych pakietach oprogramowania).

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Podczas kryzysu gospodarczego, gdy obywatele Europy spotykają kolejne fale redukcji i cięć usług socjalnych, Unia Europejska również musi zacisnąć pasa. W następnym roku UE planuje wydać około 123 miliardów euro, czyli o siedem miliardów więcej niż w bieżącym. W trudnych warunkach gospodarczych potrzebne są oczywiście bodźce dla gospodarki, wątpliwe jest jednak, czy narzędzia takie jak europejski plan naprawy gospodarczej mogą spełnić swoje zadanie. W przeszłości okrzykane programy unijne okazywały się papierowymi tygrysami. Ponadto różne dotacje UE stawały się zaproszeniem do wielu rodzajów nadużyć. Od lat już Europejski Trybunał Rozrachunkowy wskazuje w swoich corocznych sprawozdaniach rażące błędy w funduszach rolnych i strukturalnych. Oznacza to, że ciężko zarobione pieniądze podatników od wielu lat wyciekają tajemniczymi kanałami. Skomplikowane regulacje, które często przerastają nawet brukselskich eurokratów, wydatnie przyczyniają się do wadliwości całego systemu. UE nie kontroluje nawet odzyskiwania wypłaconych omyłkowo środków. W związku z tym dalsze rozdymanie budżetu unijnego jest drogą niewłaściwą. Zamiast tego należy wyeliminować błędy z systemu poprzez daleko idące działania renacjonalizacyjne, na przykład w sektorze rolnym. Pozwoliłoby to państwom członkowskim zdecydować samodzielnie, jakie obszary pragną dotować. Jeżeli chodzi o działania zmierzające do pobudzenia gospodarki, powinny one stanowić element skoordynowanego podejścia państw członkowskich.

Siiri Oviir (ALDE), na piśmie. – (ET) W marcu 2009 roku, gdy Rada Europejska zatwierdziła plan naprawy gospodarczej, przewidywano, że w latach 2009 i 2010 niewykorzystane środki z budżetu UE w kwocie 5 miliardów euro zostaną przeznaczone na inwestycje w projekty związane z łączeniem sieci energetycznych oraz rozbudową sieci dostępu szerokopasmowego. Bardzo cieszy mnie fakt, że w odniesieniu do drugiego roku (2010) finansowania planu naprawy gospodarki europejskiej podczas prac komitetu pojednawczego udało się osiągnąć pożądany rezultat dzięki dokładnemu przyjrzeniu się ramom finansowym na lata 2007–2013 i przesunięciu środków, co gwarantuje w przyszłym roku finansowanie wynoszące 2,4 miliarda euro, jak też umożliwi realizację celów wytyczonych w planie naprawy gospodarczej. Jeżeli zmiany dokonane w ramach finansowych w związku z planem naprawy gospodarki europejskiej pozostawiają na rok 2010

bardzo niewiele środków na pokrycie przewidywanych potrzeb finansowych, zgadzam się ze stanowiskiem sprawozdawcy, że obowiązujące obecnie wieloletnie ramy finansowe nie spełniają potrzeb finansowych Unii Europejskiej, a Komisja Europejska powinna niezwłocznie przedstawić wniosek dotyczący okresowego podsumowania obowiązujących obecnie wieloletnich ram finansowych.

Pavel Poc (S&D), na piśmie. – (CS) Pragnę zacząć od wyrażenia podziwu dla wszystkich, którzy pracowali nad budżetem. Przygotowywanie budżetu UE w warunkach kryzysu gospodarczego, a zarazem w okresie przejściowym między Niceą a Lizboną, było zadaniem bardzo trudnym. Budżet na rok 2010 jest ostatnim o takiej strukturze. W życie wszedł niemniej traktat lizboński i trudno będzie działać w ramach budżetu, którego struktura nie odpowiada nowym warunkom. Jakkolwiek skomplikowana była ostatecznie ratyfikacja traktatu lizbońskiego, nie może to stanowić usprawiedliwienia dla Komisji, która nie przedstawiła w terminie projektu nowej struktury budżetu. Komisja musi niezwłocznie wykonać to zadanie. Budżet na rok 2010 został bardzo precyzyjnie zrównoważony – wykorzystuje on w pełni wszystkie możliwości rozdysponowania wydatków. W związku z tym oraz z racji zmian gospodarczych będących skutkiem burzliwego okresu kryzysu gospodarczego, budżet ten może się okazać bardzo kruchy. Obecny budżet trzeba poprzeć ze świadomością, iż być może okaże się on zbyt finezyjny na niepewny okres, przed jakim stoimy, a jego wykonywanie w 2010 roku będzie wymagać pewnej elastyczności.

Georgios Stavrakakis (S&D), na piśmie. – (EL) Panie przewodniczący, panie i panowie! Również pragnę wyrazić swoje zadowolenie z porozumienia osiągniętego w sprawie budżetu na 2010 rok. Równocześnie powinniśmy jednak zwrócić uwagę na fakt, że dostępne marginesy w najbliższych latach będą niezwykle ograniczone. Pozostawia to niewielkie pole manewru w przypadku, gdyby UE musiała się zmierzyć z nieprzewidywanymi wymogami lub chciała zareagować na nowe wyzwania polityczne, takie jak strategia UE na rok 2020, albo też pragnęła wdrożyć nowe działania w ramach walki ze zmianą klimatu.

Szczególnie cieszę się, że dzięki wytrwałości Parlamentu Europejskiego udało się nam zabezpieczyć finansowanie dla sieci energetycznych oraz infrastruktury w ramach planu naprawy gospodarczej, kładąc nacisk na ekologiczne technologie, innowacje, badania oraz budowę sieci dostępu szerokopasmowego na wsi.

Niezwykle ważne jest także, by udało nam się zapewnić skuteczność istniejącej infrastruktury oraz narzędzi Wspólnoty w sektorze ochrony ludności, zwłaszcza poprzez dalsze wzmocnienie zdolności Unii Europejskiej do szybkiego reagowania w przypadku katastrof naturalnych, co otworzy drogę do stworzenia w przyszłości europejskich sił służących ochronie ludności.

Wreszcie sądzę, że wszyscy zgadzamy się, iż nie można mówić o Europie lepszej i bliższej obywatelom bez współmiernego finansowania.

Silvia-Adriana Țicău (S&D), na piśmie. – (RO) Budżet UE na 2010 rok jest ostatnim zatwierdzanym zgodnie z traktatem nicejskim. Nowy traktat przyznaje Parlamentowi Europejskiemu większe uprawnienia oraz ostatnie słowo, jeżeli chodzi o przyjmowanie budżetu. Parlament i Rada będą miały równe uprawnienia prawodawcze w obszarach takich jak rolnictwo, energetyka, imigracja, sprawiedliwość i sprawy wewnętrzne, zdrowie oraz fundusze strukturalne, co rzecz jasna obejmuje też odpowiednie budżety. W budżecie na rok 2010 znaczącą część funduszy przeznaczono na ochronę zasobów naturalnych i zarządzanie nimi, spójność społeczną i gospodarczą, wzrost i zatrudnienie, konkurencyjność i innowacje, rozwój regionalny, rolnictwo oraz rozwój obszarów wiejskich. Częścią budżetu Unii na rok 2010 jest europejski plan naprawy gospodarczej z kwotą 2,4 miliarda euro dostępną na strategiczne projekty związane z energetyką, transportem, rozwojem sieci dostępu szerokopasmowego na obszarach wiejskich oraz wsparciem społeczności wiejskich. Cieszy mnie fakt, że Parlamentowi Europejskiemu udało się przeznaczyć sumę 300 milionów euro na wsparcie dla producentów mleka. Kryzys gospodarczy odbił się na PKB państw członkowskich i wpłynie też na ich składki do budżetu UE. Mam nadzieję, że dokonywany w 2010 roku przegląd śródkresowy ram finansowych na lata 2007–2013 pozwoli państwom członkowskim sprawniej absorbować fundusze strukturalne, zwłaszcza w dziedzinie transportu oraz efektywności energetycznej budynków mieszkalnych.

(Posiedzenie zostało zawieszono o godz. 11.25 i wznowiono o godz. 12.00)

PRZEWODNICZY: GIANNI PITTELLA*Wiceprzewodniczący***8. Głosowanie**

Przewodniczący. – Następnym punktem porządku obrad jest głosowanie.

(Szczegółowe wyniki głosowania: patrz protokół)

8.1. Europejski instrument mikrofinansowy na rzecz zatrudnienia i włączenia społecznego (Instrument Mikrofinansowy Progress) (A7-0050/2009, Kinga Göncz) (głosowanie)**9. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania****Ustne wyjaśnienia sposobu głosowania****- Sprawozdawczyni: Kinga Göncz (A7-0050/2009)**

Aldo Patriciello (PPE). – *(IT)* Panie przewodniczący, panie i panowie! Jestem pełen podziwu dla doskonałej pracy, jaką wykonała sprawozdawczyni oraz wszystkie posłanki i posłowie, którzy przyczynili się do powstania tego nowego instrumentu umożliwiającego udzielanie mikrokredytów małym i średnim przedsiębiorstwom oraz osobom, które w ostatnich latach straciły pracę.

W związku z tym, że w samej UE zlikwidowano trzy miliony miejsc pracy oraz że banki mają trudności z udzielaniem kredytu, przedmiotowy instrument ułatwi dostęp do niezbędnych zasobów tym, którzy chcą założyć nowe przedsiębiorstwa.

Jestem przekonany, że ta inicjatywa pomoże w stworzeniu nowych miejsc pracy, zwłaszcza jeśli wprowadzimy nowe środki pomocnicze, takie jak środki na szkolenie umożliwiające ludziom młodym tworzenie projektów inwestycyjnych.

Panie przewodniczący! Instrument ten trzeba przyjąć możliwie najszybciej, aby ożywić małe i średnie przedsiębiorstwa będące siłą napędową gospodarki europejskiej.

Dimitar Stoyanov (NI). – *(BG)* Bardzo dziękuję, panie przewodniczący! Głosowałem za sprawozdaniem w sprawie środków finansowych. Uważam, że instrument ten jest dziś niezwykle potrzebny i że jeżeli zostanie odpowiednio zastosowany, tak jak to miało miejsce w kraju, z którego pochodzę, w Bułgarii, przyniesie niezwykle pozytywne skutki. Dzisiejsze otoczenie ekonomiczne nie sprzyja małym przedsiębiorcom, którzy mając do dyspozycji niezwykle ograniczone możliwości, nie mają szansy na uzyskanie kredytu bankowego.

Wszystkie banki realizują politykę z gruntu sprzeczną z koncepcją leżącą u podstaw tworzenia instytucji bankowych. Mam wrażenie, że banki celowo wymyślają coraz większą liczbę dodatkowych warunków tylko po to, aby nie udzielać kredytów, a przecież przedsiębiorstwo nie może funkcjonować bez kredytów.

Niemniej jednak po otrzymaniu kredytu firmy, które go uzyskały są zobowiązane do przedłożenia gwarancji w wysokości 100-150 %, co w praktyce prowadzi do ich bankructwa. Dlatego właśnie jestem przekonany, że w tym przypadku Unia Europejska i Parlament podjęły dzięki temu sprawozdaniu właściwe działania, które naprawdę przyczynią się do rozwoju gospodarki europejskiej i bułgarskiej.

Diane Dodds (NI). – Panie przewodniczący! Chcę wyraźnie powiedzieć, że chociaż uważam, iż pomaganie małym przedsiębiorstwom to inicjatywa niezwykle korzystna i godna naśladowania, należy ją realizować na szczeblu władz krajowych. Mam ogromne obawy związane z tym wnioskiem, z zasadnością kredytowanych środków i ich spłaty.

Chciałabym wezwać rządy krajów, by zrobiły wszystko co w ich mocy, aby pomóc małym przedsiębiorstwom, stanowiącym postawę naszej gospodarki. UE może się do tego przyczynić ograniczając regulację i udostępniając fundusze na szczeblu krajowym.

Syed Kamall (ECR). – Panie przewodniczący! Popieramy ten wniosek. Uważam, że to bardzo ważne aby pomóc przedsiębiorcom z UE i państw członkowskich w stworzeniu dużej liczby miejsc pracy i wydobyć

obywateli z ubóstwa. Jestem też wdzięczny, że zdecydowaliśmy się na pozyskanie środków z bieżącego budżetu, a nie na nowe wydatki z sektora prywatnego.

Chcę jednak powiedzieć, że musimy zachować szczególną ostrożność przy korzystaniu z pomocy państwa i pieniędzy podatników. Wiem, że w moim okręgu wyborczym funkcjonuje kilka instytucji zajmujących się instrumentami mikrofinansowymi, na przykład doskonała Croydon Caribbean Credit Union pomagająca społecznościom będącym w najtrudniejszej sytuacji w wychodzeniu z ubóstwa. Instytucje te zostały do maksimum wykorzystane przez samorząd lokalny i inne organy państwowe. Istotne jest, abyśmy zwiększając dostępność instrumentów mikrofinansowych nie wyciskali jak cytryny wielu doskonałych, działających już usługodawców prywatnych.

Alfredo Pallone (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Myślę, że wszyscy zgodzimy się co do kwestii mikrokredytów, powinniśmy jednak też podyskutować o zasobach finansowych. Jestem przekonany, że ich zwiększanie jest naszym obowiązkiem.

Musimy też zadbać o to, aby nie udzielać mikrokredytów innym zainteresowanym w małych i średnich przedsiębiorstwach, bo mikrokredyty zostały wprowadzone po to, aby pomóc partnerom społecznym znajdującym się w mniej korzystnym położeniu. Mając to na uwadze musimy też przedyskutować kulturę kwestii; w wielu krajach, a w moim przekonaniu przede wszystkim w krajach znajdujących się w największej potrzebie, brak jest właściwego podejścia kulturowego niezbędnego do pozyskania kredytu. Jestem głęboko przekonany, że rządy tych krajów powinny wdrożyć przedmiotowe instrumenty w pierwszej kolejności.

W Europie dominują dwa obozy: obóz krajów, które już zastosowały to podejście, na przykład Francja i Niemcy oraz obóz krajów, które dopiero muszą przyjąć kulturowe podejście do tego zagadnienia. Krótko mówiąc mam nieodparte wrażenie, że w Europie prawdziwy problem to nie tylko kwestia zagwarantowania środków finansowych; musimy dążyć do stworzenia warunków, w których pracownicy znajdujący się w niekorzystnym położeniu będą mogli sami sobie stworzyć miejsce zatrudnienia.

Pisemne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

- Sprawozdawcy: Kinga Göncz (A7-0050/2009)

Luís Paulo Alves (S&D), na piśmie. – (PT) Głosowałem za przedmiotowym instrumentem mikrofinansowym na rzecz zatrudnienia, ponieważ ma on na celu stworzenie możliwości dla bezrobotnych i zachęca ich do przedsiębiorczości. Instrument ten, skierowany do osób, które chcą założyć lub rozwinąć mikroprzedsiębiorstwo (zatrudniające poniżej 10 pracowników i uzyskujące dochody poniżej 2 milionów euro), otworzy przed wieloma bezrobotnymi nowe możliwości. Biorąc pod uwagę obecną kondycję gospodarki najlepiej byłoby, gdyby ten ważny program został wprowadzony wcześniej, bo obywatele już od dłuższego czasu mają trudności z dostępem do kredytów.

Ponieważ przedmiotowy instrument jest skierowany do przedsiębiorstw prywatnych i państwowych świadczących usługi na rzecz osób prywatnych i mikroprzedsiębiorstw korzystających z mikrokredytów na szczeblu krajowym, regionalnym i lokalnym państw członkowskich UE, właściwe organy muszą go ściśle monitorować, aby zapewnić, by kredyt rzeczywiście docierał do miejsc, w których jest najbardziej potrzebny i aby nie powtórzyła się sytuacja, która wydarzyła się w czasach ostatniego kryzysu finansowego.

Andrew Henry William Brons (NI), na piśmie. – Jestem za uruchamianiem przez państwo instrumentu finansowego, by pomóc obywatelom w założeniu małych przedsiębiorstw. Jestem jednak przeciwko pełnieniu tej funkcji przez Unię Europejską. Niemniej jednak głosowałem za niektórymi poprawkami, ponieważ zawsze istnieje prawdopodobieństwo, że rezolucja zostanie przyjęta, a chciałem ją ulepszyć na tyle, na ile to możliwe. „Blokowanie” głosowania w sprawie pewnych poprawek powstrzymało mnie od odrębnego głosowania nad kilkoma poprawkami.

David Casa (PPE), na piśmie. – Jednym z najbardziej zgubnych następstw ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego jest nieudzielanie kredytów bankowych, co uniemożliwia obywatelom, a także dużym przedsiębiorstwom prowadzenie działalności gospodarczej. Wniosek przedłożony przez Komisję Europejską przewiduje ustanowienie instrumentu mikrofinansowego, który ma pomóc w złagodzeniu dzisiejszej niechęci banków i innych instytucji finansowych do udzielania kredytów. Dlatego właśnie zdecydowałem się poprzeć sprawozdawczynię w tej sprawie i głosowałem za sprawozdaniem.

Nikolaos Chountis (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Głosowałem przeciwko sprawozdaniu, ponieważ ciągle rosnące w Unii Europejskiej bezrobocie nie da się pokonać programem mikrofinansowym. Potrzebne są

zintegrowane programy odpowiednio finansowane z oddzielnej linii budżetowej, programy koncentrujące się na walce z bezrobociem wśród ludzi młodych, niezwykle wysokim zwłaszcza w Grecji, gdzie bez pracy pozostaje jedna na cztery osoby poniżej 25 roku życia.

Ogólnie mówiąc, potrzebujemy polityki wzywającej do zwiększenia wspólnotowego budżetu i wykraczającej poza neoliberalne ramy paktu stabilności oraz niskich deficytów. Uważam również, że finansowanie w ramach tego mechanizmu powinno być całkowicie dobrowolne i w żadnym wypadku nie należy nikogo zmuszać do korzystania z mechanizmu pod groźbą, że w przeciwnym razie przysługujące świadczenia socjalne zostaną cofnięte lub ograniczone. Niestety odrzucono poprawki złożone w tym zakresie przeze mnie i moich kolegów posłów z Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordyckiej Zielonej Lewicy.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) Ponieważ Europa przechodzi głęboki kryzys gospodarczy i finansowy, który doprowadził do poważnych problemów społecznych, na czele ze wzrostem bezrobocia we wszystkich państwach członkowskich, Unia Europejska musi przede wszystkim stworzyć skuteczne mechanizmy uporania się z kryzysem, a także wspierania najbardziej poszkodowanych, w tym także bezrobotnych i przedsiębiorstw będących w trudnym położeniu.

Dlatego też z zadowoleniem przyjmuję utworzenie instrumentu mikrofinansowego na rzecz zatrudnienia koncentrującego się na przedsiębiorczości i dającego każdemu możliwość założenia własnego przedsiębiorstwa. Europejski instrument mikrofinansowy zostanie uruchomiony w przypadkach odmowy udzielenia lub trudności w uzyskaniu kredytu bankowego na wsparcie rozwoju mikroprzedsiębiorstw oraz doradztwa, szkolenia i wsparcia w zakresie stóp procentowych z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Równie istotne jest to, że zadaniem tego instrumentu powinno być wyłącznie wspieranie przedsiębiorczości w celu tworzenia nowych miejsc pracy poprzez wprowadzanie w życie solidnych koncepcji biznesowych, nie powinien być on natomiast wykorzystywany na wsparcie socjalne czy napędzanie konsumpcji.

José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie. – (PT) W kontekście dzisiejszego kryzysu i rosnącego bezrobocia niezwykle ważne jest propagowanie wzrostu samozatrudnienia, a także tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw. Mikrokredyt pomoże w osiągnięciu tego celu. W związku z tym, z zadowoleniem przyjmuję wniosek Komisji i Parlamentu o podjęcie prac nad tym zagadnieniem. To sposób na popieranie przedsiębiorczości i podniesienie poziomów zatrudnienia oraz włączenia społecznego. Ten instrument mikrofinansowy to uzupełnienie innych programów wspierających zatrudnienie i włączenie. Dlatego też uważam za ważne, by instrument ten nie był finansowany kosztem istniejących programów i im nie zagrażał.

Oddałem już swój głos za tym instrumentem podczas głosowania w komisji budżetowej w kontekście procedury budżetowej na rok 2010, dzięki której utworzono dwie nowe linie budżetowe, jedną w kwocie 37,5 milionów euro na wydatki operacyjne, a drugą w kwocie 0,25 miliona euro na wydatki administracyjne. Mam nadzieję, że program ten wkrótce wejdzie w życie oraz że proces zatwierdzania wniosków przebiegnie sprawnie i nie przepadnie w bezmiarze biurokracji.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Żałujemy, że większość w tym Parlamencie znów nie dotrzymała danego słowa i zatwierdziła wniosek, na podstawie którego zmniejszane są środki na rzecz programu Progress, który i tak był już ewidentnie niedofinansowany w zakresie obszarów działania dotyczących polityki społecznej. Pomijając wszelkie względy dotyczące celów nowego europejskiego instrumentu mikrofinansowego nie do przyjęcia jest fakt, że ma on być finansowany poprzez ograniczenie funduszy dostępnych w ramach aktualnie realizowanych programów, w tym przypadku programu Progress, wspólnotowego programu na rzecz zatrudnienia, włączenia społecznego i równych szans.

W tekście zatwierdzonym przez Komisję Zatrudnienia i Spraw Socjalnych wyraźnie odrzucono koncepcję finansowania tego instrumentu z programu Progress i zaproponowano utworzenie nowej linii budżetowej dysponującej własnymi zasobami: inaczej mówiąc „nowymi” środkami. Poprawki złożone przez naszą grupę polityczną były zgodne z tymi zasadami, ale zostały dziś odrzucone.

Ponieważ sytuacja społeczna poszczególnych państw członkowskich pogarsza się, wycofywanie funduszy z obszaru zatrudnienia oraz włączenia społecznego i kierowanie ich na inne ustalone w międzyczasie priorytety jest nie do przyjęcia, nawet jeżeli chodzi o obszar mikrofinansowania.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Dzięki sprawozdaniu pani poseł Göncz w sprawie mikrokredytów i kontrowersjom towarzyszącym temu projektowi dowiedziałem się czym jest ten sławny program Progress – tak żarliwie popierany przez lewicę, która upiera się, że ze środków finansowych przeznaczonych na

mikroprzedsiębiorstwa i inicjatywy prywatne nie powinno się zabierać ani centa. Czemu tak naprawdę służy dziś program Progress nazywany „wspólnotowym programem na rzecz zatrudnienia i solidarności społecznej”? Służy mianowicie pracy papierkowej i finansowaniu badań oraz sprawozdań. A to dlatego, że dziś „docelowymi” odbiorcami programu Progress nie są ani bezrobotni, ani wykluczeni, ale decydenci polityczni i opiniodawcy.

Niektórzy sprzeciwiają się potrąceniu kwoty 100 milionów euro na instrument mikrofinansowy z nędznej kwoty 700 milionów alokowanych na okres siedmiu lat. Ten sam budżet, a trochę mniej dla tych, którzy korzystają z systemu i trochę więcej dla Europejczyków: nikt nie może temu zaprzeczyć! Nadeszła pora, aby przestać przyglądać się ubóstwu i problemom naszych współobywateli i podjąć konkretne działania. Mam jednak jedno zastrzeżenie: mikrokredyt jest konieczny tylko dlatego, że „banksterzy”, którzy tak chętnie zagarniają państwowe środki nie robią tego, co powinni: nie zasilają gospodarki.

Françoise Grossetête (PPE), na piśmie. – (FR) Głosowałam za sprawozdaniem pani poseł Göncz w sprawie europejskiego instrumentu mikrofinansowego. Mikrofinansowanie wiąże się z mikrokredytami (kredytami w kwocie niższej niż 25 tysięcy euro) i mikroprzedsiębiorstwami (przedsiębiorstwami zatrudniającymi mniej niż 10 osób).

W dzisiejszej dobie kryzysu gospodarczego i w związku ze znaczącym spadkiem liczby udzielanych kredytów Unia Europejska musi przede wszystkim stworzyć instrument adresowany do najbardziej poszkodowanych, czyli ludzi młodych i małych przedsiębiorstw.

Kiedy w grę wchodzi gospodarka czy miejsca pracy najważniejsze jest stymulowanie wzrostu i zrównoważonych inwestycji. Instrument przewiduje podwyższenie finansowania do kwoty 100 milionów euro, środków pozyskanych z budżetu na program Progress (wspólnotowy program na rzecz zatrudnienia i solidarności społecznej) i wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 2010 r. (na okres czterech lat). Aby w ciągu kolejnych dni można byłoby osiągnąć porozumienie, Rada musi usłyszeć to przesłanie.

Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie. – (FR) Głosowałam za sprawozdaniem mojej koleżanki, pani poseł Göncz, ponieważ moim zdaniem wspieranie mikrofinansowania poprzez ustanowienie specjalnej linii budżetowej jest najważniejsze, zwłaszcza w kontekście kryzysu bezrobocia i kryzysu społecznego. To szczególnie instrument walki z wykluczeniem finansowym i ubóstwem. My, inaczej niż Komisja Europejska, sprzeciwiamy się koncepcji relokowania środków na zobowiązania i płatności z programu Progress do europejskiego instrumentu mikrofinansowego, ponieważ byłaby to niewłaściwa wiadomość dla podmiotów gospodarczych. Musimy podtrzymać program Progress adresowany do grup najbardziej poszkodowanych, a jego skuteczne wdrożenie w dzisiejszej sytuacji jest wspólnym obowiązkiem państw członkowskich i Unii Europejskiej.

Livia Járóka (PPE), na piśmie. – (HU) Jestem niezmiernie zadowolona, że znakomita większość Parlamentu Europejskiego przyjęła dziś sprawozdanie w sprawie instrumentu mikrofinansowego na rzecz zatrudnienia i włączenia społecznego. Planowany system mikrokredytowy może się istotnie przyczynić do zbudowania spójności społecznej i utworzenia nowych miejsc pracy, nie wspominając o ogromnej pomocy w łagodzeniu niekorzystnych skutków kryzysu finansowego i gospodarczego. W czasach ogólnoswiatowej recesji stwarzanie nowych możliwości obywatelom wyrugowanym z rynku pracy i tradycyjnego rynku kredytowego, a także torowanie drogi ku stabilnemu, długoterminowemu samozatrudnieniu jest szczególnie ważne. Co więcej, najważniejsze aby wprowadzić prosty instrument finansowy służący obywatelom zamieszkałym w regionach nieuprzywilejowanych, chcącym założyć własne przedsiębiorstwo, oraz grupom najbardziej poszkodowanym, który pomimo wysokiego ryzyka, niskich marży i ryzyka niepowodzenia, wspomaga założenie i przetrwanie przedsiębiorstwa. Mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa zatrudniają przytłaczającą większość pracowników w Europie.

Dlatego właśnie, aby zagwarantować, że firmy te nie stracą, ale faktycznie zwiększą potencjał zatrudnienia, należy im zagwarantować odpowiednie wsparcie, którego kwota w pewnych przypadkach jest tak mała, że tradycyjny sektor bankowy nie jest w stanie takich funduszy zagwarantować. Podczas dzisiejszego głosowania Parlament Europejski przekazał jasny komunikat, że należy możliwie jak najszybciej zakończyć procedurę współdecyzji, aby instrument mikrofinansowy mógł być dostępny już od roku 2010.

Eija-Riitta Korhola (PPE), na piśmie. – (FI) Panie przewodniczący! Głosowałam za sprawozdaniem w sprawie instrumentów mikrofinansowych.

Jeszcze wiele możemy zrobić, aby zachęcić młodych ludzi w Europie do przedsiębiorczości. Kryzys finansowy i gospodarczy przyniósł ze sobą kryzys zatrudnienia i kryzys społeczny, przewiduje się, że w następnym

roku w Europie przybędzie kolejne 10 milionów bezrobotnych. Jeżeli kiedykolwiek był odpowiedni moment na podjęcie natychmiastowego działania to właśnie teraz.

Ponieważ mniejsza dostępność kredytów pogarsza obecną sytuację, zdecydowanie popieram inicjatywę przedstawioną w sprawozdaniu mającą na celu zagwarantowanie mikrokredytów osobom bezrobotnym lub zagrożonym bezrobociem, które mają trudności z uzyskaniem kredytów komercyjnych na zrealizowanie zamierzeń biznesowych. Musimy też inwestować na przykład w warsztaty i inkubatory przedsiębiorczości dla ludzi młodych, a także w edukację na rzecz przedsiębiorczości.

Kompleksowe podejście do inwestowania w zwiększanie wskaźników zatrudnienia i przedsiębiorczości jest warunkiem wstępnym dla dobrobytu Europy.

Patrick Le Hyaric (GUE/NGL), na piśmie. – (FR) Jestem za finansowaniem gwarancji społecznych w celu udzielenia pomocy pracownikom, którzy stracili pracę. Nie powinno to jednak oznaczać zwolnienia przedsiębiorstw z ciążących na nich obowiązków społecznych czy terytorialnych. Wykonywanie zaniebanych przez kogoś obowiązków nie należy do władz publicznych. Dlatego wstrzymam się od głosowania.

Jörg Leichtfried (S&D), na piśmie. – (DE) Głosuję za sprawozdaniem dotyczącym ustanowienia nowego instrumentu mikrofinansowego, który pomoże osobom, których zatrudnienie stoi pod znakiem zapytania założyć lub rozwinąć mikroprzedsiębiorstwa. Za takie uważa się firmy zatrudniające mniej niż dziesięciu pracowników i osiągające dochód poniżej 2 milionów euro. Te możliwości finansowe będą dostępne początkowo na okres czterech lat, począwszy od dnia 1 stycznia 2010 r.

Dla osób, które utraciły pracę wskutek kryzysu lub które mają trudności z uzyskaniem kredytu dla swojego przedsiębiorstwa będzie to szansa na odbycie szkolenia, utrzymanie istniejących miejsc pracy, a w niektórych przypadkach nawet na stworzenie nowych. Pomoże to w stymulowaniu gospodarki i przyczyni się do zakończenia kryzysu.

Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL), na piśmie. – (FR) Będziemy głosować przeciwko wnioskowi dotyczącemu decyzji o ustanowieniu europejskiego instrumentu mikrofinansowego na rzecz zatrudnienia i włączenia społecznego. W czasach, gdy tak wielu obywateli Europy jest zwalnianych z pracy z powodu kryzysu kapitalizmu i gdy ci, którzy nadal bogacą się ich kosztem wykazują całkowity brak solidarności nadszedł czas, aby Unia Europejska zmieniła swoje liberalne podejście do rozwiązywania napotkanych problemów.

W obliczu nienasyconych apetytów komercyjnych, które rozbudził liberalny dogmatyzm Unii Europejskiej potrzebujemy polityki chroniącej europejskich pracowników, twórców dobrobytu, którego zostali pozbawieni w imię zysku. Znów mamy do czynienia z Europą dużych zysków i małej jałmużny. Świadczą o tym znikome przyrzeczone kwoty, brak jasności co do ich alokowania i indywidualistyczna logika kryjąca się za promowanym instrumentem. Nie ma to nic wspólnego z Europą powszechnego interesu i równością społeczną, której potrzebują nasi obywatele.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) W czasach kryzysu, gdy kredyty są ograniczone, a dostęp do nich utrudniony, instrument tego rodzaju ma zasadnicze znaczenie dla wspomżenia małych przedsiębiorstw i osób pozbawionych zatrudnienia w uzyskaniu mikrokredytu na rozpoczęcie samodzielnej działalności gospodarczej. Trudno osiągnąć te cele bez tego rodzaju instrumentu wsparcia. Co więcej, w dzisiejszej sytuacji kryzysowej banki nie są uwrażliwione na potrzeby kredytowe nowopowstałych przedsiębiorstw, co w większości przypadków uniemożliwia tych firmom stanięcie na nogi. Wobec prognoz przewidujących, że w UE zlikwidowanych zostanie kolejnych kilka milionów miejsc pracy niezwykle ważne jest wprowadzenie bodźców, z których mogą skorzystać osoby pozbawione zatrudnienia i pragnące rozpocząć nowe życie, ponieważ pozwoli to na uniknięcie kryzysu społecznego i ograniczenie wydatków państw członkowskich na środki wsparcia socjalnego.

Andreas Mølzer (NI), na piśmie. – (DE) Kryzys finansowy i gospodarczy wywołany przede wszystkim przez brytyjskich i amerykańskich spekulantów prowadzi dziś do większego, wynikającego z załamania gospodarczego bezrobocia w Europie. Grupą najbardziej zagrożoną bezrobociem i najbardziej dotkniętą przez zmieniającą się sytuację są ludzie młodzi. Dlatego też jest niezwykle ważne, aby dać im możliwość rozpoczęcia lub wznowienia kariery zawodowej oraz utorować niektórym drogę ku do założeniu własnych przedsiębiorstw. Mam nadzieję, że nowy europejski instrument mikrofinansowy na rzecz zatrudnienia i włączenia społecznego – Progress – zapewni im znaczące wsparcie w tym zakresie.

Ten nowy instrument umożliwi nam również zareagowanie na krytyczną sytuację w dziedzinie kredytowania. Oprócz wsparcia w zakresie stóp procentowych osoby zakładające mikroprzedsiębiorstwa uzyskają również wsparcie w formie mentoringu, szkolenia, coachingu oraz rozwijania zdolności. Popieram inicjatywę komisji na rzecz zwiększenia kwoty finansowania instrumentu mikrofinansowego o 50 % w porównaniu do kwoty ujętej we wniosku Komisji, a mianowicie do 150 milionów euro. Przy uwzględnieniu ogromnych kwot przeznaczanych na ratowanie banków ważne jest, aby okazać hojność osobom, których sytuacja ta dotknęła najbardziej. Ze wszystkich przytoczonych powodów głosowałem za tym sprawozdaniem.

Wojciech Michał Olejniczak (S&D), na piśmie. – (PL) W dniu 10 listopada 2009 r. Komisja Europejska opublikowała wniosek dotyczący decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającej europejski instrument mikrofinansowy. Pozostaje on w spójności z dokumentem Komisji pt.: „Realizacja europejskiego planu naprawy” oraz z priorytetami Rady, jakimi są: utrzymanie zatrudnienia, tworzenie miejsc pracy i promowanie mobilności, podnoszenie umiejętności i dostosowywanie się do potrzeb rynku pracy oraz zwiększanie dostępu do zatrudnienia.

Niniejszy instrument mikrofinansowy ma ułatwić dostęp do usług finansowych bezrobotnym i grupom przedsiębiorców znajdującym się w trudnej sytuacji. Chodzi o te grupy społeczne, które nie posiadają zdolności kredytowej określonej według kryteriów banków komercyjnych, a chciałyby rozpocząć samodzielną działalność gospodarczą. Wprowadzenie tego rodzaju instrumentu wsparcia, pochodzącego ze środków unijnych, ma szczególnie istotne znaczenie w sytuacji obniżonego obecnie poziomu udzielania kredytów oraz spadku wartości udzielonych pożyczek.

Sytuacja w sektorze kredytów pokazuje, że kryzys finansowy i gospodarczy przechodzi w kryzys zatrudnienia i społeczny. Raport komisji EMPL zawiera istotne poprawki do wniosku Komisji Europejskiej, m.in. sprzeciw wobec przesunięcia środków potrzebnych na europejski instrument mikrofinansowy z programu Progress. Sprawozdawczyni wnosi o utworzenie dla tego celu oddzielnej linii budżetowej, a także o zwiększenie na najbliższe cztery lata kwoty instrumentu o dodatkowe 50 milionów euro. Biorąc pod uwagę wyżej wymienione aspekty, popieram to sprawozdanie.

Evelyn Regner (S&D), na piśmie. – (DE) Głosowałam za rezolucją dotyczącą wprowadzenia instrumentu mikrofinansowego, ponieważ dla mnie nadrzędnym priorytetem jest szybkie przyjęcie tej rezolucji. Dzięki temu poszkodowana część społeczeństwa będzie miała możliwość, by pomóc sobie przez zaciągnięcie kredytu. Wzywam jednak Radę, by nie pozyskiwała funduszy na ten cel z instrumentu Progress. Jest istotne, aby w tym programie zatrzymać pełną kwotę funduszy. Środki finansowe UE nie mogą być ponownie wykorzystywane kosztem najsłabszych członków społeczeństwa, zwłaszcza w czasach kryzysu.

Daciana Octavia Sârbu (S&D), na piśmie. – Cieszę się, że Parlament Europejski przyjął dziś plan zagwarantowania dodatkowych kredytów dla małych przedsiębiorstw. Decyzja ta pozwoli na wykorzystanie w kolejnych kilku latach kwoty 100 milionów euro na szczeblu regionalnym i krajowym. To ważne i aktualne osiągnięcie, które zapewni nowe możliwości osobom cierpiącym z powodu skutków ogólnoświatowej recesji. Środki zapowiedziane dziś wesprą tych, którzy chcą założyć nowe przedsiębiorstwa, a także zapewnią szkolenie zawodowe – tym samym poszerzając zakres umiejętności, dzięki którym obywatele mogą tworzyć nowe przedsiębiorstwa mające zasadnicze znaczenie dla europejskiej gospodarki. Coraz wyraźniej w polityce i prawodawstwie Unii Europejskiej widzimy większe zainteresowanie małymi i średnimi przedsiębiorstwami. Z zadowoleniem przyjmuję to nowe osiągnięcie, a zwłaszcza wkład Parlamentu Europejskiego w stymulowanie rozwoju małych firm w trudnych czasach gospodarczych.

Czesław Adam Siekierski (PPE), na piśmie. – (PL) Progress powstał w celu wspomaganie realizacji celów Unii Europejskiej w obszarze zatrudnienia, spraw socjalnych i równych szans, zawartych w agendzie społecznej. Środki budżetowe tego programu mają być impulsem procesu przemian i modernizacji w pięciu gałęziach, takich jak zatrudnienie, integracja społeczna i ochrona socjalna, warunki pracy, walka z dyskryminacją oraz równouprawnienie kobiet i mężczyzn.

Obecnie kryzys finansowy i gospodarczy przekształcają się w kryzys społeczny i kryzys zatrudnienia. Osoby bezrobotne i grupy społeczne będące w niekorzystnej sytuacji, jeżeli chcą się usamodzielnic, potrzebują aktywnego wsparcia i doradztwa. To właśnie program Progress ukierunkowany jest na najbardziej narażone grupy i w związku z tym uważam, że państwa członkowskie i Unia Europejska są odpowiedzialne za efektywną implementację programu. Unia powinna także dołożyć wszelkich starań, by zwiększyć zakres ukierunkowanego wsparcia finansowego dla nowych indywidualnych przedsiębiorców i założycieli mikroprzedsiębiorstw, w postaci monitoringu, szkoleń, w tym szkoleń praktycznych, oraz rozwijania umiejętności.

Progress ma służyć rozwojowi mikroprzedsiębiorczości i gospodarki społecznej. W obecnej sytuacji gospodarczo-finansowej, która charakteryzuje się mniejszą podażą kredytów, program Progress rozszerzy zakres ukierunkowanej pomocy finansowej dla nowych przedsiębiorców. Główna odpowiedzialność za zatrudnienie i politykę społeczną spoczywa na państwach członkowskich, a Unia Europejska powinna być inicjatorem tych przemian. Należy tworzyć realne możliwości zatrudnienia dla wszystkich, podnosić jakość i produktywność pracy.

Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie. – (NL) Mikrofinansowanie to ciekawy instrument zapewniający w czasach kryzysu wsparcie finansowe dla osób bezrobotnych lub zagrożonych utratą pracy, a także przedsiębiorstw gospodarki społecznej. Głosowałem przeciwko temu sprawozdaniu, ponieważ nie ma pewności, że instrument ten będzie finansowany z nowej puli środków. Jest możliwe, że wykorzystane zostaną zasoby z aktualnego programu Progress, programu uruchomionego w 2007 roku i obejmującego działania na rzecz zmniejszenia ubóstwa, przeciwdziałania dyskryminacji, włączenia społecznego, równości płci i zatrudnienia. Pozyskiwanie środków finansowych na zwalczanie ubóstwa z programów na rzecz zwalczania ubóstwa to nie jest odpowiednia strategia.

Rada sprzeciwia się zwłaszcza odrębnemu budżetowi. Państwom członkowskim wyraźnie brak odwagi politycznej. Aby program mógł ruszyć w początkach 2010 roku, z budżetu UE na rok 2010 przeznaczono kwotę 25 milionów euro. Obecnie między Parlamentem a Radą nie ma zgody co do finansowania na kolejne trzy lata (2011-2013). Europa potrzebuje zrównoważonej strategii, a nie jednorazowego zastrzyku w takiej formie, jak przedmiotowa inicjatywa. Instrument mikrofinansowy jest niespójny i nie towarzyszy mu długoterminowa wizja. Poza tym istnieje już możliwość udzielania mikrokredytów w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, a także Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji. Dlatego właśnie, przy całej mojej sympatii, mówię temu sprawozdaniu „nie”.

Derek Vaughan (S&D), na piśmie. – To wspaniała inicjatywa, która ułatwi osobom, które straciły pracę lub są zagrożone jej utratą uzyskanie kredytu na rozpoczęcie samodzielnej działalności gospodarczej. Europejski instrument mikrofinansowy Progress umożliwi przeznaczenie kwoty do 25 tysięcy euro dla osób, które chcą zaciągnąć kredyty na założenie lub rozwinięcie bardzo małych firm oraz które nie są w stanie uzyskać kredytu na rynku konwencjonalnym.

Cieszy mnie, że Parlament Europejski zdołał zapewnić, aby środki te nie pochodziły z programu „Progress”, którego celem jest udzielenie pomocy osobom poszkodowanym, i że pierwszy rok funkcjonowania programu zostanie sfinansowany ze środków pozyskanych z budżetu na rok 2010. Kwota 100 milionów euro udostępniona już na początku 2010 roku to dokładnie taki rodzaj pomocy, jakiego małe przedsiębiorstwa potrzebują w czasach obecnego kryzysu finansowego, gdy banki nadal nie są chętne do udzielania kredytów. Pomoże ona przedsiębiorstwom w Walii i jestem rozczarowany, że koledzy posłowie z Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa nie poparli tej postępowej inicjatywy.

10. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

(Posiedzenie zostało zawieszono o godz. 12.20 i wznowiono o godz. 15.00)

PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK

Przewodniczący

11. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

12. Tura pytań do Przewodniczącego Komisji

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest tura pytań do Przewodniczącego Komisji.

Pytania wolne

Corien Wortmann-Kool, w imieniu grupy PPE. – (NL) Panie przewodniczący! Oczekiwania co do strategii UE 2020 rosną, nie tylko w naszej grupie, ale także wśród obywateli europejskich. Liczą oni na dobrą koniunkturę, miejsca pracy oraz osiągnięcie zrównoważonej i innowacyjnej społecznej gospodarki rynkowej do 2020 roku, jak również oczekują konkretnych propozycji dotyczących silnych MŚP oraz otwartego jednolitego rynku europejskiego, również w sferze budowania kapitału oraz wiedzy. Spodziewają się strategii

2020 opartej na stabilnej, przejrzystej strukturze rządów, bez ogólnej przepychanki między państwami członkowskimi.

Panie przewodniczący, Parlament chce nie tylko być informowany po fakcie o propozycjach Komisji i Rady; chce rzeczywistego uczestnictwa w tworzeniu i realizacji strategii 2020. Jak zamierza pan o to zadbać i jaki pan przyjął harmonogram? Przewodniczący Rady obwieścił zamiar osiągnięcia konkluzji do marca. Czy podejmie pan inicjatywę? Czy w najbliższej przyszłości możemy spodziewać się konkretnych ram działania określających punkty wyjścia oraz cele, stanowiących podstawy uczestnictwa Parlamentu w tej dyskusji? Czy powie nam pan, jakiego harmonogramu się pan trzyma i na kim spoczywa odpowiedzialność? Czy Mr 2020 to pan?

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Odpowiedzialny będę ja, jako przewodniczący Komisji, w koordynacji z kolegami komisarzami, ponieważ strategia ta będzie głównym zadaniem następnej Komisji, co przedstawiłem w moich wytycznych politycznych. Co się tyczy harmonogramu, mamy nadzieję przygotować formalny komunikat na wiosenny szczyt Rady, natomiast uważam, że lepiej się stanie, jak z formalnymi konkluzjami poczekamy do czerwcowego szczytu. Taka będzie moja propozycja dla Rady, aby Parlament mógł stać się pełnoprawnym uczestnikiem i autorem strategii — czego bardzo bym sobie życzył.

Na szczepku Rady Europejskiej mieliśmy bardzo ciekawy przyczynek do dyskusji o gospodarce; w istocie zachęciliśmy Radę Europejską do pełnoprawnego współautorstwa ze strony Rady, jak również do ugruntowania mechanizmów rządów. Jak państwo wiedzą, pięć lat temu, kiedy wznowiliśmy strategię lizbońską, niektóre państwa członkowskie oponowały przeciwko pewnym zaleceniom zawartym w sprawozdaniu Koka. Tym razem zachodzą przesłanki do umocnienia systemu rządów w ramach strategii.

Hannes Swoboda, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu Barroso! Rok 2009 kończymy będąc w trudnym położeniu, z dużym bezrobociem i problemami budżetowymi. Jednocześnie dobiega końca pięcioletnia kadencja Komisji pana Barroso. Jakie wnioski z pierwszych pięciu lat wyciągnie pan na kolejne pięć lat — o ile Komisja zostanie zatwierdzona — zwłaszcza w kwestiach gospodarczych i społecznych? Co ma pan do powiedzenia naszym obywatelom, a także swoim komisarzom o tym, co powinno wyglądać inaczej w nowej kadencji?

Powinniśmy współpracować, by wyznaczyć nowe priorytety gospodarcze i społeczno-ekonomiczne oraz uniknąć nawrotu sytuacji, w której obecnie się znajdujemy. Pytam zatem ponownie, jakie wnioski wyciągnął pan z pierwszych pięciu lat i co chce pan zrobić inaczej, lepiej i przejrzystej w kolejnych pięciu latach, aby spełnić życzenia obywateli Europy.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Przede wszystkim ponowne głosowanie Parlamentu za mandatem dla mnie odbieram jako sygnał poparcia dla podejmowanych przez nas działań. Poza tym są kwestie wymagające zmiany i poprawy.

Dzisiejsza sytuacja jest inna. Istnieje o wiele większy niż dotąd nacisk na kwestie społeczne. Jak często powtarzam, najpoważniejszym problemem, z którym dziś borykamy się w Europie — i z którym najprawdopodobniej będziemy zmagać się jeszcze przez pewien czas — jest bezrobocie. Musimy znaleźć nie tylko nowe źródła wzrostu, lecz także przywrócić temu, co było nie tak w poprzednim modelu wzrostu.

To oczywiste, że poprzedni model wzrostu był niesprawny. Choć wywołał sztuczne poruszenie — nie tylko w sektorze finansowym, ale i w innych sektorach — nie był zrównoważony, zwłaszcza pod względem energii i zmian klimatu. Na tym koncentruje się moja obecna strategia — strategia, którą przedłożyłem Parlamentowi i którą mam nadzieję rozwijać z kolejną Komisją, rzecz jasna przy bardzo ścisłym współdziałaniu tego Parlamentu.

Hannes Swoboda, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący Barroso! Chciałbym zadać krótkie pytanie dodatkowe. Jeżeli w toku obrad Parlamentu będziemy zdania, że rozdział teczek nie w pełni odpowiada tym celom i zgłosimy propozycje zmian w teczkach, czy jest pan w gruncie rzeczy gotów uwzględnić nasze zastrzeżenia i wprowadzić zmiany? Czy co do zasady odrzuci pan jakieś zastrzeżenia, czy też jest pan skłonny je uznać?

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Traktat lizboński wyraźnie stanowi, że wewnętrzna organizacja kolegium oraz służb Komisji leży w zakresie odpowiedzialności Komisji.

Jestem zawsze gotów wysłuchać waszych uwag i sugestii. W istocie niektóre innowacje są rezultatem debat z pańską grupą oraz innymi grupami. Liczę, że będziecie opowiadać się za pełnym poszanowaniem kompetencji Komisji; ja ze swojej strony zawsze będę szanował kompetencje Parlamentu.

Pozostając otwarty na wasze sugestie, jakkolwiek uważam, że powinniśmy bardziej skupić się na sprawach polityki, na aspektach materialnych. Jeżeli chodzi o organizację Komisji, sądzę, że po pięciu latach codziennej pracy w Komisji mam dość dobre rozeznanie, jak najlepiej rozdzielić zasoby wewnątrz Komisji.

Guy Verhofstadt, w imieniu grupy ALDE.. – (NL) Panie przewodniczący! Moje pytanie dotyczy sytuacji w Grecji. A sytuacja ta jest zatrważająca, deficyt rządowy sięga 12,7 %, a zadłużenie państwa przekracza 130 %. Dokładnie taką sytuację zastałem w Belgii, kiedy to w 1985 roku w młodym wieku obejmowałem stanowisko ministra budżetu. Dane liczbowe były identyczne – nigdy ich nie zapomnę – 12,7 % deficytu rządowego. Bez wątplenia Grecja musi ciężko pracować, by przeprowadzić reformy, których dotąd nie przeprowadziła. Lecz i my możemy coś zrobić, panie Barroso. Możemy obniżyć koszty związane z zadłużeniem państw członkowskich, zaprowadzając na stałe europejski rynek obligacji, który umożliwiłby pokrycie sporej części zadłużenia państwa. Obecnie na odsetki od naszego zadłużenia państwa tracimy o setki milionów euro za dużo, ponieważ nie ma europejskiego rynku obligacji, a wszystkie rynki obligacji są wciąż posegmentowane i borykają się z drastyczną utratą płynności. Pytam zatem, czy podejmie pan inicjatywę w tej sprawie i ustanowi trwały europejski rynek obligacji. Nie uwolni to Grecji od potrzeby samodzielnego podjęcia wysiłków, lecz te wysiłki wspomogą.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. — Uspokoiło mnie wczorajsze oświadczenie premiera Papandreou o obniżeniu deficytu publicznego i zmniejszeniu zadłużenia państwa poprzez cięcia wydatków stałych i zwiększenie dochodu. Mamy nadzieję, że budżet na 2010 rok obecnie dyskutowany przez grecki parlament, oraz oświadczenia premiera Papandreou to posunięcia w dobrym kierunku. Wraz z obecnym, oraz poprzednim greckim rządem bardzo uważnie śledziliśmy sytuację, a konkretnie kwestię finansów publicznych.

Byliśmy również pod wrażeniem szczerzej prezentacji greckiego premiera podczas ostatniej Rady Europejskiej. Jest on w pełni świadom problemu i pokazał determinację, by mu sprostać. W styczniu Grecja przedłożyła Komisji zaktualizowany program stabilności, przewidziany w pakcie stabilności i wzrostu. Ufam, że w tym programie znajdują się konkretne działania wzmacniające regulację fiskalną w 2010 roku oraz zapewniające trwałą konsolidację finansów publicznych. Naturalnie Komisja nadal będzie ściśle monitorować sytuację makroekonomiczną i fiskalną, jak również realizację odpowiednich działań w Grecji.

Nie uważam przy tym, jakoby na obecnym etapie należało wypracować możliwe scenariusze. Uważam, że obecnie Grecja podejmuje właściwe działania i powinniśmy wspierać Grecję w ich realizacji.

Guy Verhofstadt, w imieniu grupy ALDE.. – (NL) Panie przewodniczący! Wracając do tego, o czym mówiłem, europejski rynek obligacji mógłby okazać się pomocny dla Grecji. Nie uwolni on tego kraju od potrzeby przeprowadzenia reform, natomiast przysłuży się również i innym państwom członkowskim, znacznie obniżając stopę odsetkową zadłużenia. Porównajmy stopy odsetkowe stosowane w Niemczech i Stanach Zjednoczonych. Amerykanie wypłacają o 0,4 % mniejsze odsetki od obligacji skarbowych niż Niemcy, choć niemieckie finanse publiczne są w znacznie lepszej kondycji. To dowód, że musimy bezzwłocznie obrać ten kurs. I tego oczekuję od Komisji.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Na obecnym etapie nie rozpatrujemy takiego rodzaju sugerowanych środków. Osobiście uważam, że łączenie tego rodzaju propozycji z konkretną sytuacją w Grecji nie jest najszczęśliwsze; w istocie mogłoby to być niewłaściwy sygnał.

Powiedzmy to sobie szczerze. Grecja i inne kraje strefy euro mają szczególny obowiązek wcielania warunków paktu stabilności i wzrostu. Jest to dla nich, a przede wszystkim dla ich gospodarek bardzo ważne. Ważne jest również dla innych. Uważam, że podnoszenie tej kwestii teraz i sugerowanie, że istnieje rozwiązanie inne niż własne starania Grecji nie jest najlepszym sposobem pomocy greckim przyjacielom w stanowczej realizacji działań zapowiedzianych przez premiera Papandreou.

Rebecca Harms, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Pragnę dziś zapytać o strukturę kolejnej Komisji. Rozkład teczek, jaki pan zaprezentował, wydaje się mieć wyraźne podteksty prezydenckie. Uważamy, że organizuje pan strukturę w taki sposób, aby samemu, będąc przewodniczącym Komisji, dysponować sporą władzą. Jesteśmy zaskoczeni, że chce pan znieść grupy robocze komisarzy. Naszym zdaniem praca tych grup podczas ostatniej kadencji parlamentarnej była owocna. Dziwi nas również, że zakres odpowiedzialności w niektórych obszarach został pofragmentowany w niepojęty sposób. Zagadką jest, jak rozdzieli pan zakresy odpowiedzialności pani Reding i pani Malmström. Sądzimy że komisarz Malmström utworzy coś na kształt urzędu bezpieczeństwa wewnętrznego. Oczywiście nie mam nic przeciwko wydzielaniu odrębnego zakresu odpowiedzialności za klimat. Jeżeli jednak powoła pan komisarza ds. klimatu, to musi pan zadbać, aby

dysponował on rzeczywistą władzą, oraz miał dostęp do dziedzin takich jak energia, przemysł, transport, środowisko czy rolnictwo. A nie wierzymy, że tak się stanie.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Dwa różne pytania: jedno dotyczące teczek sprawiedliwości i bezpieczeństwa, drugie dotyczące klimatu. Co do kwestii bezpieczeństwa i sprawiedliwości, przekazałem sugestię wielu z posłów, aby stworzyć teczkę bardziej skoncentrowaną na prawach podstawowych. Zatem komisarz Reding, jeśli zostanie przez was zatwierdzona, będzie komisarzem do spraw sprawiedliwości, praw podstawowych i obywatelstwa.

Będzie również komisarz do spraw wewnętrznych, bowiem w większości państw członkowskich — o ile nie we wszystkich — występuje minister spraw wewnętrznych i minister sprawiedliwości. Sądzę, że tak będzie efektywniej — komisarze ci będą mogli pracować ze swoimi kolegami w odpowiednich radach. Tak będzie lepiej również pod względem nakładu pracy, ponieważ jak wiecie, właśnie zatwierdziliśmy program sztokholmski. To bardzo ambitny program, w ramach którego Parlament nabywa szereg istotnych kompetencji, zatem dwa osobne stanowiska komisarzskie są zasadne. Nie chodzi tu o rolę przewodniczącego. Nie ma to z rolą przewodniczącego nic wspólnego. Wiąże się to natomiast z potrzebą rozdziału prac w tej ważnej sferze. Chciałbym, aby komisarz praw podstawowych dzierżył w swoich rękach aspekty bezpieczeństwa, a komisarz do spraw bezpieczeństwa wykonywał swoje powinności z poszanowaniem praw podstawowych oraz ducha swobód w Unii Europejskiej.

Rebecca Harms, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Powtórzę moje pierwsze pytanie. Jak komisarz do spraw klimatu ma dysponować władzą i jak ma budować autorytet, skoro nie znajduje on, według drugiego wariantu, odzwierciedlenia w strukturach? Po drugie, jest kolejna kwestia szczegółowa, która wydaje się nam zupełnie nielogiczna — chodzi o to, że ekoinżynieria genetyczna, za którą opowiada się pan Barroso, obecnie należy do teczek zdrowia, a nie środowiska i rolnictwa. Musi nam pan to wyjaśnić.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Rad jestem, że cieszą się państwo z utworzenia stanowiska komisarza do zmian klimatu. Komisarz ten będzie mieć mnóstwo pracy, ponieważ jak widzimy, Kopenhaga to nie koniec drogi. Po Kopenhadze będzie wiele do zrobienia.

Jej główne zadanie będzie polegać na utrzymaniu kwestii zmian klimatu w głównym nurcie działań we wszystkich sektorach polityki Komisji – nie tylko tych wspomnianych przez panią, lecz wielu innych. Nie ma prawie żadnej polityki w Unii Europejskiej, która nie wpływa w ten czy inny sposób na zmiany klimatu: od rolnictwa po badania, od przedsiębiorczości po sprawy morskie. Właśnie na tym polega owo zadanie.

Komisarz będzie mieć Dyрекcję Generalną poświęconą zmianom klimatu. Chcę, aby komisarz do zmian klimatu dysponowała instrumentami do wykonywania swojej polityki, lecz oczywiście musi to robić we współpracy z innymi komisarzami, mianowicie z komisarzem do spraw środowiska, komisarzem do spraw energii i innymi – jako że powierzona jej polityka jest bardzo ważna, posiada również istotny wymiar zewnętrzny.

Michał Tomasz Kamiński, w imieniu grupy ECR. – (PL) Panie przewodniczący! Chciałem zapytać pana o ocenę odbytego niespełna dwa tygodnie temu szczytu UE-Ukraina. Przy okazji chciałbym poruszyć dwie kwestie. Będąc w Kijowie, dowiedziałem się, że strona europejska odmówiła wpisania do końcowej deklaracji sformułowania o europejskiej tożsamości Ukrainy. Nie ukrywam, że bardzo mnie to dziwi, ponieważ wydaje mi się, że kwestia europejskiej tożsamości Ukrainy nie powinna być sporna. Po drugie, dowiedziałem się w Kijowie, że nasza europejska delegacja odmówiła złożenia wieńców na pomniku ofiar głodu ukraińskiego, co jest dyplomatycznym zwyczajem wszystkich odwiedzających Ukrainę i nie ukrywam, że te dwa fakty bardzo mnie dziwią.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Uważam, że spotkanie, które odbyliśmy z Ukrainą było owocne. Będę z panem szczerzy – nasi ukraińscy przyjaciele muszą zrobić więcej, jeśli oczekują większej pomocy z naszej strony.

Na kwestie ukraińskie poświęciłem więcej czasu niż na sprawy większości państw członkowskich Unii Europejskiej, co dowodzi wagi, jaką przywiązujemy do spraw ukraińskich. Jest to państwo znajdujące się bardzo blisko nas, państwo, do którego my chcemy się zbliżyć. Dlatego zaproponowaliśmy im kompleksowy i innowacyjny układ o stowarzyszeniu między Unią Europejską a Ukrainą. Jest to najwyższy status, jaki możemy zaoferować państwu – poza przystąpieniem, które jednakowoż nie jest możliwe w obecnej sytuacji.

Odbyło się kilka dyskusji, lecz jeśli przyjrzeć się ich konkluzjom, potwierdza się, że Ukraina to kraj europejski, Ukraina hołduje tym samym wartościom europejskim i chcemy być bliżej Ukrainy. Chcemy im pomóc

zbliżyć się do nas. Uważam, że to było owocne spotkanie, ale szczerze nie powinniśmy spodziewać się utworzenia nowego statusu dla Ukrainy, ilekroć mamy szczyt.

Przedostatni szczyt odbył się w Paryżu. Przyznaliśmy Ukrainie możliwość stowarzyszenia, lecz nie możemy zmieniać jej statusu na nowy ilekroć mamy szczyt. Odbyliśmy bardzo szczerą, otwartą i przyjacielską dyskusję na ten temat z prezydentem Juszczenką i innymi rozmówcami.

Lothar Bisky, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący! Moje pytanie dotyczy podatku Tobina. Podatek ten to interesująca propozycja, lecz póki co nikt go nie wprowadził. Mówi się, że nie zostanie on wprowadzony, o ile wszystkie państwa członkowskie nie zrobią tego jednocześnie. Obawiam się teraz, po decyzji zapadłej na szczycie europejskim — którą przyjąłem z zadowoleniem — że jego wprowadzenie zostanie ponownie odroczone, jako że nie wszyscy zaczynamy w tym samym czasie.

Ciekaw jestem pańskiej opinii na ten temat. Jakie pana zdaniem są szanse na wprowadzenie podatku Tobina.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Jeśli chodzi o ogólny podatek od transakcji finansowych, to powinniśmy go popierać. W rzeczy samej osobiście poparłem taką propozycję podczas dyskusji na Radzie Europejskiej. Rada Europejska zwróciła się do Komisji o przedstawienie kilku pomysłów na to i właśnie je przygotowujemy.

Nawiązując do kwestii innowacyjnych finansów, osobiście uważam, że jeśli chcemy wykonać nasze zobowiązania dotyczące powstrzymywania zmian klimatu, pieniądze na to nie mogą pochodzić wyłącznie z naszych budżetów. Nie ulega wątpliwości, że nasze budżety są tak obciążone, że same budżety krajowe przez kilka następnych lat nie są w stanie zapewnić zasobów na przeciwdziałanie zmianom klimatu. Musimy rozważyć innowacyjne metody finansowania. Globalny podatek od transakcji finansowych to moim zdaniem znakomity pomysł, i pracujemy nad tym, aby w stosownym czasie przedłożyć odpowiednie propozycje. Mam nadzieję, że nowa Komisja przedstawi jakieś propozycje w tym zakresie.

Paul Nuttall, w imieniu grupy EFD. — Panie przewodniczący Barroso! Ostatnio doszły nas słuchy, że ma nastąpić zamknięcie huty stali Corus w Teesside, północna Anglia. Powodem jest unijny cel obniżenia emisji dwutlenku węgla o 20 %. Na skutek przydziału jednostek emisji węgla Corus nie może sobie pozwolić na zatrudnianie ponad 5 tysięcy pracowników, w tym dostawców. Obserwujemy również zachowanie brytyjskiego rządu, który utrzymuje, że ma związane ręce z powodu braku sankcji w unijnym prawie konkurencji.

Rzeczywistą korzyścią Corusa z zaniechania produkcji w Teeside jest oszczędność na unijnych przydziałach emisji w ramach systemu handlu emisjami, która przez następne trzy lata wyniesie 600 milionów funtów. Lecz tu pojawia się niespodzianka: szef IPCC Rajendra Pachauri jest również szefem fundacji Tata, należy zatem zapytać, *cui bono*? Ponieważ to Tata jest właścicielem Corusa.

(Protesty z sali obrad)

Moje pytanie brzmi: czy zachęcanie koncernów do zamykania zakładów takich jak Teeside, aby przenosiły działalność do krajów takich jak Indie to teraz oficjalna polityka UE, czy też może kryje się za tym bardziej osobisty interes?

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Naprawdę nie jestem w stanie skomentować pańskich insynuacji. Jeśli w grę wchodzi interes osobisty, to należało by oddać sprawę do sądu.

Co się tyczy przedmiotowej kwestii, powiedział pan, jakoby rząd brytyjski stwierdził, że to stanowisko Unii Europejskiej. Nic mi nie wiadomo o takim oświadczeniu, ale powiem panu, że jeśli jest jeden rząd, który popycha Unię Europejską ku ambitniejszym celom związanym z przeciwdziałaniem zmianom klimatu, jest to właśnie rząd pańskiego kraju, czy się to panu podoba, czy też nie.

W istocie wspólna agenda Unii Europejskiej obecnie polega na obniżeniu emisji gazów cieplarnianych. Rodzi to pewne skutki w sensie dostosowania waszego przemysłu. Chcemy utrzymać przemysł w Europie, lecz zależy nam na przemyśle innego rodzaju, mniej energochłonnym i bardziej przyjaznym dla środowiska.

Paul Nuttall (EFD). – Nie odpowiedział pan na moje pytanie, które brzmiało: czy zachęcanie koncernów do zamykania zakładów takich jak Teeside, aby przenosiły działalność do krajów takich jak Indie to teraz oficjalna polityka UE? Nie odpowiedział pan na nie. Czy może pan udzielić odpowiedzi?

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Moja odpowiedź brzmi „nie”.

Przewodniczący. – Koledzy, procedura niebieskiej kartki nie znajduje zastosowania teraz, ponieważ dochodzi do dyskusji między dwiema osobami. Bardzo trudno użyć niebieskiej kartki, by zadać dodatkowe pytanie teraz, skoro nie wiem, dla kogo z dwójga osób jest przeznaczona. Bardzo mi przykro z tego powodu. Będzie rzecz jasna stosowana podczas innych debat.

Marine Le Pen (NI). – (FR) Panie przewodniczący! Komisja Europejska w reakcji na referendum w Szwajcarii w sprawie minaretów posunęła się do oświadczenia, które jest delikatnie mówiąc niepokojące i dwuznaczne. Dla dobra tych państw członkowskich, które mogą pokusić się o podobne decyzje, uznała za konieczne potwierdzenie potrzeby „poszanowania praw podstawowych takich jak wolność wyznania”. Ta ledwie skrywana groźba wymaga wyjaśnienia z pańskiej strony, kiedy sondaże opinii publicznej pokazują, że zdecydowana większość Europejczyków zagłosowałaby w takim referendum, jeśli miałyby taką możliwość we własnych krajach.

Panie Barroso, czy państwa członkowskie mają prawo przeprowadzić wśród swoich obywateli referendum identyczne w każdym aspekcie z tym, które odbyło się 29 listopada w Szwajcarii? Czy Komisja będzie się sprzeciwiać suwerennej decyzji narodów, jeśli zagłosują tak, jak Szwajcarzy? Jeśli, jak mniemamy, dzisiejsza Europa jest bardziej totalitarna niż demokratyczna, najwyższy czas to przyznać.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – (FR) Państwa członkowskie mają suwerenne prawo decydować zgodnie z zapisami konstytucyjnymi o tym, jak zamierzają bezpośrednio zasięgnąć opinii narodu. Nie zamierzam wygłaszać hipotetycznych oświadczeń o hipotetycznych referendach. Mogę tylko powiedzieć, że państwa członkowskie podejmują w tej sprawie własne decyzje. Nie będę zatem z góry osądzał referendum w kraju bądź reakcji na referendum zwołane przez Komisję.

Komisja jest uprawniona do weryfikacji działań i decyzji podjętych przez państwa członkowskie w zakresie stosowania prawa europejskiego. W tym przypadku Komisja ma nie tylko prawo, lecz także obowiązek wyrażenia opinii.

Marine Le Pen (NI). – (FR) Panie Barroso, znów, pytanie było jasne. Nie pytałam pana o hipotetyczne referendum, ale o referendum identyczne w każdym aspekcie z tym, które odbyło się w Szwajcarii.

Jeśli jedno z państw członkowskich UE w zupełnie identycznym referendum zada pytanie, jakie zostało zadane narodowi szwajcarskiemu, jak zareaguje na to Komisja? Czy państwa mają prawo tak postąpić? I czy Komisja sprzeciwi się decyzji suwerennego narodu, jeśli zapadnie taka sama decyzja jak u Szwajcarów? Pytanie jest jasne.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – (FR) Pani poseł Le Pen, zadaje pani pytanie hipotetyczne. Mój francuski nie jest tak dobry jak pani, ale kiedy mówi pani „jeśli” – pada pytanie hipotetyczne. „Jeśli byłoby referendum” – to pytanie hipotetyczne.

(Oklaski)

Nie zwykłem odpowiadać na takie pytania. Rzeczywistość jest wystarczająco złożona. Powiem pani zatem, że Komisja jest przeciwna wszelkim formom dyskryminacji, w tym wszystkim formom dyskryminacji religijnej. Oto nasze stanowisko. Jest ono jednoznaczne. To nie tylko stanowisko Komisji, a również stanowisko wszystkich demokratycznych państw członkowskich Unii Europejskiej.

To powiedziawszy nie zamierzam wyrażać opinii o hipotetycznym referendum.

Europa 2020

David Casa (PPE). – (MT) Zamierzałem zadać przewodniczącemu Komisji pytanie o Komisję. Jednakże dziś Partia Socjalistyczna interweniowała w kwestii wysłuchania komisarzy. Mam nadzieję, że Partia Socjalistyczna nie zacznie pogrywać z teczkami powierzonymi nominowanymi komisarzom. Nie dysponujemy uprawnieniami do zmiany teczek komisarzy, jako że należy to do wyłącznej kompetencji przewodniczącego Komisji. Wszystkie wybrane osoby z naszej partii, Partii Liberalów i Socjalistów to osoby wielce właściwe i nie powinniśmy rozpoczynać debaty teraz, przed wysłuchaniem, czy możemy zmieniać te czki komisarzy. Wiem, że nie taki był temat, ale po interwencji Partii Socjalistycznej uznałem, że sam muszę zainterweniować.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Nie było to pytanie, zatem nie muszę udzielać odpowiedzi, ale korzystając z okazji powiem kilka słów.

Zasada lojalności między różnymi instytucjami jest bardzo ważna. Również teraz, kiedy mamy nowy traktat, musimy szanować kompetencje każdej instytucji. Mówiłem już, jak ważne są szczególne stosunki między Komisją a Parlamentem i będę nad nimi pracował. Wiąże się to rzecz jasna z poszanowaniem kompetencji każdej instytucji w jej sferze, zgodnie z traktatami.

Liisa Jaakonsaari (S&D). – (FI) Panie przewodniczący! Na początku wystąpienia przewodniczący Komisji napomknął o tym, co było nie tak w poprzednich modelach. Z pewnością niewłaściwe jest to, że choć Komisja miała kilka dobrych programów, to państwa członkowskie i tak robią co chcą. Innymi słowy metoda kija i marchewki nie wystarczy, by przeprowadzić państwu członkowskiemu.

Zauważyłam też, że dokument 2020 nie zawierał żadnych innowacyjnych postulatów dotyczących przewodzenia państwu członkowskiemu. Pytam zatem, czy Komisja zamierza użyć ostrzeżeń przewidzianych w art. 121 traktatu lizbońskiego, jeśli państwo członkowskie nie będzie realizować, czy nawet nie zechce realizować postulatów strategii 2020.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Dziękuję za pytanie oraz towarzyszącą mu intencję.

Zamierzam zaproponować państwu członkowskiemu wzmocnienie zarządu gospodarczego w Europie. Sądzę, że teraz mamy ku temu sposobność. Szczerze mówiąc dotychczas kilkakrotnie odmawiałem. Pewnie czytała pani ostatni wywiad z jednym z moich poprzedników, panem Delorsem, który przypomniał, że taka propozycja wzmocnionej współpracy w sprawach społecznych upadła w 1993 roku. Odrzuciły ją państwa członkowskie.

To ciekawe. Sprawdziłem, jakie było moje stanowisko jako ministra spraw zagranicznych mojego kraju. Należałem do zwolenników wzmocnionej współpracy państw członkowskich w tej dziedzinie. Niestety nie była ona możliwa.

Podczas przeglądu strategii lizbońskiej przedłożyliśmy wniosek na podstawie sprawozdania Wima Koka, ale został odrzucony przez państwa członkowskie. Uważam, że po kryzysie bardziej uświadomiliśmy sobie potrzebę rzeczywistej współpracy w reagowaniu na kryzys. Zamierzam o nią zabiegać, ale potrzebne nam rzecz jasna poparcie państw członkowskich. Potrzebujemy państw członkowskich, ponieważ niektóre z polityk powstają na szczeblu krajowym, a inne na szczeblu Wspólnoty.

Jestem dobrej myśli w związku z pierwszą wymianą opinii z Radą Europejską. W istocie nowy przewodniczący Rady Europejskiej, pan Van Rompuy już obwieścił, że chce, by na początku lutego doszło do nieformalnej wymiany opinii. Mam nadzieję, że w ten sposób Rada Europejska bardziej zaangażuje się we wzmocnienie mechanizmu rządów w ramach strategii Unii Europejskiej 2020.

Frédérique Ries (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący Barroso! Strategia lizbońska miała swój czas. Unia Europejska nie stanie się najbardziej konkurencyjną gospodarką od 1 stycznia. Proszę wybaczyć szorstkie słowa, ale równie dobrze można by mówić o cudzie. Obecnie potrzebujemy zapewnić, by w nadchodzących latach, w 2020 roku UE stała się bardziej oazą spokoju dla przedsiębiorców i obywateli europejskich.

W związku z tym zapoznałem się z treścią notatki, w której pisze pan o umiędzynarodowieniu MŚP, głównych twórców miejsc pracy w UE. Nie uważa pan, panie Barroso, że dziś pilnie potrzeba ustabilizować sytuację, uspokoić ludzi? Poza tym czy może pan dziś zagwarantować, że Komisja przeciwstawi się każdej historii regulacyjnej i będzie konsekwentnie stosować we wszystkich swoich politykach zasadę, strategię „najpierw myśleć na małą skalę”?

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – (FR) Dziękuję, pani Ries. Był to jeden z priorytetów mojej Komisji, jest to priorytet dla obecnej Komisji i z pewnością będzie to priorytet dla następnej Komisji. Małe i średnie przedsiębiorstwa — to one tworzą miejsca pracy. W oparciu o zasadę „najpierw myśleć na małą skalę”, o której pani wspomina, przygotowaliśmy program Small Business Act i rozpoczynamy program zmniejszenia obciążeń administracyjnych, zwłaszcza dla małych i średnich przedsiębiorstw. Dlatego do istoty naszych priorytetów zaliczamy ukończenie rynku wewnętrznego, jako że w nim tkwi potencjał do wykorzystania, jak również ma on wymiar międzynarodowy. Prawdą jest bowiem, że nasze małe i średnie przedsiębiorstwa wciąż napotykają na liczne przeszkody, kiedy próbują działać na innych rynkach. Dlatego uważam to za priorytet nowej strategii 2020. Dokładnie rzecz ujmując ta strategia jest ściślej powiązana z wymiarem międzynarodowym, ponieważ dziś odczuwalne są skutki globalizacji, a tylko przyjmując agresywną, postępową postawę zdołamy wygrać bitwę na polu konkurencyjności.

Przewodniczący. – Panie i panowie! W związku z bardzo ważnym pytaniem zadany przez panią Ries chcę udzielić wyjaśnienia. O godzinie 15.00, kiedy zaczął się ten punkt porządku dziennego, zaczęliśmy

tworzyć listę wystąpień. Na liście widnieje około 30 osób, w kolejności, w jakiej braliście niebieskie kartki. Możemy rzecz jasna dodać kolejnych występujących do listy, ale nie zdołają oni zabrać głosu podczas tego punktu porządku dziennego.

Jeśli państwo chcą, mogą trzymać teraz swoje kartki, a w kolejnym jednogminutowym wystąpieniu zabierze głos pani Durant. Możemy postarać się dodać do listy pozostałych posłów, którzy chcą zabrać głos, ale naprawdę nie damy rady wysłuchać tylu wystąpień. Mam ich na liście około 30.

Zaczęliśmy zajmować się listą o 15.00. Jeśli ktoś jeszcze chce dodać swoje nazwisko, proszę nie przekraczać jednej minuty.

Isabelle Durant (Verts/ALE). – (FR) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Komisji! Chce zapytać, w kontekście strategii 2020, a zwłaszcza systemu wzmocnionych rządów, jak zamierza pan postąpić w kwestii lobby. Wie pan równie dobrze jak ja, że podczas projektowania strategii 2020 nieuniknione jest lobbowanie na całej linii. Lobbowanie odbywa się wszędzie, dotyczy ono Komisji, Parlamentu, Rady.

Jak pan również wie, dziś odbywa się międzyinstytucjonalna debata na temat lobby. W poprzedniej Komisji za tę kwestię odpowiedzialny był komisarz Kallas. Proszę mi powiedzieć, kto w Komisji będzie zajmował się kwestią lobby, i jak będzie wyglądał mandat tego komisarza. Czy chce pan dokonać postępu – na co liczymy z członkami grupy międzyinstytucjonalnej – w kierunku wprowadzenia obowiązkowego systemu rejestracji lobby?

Taki jest warunek przejrzystości i w moim odczuciu również warunek poparcia obywatelskiego. Musimy zdołać zrozumieć, jak zapadają decyzje na szczeblu europejskim w Komisji, Radzie i Parlamencie.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący! To dobrze znany, bardzo istotny problem. Naprawdę jestem dumny, że za kadencji tej Komisji zdołaliśmy poczynić postęp. Jak pani wspomniała, komisarz, a zarazem wiceprzewodniczący Komisji pan Kallas włożył w to wiele pracy, i zdołaliśmy osiągnąć postęp w kwestii systemu rejestracji lobby.

Moim zdaniem należy przyznać, że najlepszą metodą poradzenia sobie z tym problemem jest utrzymanie przejrzystości, a nie ukrywanie informacji. To jedyne naturalne rozwiązanie! Jedyne naturalne w otwartym społeczeństwie i w otwartej gospodarce, aby wyrażać różne, czasem sprzeczne ze sobą interesy.

W myśl tego założenia Komisja prowadzi swoje działania: jej stosunki z przedstawicielami różnych interesów — interesów biznesu, związków zawodowych, czasem interesów w szczególnych przypadkach — staną się bardziej przejrzyste.

Osoba odpowiedzialną za tę sprawę w Komisji będzie komisarz i wiceprzewodniczący Maroš Šefčovič – polecam go waszemu poparciu. To jemu administracyjnie powierza się owo zadanie w nowej Komisji.

Vicky Ford (ECR). – Panie przewodniczący Barroso! Podoba mi się pańska wizja na 2020 rok. Dowodzi pan, że nawet w ponurym czasie recesji można marzyć o Utopii. Podobają mi się pańskie uwagi o europejskich obszarach badawczych. Reprezentuję Cambridge, matecznik wiodącego klastra badawczego, który odniósł sukces w zaawansowanej technologii, ekotechnologii i biotechnologii. Jeśli mamy zrealizować pańskie marzenia, to winniśmy czerpać i korzystać z doświadczenia Cambridge. Na badania potrzeba funduszy; na innowacyjną działalność trzeba funduszy, na innowacje klasy światowej trzeba funduszy klasy światowej.

W zeszłym tygodniu spotkałam się z przedstawicielami Wellcome Trust, największej organizacji charytatywnej w Wielkiej Brytanii, która w zeszłym roku ofiarowała 750 milionów na badania medyczne. Przybyli do Brukseli, by oznajmić Parlamentowi, że jeśli przyjmujemy projektowane przepisy w sprawie alternatywnych inwestycji, obetniemy wtedy finansowanie ich organizacji o dwie trzecie. Proszę, by nie mówić jednego, robiąc zarazem coś innego.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Gratulacje dla Cambridge. Uważam Cambridge za jeden z najlepszych uniwersytetów w Europie i na świecie. Ściśle mówiąc dlatego, że nie mamy w Europie zbyt wiele takich Cambridge, gdzie pracujemy nad prawdziwą europejską przestrzenią badawczą; dlatego, że Cambridge i inne ważne uniwersytety w Europie są umiędzynarodowione. Potrafią przyciągnąć bardzo ważne finansowanie, lecz w innych krajach, zwłaszcza w małych czy biedniejszych brakuje takich zasobów. Oto dlaczego potrzeba nam nie tylko prywatnych funduszy, takich jak wspomniane przez panią – cieszy mnie cała praca takich fundacji – ale potrzeba nam również finansowania z państw, oraz budżetu Unii Europejskiej. Będzie to jeden z punktów, które zamierzam zgłosić do kolejnego budżetu UE.

Jeżeli chodzi o menedżerów alternatywnych inwestycji, naprawdę nie widzę tego związku. Sądzę, że nie powinniśmy stosować jednego lub drugiego. Uważam, że potrzebujemy sensownych regulacji dotyczących produktów na rynkach finansowych, zważywszy na to, co zaszło, również w państwie. To w państwie miała miejsce największa w historii Unii Europejskiej pomoc państwa, ściśle rzecz ujmując z powodu problemów na rynkach finansowych.

Nikolaos Chountis (GUE/NGL). – (EL) Panie przewodniczący, panie Barroso! Pozwolę sobie zauważyć, że podczas gdy debatujemy nad celami strategii 2020, istnieją kraje, takie jak Grecja, które przystąpią do tej strategii na niekorzystnych warunkach, z ogromnymi problemami gospodarczymi i wysokim bezrobociem.

Wczoraj premier ogłosił działania, które jak ma nadzieję zmniejszą deficyt. Ateny czekają z zapartym tchem na reakcję rynków oraz ocenę sytuacji przez różne firmy. Po wysłuchaniu pańskiej odpowiedzi na wcześniejsze pytanie oraz po lekturze dzisiejszego oświadczenia pana Almuni pragnę pana zapytać: Jak, poza monitorowaniem deficytu publicznego w Grecji przez Komisję można jej pomóc uporać się z tym problemem?

I druga sprawa, jak w ramach strategii lizbońskiej na 2020 uporano się z takimi krajowymi dziwactwami, aby nie pojawiały się tego typu problemy?

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Przede wszystkim w ramach strategii 2020 nasz zamysł polega na tworzeniu programów krajowych, jak również poziomych programów ogólnospółnotowych.

Zamierzamy zwrócić się do każdego państwa członkowskiego o wyznaczenie konkretnych, uproszczonych celów dla każdego kraju, biorąc pod uwagę różne uwarunkowania. Jak pan wspominał, Grecja znajduje się dziś w szczególnej sytuacji, a my bardzo się tym przejmujemy. Grecja będzie oczywiście czerpać z funduszy spójności jako jeden z krajów korzystających z tych funduszy, ale to jest niezależne od strategii Unii Europejskiej 2020.

Należy jednak zrozumieć, dlaczego kraje takie jak Grecja muszą skorygować swoje deficyty i nadmierne zadłużenia. Odsetki, jakie płać kraje z tytułu zadłużenia to środki, których nie mogą przeznaczyć na szpitale czy szkoły przyszłości. Nie chodzi zatem o to, że trzymamy się koncepcji dyscypliny makroekonomicznej, zalecając państwom członkowskim nie utrzymywać zbyt wysokich poziomów zadłużenia i deficytu, myślimy raczej o kosztach społecznych i trosce o obawy ludności.

Ivo Belet (PPE). – (NL) Panie przewodniczący, panie Barroso! Zadam pytanie dotyczące przyszłości branży motoryzacyjnej, która pozostanie w istocie jedną z najważniejszych branż przemysłu po 2020 roku. Niektóre z naszych pereł w koronie mają zostać sprzedane do Chin, co jest niekorzystnym obrotem spraw. Moim zdaniem nie jest za późno, by temu zapobiec, lecz pan, panie przewodniczący wraz z nową Komisją Europejską musicie pilnie wrzucić wyższy bieg. Musimy zmobilizować więcej zasobów do badań i rozwoju, bardziej skupiając się na branży motoryzacyjnej. Musimy również pozyskać rzecz jasna więcej środków finansowych z Europejskiego Banku Inwestycyjnego. W moim odczuciu to jedyny sposób na zapewnienie, by nasza obecna zależność od ropy naftowej nie zamieniła się w przyszłą zależność np. od chińskich akumulatorów. Stąd moje pytanie: czy pan i Komisja Europejska jesteście gotowi przyjąć rolę koordynatora w krótkim terminie, w tym również i w sprawie dossier Opla, abyśmy mogli zdecydowanie skupić się na nowych, przyjaznych środowisku technologiach w branży motoryzacyjnej?

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – W sprawie Opla, jak panu wiadomo, Komisja zajęła ważne stanowisko, zachęcając do niezbędnych spotkań między zainteresowanymi krajami i przedsiębiorstwami.

Co się tyczy branży motoryzacyjnej, w Europie i na świecie występuje problem nadmiaru zdolności produkcyjnych. Przyszłość zatem rysuje się dokładnie tak, jak sugeruje pan w swoim pytaniu — poszukiwanie nowych metod i technologii, tworzenie pojazdów bardziej przyjaznych środowisku. Popieraliśmy ten pomysł, nie tylko w kategoriach koncepcji, ale również finansowania.

W istocie Europejski Bank Inwestycyjny, przy naszym pełnym poparciu utworzył, jak pan wie, specjalny instrument w tym celu. To jeden z priorytetów kolejnego mandatu: rozwój czystszej i bardziej zaawansowanej technologicznie branży motoryzacyjnej w Europie. W ten sposób zdołamy utrzymać wiodącą rolę w branży motoryzacyjnej na świecie.

Stephen Hughes (S&D). – Panie przewodniczący Barroso! Europejska Sieć Przeciwko Ubóstwu opisała w swoim dokumencie konsultacyjnym strategię 2020 jako krok wstecz od zobowiązań kolejnych Rad Europejskich do nasilenia wymiaru społecznego.

W pańskim dokumencie zaledwie pojawia się wzmianka o flexicurity i szkoleniach. Powinien pan wiedzieć, że po tej stronie Izby nie możemy zaakceptować strategii pozbawionej treści społecznej. Rok 2010 będzie Europejskim Rokiem Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym. Czy nie powinien pan umieścić walki z plagą ubóstwa i wykluczenia społecznego centrum strategii 2020?

Wreszcie, mając na względzie, że jedna trzecia miejsc pracy powstałych od 2000 roku w Unii Europejskiej to praca w służbie zdrowia, usługach socjalnych i zatrudnienia – co przyczynia się podwójnie do zmniejszenia ubóstwa, świadczenia usług i tworzenia zatrudnienia – czy strategia 2020 nie powinna wyznaczać celów świadczenia usług socjalnych wysokiej jakości?

Przewodniczący. – Dziękuję, panie kolego, ale proszę nie zadawać dwóch pytań w ciągu jednej minuty, ponieważ panu Barroso jest bardzo trudno odpowiedzieć w minutę na dwa pytania.

Które pytanie pan wybiera, pierwsze czy drugie?

Panie i panowie, to bardzo ważne.

Stephen Hughes (S&D). – Panie przewodniczący, gwoli ścisłości – postawiłem trzy pytania i pragnę usłyszeć trzy razy „tak”!

(Śmiech)

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Panie przewodniczący, bardzo dziękuję za zrozumienie. Postaram się wybrać najlepsze pytanie!

Szczerą odpowiedź brzmi: to jest dokument konsultacyjny; to jeszcze nie strategia, ale bardzo doceniam pański wkład.

Moja osobista opinia jest następująca: Tak, musimy zrobić więcej w sprawie walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym, ale do tego potrzebne nam poparcie państw członkowskich. Wyznam panu, że kilkakrotnie proponowałem konkretne działania, i zawsze słyszałem stanowcze „nie” poparte argumentacją, że niektóre państwa członkowskie postrzegają sprawy społeczne jako sprawy krajowe, nie europejskie.

To interesująca debata. Przekonajmy się, czy zgodzimy się w tej sprawie. Bardzo liczę na wasze poparcie w tej kwestii, ponieważ jak wiecie, aby podjąć walkę z wykluczeniem społecznym i ubóstwem, potrzebujemy instrumentów na szczeblu europejskim uzupełniających instrumenty krajowe. Oto stanowisko, którego będę bronił. Mam nadzieję, że wszystkie państwa członkowskie będą gotowe poprzeć ten pogląd.

Danuta Jazłowiecka (PPE). – (PL) Panie Komisarzu! Wdrażanie strategii lizbońskiej wygląda bardzo mizernie. Jak zamierza pan zmienić dokument dotyczący strategii Europa 2020, by osiągnąć cele? Czy przewiduje pan przygotowanie czegoś w rodzaju programu realizacji strategii, osobnego dokumentu na pięcioletnią kadencję dla Komisji, gdzie byłyby rozpisane działania, które muszą być zrealizowane? Myślę, że to byłoby dobre. Moglibyśmy monitorować realizację tej strategii i jednocześnie rozliczać Komisję z tego, co zostało wdrożone.

Na koniec pozwolę sobie na komentarz: uważam, że czas poświęcony na konsultacje społeczne, a więc wyznaczenie terminu na dzień 15 stycznia, jest zbyt krótki. Powinniśmy troszeczkę poważniej traktować naszych partnerów społecznych. To oni będą realizować strategię i powinni mieć więcej czasu, żeby w tych konsultacjach uczestniczyć.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Wspomniany termin dotyczy konsultacji na podstawie tego dokumentu, lecz będą również i inne okazje do konsultacji. Faktycznie były już konsultacje w sprawie przyszłości strategii lizbońskiej, przynajmniej od 2008 roku. Komitet Regionów przygotował bardzo ciekawe sprawozdanie, podobnie jak Komitet Ekonomiczno-Społeczny. Przy okazji powiem, że jeżeli takie jest życzenie Parlamentu, to jestem gotów na debatę w tej sprawie — nie tylko na turę pytań z jednonumitowymi odpowiedziami, ale specjalną debatę poświęconą temu zagadnieniu — kiedykolwiek chcecie, ponieważ kwestię tę uważam za naprawdę ważną.

(Oklaski)

Autorska rola w tym procesie, jak również zaangażowanie parlamentów krajowych są bardzo ważne dla tego Parlamentu, ponieważ chodzi o centralny punkt strategii za przyszłość. I to podkreślam.

Co się tyczy mechanizmów rządów, dokładnie nad tym właśnie pracujemy. Istnieje kilka koncepcji. Aktualnym pomysłem jest znalezienie sposobów na mierzenie i monitorowanie postępu w określonych dziedzinach, na podstawie wskaźników. Właśnie nad tym pracujemy, i potrzeba nam poparcia Parlamentu oraz – na co mam nadzieję – zgody państw członkowskich.

Werner Langen (PPE). – (DE) Nawiązując do pytania, które tu padło, chcę wrócić do strategii klimatycznej 2020. Panie przewodniczący! Czy to prawda, że tymczasowy system handlu przydziałami emisji przyznaje największej spółce stalowej w Europie 90 milionów ton CO₂ pomimo iż w zeszłym roku wyemitowała 68 milionów ton, a w tym roku wyemituje około 43 milionów ton? Czy to dopuszczalne, by do 2012 roku największy koncern stalowy w Europie zyskał 1 miliard funtów na emisjach z uwagi na zbyt szczodry przydział wskutek działań lobbujących między innymi w kręgach Komisji?

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Pośle Langen, nie wiem dokładnie, do czego pan nawiązuje, ale skoro mowa o emisjach w Europie, to postawmy sprawę jasno: nasze emisje to około 14 % emisji globalnych z tendencją malejącą, ponieważ istnieją wielkie gospodarki, w których następuje wzrost emisji.

Jednakże licząc w jednostkach emisji na obywatela, wciąż bijemy na głowę te gospodarki i bądźmy szczerzy: cięży na nas historyczna odpowiedzialność. Amerykanie emitują więcej gazów cieplarnianych na obywatela niż my, natomiast my wciąż wytwarzamy więcej emisji niż Chiny i znacznie więcej niż np. Indie, jeśli chodzi panu o przypadek Indii. To faktycznie jest problem, któremu musimy zaradzić w imię globalnej sprawiedliwości. Jeśli chcemy rozwiązać problem uważając, że stanowi on zagrożenie dla naszej planety – w związku ze zmianami klimatu – musimy podjąć wspólne wysiłki na wszystkich frontach. Tak, mamy surowsze warunki niż w innych częściach świata, ale postrzegamy to również jako sposobność do rozwoju nowych technologii, aby osiągnąć wyznaczone cele nie narażając naszych przedsiębiorstw, ponieważ nie chcemy eksportu przedsiębiorstw ani eksportu naszych miejsc pracy.

Przewodniczący. – Koledzy i koleżanki posłowie! Podczas tury pytań do przewodniczącego Barroso proszę nie zadawać dodatkowych pytań, ponieważ dużo osób czeka, by zadać pierwsze pytanie. Bardzo mi przykro, ale wolałbym przejść do kolejnego pytania.

Stavros Lambrinidis (S&D). – Panie przewodniczący Barroso! Jak pan wspomniał, stan naszej gospodarki faktycznie wpływa na wysokość stóp odsetkowych. Odzwierciedlają one zaufanie do danej gospodarki i oddziałują na międzynarodową społeczność gospodarczą. Wpływ na stopy odsetkowe ma zaufanie Wspólnoty do danej gospodarki, a z kolei na owo zaufanie wpływają po wielokroć świadectwa zaufania, jakie daje Komisja Europejska wobec środków podejmowanych przez państwa członkowskie. W tym sensie spekulanci również próbują spekulować na kiepskiej sytuacji gospodarczej, niejednokrotnie jeszcze bardziej ją pogarszając.

Panie przewodniczący Barroso, czy jest pan gotów dziś, w tej Izbie dać świadectwo swojego poparcia dla środków zapowiedzianych wczoraj przez grecki rząd w celu poprawy sytuacji gospodarczej w Grecji? Czy Komisja jest przekonana, że jest to posunięcie we właściwym kierunku, a zastosowane środki zmienią sytuację finansową, choć w przeszłości nazywał je pan problematycznymi?

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Już mówiłem, że ucieszyło mnie wczorajsze zobowiązanie premiera Papandreou do zmniejszenia deficytu publicznego oraz redukcji zadłużenia państwa poprzez ciągłe cięcia wydatków i wzrosty dochodów. Dodałem nawet, że obecnie w greckim parlamencie trwa dyskusja nad budżetem na 2010 rok, a oświadczenie premiera jest posunięciem we właściwym kierunku. Naturalnie Komisja nadal będzie ściśle monitorować sytuację makroekonomiczną i fiskalną, jak również realizację odpowiednich działań w Grecji. Stwierdziłem to wyraźnie w oświadczeniu poparcia dla zapowiedzianych środków. Uważam, że to najlepszy sposób, w jaki możemy pomóc Grecji w tej niezwykle trudnej sytuacji związanej z budżetem i zadłużeniem. Ufam, że środki te przyniosą ważne rezultaty.

Malcolm Harbour (ECR). – Panie przewodniczący! Ogromnie cieszy mnie sposobność zadania pytania panu przewodniczącemu Barroso, jako że po raz pierwszy konferencja przewodniczących komisji opóźniła posiedzenie o godzinę, aby przewodniczący komisji mogli po raz pierwszy wziąć udział w turze pytań.

Pragnę zapytać o politykę pomocy w ramowych warunkach dla badań i innowacji – której ku mojemu rozczarowaniu zabrakło w pierwszym projekcie strategii na 2020, ale mam nadzieję, że pojawi się w przyszłości – chodzi o to, by wykorzystać ogromny potencjał zamówień publicznych Unii Europejskiej do stymulacji innowacyjnych produktów i usług. Chcę dziś zapytać, że uwzględni pan zalecenia zawarte w moim sprawozdaniu z listopada zeszłego roku – zatwierdzone nieomal jednomyślnie przez Parlament – dotyczące sposobu, w jaki można to zrobić. Gwoli przypomnienia i wymiany poglądów z kolegami – jeśli

1 % europejskich zamówień publicznych zostanie zarezerwowane na innowacyjne produkty i usługi, podniesie się poziom inwestycji w innowacje na obszarze Unii Europejskiej o przynajmniej 15 miliardów euro.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Dziękuję za pańskie uwagi, ale przypomnę, że nie jest to pierwszy projekt nowej strategii. To dokument roboczy Komisji do konsultacji. Nie jesteśmy jeszcze na etapie przedstawiania projektu. Dlatego wszystkie pańskie komentarze są mile widziane.

Proszę ode mnie nie oczekiwać, że w ciągu jednej minuty udzielę wiążącej odpowiedzi w tej ważnej kwestii, którą pan podniósł. Wiem o pańskim sprawozdaniu. Wiem o niektórych pańskich ciekawych propozycjach dotyczących zamówień publicznych i tak, taki jest również mój zamiar – zostało to uwzględnione w ogólnych wytycznych. Przedstawiłem je Parlamentowi, jak pan pamięta, nawiązując do potrzeby pogłębienia zobowiązań dotyczących bardziej przyjaznych rynkowi, bardziej innowacyjnych zasad zamówień publicznych w Europie. Będzie to z pewnością częścią naszej przyszłej strategii, jednakże na tym etapie nie mogę dokładnie przyrzec, w jaki sposób zostanie to ujęte.

Carl Haglund (ALDE). – (SV) Panie przewodniczący! Jedną z największych słabości strategii lizbońskiej, która w innych aspektach jest dobrym dokumentem, jest to, że w pewnym zakresie nie daliśmy państwu członkowskim osiągnąć celów wyznaczonych w strategii.

Posłanka z Finlandii zapytała pana Barroso, jak jego zdaniem mogliśmy umożliwić państwu członkowskim lepiej realizować strategię. Jednym z jej celów było określenie, ile procent PKB państwa członkowskie powinny inwestować w badania i rozwój. Chciałbym dowiedzieć się, czy Komisja zamierza ustalić podobne cele dla państw członkowskich, innymi słowy, jaki odsetek produktu krajowego brutto każde państwo członkowskie winno inwestować w badania i rozwój?

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Obecnie rozpatrujemy przyczyny nie osiągnięcia wszystkich celów. Wraz z nową propozycją sporządzimy ocenę – mam nadzieję rzetelną i obiektywną – tego, co poszło dobrze, a co źle w strategii lizbońskiej.

Na tym etapie nie mogę obiecać, co zaproponujemy; w tej chwili zastanawiamy się nad przyszłą drogą. Dlatego ilekroć mówię o dyskusjach, jakie chcę z wami przeprowadzić, to mam na myśli rzeczywiste dyskusje, ponieważ wasz wkład jest bardzo istotny.

Osobiście uważam, że przyjęcie ogólnego celu dla wszystkich państw członkowskich nie jest zbyt realistyczne. Sądzę, że na kolejnym etapie tworzenia strategii Unii Europejskiej 2020 będziemy musieli wykazać się większą precyzją i finezją oraz uzgodnić konkretne cele — rzecz jasna z państwami członkowskimi — ale biorąc pod uwagę różne położenia.

To moje osobiste zdanie. Nie jesteśmy jeszcze na etapie prezentacji propozycji. Chciałbym również, aby pełne autorstwo propozycji przypadło nowej Komisji. Przedstawimy bilans ostatniej strategii lizbońskiej.

William (The Earl of) Dartmouth (EFD). – Panie przewodniczący! W nadchodzącym roku składka Wielkiej Brytanii netto ulegnie podwojeniu w porównaniu do składki za 2008 rok. W 2020 roku przybędzie nam przynajmniej od czterech do siedmiu nowych państw członkowskich. Przy ich obecnej kondycji gospodarczej, każde z nowych państw członkowskich będzie otrzymywać fundusze spójności — innymi słowy dotacje — począwszy od daty przystąpienia do 2020 roku.

Czy zatem brytyjski podatnik powinien spodziewać się kolejnego podwojenia unijnej składki Wielkiej Brytanii netto do 2020 roku, a jeśli nie, to czemu?

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Nie jestem jeszcze na etapie omawiania perspektyw finansowych i nie jestem w stanie przewidzieć, ile wyniesie składka Wielkiej Brytanii. Rozumiem wyrażane przez pana obawy, ponieważ obecnie brytyjscy podatnicy płacą największą składkę z powodu tego, co zaszło w sektorze finansowym w Wielkiej Brytanii. Nigdy dotąd nie było przypadku tak wielkiej pomocy państwa jak w pańskim kraju.

Obecnie znajdujemy się w następującym punkcie: uważamy, że istotne jest wytyczne priorytetów na przyszłość, aby móc stwierdzić, ile mamy wydać na szczeblu krajowym, a ile na szczeblu europejskim, a następnie przejdziemy do dyskusji na temat sprawiedliwego podziału tej inwestycji. Sądzymy jednak, że w niektórych przypadkach większy sens ma wydanie jednego euro na szczeblu europejskim, niż na krajowym, z uwagi na potencjalne korzyści z operowania w wymiarze europejskim i na wewnętrznym rynku europejskim. Dojdzie do tej dyskusji i mam nadzieję, że na końcu osiągniemy porozumienie.

Przewodniczący. – To była trzecia tura pytań z udziałem przewodniczącego Komisji Europejskiej. Bardzo dziękuję zgromadzonym za zadawanie pytań do dyskusji.

Jeżeli chodzi o obecność, pod koniec tury pytań mieliśmy w Izbie więcej zgromadzonych, niż na początku, o godz. 15.00. Bardzo mi przykro z tego powodu. Wolelibyśmy, aby było was tu mnóstwo.

Dziękuję ponownie, panie Barroso.

John Bufton (EFD). – Panie przewodniczący! Pragnę zauważyć, że wiele z obecnych osób nie miało szansy zadania pytania panu Barroso. Zważywszy na ogromne uposażenie pana Barroso, czy nie mógłby on poświęcić nam 30 minut więcej, aby w sumie wyszło półtorej godziny?

Pierwsze 30 minut przypada na liderów grup. W izbie zasiada 750 posłów. Uważam, że 30 minut to kpina. Czy nie można poświęcić nam półtorej godziny? Panie Barroso, jest pan sowicie wynagradzany. Niech pan przychodzi na 90 minut, nie na 60.

Przewodniczący. – Przewodniczący Barroso życzliwie się uśmiecha, ale zobaczymy. Musimy o tym zdecydować. Dziękuję za pański wniosek.

PRZEWODNICZY: ALEJO VIDAL-QUADRAS

Wiceprzewodniczący

13. Konkluzje Rady Spraw Zagranicznych w sprawie procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie, w szczególności sytuacji we Wschodniej Jerozolimie (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie konkluzji Rady Spraw Zagranicznych w sprawie procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie, w szczególności sytuacji we Wschodniej Jerozolimie.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Panie przewodniczący! Konflikt na Bliskim Wschodzie należał do zagadnień, nad którymi dyskutowaliśmy w Parlamencie zaraz po rozpoczęciu szwedzkiej prezydencji. Dobrze, że zdołaliśmy powrócić do tego tematu i zdać z niego relację pod koniec naszej kadencji.

Szwedzki minister spraw zagranicznych Carl Bildt również uczestniczył w posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych w zeszłym tygodniu, gdzie przedstawił sprawozdanie i odbył długotrwałe dyskusje, w szczególności o Bliskim Wschodzie. W zeszłym tygodniu Rada Spraw Zagranicznych omówiła sytuację na Bliskim Wschodzie i przyjęła konkluzje. Jesteśmy radzi, że wszystkie 27 państw członkowskich poparło treść tych konkluzji, które wyraźnie oddają poglądy UE o procesie pokojowym na Bliskim Wschodzie.

Poprzez owe konkluzje Rada i prezydencja chce wysłać bardzo czytelny i dobitny komunikat z Europy, że mamy nadzieję, iż konsultacje między stornami, które wkrótce zostaną wznowione, przyniosą rezultat. Martwi nas brak postępu w procesie pokojowym na Bliskim Wschodzie. Wyraziliśmy zatem jasno nasze poparcie dla starań Stanów Zjednoczonych o pokój. UE wzywa strony do przyjęcia odpowiedzialności oraz rozpoczęcia negocjacji we wszystkich kwestiach ostatecznej wagi, w tym w sprawach Jerozolimy, granic, uchodźców i bezpieczeństwa. Nasze konkluzje odzwierciedlają również stanowisko UE w sprawie Bliskiego Wschodu, oparte na prawie międzynarodowym, które przyjęliśmy dawno temu oraz wyrażaliśmy przy wielu okazjach.

Stanowisko UE jest takie, że uzgodniony między dwoma państwami rozejm musi opierać się na granicach z 1967 roku, a osiedla są nielegalne. Jerozolima to kwestia ostatecznej wagi, zatem stwierdziliśmy jasno, że jeśli ma zapanować prawdziwy pokój, należy w drodze negocjacji ustalić status Jerozolimy jako stolicy obu państw. Wznowienie izraelsko-palestyńskich negocjacji przez większą część roku było uzależnione od kwestii osiedli. Ostatnio rząd Izraela ogłosił częściowe i tymczasowe wstrzymanie akcji osiedleniowej. Rada Spraw Zagranicznych przyjęła z zadowoleniem tę decyzję i mamy nadzieję, że przyczyni się ona do wznowienia rzeczowych negocjacji.

Niepokoi nas jednak zaskakująca decyzja izraelskiego rządu z 13 grudnia dotycząca włączenia osiedli po raz pierwszy do programu narodowych priorytetów. Narusza ona sens wstrzymania akcji osiedleniowej i zaprzeczająca starania o utworzenie atmosfery, która miałaby pomóc osiągnąć długofalowe rozwiązanie konfliktu. Na początku września moja koleżanka, szwedzka minister współpracy na rzecz rozwoju

międzynarodowego Gunilla Carlsson odwiedziła Komisję Rozwoju Parlamentu Europejskiego. Obiecała śledzić wydarzenia lokalnie, zapewnić pomoc oraz interweniować w materii, której wszyscy jesteśmy świadomi – chodzi o sytuację we Wschodniej Jerozolimie i w jej okolicach, osiedla oraz sprawy takie jak dostęp i przemieszczanie się, zwłaszcza w obrębie Gazy. Dotrzyliśmy tej obietnicy.

W ostatnich miesiącach UE pod przewodnictwem prezydencji przyjęła wyraźne stanowisko w sprawie osiedli oraz trwającej izolacji Gazy. Polityka odcięcia jest niedopuszczalna i szkodliwa. UE nie przestaje domagać się natychmiastowego i bezwarunkowego otwarcia przejść granicznych na pomoc humanitarną, ruch towarowy i osobowy. Rada wezwała również do pełnego wdrożenia rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1860 oraz do poszanowania międzynarodowego prawa humanitarnego. Przetrzynujący uprowadzonego żołnierza izraelskiego Gilada Shalita muszą niezwłocznie go uwolnić.

Powiem teraz nieco więcej o Strefie Gazy. Mamy rzecz jasną nadzieję, że będą kontynuowane wysiłki mediacyjne Egiptu i Ligi Arabskiej. Istotne jest zapobieżenie trwałemu podziałowi między Zachodnim Brzegiem Jordanu i Wschodnią Jerozolimą z jednej strony, a Strefą Gazy z drugiej strony. Oczekujemy na wolne i uczciwe wybory, kiedy warunki na to pozwolą. Jedno jest pewne – pokój między Izraelem a Palestyną może zapanować jedynie wtedy, gdy Palestyńczycy będą zjednoczeni.

Nasi dyplomaci w regionie dokładnie śledzą sytuację we Wschodniej Jerozolimie. Ich zdaniem Izrael nęka wspólnotę palestyńską w mieście. To nas niepokoi. UE zwiększy pomoc dla Wschodniej Jerozolimy na poprawę warunków bytowych Palestyńczyków. Czytelny komunikat w sprawie Wschodniej Jerozolimy w konkluzjach Rady to niezbity dowód naszej troski o sytuację. Należy pamiętać, że porozumienia między Izraelem i Syrią oraz między Izraelem a Libanem to przesłanki pokoju na Bliskim Wschodzie. UE z zadowoleniem przyjmuje ostatnie oświadczenia Izraela i Syrii potwierdzające ich wolę posunięcia procesu pokojowego naprzód. To bez wątpienia wywoła bardzo pozytywne reperkusje w całym regionie.

Catherine Ashton, *nominowana wiceprzewodnicząca Komisji*. – Panie przewodniczący! W zeszłym tygodniu Rada przyjęła bardzo istotne konkluzje w sprawie procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie. Przejrzyste i dobitnie określają one pryncypialne stanowisko w krytycznych kwestiach. Nie będę rozwodzić się o konkluzjach ani powtarzać tego, co powiedziała przedstawicielka prezydencji. Dość powiedzieć, że ugruntowując nasze zasady, pomogliśmy nieco – mam nadzieję – przywrócić palestyńskie zaufanie oraz wolę przystąpienia do procesu pokojowego. Konkluzje te przysłużyły się również bardzo mocno mnie samej, wyznaczając pewny kurs na kolejne miesiące.

Zaprosiliście mnie tu, by pomówić o naszej pracy politycznej, ale również o sytuacji we Wschodniej Jerozolimie. Ta kwestia budzi głęboki niepokój. Wschodnia Jerozolima wraz z resztą Zachodniego Brzegu Jordanu stanowi terytorium okupowane. UE jest przeciwna burzeniu domostw Palestyńczyków, wysiedlaniu palestyńskich rodzin, budowie izraelskich osiedli i przebiegowi bariery separacyjnej. UE zajmuje się tymi sprawami na szczeblu politycznym, poprzez kanały dyplomatyczne oraz nasze publiczne oświadczenia. Nasze działania w tej sytuacji polegają również na praktycznej pomocy na rzecz ludności palestyńskiej we Wschodniej Jerozolimie. Przykładowo w mieście jest niedobór 1 200 klas dla palestyńskich dzieci, pomagamy zatem rozwijać placówki edukacyjne. Ponadto dbamy o funkcjonowanie szpitali palestyńskich we Wschodniej Jerozolimie oraz sporo pracujemy z palestyńską młodzieżą w mieście cierpiącą z powodu wysokiego bezrobocia i problemów natury psychologicznej. Do dziś we Wschodniej Jerozolimie UE prowadzi działania kosztujące 4,6 miliona euro.

Inny niepokojący aspekt to oczywiście sytuacja w Gazie. Konsekwentnie wzywaliśmy do otwarcia przepływu pomocy humanitarnej, towarów i osób. Głęboko niepokoją nas warunki codziennego bytowania mieszkańców Gazy: od styczniowego konfliktu donatorzy nie mieli możliwości przeprowadzenia odbudowy i występują tam poważne problemy, takie jak brak czystej wody pitnej. Izrael powinien bezzwłocznie otworzyć przejścia, co umożliwi ożywienie sektora prywatnego oraz ograniczy zależność Gazy od pomocy.

Czas teraz przystąpić do działania i wcielić w życie konkluzje Rady. Musimy zastanowić się, jak możemy ponownie pobudzić proces polityczny. Wydaje się, że obie strony bardziej pobiły na drodze do finału. Wkrótce udam się w ten region, by spotkać się z głównymi graczami i dowiem się z pierwszej ręki, jak UE może zdogować strony do zmiany. Żywię przekonanie, że wszyscy zgadzamy się co do ogólnego i nadrzędnego priorytetu wznowienia negocjacji izraelsko-palestyńskich – nie negocjacji dla zasady a negocjacji w celu zaprowadzenia pokoju, ładu i zamknięcia dotychczasowego rozdziału. Nie zniesiemy kolejnej rundy bezowocnych negocjacji. Nie sądzę, że zniesie ją region. Przez lata kilkakrotnie uruchamiano i wstrzymywano negocjacje, począwszy od deklaracji zasad z Oslo podpisanej we wrześniu 1993 roku, 16 lat temu. Negocjacje winny przebiegać na podstawie prawa międzynarodowego i przy poszanowaniu poprzednich porozumień. W puli powinny znaleźć się wszystkie kwestie, w tym status Jerozolimy jako przyszłej wspólnej stolicy.

Powinny one przebiegać według ustalonego harmonogramu, przy skutecznej mediacji. Musimy zobaczyć poważne zaangażowanie oraz wolę polityczną przystąpienia do poważnych i rzeczywistych negocjacji zarówno ze strony Izraela jak i Palestyny. Unia Europejska ma pomóc stronom zaangażować się oraz zaoferować wsparcie w toku niełatwych negocjacji. Jestem tu, aby zapewnić skuteczne i harmonijne działanie Europy.

UE konsekwentnie wspierała zarówno Izrael, jak i Palestyńczyków, dając im czas i stwarzając miejsce na dwustronne negocjacje. Dzięki naszej pomocy Autonomia Palestyńska zyskała możliwość tworzenia instytucji przyszłego państwa Palestyny, aby mogło ono świadczyć usługi dla ludności oraz być wiarygodnym sąsiadem w regionie. Dziś jednak Palestyńczycy są podzieleni politycznie i fizycznie. Do rzetelnych negocjacji potrzebny jest silny i zjednoczony palestyński partner. Od takiego silnego partnera Izrael może tylko zyskać, a nie stracić.

Izrael wykonał pierwszy krok tymczasowo i częściowo wstrzymując akcję osiedleniową. Mamy nadzieję, że przyczyni się to do wznowienia rzeczowych negocjacji.

Stany Zjednoczone pozostają niezastąpionym i kluczowym graczem na Bliskim Wschodzie. Warunki skutecznego partnerstwa euroamerykańskiego na Bliskim Wschodzie rzadko bywały tak dobre. Czas to urzeczywistnić poprzez ścisłą koordynację naszych stanowisk i strategii. UE będzie nadal wspierać USA i ściśle współpracować w ramach kwartetu bliskowschodniego. Kwartet potrzebuje ożywienia – wymaga tego aktualny impas w procesie pokojowym. Kwartet może zapewnić potrzebną ostrożną, ale dynamiczną mediację.

Pokój na Bliskim Wschodzie wymaga kompleksowych rozwiązań. Ważne role do odegrania mają Syria i Liban. Oczekujemy na uruchomienie arabskiej inicjatywy pokojowej. Powinna stanowić ona część rozwiązania. Nasze podejście powinno być regionalne i kompleksowe. Izraelsko-palestyńskie dwustronne ramy porozumienia winny zostać uzupełnione o ramy wielostronne.

W nadchodzących miesiącach zamierzam pozostać w ścisłym kontakcie z Parlamentem, jeżeli chodzi o te kwestie. Mam świadomość czynnej roli, jaką odgrywa Parlament, nie tylko w ramach kompetencji budżetowych. Delegacje Parlamentu bezpośrednio współpracują na szczeblu politycznym z izraelskim Knesetem oraz Palestyńską Radą Legislacyjną. Tydzień temu delegacja Palestyńskiej Rady Legislacyjnej odwiedziła okupowane terytoria palestyńskie i z wielkim niepokojem raportowała o sytuacji w terenie.

Wreszcie ucieszyła mnie wieść o kontynuacji parlamentarnej prac grupy roboczej ds. procesu pokojowego, z którą spotkam się w tym tygodniu.

Ioannis Kasoulides, w imieniu grupy PPE. – Panie przewodniczący! Podczas wizyty młodych liderów izraelskich i palestyńskich w Parlamencie Europejskim odbyła się dogłębna dyskusja, podczas której zarysowano kształt porozumienia pokojowego na przyszłość – uznawane dwupaństwowe rozwiązanie z granicami z 1967 roku i Jerozolima jako stolica obu państw; demilitaryzacja państwa palestyńskiego; wznowienie arabskiej inicjatywy pokojowej z 2007 roku; gwarancje NATO; rozwiązanie kwestii uchodźców nie zmieniając demograficznego charakteru państwa hebrajskiego.

Podczas gdy młodzi mają wizję wspólnej przyszłości, seniorzy wciąż spierają się o to, kiedy powinni zasiąść do negocjacji. Egipska inicjatywa pojednawcza wśród Palestyńczyków – aby był jeden rozmówca w negocjacjach – wciąż zwleka, a porozumienie w sprawie bezpieczeństwa w Gazie oraz uwolnienia więźniów takich jak Gilad Shalit póki co nie doszło do skutku. W międzyczasie *faits accomplis* w terenie, zgodnie ze sprawozdaniem Szefa Misji UE we Wschodniej Jerozolimie, osłabia stronę palestyńską.

Żałuję, że Izrael, demokratyczne państwo, przywiązuje tak małą wagę do szkód, jakie powodują jego działania w oczach międzynarodowej opinii publicznej oraz ogranicza się do zmniejszania skutków szkód po fakcie.

Hannes Swoboda, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący, pani Malmström, pani wiceprzewodnicząca Komisji i wysoka przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa! Na początku składam pod adresem szwedzkiej prezydencji szczere podziękowania za tę inicjatywę. To była słuszna inicjatywa. Gratuluję. Dziękuję również pani baronessie Ashton za to, że po raz pierwszy zajęła miejsce Komisji, choć przemawiała przede wszystkim w roli Wysokiej Przedstawiciel Unii do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa. Rozmawiamy tu o wspólnej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa. W sumie to nieistotne, gdzie pani zasiada. Ważne jest, że pani przybyła i reprezentuje wspólną politykę zagraniczną.

Przejdę do drugiej kwestii. Oświadczenie przyjęte przez Radę jest bardzo dobre i w żaden sposób nie wymierzone w stronę izraelską. Przeciwnie, leży ono w interesie Izraela, jego bezpieczeństwa i stabilności. Należy to z całą mocą podkreślić. Jeśli my, Europejczycy mamy odegrać istotną rolę w tym zakresie, ważne, abyśmy nie przestawali działać. Proszę wziąć to sobie do serca, pani baronesso Ashton.

Kilka dni temu byliśmy w Stanach Zjednoczonych, gdzie odbyliśmy dyskusję z kolegami z Kongresu. Kiedy prezydent Obama napotkał na jednostronne podejście Kongresu oraz brak zrozumienia sytuacji Palestyńczyków, miał bardzo niewiele dostępnych opcji. Mamy bardzo wiele współczucia dla sytuacji w Izraelu. Sprzeciwiamy się również każdej formie terroryzmu i chcemy powrotu pojmanego żołnierza do rodziny. Jednakże równie niepokoi nas i jesteśmy pełni współczucia dla niefortunnego położenia, w jakim znaleźli się Palestyńczycy, jeżeli chodzi o wszystkie aspekty wymienione w tym oświadczeniu, a zwłaszcza o granice z 1967 roku, trudną sytuację w Jerozolimie i akcje osiedleniowe. Zupełnie niepojęte jest, choć to kontynuacja polityki z ostatnich kilku lat, że w związku z akcjami osiedleniowymi przyjęto tak sprzeczne podejście. Najpierw postanowiono o ich wstrzymaniu, a następnie włączono do programu priorytetów narodowych. Potem kontynuowano naturalny rozwój, budowano drogi przecinające osiedla palestyńskie. Sposób, w jaki codziennie odbiera się ziemię Palestyńczykom jest całkowicie niedopuszczalny.

Nie do przyjęcia jest również to, co stało się z delegacją Parlamentu. Pan de Rosa również wyraził swój pogląd na ten temat. Posłowie do tego Parlamentu muszą dołączyć do Komisji i Rady i jednoznacznie oświadczyć, że posłowie do Parlamentu mają prawo podróżować do Strefy Gazy, by samodzielnie przekonać się o panującej tam sytuacji. Co Izrael ma do ukrycia? Co powstrzymuje posłów od wizyty w Gazie? Nie możemy godzić się na taką sytuację. Liczę, że wspólnie się temu przeciwstawimy. Przejrzystość i otwartość to jedne z przesłanek sensownej polityki bliskowschodniej. Musimy się za tym wyraźnie opowiedzieć.

Annemie Neyts-Uyttebroeck, w imieniu grupy ALDE. – (NL) Panie przewodniczący, pani Ashton, panie wiceprzewodniczący Komisji, pani Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady! Przede wszystkim pragnę pogratulować całej szwedzkiej prezydencji konkluzji Rady w sprawie konfliktu na Bliskim Wschodzie, a w szczególności sytuacji we Wschodniej Jerozolimie.

Uważam, że każdy odbierze jako dobry omen to, że wspólne sprawozdanie szefów delegacji UE we Wschodniej Jerozolimie zostało z marszu jednomyślnie zatwierdzone, i to zwłaszcza teraz, po wejściu w życie traktatu lizbońskiego. Kolejny omen to jednomyślne przyjęcie konkluzji przedłożonych przez szwedzką prezydencję, zwłaszcza na temat sytuacji we Wschodniej Jerozolimie. Ufam, że władze Izraela uświadomią sobie wagę tego osiągnięcia.

Panie i panowie, debatujemy nad Bliskim Wschodem co kilka miesięcy, czasami przypomina to procesję w Echternach: jeden mały krok w przód, potem zamarkowanie kroku w tył, następnie nieco więcej powodów do nadziei. Jest to niestety również powód do przygnębienia, lecz my naturalnie trwamy w nadziei. Bezwzględnie najważniejsze – również zdaniem mojej grupy – jest to, by zarówno Izraelczycy, jak i Palestyńczycy potrafili żyć obok siebie w dwóch odrębnych państwach, korzystając ze wszystkich dostępnych możliwości rozwoju oraz zagwarantować sobie nawzajem bezpieczeństwo. Mniemam, że wszyscy się co do tego zgadzamy. Jesteśmy również zgodni co do tego, jakie kroki najlepiej powiodą do tego celu i jesteśmy rzeczą jasną przygotowani, by wnieść własny wkład.

Jerozolima to jedno z najpiękniejszych miast na świecie – naprawdę niezwykle miejsce – i to koszmarna tragedia, że ludzie żyjący obok siebie nie umieją trwać w pokoju. W trosce o dobrobyt i zachowanie Jerozolimy mam nadzieję, w ciągu tych kilku dni pozostałych do Świąt Bożego Narodzenia wciąż uda się to osiągnąć.

Caroline Lucas, w imieniu grupy Verts/ALE. — Panie przewodniczący! Z zadowoleniem przyjmuję oświadczenia Rady i Komisji, lecz do obu tych instytucji kieruję pytanie, kiedy zamierzamy zrobić coś więcej, niż głosić piękne słowa – z którymi się zgadzamy – kiedy przystąpimy do rzeczywistego działania? W kółko słyszymy to samo, że musimy dopilnować, by Izrael zrobił to czy tamto, ale trzeba nam wywrzeć prawdziwy nacisk, by tak się stało, inaczej Izrael będzie nas dalej zwyczajnie ignorował, jak robi to nie od dziś.

Pytam zatem, co możecie zrobić w praktyce, aby zapewnić prawdziwe posunięcie naprzód i postęp? Moim zdaniem wymaga to podjęcia środków takich jak zawieszenie układu o stowarzyszeniu UE-Izrael.

Skupiając się na sytuacji we Wschodniej Jerozolimie, bardzo cieszy mnie szwedzka inicjatywa, jasność co do statusu Jerozolimy jako stolicy obu państw, a także wasza niezbita pewność co do znaczenia wstrzymania akcji osiedleniowej we Wschodniej Jerozolimie.

Chylę również czoła przed autorami sprawozdania szefów misji UE na temat Wschodniej Jerozolimy. Sprawozdanie to cechuje tak czytelny przekaz i wizja, jakich zbyt często brakuje w naszych debatach. Autorzy opisują izraelską politykę nielegalnej aneksji Wschodniej Jerozolimy rozmyślnie skonstruowaną, by osłabić wspólnotę palestyńską w mieście oraz powstrzymać rozwój Palestyny. Szefowie misji wezwali Radę do przyjęcia szeregu zaleceń w wyniku tego sprawozdania, i uważam, że powinniśmy spodziewać się pilnych działań Rady, by tak się właśnie stało.

Jeśli Unia Europejska poważnie opowiada się za dwupaństwowym rozwiązaniem, to musi zrobić wszystko, co tylko możliwe, aby ugruntować palestyński charakter i tożsamość Wschodniej Jerozolimy. Oświadczenie i sprawozdanie szefów misji UE pokazuje, jak należy działać w praktyce.

Peter van Dalen, w imieniu grupy ECR . – (NL) Panie przewodniczący! Szczególnie w czasie Adwentu wiele osób modli się o pokój na Bliskim Wschodzie, lecz czasami traci się nadzieję i przychodzą myśli, że pokój nigdy nie nastanie. Tym niemniej ważne jest, by wszystkie strony dążyły nieustannie do tego pokoju, bowiem w tym może tkwić podstawowy problem. Czy aby wszystkie strony potrafią i chcą dążyć do pokoju? Izrael w przeszłości podejmował akcje wymiany ziemi za pokój – myślę tu o wycofaniu się Izraela z fragmentów Strefy Gazy – lecz to niestety nie doprowadziło do pokoju. W istocie nasilił się ostrzał rakietowy, a w 2009 roku Izrael najechał na Strefę Gazy. Obecnie Izrael ogłosił tymczasowe wstrzymanie robót budowlanych na Zachodnim Brzegu. Usunięto również szereg blokad drogowych. Są to gesty sprzyjające atmosferze rozmów o pokoju.

Do działania rządu Netanjahu jest dość daleko idące jak na izraelskie standardy, natomiast wciąż dostrzegam niewielkie poruszenie po stronie palestyńskiej. Ludzie mówią, że nie liczy się to, co robi Izrael, lecz ze strony palestyńskiej nie dostrzegam żadnych gestów umożliwiających rozpoczęcie rozmów. Czy strona palestyńska chce i jest w stanie przystąpić do dalszych rozmów? Hamas wydaje się być uwikłany w przepychanki z Fatahem i wygląda na to, że Iran trzyma ich krótko. Mahmoud Abbas jawi się jako papierowy tygrys, którego głos już nie jest tak wpływowy. Uważam, że czas na jasną deklarację również ze strony palestyńskiej, że chcą pokoju.

Kyriacos Triantaphyllides, w imieniu grupy GUE/NGL. – (EL) Panie przewodniczący, lady Ashton! Z zadowoleniem przyjmujemy decyzję Rady Unii Europejskiej z 8 grudnia. Potwierdza ona poparcie Unii Europejskiej dla koncepcji utworzenia dwóch państw w granicach z 1967 roku.

Niemniej jednak rozumując na postawie doświadczenia z naszej ostatniej wizyty w regionie, sytuacja panująca na rzeczonych terytoriach prawie uniemożliwia tworzenie państwa palestyńskiego. Mam na myśli zwłaszcza wzniesienie muru, burzenie palestyńskich domów oraz, co najważniejsze, tworzenie osiedli w obszarze Zachodniego Brzegu Jordanu, zwłaszcza wokół Wschodniej Jerozolimy.

W osiedlach tych zamieszkuje około 500 tysięcy osadników. Co więcej, we Wschodniej Jerozolimie dąży się do otoczenia miasta palisadą z osiedli, aby zmusić Palestyńczyków do opuszczenia swoich domostw. To oczywiste, że rząd izraelski wykorzystuje rozmowy, by zyskać na czasie. Powoli ale stanowczo usiłują narzucić własną suwerenność na wszystkie terytoria palestyńskie.

Poza orędowaniem za rozwiązaniem dwupaństwowym Unia Europejska powinna podjąć konkretne działania wymierzone w Izrael. Nieustanne naruszanie praw człowieka to wystarczający powód do nałożenia sankcji przez Unię na podstawie art. 2 traktatu, ponieważ jeśli z jednej strony Unia zdecydowanie się wspiera proces pokojowy, a z drugiej strony nadal będzie polepszać stosunki gospodarcze z Izraelem bez ograniczeń, jedynym tego skutkiem będzie przysłużenie się izraelskiej polityce, która polega na zmuszaniu Palestyńczyków do porzucenia swojej ziemi i ekspansji izraelskiej suwerenności na całą Palestynę.

Bastiaan Belder, w imieniu grupy EFD. – (NL) Panie przewodniczący! Czy Europa postradała zmysły? To retoryczne pytanie postawiły Stany Zjednoczone na początku grudnia. Przedmiotem tej zażartej krytyki ze strony Kongresu było jednostronne wyznaczenie Wschodniej Jerozolimy na stolicę przyszłego państwa palestyńskiego w projekcie rezolucji Rady będącym w toku procesu legislacyjnego. Jako przewodniczący delegacji PE do spraw stosunków z Izraelem wyobrażałem sobie i liczyłem na bardziej konstruktywne otwarcie naszego transatlantyckiego dialogu. Spieszę dodać, że dokładna analiza zarówno projektu, jak i ostatecznej wersji oświadczenia Rady ogromnie mnie zaniepokoiła, podobnie jak naszych partnerów w Kongresie. Zdecydowanie odcinam się zwłaszcza od propozycji podziału Jerozolimy. Oświadczenie Rady w sprawie Bliskiego Wschodu postrzegam jako poważną dyplomatyczną i polityczną komplikację procesu pokojowego, stąd też jestem głęboko rozczarowany napiętymi stosunkami ministrów spraw zagranicznych pod przewodnictwem prezydencji szwedzkiej, wszystkich prezydencji, z państwem żydowskim.

Do oświadczenia Rady mam kilka poważnych zastrzeżeń. Ciężko to nazwać sposobem na zachęcenie Autonomii Palestyńskiej do wznowienia rozmów z Izraelem. Ponadto oświadczenie jest sprzeczne z zasadą kwartetu bliskowschodniego ustanowioną 9 listopada 2008 r., że „strony trzecie nie interweniują w negocjacje dwustronne”. W treści oficjalnego odczewu Stanów Zjednoczonych na oświadczenie Rady z 8 grudnia ponownie przywołano tę zasadę. Czy zatem nie pozostaje nam nic, jak odstąpić od przełamania impasu w procesie pokojowym? Nic podobnego! Po ostatnich wizytach delegacji w Izraelu żywię stanowcze przekonanie, że stopniowy, nieprzerwany proces zbliżania między państwem Izrael a Autonomią Palestyńską jest zarówno konieczny, jak i możliwy. Stopniowe umieszczanie administracji na Zachodnim Brzegu, na przykład w obszarze C, oraz nasilenie współpracy gospodarczej, przy jednoczesnym wzmacnianiu i ustanawianiu kompetentnych instytucji palestyńskich pozwoli na prawdziwy postęp w procesie pokojowym. Wzywam wobec tego Radę i Komisję do zaprzestania szkodliwych deklaracji w sprawie procesu pokojowego, a zamiast tego do inwestowania w konkretne projekty wymagające współpracy Izraelczyków z Palestyńczykami. Taka właśnie jest ugruntowana formuła europejska, czyż nie?

Diane Dodds (NI). – Panie przewodniczący! Jako członek parlamentarnej delegacji do Izraela z uwagą wysłuchałam komentarzy Rady Spraw Zagranicznych w sprawie procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie, oraz oświadczenia Komisji. Jednakże podobnie jak przedmówcę, niezmiernie mnie to zafrasowało. Izrael to jedyna funkcjonująca demokracja w regionie. Ulubioną taktyką jego wrogów jest terroryzm przeciwko państwu. Uważam, że w oświadczeniach Rady i Komisji nie przywiązano należytej wagi do kwestii bezpieczeństwa Izraela. W istocie nie słyszałam, aby wysoka przedstawiciel o tym wspominała w swoim oświadczeniu do Izby.

Ponadto uważam, że oświadczenie nazbyt obciąża Izrael, zarówno za brak postępów w procesie, oraz za rozwiązanie zaległych spraw, w szczególności Jerozolimy.

José Ignacio Salafranca Sánchez-Neyra (PPE). – (ES) Panie przewodniczący! Po prawdzie jest to nadzwyczajna debata, ponieważ pani Malmström zasiada na miejscu Rady – spodziewamy się, że wkrótce zasiądzie na miejscu Komisji. Zobaczmy, gdzie zasiądzie!

Panie przewodniczący, w każdym razie konkluzje Rady nie do końca wzbudzają optymizm. Rada wyraziła swoje głębokie zaniepokojenie brakiem postępu w procesie pokojowym na Bliskim Wschodzie, zwraca się o jego wznowienie na podstawie rezolucji Rady bezpieczeństwa ONZ, konkluzji z konferencji madryckiej i mapy drogowej. To nic nowego.

Twierdzi również, że Unia Europejska jest gotowa wnieść istotny wkład w rozwiązanie problemów, które przedstawiły prezydentki: problemu Wschodniej Jerozolimy, problemu wody, problemu bezpieczeństwa i problemu granic.

Jest to jednakże zbiór nowych elementów, o których chciałbym usłyszeć opinie naszych gości. Po pierwsze pragnę dowiedzieć się, czy ich zdaniem ośmiomiesięczne memorandum oraz akcje osiedleniowe zdecydowane przez rząd Izraela są powiązane z nowym rządem Stanów Zjednoczonych.

Chciałbym również usłyszeć, co sądzą o wczorajszych oświadczeniach przedstawiciela Hamasu w Gazie z okazji dwudziestej drugiej rocznicy, zapowiadającego, że nie zamierza iść na żadne ustępstwa wobec Izraela i nie zamierza takowych uznawać. Co myślą o prawie ciągłości, na podstawie którego ludność Izraela ma wypowiedzieć się w referendum na temat okupacji terytoriów okupowanych?

Wreszcie, co sądzą o sprawozdaniu Goldstone'a oraz jego przyjęciu przez Radę Praw Człowieka ONZ? Czy uważają, że pomoże to w procesie pokojowym, czy przeciwnie, jak utrzymuje Izrael – utrudni to i opóźni ów proces?

Proinsias De Rossa (S&D). – Panie przewodniczący! W treści oświadczenia Rady pojawiły się dwa zobowiązania, które przyjąłem ze szczególnym zadowoleniem i które mają potencjał wytworzenia nowej dynamiki: zobowiązania poparcia dla dwuletniego programu Autonomii Palestyńskiej w celu zaprzestania izraelskiej okupacji oraz utworzenia państwa palestyńskiego, jak również gotowość Unii do uznania w stosownym czasie państwa palestyńskiego.

W zeszłym tygodniu przewodziłem delegacji Parlamentu Europejskiego na okupowane terytoria palestyńskie, gdzie ponownie ujrzałem na własne oczy system apartheidu stosowany przez Izrael wobec Palestyńczyków, burzenie domostw, wywłaszczanie z ziemi, odbieranie wody i miejsc kultu religijnego.

W ciągu kilku godzin od publikacji oświadczenia Rady zgoda naszej delegacji na wjazd do strefy Gazy została cofnięta. To nie był akt przyjaznego państwa. Bez wątplenia godzi to w demokratyczne prawo tego Parlamentu

do utrzymywania poprawnych i demokratycznych stosunków z naszymi odpowiednikami wybranymi przez naród palestyński.

Stwierdziłmy powszechne przygnębienie i brak nadziei wśród ludności napotkanej w Hebronie, Wschodniej Jerozolimie i Ramallah. Gdzie brak nadziei, tam pojawi się przemoc. Możemy działać teraz lub pozwolić, by sytuacja przerodziła się w zażartą przemoc, która pozbawi przywództwa umiarkowanych polityków palestyńskich. Musimy zdecydować.

Zwracam się zarówno do Rady, jak i do baronessy Ashton, której życzę jak najlepiej, o nasilenie zaangażowania Unii w ten proces – nie oglądając się, aż kwartet nasili swoje zaangażowanie – oraz o ustanowienie harmonogramu zbieżnego z dwuletnim harmonogramem Autonomii Palestyńskiej wdrażania zasad, które tak śmiało określiliśmy w zeszłym tygodniu.

Musimy żarliwie bronić praw człowieka. Musimy działać. Musimy posłużyć się dostępem do naszych rynków, aby zmotywować Izrael. Nie mówię tu o sankcjach. Mówię o zapewnieniu, by dostęp do rynku posłużył jako zachęta dla Izraela do działania zgodnie ze zobowiązaniami międzynarodowymi. Musimy wreszcie skłonić Stany Zjednoczone do pilnego włączenia się na tych samych zasadach, które określiliśmy w zeszłym wtorek.

Chris Davies (ALDE). – Panie przewodniczący! Sprawozdanie szefów misji w sprawie Wschodniej Jerozolimy to wstrząsająca lektura. Nie owijajmy w bawełnę. Sprawozdanie stwierdza jasno, że to, co dzieje się we Wschodniej Jerozolimie to czystka etniczna. Zawłaszczane są palestyńskie domostwa, ludzie są wypędzani, odbierane są nadzieje na pokój. Zatem pytanie brzmi: co zamierzamy w tym zrobić?

Konkluzje Rady są bardzo mile widziane. Wiemy, że są stanowcze, ponieważ rząd izraelski natychmiast je odrzucił. Nic nowego. Lekceważenie naszych słów weszło im w nawyk, ponieważ nigdy nie popieramy ich czynem. Traktują nas z pogardą. Czemu nie, skoro jesteśmy tak naiwni, by płacić rachunki okupanta! Utrzymujemy Palestyńczyków, choć to Izrael powinien ponosić tego koszty, a nie nasi podatnicy.

Jeśli nasze słowa mają coś znaczyć, powinniśmy zawiesić lub zagrozić zawieszeniem układu o stowarzyszeniu, lecz żaden z naszych ministrów spraw zagranicznych nigdy nie zaproponował takiej możliwości. Zatem pytanie brzmi: gdzie jest polityka? Cóż, mamy politykę. Jest zawarta w konkluzjach. A co z działaniem? Izrael nie ruszy z miejsca bez nacisku.

Franziska Katharina Brantner (Verts/ALE). – (DE) Panie przewodniczący! Pragnę powitać baronessę Ashton na nowym stanowisku. Dziękuję również szwedzkiej prezydencji za rezolucję oraz za spostrzeżenie, że wdrożenie rozwiązania dwupaństwowego nie będzie możliwe, dopóki nie rozwiążemy problemu osiedli. Kilkakrotnie wspomniano sprawozdanie szefów misji. My również uważamy je za bardzo dobre. Mam w związku z tym dwa pytania. Jaki jest obecny status tego sprawozdania i kiedy zostanie ono opublikowane? I pytanie drugie – co zamierza zrobić Komisja i Rada w celu wdrożenia zaleceń zawartych w sprawozdaniu? Przytoczę trzy zalecenia ze sprawozdania. Pierwsze brzmi:

„uniemożliwienie, zaprzestanie transakcji finansowych podmiotów z państw członkowskich wspierających akcje osiedleniowe we Wschodniej Jerozolimie poprzez przyjęcie odpowiedniego prawodawstwa”; drugie: „dopilnowanie, by produkty wytwarzane w osiedlach Wschodniej Jerozolimy nie były eksportowane do UE na mocy układu o stowarzyszeniu UE -Izrael”; oraz trzecie: „zapoznanie głównych odbiorców unijnych z wytycznymi dotyczącymi etykietowania produktów z osiedli”.

(DE) Propozycje zawarte w sprawozdaniu są bardzo konkretne i precyzyjne. Jakie kroki zamierzacie teraz podjąć, by je zrealizować?

Patrick Le Hyaric (GUE/NGL). – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz, pani minister! Dziękuję za wasze uwagi. Przyjąłem je z zadowoleniem.

Europa ma teraz dwa istotne dokumenty wzywające do nowych inicjatyw pokojowych. Pierwszy z nich to odważne sprawozdanie szwedzkiej prezydencji, o którym wspominała pani Malmström. Sprawozdanie wzywa do postępu w tworzeniu dwóch państw, z których jedno to Palestyna w granicach z 1967 roku, ze stolicą we Wschodniej Jerozolimie.

Drugi dokument to tekst ambasadorów, szefów misji, ukazujący jak władze izraelskie forsują strategię burzenia domów i kolonizacji ziemi z naruszeniem praw człowieka. Strategia ta służy odcięciu Jerozolimy od Zachodniego Brzegu, w zamiarze fragmentacji państwa palestyńskiego.

Jednakże nasze słowa w Izbie nie odniosą skutku, jeśli nie pójdą za nimi konkretne czyny. Musimy działać. W ramach tego możemy zawiesić układ o stowarzyszeniu UE-Izrael do czasu, aż rząd Izraela zacznie przestrzegać prawa międzynarodowego. Musimy dopilnować, by doszło do zaprzestania kolonizacji, zniesienia blokady Gazy, zburzenia muru hańby, powrotu uchodźców i uwolnienia wszystkich więźniów politycznych.

Dodam jeszcze jedno. W Izbie rozmawiano o uwolnieniu żołnierza Gilada Shalita. Zgadzam się z tym, co powiedziano. Jednakże Parlament musi jednocześnie upomnieć się o uwolnienie innego obywatela europejskiego, młodego Francuza narodowości palestyńskiej, Salaha Hamouriego. Tak, uwolnić Gilada Shalita, lecz także Salaha Hamouriego!

Simon Busuttil (PPE). – (MT) Pozwolę sobie zacząć od pogratulowania Radzie odważnych konkluzji, które przyjęła w zeszłym tygodniu. W moim odczuciu nigdy dotąd w tak delikatnej materii nie mieliśmy równie jasnych, konkretnych i odważnych konkluzji Rady, jak te, które przyjęła w zeszłym tygodniu. Gratulacje dla Rady.

Dodam jednak, że teraz musimy przystąpić do działania, jako że sytuacja w Jerozolimie pogarsza się z dnia na dzień i nie można jej dłużej tolerować. Występuje tam problem rażących naruszeń prawa międzynarodowego, istnieją trudności powodujące cierpienie wielu ludzi, w tym wysiedlanie z domów, ich burzenie i budowa nowych, nielegalnych budynków mieszkaniowych. Nie możemy milczeć w obliczu takiej niesprawiedliwości, ponieważ inaczej wysyłamy sygnał, że prawo, dyplomacja i jakże umiłowana zasada pokojowego rozwiązywania konfliktów są nic nie warte. Nie wydaje mi się, że dopuścilibyśmy do tego w naszych krajach. Dlatego musimy działać, tworząc właściwy klimat sprzyjający budowaniu zaufania między stronami oraz utworzeniu dwóch odrębnych i samowystarczalnych państw, które będą potrafiły pokojowo współistnieć. Pragnę również wyrazić uznanie dla istotnej roli, jaką w tym względzie odgrywa Jordania. Ostatnie słowo kieruję do baronessy Ashton — powierzono pani nowa rolę na mocy traktatu lizbońskiego, rolę ważną, która daje nam szansę. Proszę nie przegapić tej szansy.

Rosario Crocetta (S&D). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Kiedy byliśmy w Ramallah, dotarły do nas informacje, że Europa przyjęła nową decyzję w sprawie procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie. Na twarzach przedstawicieli palestyńskich zagościły uśmiechy nadziei.

To były dni pełne wzruszeń i cierpienia wrytego na twarzach dzieci chwytających okienne kraty swoich domów przy drodze na Hebron, pustynnej drodze, której żaden Palestyńczyk nie ma prawa przekroczyć. Widzieliśmy cierpienie osiemdziesięcioletniej kobiety wypędzonej z okupowanego domu, zmuszonej spać w zimnie pod namiotem w ogrodzie domu, który dotąd był jej domem, jak również cierpienie Palestyńczyków, którzy z pomocą unijnych funduszy zbudowali gospodarstwo, następnie zniszczone przez izraelskich żołnierzy.

Izrael ma prawo istnieć jako niepodległy kraj, ale Palestyńczycy również mają prawo do rodzinnej ziemi, własnego państwa i paszportu. Decyzja Rady Europy jest sporym krokiem naprzód, lecz musimy bezzwłocznie przystąpić do działania. Konflikt izraelsko-palestyński to wierzchołek góry lodowej większego konfliktu. Ostatniego dnia naszej delegacji władze izraelskie uniemożliwiły nam, Parlamentowi Europejskiemu wizytę w Strefie Gazy. Uważam, że w związku z tym wysoka przedstawiciel baronessa Ashton powinna złożyć protest w imieniu demokratycznej Europy.

Pragnę podziękować panu De Rossie, który przewodził delegacji, oraz pozostałym jej członkom. W czasie, który spędziliśmy w Palestynie bezbronni mogli zobaczyć twarz i usłyszeć głos Europy, która stoi na straży praw oraz pragnień, ale musi dać z siebie więcej.

Hannu Takkula (ALDE). – (FI) Panie przewodniczący, pani komisarz, pani Ashton! wysoka przedstawiciel musi być zdumiona tym, jak Parlament Europejski odrobił pracę domową. Jakich to podręczników do historii musiał się naczać, skoro nie wiedział, jak powstało państwo Izrael w 1947 roku? Stąd też interpretacja, którą przyjęła Rada pod przywództwem szwedzkiej prezydencji wydaje się nieco dziwaczna.

Pamiętajmy, że Unia Europejska musi strzec swych wartości. Mamy demokrację, prawa człowieka i co ważne, wolność przekonań. Co więcej, Izrael jest jedynym demokratycznym krajem na Bliskim Wschodzie. Nie powinniśmy tworzyć tam antydemokracji, niedemokracji, ponieważ brak w nich poszanowania naszych wartości.

Trzeba również mieć na uwadze, że koncepcja podzielonej Jerozolimy, miasta w dwóch państwach jest niewyobrażalna. Unia Europejska nie zaproponowałaby takiego rozwiązania wobec żadnego innego

demokratycznego państwa. Naturalnie potrzebujemy mieć pewność, że Izrael zdoła zachować swój demokratyczny ustrój oraz prawa we własnej stolicy, a Unia Europejska może, wręcz powinna zaangażować się w proces pokojowy, ale w roli dyplomaty, a nie uzdrowiciela czy sędziego.

To przykre, że Gilad Shalit, Francuz – obywatel Unii Europejskiej – oraz izraelski żołnierz, nie został oswobodzony. Pokazuje to, co władze palestyńskie i Hamas myślą o Unii Europejskiej. Nie mają za grosz szacunku dla naszych zasad i wartości. Musimy iść naprzód, a te mrzonki, z których w większości składa się rezolucja Rady, należy porzucić.

Izrael to demokracja; ich wartości są takie same jak nasze. Musimy bronić demokracji oraz prawa ludności do pełnej i bezpiecznej egzystencji oraz do pokoju, a pokój ten da zaprowadzić wtedy, gdy organizacje terrorystyczne, Hamas i ich zastępy zaprzestaną ataków przeciwko Izraelowi i obywatelom izraelskim. Tutaj mamy pole do wspólnej walki z terroryzmem, aby umożliwić Izraelowi byt jako naród.

Frieda Brepoels (Verts/ALE). – (NL) Panie przewodniczący! Szefowie delegacji UE w Jerozolimie i Ramallah w swoim sprawozdaniu z 23 listopada wyraźnie stwierdzili, że Izrael czynnie dąży do zajęcia Wschodniej Jerozolimy i całkowitej jej izolacji od Zachodniego Brzegu Jordanu. Zadaję sobie zatem pytanie, dlaczego Rada Spraw Zagranicznych nie wyciągnęła z tego prawidłowych konkluzji. Dlaczego zwyczajnie ignoruje ona konkretne zalecenia, zwłaszcza zawarte w tak ważnym, rzeczowym sprawozdaniu — własnym sprawozdaniu wiedząc, że bieżące wydarzenia są nieodwracalne i podaje w poważną wątpliwość szanse na ustanowienie niepodległego, samowystarczalnego państwa palestyńskiego obok państwa Izrael? Proces pokojowy na Bliskim Wschodzie nie potrzebuje mętnych oświadczeń. Nastał najwyższy czas i właściwy moment na to, by Unia Europejska objęła czynną, widoczną rolę w regionie, a to jest możliwe tylko wtedy gdy zdobędziemy się odwagę, by zając jasne i jednoślone stanowisko, zwłaszcza w kwestii Wschodniej Jerozolimy.

Charalampos Angourakis (GUE/NGL). – (EL) panie przewodniczący! Polityka unijna polega na wspieraniu rządu Izraela wraz ze Stanami Zjednoczonymi i NATO w jego zbrodniczej polityce ludobójstwa na narodzie palestyńskim. Oto konkluzja, do której doszli członkowie delegacji Parlamentu Europejskiego, którym władze izraelskie zakazały wstępu do okupowanej Strefy Gazy.

Polityka UE, jak też ostatnia decyzja w istocie przyznają dodatkowy czas dla rządu Izraela — który dopuszcza się zbrodni wojennych, jak wynika z treści sprawozdania ONZ na temat wojny w Strefie Gazy — na kontynuację jego okupacyjnych zamysłów.

Obłudna mowa Unii Europejskiej jest daleka od słusznego globalnego nawoływania do utworzenia samowystarczalnego i niepodległego państwa palestyńskiego na terytoriach w granicach z 1967 roku, ze stolicą we Wschodniej Jerozolimie. Unia Europejska nie podejmuje rzeczywistych kroków w tym kierunku. Przeciwnie, dopieszcza stosunki z Izraelem, który kontynuuje akcje osiedleniowe, zwłaszcza we Wschodniej Jerozolimie, wznosi mur podziału, dopuszcza się hańbiącej i zbrodniczej izolacji Strefy Gazy.

Odrzucamy zakusy imperialistów na Bliskim Wschodzie i stajemy po stronie ludności palestyńskiej oraz wszystkich ludów w ich walce.

Monika Flašíková Beňová (S&D). – (SK) Przyznam, że rezultaty posiedzenia Rady Ministrów z zeszłego tygodnia nie są do końca zrównoważone, a ponadto — jako że zajmowałam się tą kwestią przez długi czas — mam przecucie, że nie posunęli się oni naprzód w naszych dążeniach do pokojowego współistnienia obu narodów.

Stąd też chcę powiedzieć, że wiem, co musimy jeszcze zrobić. Nie możemy być zaledwie mediatorami, lecz musimy być czynnymi mediatorami w procesie pokojowym, musimy dążyć, by rozwiązanie tej pokojowej sytuacji było wyrównane i do przyjęcia dla obu stron, aby obie strony — Palestyna i państwo Izrael — miały w nim równy udział.

Rada usiłowała sprowadzić Palestyńczyków z powrotem do negocjacyjnego stołu pomimo ich sprzeciwu wobec niektórych działań Izraela, a i my również nalegamy na bezzwłoczne usunięcie niepotrzebnych zakłóceń procesu pokojowego. Burzenie palestyńskich domów we Wschodniej Jerozolimie oraz budowa osiedli i barier separacyjnych na okupowanym terytorium są niedopuszczalne. Nie do przyjęcia dla nas jest również narażanie Izraela oraz nasza niemożność czynnej obrony Izraela przed atakami i aktami terrorystycznymi wymierzonymi w obywateli państwa Izrael.

Podkreślam jednak, że bardzo ważne jest również poszanowanie międzynarodowych ram prawnych, bez czego nie ma nadziei na stabilny rozwój w regionie. Uważam, że my, Europejczycy oraz obywatele naszych

państw jesteśmy gotowi, by wyciągnąć pomocną dłoń i mam nadzieję, że misja baronessy Ashton w regionie zakończy się sukcesem i powróci ona z regionu z dobrymi sprawozdaniami.

Alexandra Thein (ALDE). – (DE) Panie przewodniczący, pani Malmström, baronesso Ashton, panie i panowie! Jestem członkinią delegacji ds. stosunków z Palestyńską Radą Legislacyjną, innymi słowy z palestyńskim parlamentem. W minionym tygodniu naszej delegacji Izrael odmówił wstępu do Strefy Gazy. Sytuacja w Gazie jest bardzo niepokojąca, zwłaszcza po nadejściu zimy. Zaledwie 10 % ludności może otrzymać zapasy, których potrzebują, dzięki przemytowi towarów tunelami. Właśnie dlatego tunele tolerują wszyscy.

Przed operacją o kryptonimie „Cast Lead” (płyn % populacji Gazy było w stanie zadbać o swój byt. Jako okupant Izrael powinien być odpowiedzialny za dostawy dla ludności na wszystkich okupowanych terytoriach. Izrael uchyla się od odpowiedzialności nałożonej prawem międzynarodowym, co oznacza, że musi wkroczyć wspólnota międzynarodowa, a przede wszystkim UE.

Skoro dostarczamy żywność dla 90 % ludności w Gazie, mamy prawo wiedzieć, na co wydaje się pieniądze europejskich podatników, czy są one wydawane właściwie i czy trafiają do potrzebujących.

Hélène Flautre (Verts/ALE). – (FR) Panie przewodniczący! Ja również gratuluję pani Malmström oraz całej szwedzkiej prezydencji wyśmienitych konkluzji. Rozbudzają one oczekiwanie — które towarzyszyło nam wszystkim — na potwierdzenie, że UE jest rzeczywiście odpowiedzialna za pokój w regionie na mocy prawa międzynarodowego, który jak mniemam jest podstawą.

Tym niemniej jestem zaskoczona, że rok po inwazji zbrojnej na Gazę w treści konkluzji nie znalazło się ani jedno odniesienie do następstw sprawozdania Goldstone’a, z którym zapoznała się Rada. Na jakim etapie się znajdujemy w realizacji postulatów sprawozdania Goldstone’a, którym zajęła się Rada, zwłaszcza w odniesieniu do wewnętrznych postępowań wyjaśniających z udziałem wielu zainteresowanych stron?

Jestem także zachwycony, że bierze się pod uwagę Wschodnią Jerozolimę jako przyszłą stolicę państwa palestyńskiego, bądź Jerozolimę jako stolicę obu państw. Niemniej jednak konkluzjom tym brakuje konkretnych wariantów operacyjnych. Z drugiej strony istnieje bardzo wiele takich wariantów w sprawozdaniu szefów państw lub rządów, którzy odwiedzili Wschodnią Jerozolimę.

Dlatego wzywam Komisję i Radę do objaśnienia nam poszczególnych metod, poprzez które Unia Europejska w istocie ani nie uzna, ani nie uszanuje aneksji Wschodniej Jerozolimy, do czego obecnie dąży Izrael, wdrażając między innymi stosowanie środków

Richard Howitt (S&D). – Panie przewodniczący! Cieszy mnie obecność nowej wysokiej przedstawiciel w Izbie, jak również zdecydowane konkluzje na temat Bliskiego Wschodu, przyjęte pod przewodnictwem szwedzkiej prezydencji.

Co się tyczy sprawozdania Goldstone’a, pragnę pogratulować panu Bildtowi pochwały cnót odpowiedzialności i integralności, zawartych w tym sprawozdaniu. Uważam, że dziś w Parlamencie Europejskim przyda się powtórzenie przez panią Malmström tego, co ich ambasador powiedział na forum ONZ — że UE nawołuje Izrael i Palestynę do rozpoczęcia odpowiednich, starannych i niezależnych naruszeń praw człowieka

Wreszcie pytam prezydencję oraz do wysokiego przedstawiciela, czy dotarły do nich przyjęte w zeszłym tygodniu wytyczne rządu brytyjskiego dotyczące znakowania produktów oraz rozróżnienia między przywozami pochodzącymi z terytoriów palestyńskich oraz z nielegalnych izraelskich osiedli; powiedzcie nam, jak wyglądają plany rozszerzenia tych wskazówek na szczebel europejski. Jako wyborcy możemy zdecydować się opłacić koszty pokoju. Jako konsumenci nie chcemy dopłacać do ceny konfliktu.

Ramon Tremosa i Balcells (ALDE). – Panie przewodniczący! Uważam, że obecne stanowisko Unii Europejskiej wysunięte przez prezydencję szwedzką w sprawie Bliskiego Wschodu, uznające Wschodnią Jerozolimę za stolicę przyszłego państwa palestyńskiego może zaszkodzić europejskim dążeniom do odegrania istotnej roli w mediacjach między Izraelem a Palestyńczykami. Może być sprzeczne z naszym wspólnym celem zaprowadzenia pokoju w tym burzliwym regionie.

Osobiście uważam, że zamiast jednostronnie i nieoczekiwanie proklamować niezależną stolicę dla terytoriów palestyńskich, lepiej i korzystniej byłoby, gdyby Unia Europejska skupiła wszystkie swoje wysiłki na zachęcaniu i nakłanianiu do zaprowadzenia prawdziwej demokracji na terytoriach palestyńskich, przykładowo wspierając opozycję nie stosującą przemocy. Pomogłoby to państwu izraelskiemu i demokracji oraz wspólnocie międzynarodowej znaleźć wiarygodnego i uprawnionego partnera do rozmów.

Jak wspominała dziś Cecilia Malmström, status Jerozolimy należy poddać pod dwustronne negocjacje między Izraelczykami a Palestyńczykami. Uważam zatem, że zamiast rozwiązania „dwa państwa dla dwóch narodów” bardziej pożądana byłaby wizja „dwie demokracje dla dwóch narodów”.

Szanowni koledzy, demokracja jest istotnym warunkiem pokoju.

PRZEWODNICZY: STAVROS LAMBRINIDIS

Wiceprzewodniczący

Michael Gahler (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Na początku chcę powiedzieć, iż cieszy mnie to, że baronessa Ashton zasiada na miejscu Komisji. Mam nadzieję, że będzie tak robić nadal.

Mam dwa pytania do prezydencji. W konkluzjach Rady Spraw zagranicznych nie wspomina się o kwartecie bliskowschodnim. Czy Rada nie zgadza się co do roli kwartetu bliskowschodniego w procesie pokojowym, czy też może ma inny ku temu powód?

Po drugie, to samo dotyczy Hamasu. W konkluzjach brakuje wzmianki o tej grupie, która niestety ma znaczenie polityczne. Jakie są ku temu powody?

Frédérique Ries (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący! Skoro poseł Le Hyaric praktycznie podwoił swój czas na wystąpienie, czuję się uprawniona, by przemawiać we własnym tempie, niemniej jednak przejdę od razu do rzeczy.

Za szwedzkiej prezydencji przyzwyczailiśmy się do czegoś lepszego, znacznie lepszego. Pani Malmström, proszę wybaczyć moją szczerość. Proklamacja, wyznaczenie, co miało miejsce, Wschodniej Jerozolimy na stolicę przyszłego państwa palestyńskiego — to na początek — jest w moim odczuciu wyjątkowym dyplomatycznym błędem — choć to delikatne określenie. Błąd ten nie ma natury materialnej — zrozumcie mnie dobrze — chodzi raczej o to, że owa deklaracja, która przesądza o ostatecznym wyniku negocjacji, to wyraz protekcyjnego, wręcz pogardliwego traktowania stron. Ponadto wiele państw członkowskich zajęło własne stanowiska i zdystansowało się od tego projektu tekstu.

Zatem tak, po tysiącokrotnie tak dla otwartego kapitału, kapitału zakładowego, takiej formy jego wnoszenia, która od dekady jest częścią parametrów Clintona na negocjowanie pokoju. Zasada ta została zaakceptowana przez Ehuda Baraka i Tabę, oraz przez innych. Ponadto tu w Izbie pamiętamy, jak stanowczo opowiedzieli się za nią Avraham Burg i Ahmed Qurei. Jerozolima: święte miasto trzech religii, miasto kapitału ksiąg, otwartego kapitału. Chodzi jedynie o to, że nasza rola nie polega na dysponowaniu nim, ustalaniu harmonogramu ani metod, ale, jak już wspomniano, na zachęcaniu do dialogu, aby umożliwić stronom — izraelskiej i palestyńskiej — dojście do konkluzji.

Sarah Ludford (ALDE). – Panie przewodniczący! Konkluzje Rady są faktycznie pożądanym, kategorycznym oświadczeniem o stanowisku UE oraz jej zamiarze odegrania istotniejszej roli w ożywionych działaniach kwartetu. Czy zatem Rada i Komisja zgadzają się, że podejście, do którego niektórzy nawołują, polegające na bojkocie Izraela, jest całkowicie błędną drogą do tego ożywienia działań? Nie można jednocześnie bojkotować i i włączać się do działań.

W istocie w konkluzjach Rady wskazano właściwe podejście, polegające na zapewnieniu dalszego rozwoju dwustronnych stosunków z Izraelem. Niezależnie od pokusy Rada powinna być jedynie wpływowym graczem politycznym, jak również stanowić wsparcie ekonomiczne — o ile zdoła oprzeć się pokusie, niejednokrotnie napędzanej frustracją jednej lub drugiej strony, zastosowania sankcji lub nałożenia kary na daną stronę. Sytuacja jest zbyt złożona i zwyczajnie storpeduje się spójne, koherentne naciski UE na obie strony, aby wrócić do stołu i zawrzeć porozumienie pokojowe.

Ivo Vajgl (ALDE). – (SL) Ja również jestem przeciwny mowie sankcji i gróźb. Opowiadam się za konstruktywną polityką oraz dialogiem. Żałuję jednak, że zbyt często dziś było nam dane usłyszeć, że Izrael to państwo demokratyczne. Izrael to państwo, które nie postępuje w sposób demokratyczny wobec Palestyńczyków oraz jeśli chodzi o nasz wspólny cel, którym jest utworzenie dwóch niepodległych, pewnych własnej siły i bezpiecznych państw, które będą obok siebie współistnieć. Dlatego sądzę, baronesso Ashton, że dziś usłyszała pani wiele zachęt do wypracowania bardziej konstruktywnej i skutecznej polityki Unii Europejskiej. Z żalem przyznaję, że Izrael wciąż postrzega nas jako papierowego tygrysa, a nie rzeczywisty podmiot, z którym należy budować dialog i który może być pomocny w rozwiązaniu problemu.

Robert Atkins (ECR). – Panie przewodniczący! Będąc członkiem delegacji, która w zeszłym tygodniu udała się do Palestyny stało się dla mnie jasne, że wielu rozsądnych ludzi uważa wariant dwupaństwowy za zablokowany, w dużej mierze z powodu działań Izraela, propozycji przedłużenia muru nawet poza obszar Wschodniej Jerozolimy, dzieląc Zachodni Brzeg na część północną i południową.

Jakie interesy i jakie działania winniśmy podjąć, jeśli urzeczywistni się wariant jednopństwowy?

Po drugie, czy prezydencja i Lady Ashton mają świadomość, jak bardzo poglądy rozsądnych ludzi na temat farsy, jaka się odbywa wokół kwartetu, przeważają wśród wielu ludzi? Jak powinniśmy zadbać o to, by koszt operacji pokrył się z jej skutecznością, która obecnie jest zerowa?

Charles Tannock (ECR). – Panie przewodniczący! Zgadzam się z ministrem spraw zagranicznych Izraela panem Liebermanem, że końcowe oświadczenie Rady jest przypuszczalnie lepsze niż wcześniejszy szwedzki projekt, który widziałem kilka tygodni temu. Nie ma w nim jednak wzmianki o zatwierdzonych zasadach kwartetu, które odrzuca Hamas, terroryzując władze Autonomii Palestyńskiej oraz ludność cywilną, między innymi w Gazie.

Dlaczego minister spraw zagranicznych Bildt nie odwiedził regionu, by okazać solidarność z demokratycznym Izraelem i umiarkowanymi Palestyńczykami?

Dlaczego w tym krytycznym czasie skupiono się wyłącznie na aneksji Wschodniej Jerozolimy?

Unia powinna być bardziej wyważona i formalnie uznawać wspólne demokratyczne wartości z Izraelem, oraz rzeczywiście wspierać uczestnictwo Izraela w programach UE — wyjątkowo zgadzam się tu z baronessą Ludford — na podstawie Układu o Stowarzyszeniu w celu budowy zaufania Izraela w dobrą wolę UE wobec państwa żydowskiego.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Panie przewodniczący! Dziękuję za tę bardzo konstruktywną debatę. Zacznę od odpowiedzi na niektóre pytania, a następnie powiem kilka słów tytułem podsumowania.

Sprawozdanie Goldstone'a jest bardzo ważnym dokumentem. To poważne sprawozdanie. Należy uważnie przestudiować konkluzje. UE wezwała obie strony, Izrael oraz Palestynę, do wszczęcia odpowiednich postępowań wyjaśniających w duchu zalecanym w tym sprawozdaniu.

Co się tyczy kwartetu, w konkluzjach Rady pojawia się do niego nawiązanie, jak również do potrzeby nasilenia jego wysiłków. Jeżeli zaś chodzi o rozmowy z Hamasem, Rada utrzymuje kontakt z przywództwem palestyńskim z prezydentem Abbasem i premierem Fayyadem. Warunki rozmów z Hamasem są dobrze znane; nie zostały one spełnione.

Wreszcie chcę powiedzieć, że to bardzo pocieszające widzieć tak wysokie poparcie dla konkluzji w Izbie. Każdy prezentujący nieco odmienne opinie zdaje sobie rzecz jasną sprawę, jak ważne jest dążenie na wszelkie sposoby do wsparcia procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie. Ogromnie frustruje nas to, że postęp przychodzi tak rozpaczliwie powoli. Niebawem tu w Izbie zapanuje świąteczny pokój, a w wielu miejscach na świecie znów zabraknie takich doznań, jakich byśmy sobie życzyli w tym roku dla owego regionu.

Na początku szwedzkiej prezydencji liczyliśmy, że starania prezydenta Obamy okażą się owocne w izraelsko-palestyńskich negocjacjach. Ważne jest, aby UE i USA ściśle współpracowały. Tak się jeszcze nie stało, ale — jak zwykle w tej sprawie — musimy wykazać się cierpliwością i wytrwałością. UE musi być konsekwentna i trwać przy stanowisku dotyczącym Wschodniej Jerozolimy, granic, osiedli i bezpieczeństwa. Bardzo cieszę się z tak pojemnego konsensusu tu w Parlamencie, w tym w odniesieniu do naszych konkluzji, które są czytelne i spójne. Tworzą one podstawę dla prac UE na długi czas. W tym względzie istotna będzie ścisła współpraca wszystkich instytucji.

UE kontynuuje swoją europejską polityczną misję bezpieczeństwa i obronności w regionie, a w szczególności Biuro UE ds. Koordynacji Wspierania Policji Palestyńskiej (Eupol Copps) znacznie przyczyniło się do poprawy warunków społecznych i gospodarczych Palestyńczyków na Zachodnim Brzegu. UE popiera również przygotowania do utworzenia niepodległego państwa palestyńskiego. Trzeba w to włożyć wiele pracy, a my rzecz jasna wspieramy program przygotowany przez władze palestyńskie: *Palestyna: Zakończenie okupacji, ustanowienie państwowości*.

Aby zażegnać konflikt, strony muszą wynegocjować porozumienie. Musi ono dotyczyć wszystkich kwestii. Nie możemy zaakceptować rozwiązania opartego na jednostronnych działaniach, które następnie stają się

fait accompli. Rozwiązanie musi być kompleksowe. Powinno obejmować wątek libański i syryjski oraz musi stanowić część regionalnej strategii rozwiązania konfliktu izraelsko-arabskiego. Nie udało się nam jeszcze tego osiągnąć, natomiast UE wykonała ogromny krok w tym kierunku. Wszystkie instytucje stanowczo zgadzają się co do zaistniałej potrzeby i liczą na dalszą współpracę w tej sprawie.

Catherine Ashton, *nominowana wiceprzewodnicząca Komisji*. – Panie przewodniczący! Jak mi nie przychodzi do głowy, że Rada siedzi tam, a ja siedzę tutaj? Nie udało się nam jeszcze tego osiągnąć, natomiast UE wykonała ogromny krok w tym kierunku. Wszystkie instytucje stanowczo zgadzają się co do zaistniałej potrzeby i liczą na dalszą współpracę w tej sprawie.

Rzuciło mi się w oczy podczas debaty, którą odbyliśmy dość solidnie — i myślę, że pan, panie Atkins będzie tu wyjątkiem, choć słuchałam z wielką uwagą — że panuje przekonanie, iż poszukujemy rozwiązania dwupaństwowego. Wszyscy parlamentarzyści pokazali ogromną pasję, zwłaszcza, jeśli mogę zauważyć, Pan de la Rossa oraz posłowie, którzy właśnie wrócili z wizyty w regionie i wyraźnie widzieli, jak wstrząsająca sytuacja tam panuje.

Uważam, że znamienne dla tych konkluzji jest ich wielka przejrzystość. Dały mi poczucie orientacji, w którym kierunku powinniśmy podążać. Bardzo odczuwalna jest również — i chylę czoła przed prezydentką za pracę wykonaną w tej mierze — frustracja w Izraelu, że sprawy nie posuwają się naprzód; frustracja niesiona czasem nieco odmiennymi poglądami, które jednakowoż przekładają się na pragnienie doczekania się rozwiązania. Niuanse są ważne. Wasze opinie zawierające różnice i podobieństwa są dla mnie ważne, ponieważ w toku tych dyskusji i negocjacji wyznaczam kurs na przyszłość.

Bez wątpliwości musimy zrobić dwie rzeczy. Pierwsza dotyczy raczej kwestii politycznych, które słusznie podnieśliście. Jak powinny wyglądać nasze stosunki? Znalazłam się na początku tej drogi, a owa debata jest dla mnie niezwykle ważna, mam bowiem możliwość wysłuchania prezentowanych opinii. Doszłam zatem do następujących wniosków: przede wszystkim kwartet musi pokazać, ile jest wart, że zdoła ożywić swoje działania. Rozmawiałam już z personelem w Jerozolimie za pośrednictwem łącza wideo, rozmawiałam z panem Blairem o jego pracy i mam nadzieję porozmawiać o tym samym z sekretarzem stanu Hillary Clinton. To bardzo ważne, jeżeli się sprawdzi — słowo „ożywienie” jest absolutnie właściwe.

Po drugie, istnieją w regionie kwestie, które podniosła prezydentka. Dotyczą one szerzej zakrojonych pytań ze strony tych państw, z którymi musimy zaangażować się w działania. uważam, że dziś najważniejsze z nich brzmi: co UE będzie w stanie samodzielnie zrobić?

W istocie sprowadza się to do czegoś, co nazywam egzaminem praktycznym. Wielu kolegów posłów podniosło poszczególne kwestie, czy to dotyczące działań Zjednoczonego Królestwa w związku z etykietowaniem, czy to układu o stowarzyszeniu, czy też sprawozdania szefów misji — oraz zaleceń w nim zawartych, których jeszcze nie rozważyłam. Powinniśmy uważnie rozważyć wszystkie te zagadnienia, lecz w terenie musimy wykazać praktyczne poparcie.

Opisałam, że potrzebujemy 1 200 klas; opisałam również naszą pracę w służbie zdrowia. Jesteśmy bardzo zaangażowani w plan budowy państwowości premiera Fayyada oraz wzmocnienie instytucji, zwłaszcza w aspekcie rządów prawa. Musimy się angażować w terenie i pracować w praktyce w celu znalezienia sposobów na polepszenie sytuacji ludzi, którzy żyją tam każdego dnia i wyglądają od nas pomocy, której tak potrzebują.

To najważniejsza praktyczna rzecz do zrobienia przede wszystkim. Pracę, którą zamierzam wykonać, opisuję następująco: mamy potencjał działalności politycznej i gospodarczej. Chcę połączyć obie te sfery, aby znaleźć sposób na usprawnienie naszych działań, wsparcie trwających prac, poprawę efektywności Agencji, poprawę sprawności kwartetu, zgromadzenie tego, co już zostało zrobione, w sensie współpracy ramię w ramię Komisji z Radą oraz połączenia jej w jedno działanie, aby to, co robimy w terenie naprawdę robiło różnicę.

Podsumowując, są dwie strony, które mają wspólnie podjąć decyzję i zaprowadzić pokój. Lecz na drodze do zakończenia konfliktu mamy znaczącą rolę do odegrania i jestem zdeterminowana w imieniu waszym, oraz Rady i Komisji, by w pełni odegrać tę rolę.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 149)

Dominique Baudis (PPE), *na piśmie*. – (FR) Podczas ostatniego posiedzenia Rady Spraw Zagranicznych Rada unii Europejskiej oznajmiła, że chce powstania w najbliższej przyszłości państwa palestyńskiego w granicach z 1967 roku, ze stolicą we Wschodniej Jerozolimie. Europa określa zatem warunki realnego rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie, do przyjęcia dla obu stron. Rozwiązanie proponowane przez Radę jest sprawiedliwe. Izrael i Palestyna mogą je wykorzystać jako podstawę do wymiany ziemi za pokój. Unia Europejska ma do odegrania doniosłą rolę. Może wesprzeć pojednanie wśród Palestyńczyków, bez którego zabraknie palestyńskiego partnera w negocjacjach z Izraelem. Może zachęcić do wznowienia dialogu izraelsko-palestyńskiego w kontekście Unii śródziemnomorskiej.

Daciana Octavia Sârbu (S&D), *na piśmie*. – Z zadowoleniem przyjmuje ostatnie konkluzje Rady w sprawie, zwłaszcza te dotyczące Wschodniej Jerozolimy. Rada zajęła jasne stanowisko w istotnych sprawach, w tym dotyczących granic z 1967 roku, izraelskich osiedli, dostępu do Strefy Gazy oraz poparcia dla dwupaństwowego rozwiązania, w którym Jerozolima byłaby wspólną stolicą. Są to niektóre z najważniejszych kwestii spornych i Rada zajęła się nimi w treści konkluzji. Rada przedstawiła wysokiej przedstawiciel listę konkretnych celów oraz wskazała wyraźny kierunek, w którym zdaniem UE powinny potoczyć się negocjacje. Mam nadzieję, że ja jasność i jedność państw członkowskich doprowadzi do skuteczniejszego zaangażowania w negocjacje oraz zwiększy możliwości włączenia innych kluczowych graczy w proces pokojowy.

14. Środki ograniczające mające wpływ na prawa jednostki po wejściu w życie traktatu z Lizbony (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest:

- pytanie ustne do Rady (B7-0233/2009), skierowane przez Emine Bozkurt, Louisa Michela i Michèle Striffler, w imieniu Komisji Swobód Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, w sprawie środków ograniczających mających wpływ na prawa jednostki po wejściu w życie traktatu z Lizbony (O-0135/2009);

- pytanie ustne do Komisji (B7-0234/2009), skierowane przez Emine Bozkurt, Louisa Michela i Michèle Striffler, w imieniu Komisji Swobód Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, w sprawie środków ograniczających mających wpływ na prawa jednostki po wejściu w życie traktatu z Lizbony (O-0136/2009).

Emine Bozkurt, autorka. – (NL) Panie przewodniczący! UE opowiada się za demokracją, rządami prawa, prawami człowieka i prawami podstawowymi. Jednakże w walce z terroryzmem UE jest mniej pryncypialna. Weźmy pod uwagę na przykład czarną listę ONZ. Na liście można umieszczać osoby i podmioty podejrzewane o powiązania z Osamą bin Ladenem, siecią Al-Kaidy czy talibami, wskutek czego otrzymują one zakaz podróżowania, a ich aktywa finansowe są zamrożone. Te środki są słuszne i dobre w walce z terroryzmem, ponieważ zwalczanie terroryzmu stanowi konieczność – to nie podlega dyskusji, ale nie można pozwolić, aby bezprawie, w jakim działają terroryści, wkraść się do metody, za pomocą której ich zwalczamy.

Niestety, obecny system cechuje się naruszaniem praw podstawowych. Na liście umieszcza się osoby, często ich o tym w pełni nie informując, bez interwencji jakiegokolwiek władzy sądowej. Informacja, na podstawie której ludzie ci są umieszczani na czarnej liście, zwykle pochodzi od służb wywiadowczych. Ta informacja nie ma charakteru przejrzystego dla podejrzanych, a w efekcie nie wiedzą oni, z jakiego powodu zostali umieszczeni na liście. To pozbawia ich prawa nie tylko do informacji, ale również do obrony.

Po umieszczeniu na liście nazwiska danej osoby bardzo trudno jest doprowadzić do jego skreślenia. Było już wystarczająco wiele przypadków osób, które przez wiele lat były niesłusznie umieszczone na liście i które musiały walczyć o należny im proces sądowy. Są one skazane na ubóstwo, nie mogą wykorzystywać swojego numeru PIN, aby zapłacić za zakupy i nie mają prawa opuścić swojego kraju. Nie wnoszę dziś o więcej praw dla osób podejrzewanych o działalność terrorystyczną, ale jedynie o to, aby mogły one korzystać ze swoich praw w takim samym stopniu, jak każda inna osoba. Opowiadam się za przejrzystymi procedurami i prawem do procesu sądowego dla każdego.

Lista ma również dalekosiężne skutki uboczne. Ponieważ władze mogą decydować o umieszczeniu osób lub organizacji na liście, procedura ta może być wykorzystywana do celów politycznych. Na przykład organizacje pozarządowe walczące o prawa człowieka, będące solą w oku rządu, mogą zostać wskazane jako organizacje terrorystyczne w celu sparaliżowania ich działania. Wskutek orzeczenia Trybunału Europejskiego Komisja była zmuszona do zmiany obecnie obowiązujących procedur. Komisja nadała temu znaczny impet, ale sprawa zatrzymała się na szczeblu Rady.

Obecnie na skutek wejścia w życie traktatu z Lizbony powstała nowa sytuacja. Czy powinien to być art. 215 czy art. 75 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej? Inaczej mówiąc, czy Parlament nie będzie uczestniczył w weryfikacji wniosków, czy też zostanie uwzględniony w ramach zwykłej procedury, to jest procedury współdecydowania? Komisja Prawna, podobnie jak służby prawne Parlamentu, wskazały, że właściwą podstawę prawną stanowi art. 75. Chciałabym, aby dzisiaj zarówno Rada, jak i Komisja poinformowały nas, jakie są ich zamierzenia w odniesieniu do tych wniosków w sprawie środków ograniczających. Jaką rolę przewidziano w tej sprawie dla Parlamentu? Nadszedł czas, abyśmy stosowali przejrzyste, demokratyczne procedury. Pytanie brzmi, czy możemy liczyć na państwa współpracę.

Carlos Coelho (PPE). – Panie przewodniczący! Obawiam się, że tłumaczenie na język portugalski nie działa prawidłowo. Nie słyszałem ani słowa z ostatniego wystąpienia. Należy coś z tym zrobić, w przeciwnym razie nie będę w stanie śledzić debaty.

Przewodniczący. – Będziemy musieli dowiedzieć się, co się dzieje, a następnie pana poinformujemy, panie pośle Coelho.

Louis Michel, autor. – (FR) Panie przewodniczący, pani minister Malmström! Przede wszystkim chciałbym podziękować i pogratulować moim koleżankom sprawozdawczyniom, pani poseł Bozkurt i pani poseł Striffler.

W pełni zgadzam się z wnioskami Komisji Swobód Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Prawnej, jak również ze zgłoszonymi przez służby prawne Parlamentu. Jako że do podstawowych wartości Unii należy przestrzeganie praw człowieka, kluczowe znaczenie ma pełne poszanowanie tych praw. Środki podejmowane w ramach walki z terroryzmem muszą być proporcjonalne, właściwe i skuteczne.

W kontekście poszanowania praw podstawowych i prawa do obrony, zasadniczymi etapami walki z terroryzmem pozostają jednak: dostęp do danych osobowych dla zainteresowanych osób, jak również informacja w sprawie powodów, leżących u podstaw stosowanych środków. Ponieważ sankcje i czarne listy mają charakter jedynie tymczasowy, uważam, że konieczne jest zapewnienie ścisłego i poważnego monitorowania i niezbędne jest dokonywanie regularnej oceny, wraz z obowiązkowymi konsultacjami z Parlamentem.

Chociaż możemy z zadowoleniem przyjąć podjęte działania, w szczególności odnoszące się do Zimbabwe i Somalii, musimy jednak pamiętać, że te sankcje pod żadnym pozorem nie mogą stanowić przeszkody dla rozwoju, budowania demokracji i działań na rzecz praw człowieka, podejmowanych przez organizacje humanitarne, ani mieć szkodliwych skutków dla miejscowej ludności.

Wreszcie jeśli chodzi o ochronę danych osobowych, w pełni popieram wnioski Europejskiego Inspektora Ochrony Danych odnoszące się do zbierania, przetwarzania i przekazywania tych danych.

Michèle Striffler, autorka. – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Zdecydowana większość obywateli europejskich uważa, że na szczeblu europejskim jednym z priorytetów powinno być prowadzenie walki z terroryzmem. Są oni w pełni świadomi wpływu, jaki w tej dziedzinie może wyrzucić Europa dzięki swojej wizji globalnej i wdrażaniu spójnej polityki.

Z tego względu z zadowoleniem przyjmuję fakt, że dzięki traktatowi z Lizbony Parlament Europejski może podjąć gruntowne działania jako współprawodawca w tej dziedzinie i zapewnić niezbędną demokratyczną kontrolę w odniesieniu do europejskiej polityki antyterrorystycznej.

Kończy się pierwsza dekada XXI wieku. Wszyscy pamiętamy, że zaczęła się ona jedną z największych tragedii w historii ludzkości. Nie możemy pozwolić na rozwój terroryzmu i musimy znaleźć zdecydowane i odpowiednie rozwiązanie tego problemu. Talibowie, sieć Al-Kaidy i Osama bin Laden stanowią największe i najpilniejsze zagrożenie dla Unii Europejskiej.

Tę śmiertelną sieć terrorystyczną podtrzymuje ekstremizm islamski, będący haniebnym nadużyciem religii muzułmańskiej, oraz nienawiść do Zachodu i jego wartości. Musimy walczyć z tym zjawiskiem, i chciałabym powtórzyć, że Unia Europejska musi udowodnić, że jest ogromnie zdeterminowana i niezwykle czujna w obliczu tego zagrożenia.

Ponadto, w obliczu poważnego i ciągłego naruszania praw człowieka oraz wolności wypowiedzi, zrzeszania się i zgromadzeń pokojowych, do jakiego dochodzi w Zimbabwe, Unia Europejska nie może przemykać na to oczu. Należy zdecydowanie ukarać osoby fizyczne i prawne, czy należące do rządu, czy też nie, których

działania zagrażają demokracji, poszanowaniu najbardziej podstawowych praw człowieka oraz rządowi prawa w Zimbabwie.

Panie i panowie! Tak samo Unia Europejska ma obowiązek podjąć ukierunkowane działania przeciwko tym, którzy stanowią zagrożenie dla pokoju, bezpieczeństwa i stabilności w Somalii. Musimy wprowadzić ogólne i całkowite embargo na dostawy broni do Somalii oraz zagwarantować dostawy pomocy humanitarnej i dostęp do niej, jak również jej dystrybucję w Somalii.

Mówię o tym, ponieważ cierpią przede wszystkim najuboższe, najbardziej narażone społeczności, a my nie możemy w dalszym ciągu przyglądać się temu z założonymi rękami. Ubolewam jednak, że w traktacie lizbońskim ograniczono rolę Parlamentu Europejskiego w tej dziedzinie, wbrew duchowi traktatu i znaczeniu, jakie przyznaje on Parlamentowi.

Unia Europejska musi wszelako ukarać winnych. Czy to oznacza, że powinna zapomnieć o swoich najbardziej podstawowych zasadach? Nie. Działania Unii Europejskiej na szczeblu międzynarodowym powinny koncentrować się na tych zasadach, które kierowały jej tworzeniem, rozwojem i rozszerzeniem, jak również wspierać te wartości wobec reszty świata.

Cecilia Malmström, *urzędująca przewodnicząca Rady*. – (SV) Panie przewodniczący! To, co określamy mianem środków ograniczających, jest bardzo ważne i wiem, że wielu posłów ma w tej sprawie własne zdanie. Są one być może nieco trudne do zrozumienia dla osób przysłuchujących się tej debacie. Na wstępie chciałabym wyjaśnić, w jaki sposób Rada korzysta z tych środków. Następnie przejdę do traktatu z Lizbony.

Środki ograniczające wobec krajów trzecich, jednostek, osób fizycznych bądź prawnych oraz innych podmiotów są istotnym narzędziem polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE. Ogólnie można stwierdzić, że są one wykorzystywane do spowodowania zmiany pewnej konkretnej polityki lub działalności. Oczywiście powinny one być wykorzystywane jako element zintegrowanej, kompleksowej polityki, która może obejmować dialog polityczny, różne formy zachęt i warunki konieczne do spełnienia. Same środki ograniczające często nie wystarczają do spowodowania zmian, ale mogą stanowić sposób wywierania presji na reżimy stosujące represje bądź powstrzymania przepływu pieniędzy i innych zasobów, które stanowią wsparcie dla takich reżimów lub sieci terrorystycznych.

W niektórych przypadkach Rada ustanawia środki ograniczające w procesie wdrażania rezolucji przyjętych przez Radę Bezpieczeństwa ONZ, zgodnie z rozdziałem VII karty ONZ. W takich przypadkach różne instrumenty prawne UE muszą być ściśle zgodne z tymi rezolucjami. Odnoszą się one do sytuacji i działań, w tym terrorystycznych, stanowiących zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa. Mogą być one częścią jedynie działań zewnętrznych UE i z tego względu różnią się od działań służących stworzeniu naszej własnej przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, będącej oczywiście naszym celem w ramach Unii.

Rada interpretuje traktat lizboński w taki sposób, aby stosować art. 215 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w sprawie tych i innych działań ograniczających w ramach wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, w tym w odniesieniu do terroryzmu. UE może również podjąć decyzję o zastosowaniu dalszych działań, oprócz tych przyjętych przez ONZ, jak również przyjąć własne środki. Możliwe jest ustanowienie takich sankcji, w sprawie których samodzielnie decydować będzie Unia Europejska, by wspierać realizację innych celów polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, takich jak poszanowanie praw człowieka, demokracji i zasad dobrego sprawowania rządów; wszystkie te sankcje muszą być zgodne ze zobowiązaniami UE wynikającymi z prawa międzynarodowego.

Obecnie środki najczęściej są skierowane bezpośrednio przeciwko tym, którzy zostali uznani za odpowiedzialnych za politykę i działania, z którymi się nie zgadzamy, bądź przeciwko ich interesom czy źródłom dochodów. Jest to skuteczniejsze niż szersze sankcje w postaci embargo handlowego czy innych bardziej uznaniowych środków. Celem ukierunkowanych sankcji jest zminimalizowanie negatywnych skutków, jakie działania te mogą nieść dla ludności danego kraju. To bardzo ważna przesłanka przy przygotowywaniu przez Radę decyzji w sprawie ustanowienia nowych sankcji.

Wszystkie sankcje podlegają regularnemu przeglądowi pod kątem ich skuteczności. W zależności od rozwoju sytuacji mogą one zostać zmienione lub całkowicie zniesione. Zgodnie z traktatem lizbońskim środki ograniczające będą w dalszym ciągu wykorzystywane jako narzędzie w ramach wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa w drodze decyzji Rady, zgodnie z art. 29 traktatu. Jedną istotną zmianą w nowym traktacie dotyczy tego, że decyzje w sprawie środków ograniczających odnoszących się do osób fizycznych bądź prawnych podlegają obecnie ocenie prawnej. Oznacza to, że sąd może zbadać, czy decyzja dotycząca sankcji jest zgodna z prawem. Wcześniej nie miało to miejsca.

Obecnie, po wejściu w życie traktatu lizbońskiego, przepisy są przyjmowane na podstawie wspólnego wniosku Wysokiego Przedstawiciela do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa oraz Komisji, zgodnie z art. 215 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Parlament Europejski jest informowany o wszelkich decyzjach tego rodzaju. Rozumiem, że Parlament nie jest zadowolony z tej zmiany, ponieważ Rada nie ma już obowiązku prowadzenia konsultacji z Parlamentem w sprawie sankcji odnoszących się do jednostek. Jednakże w taki właśnie sposób interpretujemy traktat.

Należy podkreślić, że wszelkie decyzje w sprawie środków ograniczających i ich stosowania muszą zawsze być zgodne z prawem międzynarodowym. Środki ograniczające wiążą się z ograniczeniem pewnych praw tych jednostek, przeciwko którym są skierowane. Z tego względu sankcje muszą w oczywisty sposób być zgodne z prawami człowieka i podstawowymi wolnościami. Odnosi się to do praw proceduralnych oraz prawa do ochrony prawnej. Ponadto środki zawsze muszą być proporcjonalne do celów.

Dzięki doświadczeniu, które uzyskaliśmy w zakresie stosowania sankcji, przeprowadziliśmy dokładną ocenę i zbadaliśmy, w jaki sposób możliwe jest nakładanie sankcji w sposób konstruktywny. Wprowadzono wiele widocznych usprawnień. Obejmują one wymóg określenia kryteriów stosowania niektórych sankcji, podobnie jak przyczyn objęcia listą sankcji jednostki, osoby fizycznej lub prawnej albo innego podmiotu. Powinny one podlegać stałej kontroli i w razie konieczności – dostosowaniu. W tych działaniach Rada uwzględniła zeszłoroczną rezolucję Parlamentu Europejskiego w sprawie oceny sankcji UE jako elementu działań i polityki UE w obszarze praw człowieka.

Catherine Ashton, kandydatka na wiceprzewodniczącą Komisji. – Panie przewodniczący! Jak już powiedział przewodniczący, przedłożone przez państwa pytanie porusza istotne zagadnienia w odniesieniu do przyszłego zarządzania środkami ograniczającymi lub sankcjami w UE. Po wejściu w życie traktatu lizbońskiego obecnie musimy dokonać wyboru w odniesieniu do podstawy prawnej dla proponowanego rozporządzenia, zmieniającego rozporządzenie w sprawie sankcji nałożonych na Al-Kaidę i talibów. Nasze stanowisko brzmi następująco:

Po pierwsze, nowy traktat dodał konkretny przepis do artykułu poprzedniego Traktatu WE w sprawie środków ograniczających i sankcji związanych z polityką zagraniczną. Artykuł 215 ust. 2 stanowi nową podstawę prawną dla środków ograniczających skierowanych przeciwko osobom fizycznym lub prawnym oraz grupom i podmiotom niepaństwowym. Stanowi on rozszerzenie zakresu poprzedniego art. 301 i powinien być stosowany jako podstawa prawna do zmiany rozporządzenia w sprawie sankcji nałożonych na Al-Kaidę i talibów.

Po drugie, art. 215 ma zastosowanie w odniesieniu do decyzji w ramach wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Rozporządzenie w sprawie sankcji nałożonych na Al-Kaidę i talibów stanowi realizację decyzji WPZiB, zgodnie z którą należy ustanowić przepisy służące realizacji niektórych rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ. Na mocy prawa międzynarodowego rezolucje te mają charakter wiążący dla państw członkowskich UE.

Po trzecie, uważamy, że podwójna podstawa prawna – art. 215 ust. 2 oraz art. 75 – nie jest funkcjonalna. Wynika to z faktu, że cele, zakresy i procedury obu artykułów są rozbieżne. Przyjmuję do wiadomości, że Komisja Prawna Parlamentu oraz jego doradcy prawni przyjęli taką samą ocenę.

Podsumowując, naszym zdaniem nowy traktat zapewnił doprecyzowanie i jasność w sprawie podstawy prawnej dla środków ograniczających skierowanych przeciwko osobom fizycznym i prawnym oraz grupom i podmiotom niepaństwowym. Artykuł 215 określa rolę Parlamentu i Rady, a prawodawcy nie powinni naruszać traktatu.

Zwrócono się do nas również o informację w sprawie usprawnień związanych z prawami podstawowymi, jakie wprowadzono w działaniach Komitetów Sankcji ONZ.

Proponowana zmiana rozporządzenia w sprawie sankcji nałożonych na Al-Kaidę i talibów stanowi realizację ustaleń Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie Kadi. W orzeczeniu tym Trybunał zgłosił kilka uwag odnoszących się do usprawnienia procedur wpisywania na listę, stosowanych przez Komitet Sankcji ONZ w sprawie Al-Kaidy i talibów. Uwagi zgłoszone przez Trybunał stanowią przesłankę do zmiany procedur wpisywania na listę, znajdujących się w rozporządzeniu.

Wiele rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ dotyczyło ustanowienia procedur zarządzania listą sankcji na szczeblu ONZ. Zgodnie z niedawną rezolucją 1822 Rady Bezpieczeństwa ONZ należy zamieścić na stronie internetowej Komitetu Sankcji ONZ w sprawie Al-Kaidy i talibów streszczenie przyczyn w odniesieniu do każdej osoby znajdującej się na liście oraz dokonać przeglądu wszystkich nazwisk znajdujących się na tej

liście do 30 czerwca 2010 r., przy czym obowiązuje również wymóg dokonywania regularnych przeglądów w późniejszym okresie. W rezolucji zamieszczono wniosek, aby dane państwo podjęło działania służące poinformowaniu osób znajdujących się na liście o tym fakcie i jego przyczynach, a także służące informacji o wnioskach o wyłączenia i skreślenie z listy.

Podejście zastosowane w rezolucji 1822 zostało następnie powtórzone w rezolucji 1844 w sprawie sankcji odnoszących się do Somalii oraz w rezolucji 1857 odnoszącej się do Demokratycznej Republiki Konga.

Rezolucja 1822 zapewnia przegląd zawartych w niej środków w terminie 18 miesięcy. Ten okres upływa z końcem bieżącego roku. Obecnie trwają prace związane z przeglądem, ale Komisja nie jest w stanie wskazać, jakie decyzje podejmie Rada Bezpieczeństwa ONZ w odniesieniu do zmiany procedur.

Nuno Melo, w imieniu grupy PPE. – (PT) Głównym wątkiem wystąpień wielu polityków z okazji wejścia w życie traktatu lizbońskiego było wzmocnienie uprawnień Parlamentu. Na przykład przewodniczący Komisji, dr Barroso, wygłosił następujące stwierdzenie tu, w Strasburgu, dnia 25 listopada, w ramach przygotowań do posiedzenia Rady Europejskiej: „Obecnie traktat lizboński daje nam nową szansę rozwoju. Wszyscy wiemy, że niektóre z najważniejszych zmian w traktacie będą dotyczyły wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. [...] A w szczególności rozszerza on ramy demokratyczne tej polityki dzięki pełnemu zaangażowaniu waszego Parlamentu”. Chciałbym zwrócić uwagę na „pełne zaangażowanie waszego Parlamentu”.

W swoim pierwszym oficjalnym wystąpieniu przewodniczący Rady, pan Van Rompuy, również stwierdził, że traktat jest potężnym narzędziem, dzięki któremu możemy stawić czoła wyzwaniom naszych czasów. Jeżeli tak faktycznie jest, to bez sensu byłoby podkreślanie wzmocnienia naszych uprawnień i kompetencji w oficjalnej debacie, a następnie przyjmowanie restrykcyjnej interpretacji traktatu lizbońskiego po to, aby pozbawić Parlament jego uprawnień, które miał dotychczas i których utrata byłaby pozbawiona sensu.

Przedłożone pytania są zatem oparte na zdrowym rozsądku, ale ten zdrowy rozsądek wykracza poza zwykłą ocenę doktryny i spójności między deklarowanymi intencjami a ich interpretacją. Ze starego powiedzenia, że ten, kto potrafi zrobić więcej, z pewnością potrafi również zrobić mniej, wynika również praktyczny wniosek dotyczący następującej kwestii: jaki jest sens, aby organ, który poprzez włączenie w procedurę współdecydowania jest właściwy w sprawach karnych i zapobieganiu zamachom terrorystycznym oraz ich zwalczaniu, wykluczać *a priori* w przypadku podejmowania decyzji w odniesieniu do innych środków, które – wpływając na prawa obywateli – mogą mieć znaczenie również w tej dziedzinie?

Z tego względu – już kończę, panie przewodniczący – zasadnicze znaczenie ma interpretowanie traktatu lizbońskiego w prawodawstwie w sposób rzeczywiście zgodny z głoszonym wzmocnieniem uprawnień i kompetencji Parlamentu. W niektórych przypadkach, o czym była mowa w pytaniu, należy przynajmniej umożliwić stosowanie podwójnej podstawy prawnej wtedy, kiedy sprawa dotyczy praw obywateli i gdy zagrożona jest polityka antyterrorystyczna. W innych przypadkach, jak to miało miejsce na przykład w odniesieniu do Zimbabwe i Somalii, należy zalecić przeprowadzenie dobrowolnych konsultacji, co w rzeczywistości zagwarantowano w deklaracji ze Stuttgartu w sprawie Unii Europejskiej, która również została przywołana w pytaniu. Takie stanowisko chciałem przedstawić w tej sprawie, panie przewodniczący.

Monika Flašíková Beňová, w imieniu grupy S&D. – (SK) Chciałabym stwierdzić, że w kontekście obecnie omawianego zagadnienia wysiłki posłów do Parlamentu Europejskiego podjęte w ramach procesu ratyfikacji traktatu lizbońskiego nie zostały, moim zdaniem, dostatecznie docenione poprzez lepsze zaangażowanie nas w te procesy.

Uważam środki ograniczające i sankcje za ważny instrument polityki UE w dziedzinie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE, podobnie oczywiście jak w obszarze sprawiedliwości i ochrony podstawowych praw człowieka. Oczywiście jako Parlament Europejski oczekiwaliśmy możliwości zdecydowanie większego zaangażowania się w proces decyzyjny w tej dziedzinie.

Zgadzamy się również, że celem ukierunkowanych środków ograniczających i sankcji jest zminimalizowanie wpływu na ludność cywilną, i bardzo się cieszę, że wspomniała pani właśnie o tej klauzuli, pani minister Malmström. Jednakże jako jedyni wybrani bezpośrednio przedstawiciele instytucji europejskich mamy mimo wszystko dość uzasadnione wrażenie, że będziemy po prostu pełnić funkcję pomocnika w procesie tworzenia, a następnie zostaniemy wykluczeni z procesu podejmowania decyzji i sprawowania kontroli.

Nie uważam tego za całkowicie właściwe, szczególnie w takim przypadku jak ten, odnoszącym się do nader delikatnego obszaru związanego z dziedziną sprawiedliwości i ochrony praw podstawowych, ponieważ

walka z terroryzmem jest bardzo ważnym zagadnieniem dla obywateli naszych krajów i dla całej UE. Z tego względu będę cierpliwie czekać, aż cały proces zostanie uruchomiony, aby zobaczyć, jak będzie przebiegać nasza współpraca.

Hélène Flautre, w imieniu grupy *Verts/ALE*. – (FR) Panie przewodniczący! Mówię tu o sankcjach ukierunkowanych, sankcjach inteligentnych, takich, które mają bezpośredni wpływ również na prawa podstawowe – podstawowe prawa osób, organizacji czy podmiotów prawnych wszelkiego rodzaju. Te prawa podstawowe są istotne. Mogą one obejmować na przykład swobodę przemieszczania się, ale również ochronę własności.

Właśnie z tych względów te ukierunkowane sankcje muszą być zgodne z wieloma przepisami minimalnymi w zakresie procedury i pewności prawnej. Ponadto chciałabym dodać, że przestrzeganie tych przepisów prawnych i proceduralnych ma kluczowe znaczenie, jeżeli te ukierunkowane sankcje mają być wiarygodne, a zatem skuteczne.

Jak pamiętamy w tej Izbie, to Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, za pośrednictwem jednego ze swoich posłów, pana Dicka Marty'ego, domagało się przejrzystości i prawa do obrony i pokazało absurd tego braku przejrzystości w odniesieniu do skuteczności wpisywania na listę i skreślenia z niej. Wpisywanie na listę i skreślenie z niej mogło dotyczyć również niewinnych ludzi, którzy nie byli świadomi rozwoju sytuacji wokół nich i nie mieli szansy zrobić czegokolwiek w związku z sytuacją, w której znaleźli się, ogólnie rzecz biorąc, przez przypadek.

Właśnie z tego względu dostęp do danych, o czym wspominał pan poseł Michel, informacja w sprawie przyczyn wpisania na listę oraz ochrona przekazywania danych osobowych stanowią kluczowe elementy tej procedury.

Ponadto mimo wszystko konieczna była ogromna wytrwałość ofiar systemu sankcji Organizacji Narodów Zjednoczonych i Unii Europejskiej oraz mobilizacja społeczeństwa obywatelskiego, organizacji praw człowieka oraz Parlamentu Europejskiego, aby prawa tych ofiar zostały uznane przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości.

Chciałabym dodać, że poprawki zaproponowane przez Radę w sprawie czarnych list zależą od przedłożonych propozycji, w tym propozycji Parlamentu Europejskiego. Właśnie z tego względu bezwzględnie konieczny jest udział Parlamentu Europejskiego w podejmowaniu, wdrażaniu i monitorowaniu tych decyzji, ponieważ historia pokazuje, że to Parlament Europejski umożliwił dokonanie zmiany rozporządzenia Rady.

Derek Roland Clark, w imieniu grupy *EFD*. – Panie przewodniczący! Podobnie jak w przypadku dobroczynności, przestrzeganie praw należy zacząć od siebie. Pytam o prawa europejskich Sikhów. Ze względu na fakt, że pod ubraniem noszą oni kirpan, mały sztylet ceremonialny, zabroniono im wstępu do Parlamentu Europejskiego.

Kirpan stanowi symbol wiary, z którego nie mogą zrezygnować, zatem ich wykluczenie stanowi przykład nietolerancji religijnej i rasowej. W kolejnych latach zwracałem się do każdego z dwóch poprzednich przewodniczących i do Komisji, od wszystkich uzyskując odpowiedź, że wykluczenie jest spowodowane względami bezpieczeństwa.

Królowa Elżbieta, świętując swój diamentowy jubileusz, odwiedziła mój region, East Midlands, gdzie w miejscu kultu religijnego Sikhów w Leicester rozmawiała z nimi, stojąc tak blisko nich, jak państwo wobec swoich kolegów, a wszyscy oni nosili kirpan.

Chciałem o tym dzisiaj powiedzieć, ponieważ miesiąc temu byłem w Pałacu Westminsterskim. Tam, w naszym demokratycznym parlamencie, w pobliżu tak Izby Lordów, jak i Izby Gmin, spotkałem kilku Sikhów noszących kirpan. Towarzyszył im lider Sikhów, którego miałem okazję poznać. Jego przodkowie stali ramię w ramię z moimi przodkami, walcząc o demokrację w tych konfliktach, które tak oszpeciły naszą Europę. W efekcie państwo, siedemset osób, jesteście wolni i macie szansę przybyć z czterech stron Europy by się tu spotkać.

Zatem co z traktatem lizbońskim, mówiącym o Unii opartej na poszanowaniu wolności, równości, praw mniejszości, wartości niedyskryminacji? Czy będą państwo przestrzegać swojego traktatu, czy to tylko puste frazesy?

Przewodniczący. – Panie pośle Clark! Trudno pojąć, jaki ma to związek w bieżącą debatą w sprawie pytania ustnego, ale dziękuję panu.

Andrew Henry William Brons (NI). – Panie przewodniczący! Jakie było uzasadnienie umieszczenia na pierwotnej liście talibów w tej samej kategorii, co Osama bin Ladena czy Al-Kaidy?

Osama bin Laden i Al-Kaida to terroryści, którzy przeprowadzali już zamachy terrorystyczne na całym świecie i w przyszłości mają zamiar przeprowadzić dalsze. Musimy ścigać tych ludzi aż po krańce świata i możliwie jak najbardziej ich ograniczyć.

Chociaż talibowie są obrzydliwą, represyjną i antydemokratyczną organizacją, świat jest jednak pełen nieprzyjemnych reżimów, a talibowie nawet nie wchodzą w skład rządu.

Zabijają i okaleczają również naszych żołnierzy w Afganistanie, za co całkiem słusznie się ich nienawidzi. Jednakże nie robiliby tego, gdybyśmy nie wysłali naszych wojsk do Afganistanu. Według mojej wiedzy ambicje talibów nie wykraczają poza granice ich kraju.

Czy nie ma niebezpieczeństwa, że umieszczając talibów w tej samej kategorii co Al-Kaidę daje się broń do ręki podżegaczom wojennym w rządach amerykańskim i brytyjskim, chcącym przez kolejne lata prowadzić w Afganistanie bezsensowną, zabójczą wojnę, której nie da się wygrać? Ponadto wojny z krajami muzułmańskimi powodują jedynie furię terrorystów.

Wracając na chwilę do Al-Kaidy: istnieją znaczne wątpliwości dotyczące jej istnienia jako jednostki organizacyjnej, w odróżnieniu od ideologicznej. Nie ma możliwości sporządzenia zamkniętej i wyłącznej listy jej działań. Jedyną taktyką może być zachowanie czujności wobec tych społeczności, w których prowadzi ona rekrutację – co, niestety, obejmie ludzi niewinnych na równi z winnymi.

Georgios Papanikolaou (PPE). – (EL) Panie przewodniczący! Traktat lizboński wyróżnia się szczególnym duchem i określa nowe ramy współpracy między instytucjami Unii Europejskiej. Zgadzam się z tym nowym systemem; rola Parlamentu Europejskiego wzrosła w odniesieniu do praw obywateli, ponieważ obecnie decyzje będą podejmowane w procedurze współdecydowania.

Z tego względu uważam, że pewną sprzecznością jest fakt, iż dzisiaj, na pierwszym posiedzeniu plenarnym po wejściu w życie traktatu lizbońskiego, zmuszeni jesteśmy debatować i zastanawiać się nad przepisami prawnymi w sprawie ograniczenia naszej nowej roli, ledwo zanim mieliśmy szansę zacząć działać i dostosować się do nich.

Wszyscy bez wyjątku zgadzamy się, że przeciwko terroryzmowi musimy działać w sposób zdecydowany. W tych dążeniach często pojawia się konieczność podejmowania surowych działań, jak na przykład, w tym przypadku, zamrożenie rachunków bankowych i przepływu funduszy.

Z drugiej strony poszanowanie i ochrona praw jednostek stanowią podstawowe i zasadnicze wartości Unii Europejskiej i nie mamy prawa ich pomijać, podejmując działania na rzecz bezpieczeństwa obywateli – co oczywiście nie oznacza, że nie jesteśmy zdecydowani priorytetowo traktować walki z terroryzmem i inną działalnością przestępczą. Zarówno opinia służb prawnych Parlamentu, jak i orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich zmiierają oczywiście w tym kierunku.

Zostaliśmy bezpośrednio wybrani przez obywateli Unii Europejskiej i właśnie dlatego ponosimy obecnie szczególną odpowiedzialność za wyjaśnienie obywatelom, w jaki sposób z jednej strony gwarantujemy im bezpieczeństwo, a jednocześnie z drugiej – walczymy o ochronę ich praw. Jesteśmy w tej sprawie najważniejszymi ludźmi.

Debora Serracchiani (S&D). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Unia Europejska zdecydowanie walczy z wszelkimi formami terroryzmu. Mówiąc o walce z przestępstwami terrorystycznymi, musimy zapewnić, aby prawa podstawowe były w pełni przestrzegane, a środki przyjęte w celu walki z terroryzmem były właściwe i skuteczne.

Z tego względu instytucje UE muszą w pełni przestrzegać prawa do obrony i podstawowych gwarancji proceduralnych, również w procesie tworzenia listy osób i organizacji, w tym przypadku związanych z Al-Kaidą, które podlegają środkom ograniczającym. Równie ważne jest to, aby działania te były przedmiotem odpowiedniej kontroli demokratycznej i parlamentarnej, jak słusznie wymaga się na mocy traktatu lizbońskiego.

Z tego względu, co potwierdziły służby prawne Parlamentu, jasne jest, że takie działania powinny podlegać zwykłej procedurze prawodawczej, umożliwiając przedstawicielom obywateli Europy pełne wykonywanie ich funkcji prawodawców i gwarantów.

Franz Obermayr (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Artykuł 75 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej reguluje wdrażanie środków ograniczających służących walce z terroryzmem, a zatem wszelkie ingerencje w prawa własności obywateli, jak na przykład zamrożenie rachunków bankowych. Podczas gdy te przepisy dotyczą współpracy policji w sprawach kryminalnych, art. 215 odnosi się do wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Jednakże w tej dziedzinie Rada ma wyłączną kompetencję. W efekcie, na jednej stronie, w art. 75, Parlament odgrywa rolę współprawodawcy, a na innej, w art. 215, istnieje wyłącznie wymóg informowania Parlamentu o sytuacji. Jednakże oba artykuły dotyczą potencjalnej ingerencji w jednostkowe prawa obywateli i osób prawnych, i właśnie z tego względu Rada i Komisja muszą wyjaśnić, jaki jest związek między tymi dwoma przepisami i dlaczego nie włącza się Parlamentu w szczególnym przypadku art. 215.

Petru Constantin Luhan (PPE). – Panie przewodniczący! Przed wejściem w życie traktatu lizbońskiego przedmiotowe trzy wnioski opierały się na art. 60, 301 i 308 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską. Ma to obecnie znaczenie wyłącznie historyczne, ponieważ podstawa prawna się zmieniła i obecnie powinniśmy się powoływać na art. 215 i 75 nowego traktatu.

Choć wydaje się to nieprawdopodobne, w tej konkretnej sprawie traktat lizboński ograniczył rolę Parlamentu Europejskiego. W art. 215 wyraźnie stwierdza się, że Rada ma obowiązek wyłącznie informowania Parlamentu Europejskiego o przyjętych środkach, w przeciwieństwie do poprzedniej procedury, która stawiała wymóg prowadzenia konsultacji z Parlamentem w takich sprawach. Nie mogę tego zaakceptować i zdecydowanie popieram inicjatywę moich kolegów służącą wyjaśnieniu udziału Parlamentu w tym obszarze.

Pomijając kwestię prawną, która – jak mam nadzieję – zostanie rozwiązana dzięki dobrej współpracy między instytucjami europejskimi, chciałbym zwrócić państwa uwagę na istotny problem, nad którym tu debatujemy, a który dotyczy walki z terroryzmem i działaniami z nim związanymi, na przykład prowadzonymi przez Osamę bin Ladena i sieć Al-Kaidy. Uważam, że w przypadku tak delikatnych kwestii nie możemy sobie pozwolić na przyporządkowanie ich do tak ścisłych kategorii, jak polityka wewnętrzna czy zagraniczna UE, ponieważ planowanie działań terrorystycznych może odbywać się poza granicami UE, ale mieć poważny wpływ na ludzi mieszkających w jej granicach.

Ponosimy odpowiedzialność za ochronę obywateli europejskich przed działaniami terrorystycznymi, zatem musimy dysponować narzędziami, aby tego dokonać. Wierzę w państwa dobry osąd podczas oceny, w jaki sposób rozwiązać ten problem proceduralny, i z niecierpliwością czekam na możliwość wysłuchania opinii przedstawicieli Rady i Komisji.

Carlos Coelho (PPE). – (PT) Pani minister Malmström, pani baronessa Ashton, panie i panowie! Chciałbym powrócić do kwestii poruszonej przez moje koleżanki i kolegów posłów, szczególnie w ostatnich wystąpieniach panów posłów Papanikolaou i Luhana.

Zastanówmy się po kolei nad każdą kwestią, począwszy od wniosków odnoszących się do Zimbabwe i Somalii. Zgadzam się, że mamy do czynienia z zastosowaniem sankcji nałożonych przez Organizację Narodów Zjednoczonych, które wobec tego w oczywisty sposób należą do działań zewnętrznych Unii. Zasadniczo art. 215 wydaje się najodpowiedniejszy. Jednakże zgodnie z tym artykułem wszelkie akty przyjęte na jego podstawie powinny zawierać niezbędne postanowienia dotyczące gwarancji prawnych, ale żaden z wniosków nie spełnia tego warunku.

Autorem tych wniosków jest wyłącznie Komisja, a nie wynikają one ze wspólnego wniosku Komisji i Wysokiego Przedstawiciela Unii do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa. Z tego względu niewątpliwie wnioski te nie spełniają warunków niezbędnych do ich przyjęcia na podstawie art. 215.

Co się tyczy trzeciego wniosku w sprawie osób i grup związanych z Osamą bin Ladenem, siecią Al-Kaidą i talibami, nie da się obronić koncepcji, że jest on elementem działań zewnętrznych Unii, co przed chwilą stwierdził pan poseł Luhan. Ponieważ zapobieganie terroryzmowi i zwalczanie go należą do najważniejszych priorytetów działań wewnętrznych Unii Europejskiej, ten cel został w bezpośredni sposób ujęty w art. 75 traktatu lizbońskiego. Zatem on właśnie powinien być najważniejszą podstawą prawną, zgodnie ze zwykłą procedurą prawodawczą.

Pani minister Malmström! Dopiero zaczynamy wdrażać traktat lizboński. Czy wraz z wejściem w życie traktatu lizbońskiego Rada okaże swoją dobrą wolę poprzez zainicjowanie naszych stosunków międzynarodowych we właściwy sposób, czy też ma zamiar przeprowadzić ścisłą analizę? Sądzę, że wszyscy chcielibyśmy zacząć w najlepszy możliwy sposób.

Agustín Díaz de Mera García Consuegra (PPE). – (ES) Panie przewodniczący! W odniesieniu do konkretnych środków ograniczających, zamrażania środków należących do osób prywatnych i jednostek związanych z Al-Kaidą oraz środków skierowanych przeciwko rządowi Zimbabwe i Somalii, w dniu 5 listopada Komisja i Rada stwierdziły, że po wejściu w życie traktatu lizbońskiego wnioski będą opierać się raczej na art. 215 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, niż na art. 75.

W art. 215 określa się, że Rada informuje Parlament o wszelkich decyzjach, które służą przerwaniu lub ograniczeniu stosunków gospodarczych itp. W art. 75 stwierdza się jednak, że w przypadkach, kiedy jest to konieczne do osiągnięcia celów, o których mowa w art. 67, Parlament i Rada określają, a inaczej mówiąc – podejmują wspólną decyzję w sprawie środków administracyjnych służących zamrożeniu funduszy, aktywów finansowych bądź zysków z działalności gospodarczej, które należą do osób fizycznych lub prawnych, grup i innych podmiotów związanych z działalnością terrorystyczną lub też są w ich posiadaniu bądź dyspozycji.

W art. 67 określa się również cele ustanowienia przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości.

Z tego względu wydaje się jasne, że w odniesieniu do osób bądź podmiotów związanych z działalnością terrorystyczną podstawą prawną projektów rozporządzeń Rady powinien być art. 75.

W odniesieniu do Zimbabwe i Somalii Rada i Komisja mogły również wziąć pod uwagę Uroczystą deklarację ze Stuttgartu, zapewniającą opcjonalne konsultacje z Parlamentem w sprawach międzynarodowych, w tym w sprawach, w których brak postanowień traktatowych.

Panie przewodniczący! Po prostu chciałem wyjaśnić swoje stanowisko. Chciałbym, tu i teraz, zażądać przyznania Parlamentowi roli współprawodawcy i zwrócić się do Rady i Komisji o lepiej uzasadnione wyjaśnienie. Na chwilę obecną to wszystko.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że w tej sprawie bardzo trudno dać jednoznaczną odpowiedź, co jest słuszne, a co nie.

Od 11 września wszyscy wiemy, że żyjemy w bardzo niebezpiecznym świecie, w którym grasują terroryści, mający całe dni, każdy dzień na planowanie swoich zabójczych misji, i którzy dysponują zasobami gospodarczymi, niektórymi zapewnianymi przez państwa, aby te misje realizować.

Z tego względu nam, którzy starają się walczyć z terroryzmem, ciężko przychodzi udowodnienie, jak bardzo są skuteczni, ale uważam, że spokojnie możemy powiedzieć, iż gdyby to terroryści mogli decydować, to miejsce już dawno zostałooby wysadzone w powietrze.

Choć istotne jest, aby Parlament miał nadzór nad ograniczeniami nakładanymi na prawa jednostek itp., to jednocześnie musimy mieć zaufanie do tych, którzy odpowiadają za bezpieczeństwo. Uważam, że istnieją dowody, iż wykonują oni dobrą pracę. Czasami nie możemy znać wszystkich szczegółów dotyczących przedmiotowych jednostek, ale jednocześnie ogólna zasada jest słuszna.

Janusz Władysław Zemke (S&D). – (PL) Bardzo chciałem podziękować za możliwość zabrania głosu na ten temat. Myślę, że nikt na tej sali nie ma wątpliwości co do tego, że terroryzm stanowi przekleństwo XXI wieku, że należy z terroryzmem skutecznie walczyć. Dlatego też rozumiem, z jednej strony, naszą dbałość o przestrzeganie praw podstawowych, z drugiej strony wiemy, że poruszamy się tutaj w obszarze, gdzie nie wszystko może być jawne.

Dlatego też pytanie, jakie chciałem zadać pani Ashton jest pytaniem następującym: powinniśmy, jako Parlament, otrzymywać informacje o bardzo ważnej – jak myślę – rzeczy: o różnych zawężeniach dotyczących stosowania praw. Moje pytanie jest zatem takie: jaki będzie zakres informacji przekazywanych Parlamentowi? Bo moim zdaniem ta dyskusja nie dotyczy tego, czy Parlament może na te informacje liczyć, ale tego, jaki będzie ich zakres.

Miroslav Mikolášik (PPE). – (SK) Moim zdaniem, wobec faktu, że funkcjonowanie Unii opiera się na demokracji przedstawicielskiej, a obywatele Unii są reprezentowani na szczycie europejskim w Parlamencie Europejskim, ocena środków ograniczających, które mają wpływ na prawa podstawowe jednostek, powinna w tym przypadku w oczywisty sposób przebiegać z udziałem Parlamentu Europejskiego.

W mojej opinii, jeśli chodzi o Parlament Europejski, brakuje spójności: z jednej strony jest on odpowiedzialny za sprawy kryminalne, w szczególności za zapobieganie terroryzmowi i walkę z nim, a z drugiej strony jest wykluczony ze stanowienia wielu wiążących środków antyterrorystycznych, które będą stosowane w UE.

Z tego względu nie należy stosować ani interpretować art. 215 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, będącego wyjątkiem wobec postanowień art. 75, na mocy którego Parlament Europejski jest współprawodawcą, w sposób osłabiający ochronę praw podstawowych i demokratycznego procesu decyzyjnego w UE.

Przewodniczący. – Zanim oddam głos pani minister Malmström i pani komisarz Ashton, chciałbym tylko powiedzieć, że Parlament pokłada ogromną wiarę w obu paniach i bardzo dobrze je zna, szczególnie z uwagi na osobiste zaangażowanie ze strony pań w tych kwestiach w przeszłości. Z ogromną niecierpliwością czekamy na możliwość ścisłej współpracy z paniami, jak również na pań poparcie, podobne do udzielanego w przeszłości, dla ważnej roli, jaką Parlament może odegrać w tej niezwykle delikatnej dziedzinie.

Cecilia Malmström, urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Panie przewodniczący! Szwedzka prezydencja spędziła dość dużo czasu działając na rzecz wejścia w życie traktatu lizbońskiego. Jesteśmy niezwykle dumni z faktu, że wszedł on właśnie w życie. Zawiera on znaczne usprawnienia, które będą korzystne dla Unii Europejskiej i dla obywateli europejskich. Jedną z najważniejszych zmian, jakie przynosi traktat lizboński, jest właśnie ustanowienie uprawnień do współdecydowania przez Parlament Europejski w dziedzinie sprawiedliwości, bezpieczeństwa i wolności. To korzystna zmiana, która poprawi jakość prawodawstwa, które wspólnie ustanawiamy. Zwiększy ona również pewność prawną, co jest bardzo istotne, ponieważ są to wrażliwe i trudne dziedziny.

Chciałabym również państwu podziękować za państwa wsparcie w odniesieniu do ustanowienia sankcji wobec terrorystów, jednostek i reżimów, które uciskają obywateli i odbierają im ich prawa człowieka. Sankcje oraz poszanowanie praw człowieka i pewność prawna nie są wzajemnie sprzeczne – wręcz przeciwnie. Sankcje mogą być bardzo skuteczne i uzasadnione, jeżeli jednocześnie gwarantują pewność prawną. Mogę państwa zapewnić, że Parlament Europejski będzie włączony w tworzenie nowych zasad, w tym odnoszących się do terroryzmu, zgodnie z uprawnieniami do współdecydowania na mocy art. 75, w przypadku sankcji na terytorium Unii Europejskiej.

Jednakże w odniesieniu do działań zewnętrznych, inaczej mówiąc – sankcji wobec krajów trzecich, przyjętych przez ONZ, Parlament Europejski nie będzie miał prawa do współdecydowania. Właśnie w ten sposób wspólnie z Komisją jasno interpretujemy wymowę traktatu. Jednakże poświęcimy wiele uwagi państwa rezolucjom w tej sprawie i zawsze będziemy pamiętać o kwestiach praw człowieka, uciekając się na szczeblu UE i ONZ do instrumentu, jakim są sankcje. Stale dążymy do usprawnienia procedury.

Przyjmujemy do wiadomości państwa wnioski o prowadzenie konsultacji i wymianę informacji w odniesieniu do wniosków dotyczących systemów sankcji. Uważam, że wspólnie możemy działać skutecznie, i nie wątpię, że znajdziemy odpowiednie sposoby współpracy w obecnych ramach instytucjonalnych.

PRZEWODNICZY: LIBOR ROUČEK

Wiceprzewodniczący

Catherine Ashton, kandydatka na wiceprzewodniczącą Komisji. – Panie przewodniczący! Powiem krótko. Myślę, że są tu trzy konkretne kwestie, do których chciałabym się odnieść.

Po pierwsze, szanowni posłowie dość słusznie mówili o znaczeniu praw podstawowych, a moim zdaniem wszyscy możemy się zgodzić, że w tej sprawie mamy do czynienia ze znaczącą rolą Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, który między innymi zagwarantuje, aby prawa były przestrzegane w kontekście tego, co robi Rada i Komisja. Ale dobrze rozumiem uwagę.

Druga uwaga, którą chciałam zgłosić, dotyczyła zagadnienia dobrej współpracy. Poprzedni przewodniczący wezwał mnie i panią komisarz Wallström do jasnego przedstawienia znaczenia, jakie przywiązują oni do naszej roli i naszego podejścia w relacjach z Parlamentem.

Zostałam konkretnie zapytana o rodzaj informacji. Na obecnym etapie nie wiem. Uważam, że jedną z rzeczy, jaką muszę zrobić po wejściu w tę nową rolę, jest współpraca z Parlamentem, co uczynię, aby sprawdzić, jak wygląda sytuacja; jak skutecznie współpracujemy i jakie informacje są uwzględniane – przy czym należy faktycznie pamiętać o tym, co zostało powiedziane na temat tego, co możemy ujawnić, a co nie.

Zwrócę na to szczególną uwagę ze względu na wszystkie przyczyny, dla których posłowie do Parlamentu chcieliby, abym to zrobiła.

Trzecia i ostatnia kwestia, o której chciałabym wspomnieć, dotyczy pewności prawnej. Spędziłam wiele godzin na przeprowadzaniu traktatu lizbońskiego przez parlament, dzięki czemu w pewnej chwili znałam go niezwykle dobrze. Interpretacja art. 75 dotyczy oczywiście tego, w jaki sposób odnoszą się państwo do art. 67 i jego znaczenia w tym kontekście, a więc uzyskane przez nas porady prawne dotyczą podjęcia próby znalezienia wyjaśnienia, do czego to właściwie obecnie pasuje. Uzyskana przez nas porada jest jasna. Posłowie do Parlamentu mają oczywiście prawo to kwestionować, ale uważam, że bardzo istotne jest to, że – bez względu na efekt ostateczny – uda się nam zagwarantować pewność prawną.

Jest to szczególnie ważne w chwili wejścia traktatu lizbońskiego w życie. Jest to niezwykle istotne dla mnie, ponieważ pracuję nad tym, w jaki sposób sprawować funkcję, którą zostałam uhonorowana. Niezwykle ważne jest dojście do konkluzji w tej sprawie. Z mojej strony wydaje mi się, że mamy odpowiedź w sprawie pewności. Rozumiem obawy Parlamentu; rozumiem potrzebę, aby mimo wszystko w pełni współpracować.

Przewodniczący. – Otrzymałem jeden projekt rezolucji⁽¹⁾, przedłożony zgodnie z art. 115 ust. 5 Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro.

15. Niezbędne usprawnienia w przepisach dotyczących dostępu do dokumentów w związku z wejściem w życie traktatu z Lizbony (deбата)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest wspólna debata w sprawie

- pytania ustnego do Rady, skierowanego przez Michaela Cashmana w imieniu Komisji Swobód Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, w sprawie niezbędnych usprawnień w przepisach dotyczących dostępu do dokumentów w związku z wejściem w życie traktatu z Lizbony (O-0122/2009 - B7-0230/2009);

- pytania ustnego do Komisji, skierowanego przez Michaela Cashmana w imieniu Komisji Swobód Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, w sprawie niezbędnych usprawnień w przepisach dotyczących dostępu do dokumentów w związku z wejściem w życie traktatu z Lizbony (O-0123/2009 - B7-0231/2009).

Michael Cashman, autor. – Panie przewodniczący! Chciałbym rozpocząć od wyrażenia zadowolenia z obecności w tej Izbie pani komisarz Wallström, jak również pani Cecylii Malmström, reprezentującej prezydencję rotacyjną, ponieważ obie panie były zaangażowane w tę sprawę od samego początku, od 1999 roku.

Interesujące jest podkreślenie, że nasze osiągnięcia w ramach porozumienia z maja 2001 roku miały w pewnym sensie charakter historyczny, wśród piętnastu państw członkowskich przechodzących z różnych tradycji i kultur oraz różnych podejść do otwartości i przejrzystości. Udało się nam osiągnąć porozumienie, a co interesujące, w znacznej mierze zawdzięczamy to determinacji ówczesnej prezydencji szwedzkiej.

Również dzięki determinacji Komisji udało się uznać, że wszystkie trzy instytucje powinny przejść zmianę kulturową. Musieliśmy zobaczyć na własne oczy, że otwartość i przejrzystość nie przeszkadzają w rozwoju demokracji, a raczej ją ulepszają. Przyniosły one odpowiedzialność. Dały obywatelom możliwość zobaczenia, co zostało zrobione w ich imieniu – i prawdopodobnie pomogły nam podnieść zasłonę i raz na zawsze dowieść, że w sejfach Komisji czy Rady – nie jestem tego aż tak pewien w odniesieniu do Parlamentu, ale mam nadzieję, że również w sejfach Parlamentu – nie kryją się żadne straszliwe tajemnice!

Chciałbym podziękować w szczególności pani komisarz i – jeżeli można – mojej szanownej byłej koleżance, pani Cecylii Malmström, za to zaangażowanie. Teraz potrzebujemy go po raz kolejny. Jaki już powiedziałem, wiele udało się nam już osiągnąć. Mamy rejestr dokumentów. Mamy orzecznictwo ETS, obecnie określające i zmieniające to, co pierwotnie zostało uzgodnione w sprawie dostępu do dokumentów. Zaakceptowaliśmy zasadę, że wszystkie dokumenty powinny pozostać dostępne, oraz tę, że w przypadkach, kiedy dostęp nie jest zapewniony, należy to jasno i konkretnie uzasadnić poprzez odwołanie albo do art. 4 – wyjątków – albo do art. 9 – dokumentów zastrzeżonych.

⁽¹⁾ Patrz protokół.

Jednakże wraz z rozwojem sytuacji Parlament wielokrotnie wzywał do przeprowadzenia zmiany. Uważam, że zmiana, którą Komisja przedłożyła Parlamentowi, a w sprawie której głosowaliśmy następnie w ramach komisji i której pierwsze czytanie zostało odroczone w marcu bieżącego roku, nie jest wystarczająca, i wiem, że nasze opinie w tej sprawie się różnią. Podobnie pojawiły się obawy – a te obawy są nadal żywe w tej Izbie – że doszło do próby ograniczenia dostępu do dokumentów, zarówno przez zmianę definicji dokumentów – klauzulą umożliwiającą wykluczenie całych spraw – jak i przez próbę zmiany klauzuli w sprawie sprzeciwu strony trzeciej.

Rzecz interesująca: naszym obywatelom, którzy siedzą na galerii, musi się wydawać, że dyskutujemy o sprawach, które rozgrywają się w innym świecie – artykułach, sprzeciwach strony trzeciej – ale w rzeczywistości to, o czym obecnie rozmawiamy, to prawo umożliwiające im upewnienie się, że jesteśmy odpowiedzialni; że jesteśmy parlamentarzystami odpowiedzialnymi za to, co robią we własnym imieniu, Komisją, która odpowiada za to, co robi we własnym imieniu, i analogicznie w przypadku Rady. Jak oni i organizacje pozarządowe mogą to uczynić, jeżeli sposób naszej pracy i podział obowiązków pomiędzy poszczególnymi jednostkami pozostaje dobrze strzeżoną tajemnicą, otwartą jedynie dla tych lobbystów i prawników, którzy mają tę wiedzę?

Właśnie to, moim zdaniem, leży u sedna traktatu lizbońskiego. Zgodnie z nim powinniśmy w dalszym ciągu rozwijać demokrację. Właśnie z tego względu Parlament, za pośrednictwem tego pytania ustnego, wzywa o przyjęcie całego szeregu zaleceń. Zasadniczo chodzi o to, aby prawa, którymi dysponujemy, były rozwijane, a nie ograniczane, oraz o uznanie, że na mocy traktatu lizbońskiego nie chodzi już wyłącznie o te trzy instytucje, ale o wszystkie ustanowione przez nie agencje i organy, w tym w niektórych przypadkach o Europejski Bank Centralny, Europejski Trybunał Sprawiedliwości, Europejski Bank Inwestycyjny, Euroapol i Eurojust. Te wszystkie instytucje podlegają obecnie nadzorowi na mocy rozporządzenia (WE) nr 1049/2001.

Uważamy, że projekty przedłożone po wejściu w życie traktatu lizbońskiego nie są zgodne ani z duchem, ani z literą tego traktatu, ani też ze zobowiązaniami, które naszym zdaniem znajdują się w pierwotnym rozporządzeniu (WE) nr 1049/2001, określającym – z korzyścią dla naszych słuchaczy – warunki publicznego dostępu do wszystkich dokumentów, które znajdują się w dyspozycji trzech instytucji, zostały przez nie otrzymane lub sporządzone.

Cecilia Malmström, *urzędująca przewodnicząca Rady*. – (SV) Panie przewodniczący! Jak państwo wiedzą, zwiększony zakres przejrzystości to niezwykle istotne zagadnienie z punktu widzenia prezydencji szwedzkiej. W naszych unijnych instytucjach przeszliśmy już dość długą drogę ku przejrzystości. Jednakże nie dotyczy to wyłącznie praw i przepisów. Przejrzystość dotyczy również postaw i sposobu, w jaki prawa i przepisy są stosowane w praktyce.

Dziś rano miałam ogromną przyjemność spotkania wiceprzewodniczącej Komisji, pani Margot Wallström, oraz wiceprzewodniczącej Parlamentu, pani Diany Wallis, na spotkaniu Międzyinstytucjonalnego Komitetu ds. Publicznego Dostępu do Dokumentów. Posiedzenie odbyło się z inicjatywy prezydencji szwedzkiej. Komitet nie spotykał się od dwóch lat. Przeprowadziliśmy bardzo pożyteczną i konkretną dyskusję na temat tego, w jaki sposób możemy zwiększyć możliwości obywateli w zakresie praktycznego dostępu do dokumentów instytucji. Takie spotkania powinny odbywać się częściej, co było również jednym z naszych wspólnych wniosków.

Cieszę się, że w traktacie lizbońskim kładzie się duży nacisk na przejrzystość, kontrolę publiczną i demokrację. Przyjmujemy to z zadowoleniem. W odniesieniu do zmiany rozporządzenia (WE) nr 1049, które określamy mianem rozporządzenia w sprawie przejrzystości, prezydencja chciałaby skoncentrować się przede wszystkim na nowych podstawach prawnych rozporządzenia. Są one zawarte w art. 15 ust. 3 traktatu lizbońskiego. Najważniejszą zmianą w ramach nowych podstaw prawnych jest rozszerzenie zakresu instytucjonalnego. W prostych słowach, oznacza to, że podczas gdy poprzedni artykuł odnosił się wyłącznie do dokumentów Parlamentu, Rady i Komisji, w nowym artykule rozszerza się zakres publicznego prawa dostępu do dokumentów na wszystkie instytucje, organy, urzędy i agencje Unii Europejskiej. Obowiązują pewne ograniczenia w odniesieniu do dokumentów Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, Europejskiego Banku Centralnego i Europejskiego Banku Inwestycyjnego, ale zakres i tak jest o wiele szerszy niż uprzednio.

Komisja poinformowała, że przedłoży Parlamentowi i Radzie propozycję służącą dostosowaniu obecnego rozporządzenia w sprawie przejrzystości do nowych przepisów traktatu.

W międzyczasie działania Rady dotyczące zmiany rozporządzenia w sprawie przejrzystości będą w dalszym ciągu opierać się na wniosku, jaki Komisja przedłożyła Parlamentowi w maju 2008 roku.

Od maja 2008 roku grupa robocza Rady ds. informacji dwukrotnie sprawdziła cały projekt. Drugi przegląd techniczny został zakończony w czerwcu i lipcu bieżącego roku i obejmował wiele poprawek, które Parlament przyjął na posiedzeniu plenarnym w marcu 2009 roku. W maju Parlament podjął decyzję, aby nie przeprowadzać formalnego czytania wniosku Komisji na forum Parlamentu Europejskiego. Chciałabym przypomnieć Parlamentowi, że moja koleżanka, pani Beatrice Ask, minister sprawiedliwości Szwecji, wyjaśniała Komisji Swobód Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w dniu 2 września 2009 r., na początku prezydencji szwedzkiej, że jest gotowa rozpocząć dyskusję pomiędzy instytucjami. Zadała ona konkretne pytanie, czy nowo wybrany Parlament ma zamiar kontynuować prace na podstawie 92 poprawek, które zostały przyjęte przez Parlament w marcu 2009 roku. Przyczyną zadania przez nią tego pytania był fakt, że jako prezydencja musimy znać stanowisko Parlamentu, nawet jeżeli niekoniecznie musiało ono być wyrażone w formie zakończonego pierwszego czytania.

Jak rozumiem, nowy Parlament nie miał jak dotąd możliwości poddania wniosku Komisji pod debatę, ale zamiast tego skoncentrował się na ewentualnym wpływie traktatu lizbońskiego na toczący się proces zmiany.

W Radzie czekamy na projekt Komisji, o którym poinformowano, odnoszący się do wpływu traktatu lizbońskiego na rozporządzenie w sprawie przejrzystości. Oczywiście w dalszym ciągu jesteśmy do dyspozycji, aby omówić z państwem obecny projekt, i nie trzeba mówić, że w ramach takiej dyskusji oczywistą rzeczą jest uwzględnienie skutków nowego traktatu.

Moim zdaniem art. 15 ust. 3 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej jest na mocy nowego traktatu całkowicie odpowiednią podstawą dla projektu. Inne przepisy, odnoszące się do ogólnej kontroli publicznej, lepszej komunikacji między instytucjami oraz dobrej administracji mają ogromne znaczenie dla pracy instytucji w celu wzmocnienia demokracji, skuteczności i legitymacji. Musimy również omówić, w jaki sposób należy realizować tego rodzaju cel. Nie jestem jednak przekonana, że miejsce na to istnieje w ramach rozporządzenia w sprawie przejrzystości. Dla zapewnienia jasności rozporządzenie powinno zawierać jasne zasady, odnoszące się po prostu do publicznego dostępu do dokumentów, a nie do wielu innych rzeczy.

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Panie przewodniczący, szanowni posłowie! Na wstępie chciałabym zwrócić się do pana posła Cashmana. Uważam, że jest to ostatnia szansa, czy okazja, aby panu podziękować. Faktycznie to pan reprezentuje walkę o to szczególne rozporządzenie oraz o otwartość i przejrzystość w Parlamencie. Stał się pan jej twarzą, symbolem i adwokatem.

Uważam, że wspólnie z panią minister Cecylią Malmström dysponujemy jako Szwedki ogromną wiarygodnością i nie uważam, aby ktoś mógł wątpić, że będziemy w dalszym ciągu walczyć o otwartość i przejrzystość. Jednocześnie musiałyśmy toczyć własne spory, ponieważ odgrywamy także inne role i czasami musimy podchodzić realistycznie do tego, co da się osiągnąć i walczyć w naszych instytucjach o nasze sprawy. To nie zawsze jest łatwe. Sądzę, że zmieniła się również ogólna atmosfera polityczna i równowaga polityczna, co miało wpływ na nasze dyskusje w tych sprawach.

Powiedziałabym jednak, że nasz wyjściowy punkt jest wciąż całkowicie ten sam i stwierdzamy także, że to szczególne rozporządzenie w sprawie dostępu do dokumentów służyło nam bardzo dobrze. Przez wiele lat było doskonałym narzędziem, i chcemy, aby było wykorzystywane nie tylko przez lobbystów i tych, którym płaci się za czytanie wszystkich dokumentów. Chcemy, aby opinia publiczna i dziennikarze mieli możliwość wykorzystania go i dysponowania pełnym dostępem do dokumentów. Takie jest moje założenie. Wiem, że pod tym względem nasze opinie – moja i pani minister – są zgodne, jak mieli państwo okazję usłyszeć.

Uważam również, że szwedzka prezydencja stanowiła doskonałą szansę, aby osiągnąć postęp w tej dziedzinie. Obecnie chciałabym naprawdę podziękować Parlamentowi za szansę przeprowadzenia tej debaty w sprawie przejrzystości i nowego traktatu lizbońskiego, ponieważ w tym kładzie się większy nacisk na otwartość i to, co nazywa się demokracją uczestniczącą. Wszyscy zgadzamy się, że to bardzo korzystny rozwój sytuacji.

Dzisiaj mamy do czynienia z konkretnym pytaniem: jakie działania podejmie Komisja w odniesieniu do zmiany rozporządzenia (WE) nr 1049/2001?

Jak państwo wiedzą, dzięki traktatowi lizbońskiemu prawo dostępu społeczeństwa do dokumentów zostało rozszerzone, co usłyszeliśmy od pani minister, na dokumenty wszystkich instytucji, organów, urzędów i agencji Unii, chociaż istnieją pewne ograniczenia w odniesieniu do Trybunału Sprawiedliwości, Europejskiego Banku Centralnego i Europejskiego Banku Inwestycyjnego, wynikające z oczywistych przyczyn.

W odniesieniu do zmiany rozporządzenia (WE) nr 1049/2001 chciałabym zwrócić uwagę, że nowa podstawa prawna, art. 15 ust. 3 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, jest bardzo podobna do poprzedniego art. 255, a główna różnica polega na rozszerzeniu zakresu instytucji.

Komisja odniosła się do tego zagadnienia w swoim komunikacie z 2 grudnia bieżącego roku. Miało to na celu dostosowanie do nowego traktatu znajdujących się w procesie legislacyjnym wniosków dotyczących prawodawstwa wtórnego. (Niektórzy z tu obecnych mogą znać je pod potoczną nazwą unijną jako „akt omnibusowy” – proszę zapamiętać moment, kiedy o tym wspomniałam!).

Oznacza to, że każdy z prawodawców może obecnie wprowadzić zmianę rozszerzającą zakres rozporządzenia na inne organy i instytucje. Ma to na celu również poinformowanie Rady, że zostało to przedłożone i przyjęte przez Komisję.

Dalszy postęp procesu legislacyjnego, prowadzący do przyjęcia zmienionego rozporządzenia (WE) nr 1049/2001, znajduje się w gestii prawodawców: Parlamentu i Rady. Nadal znajdujemy się na etapie pierwszego czytania. Nie dysponujemy ani rezolucją legislacyjną, ani stanowiskiem nowego Parlamentu. Oczywiście Komisja w dalszym ciągu będzie się starała przyczynić się do osiągnięcia porozumienia – podobnie jak w innych procesach legislacyjnych.

Traktat lizboński ustanawia ramy prawne dla demokracji uczestniczącej. Komisja ze swojej strony już podjęła szereg inicjatyw służących usprawnieniu konsultacji publicznych i udziału w proponowanych nowych dziedzinach polityki. Na przykład dokonamy oceny wytycznych Komisji w sprawie prowadzenia konsultacji w kontekście nowych postanowień traktatowych i podejmiemy decyzję, czy konieczne są dalsze dostosowania w celu ich ulepszenia, a ponadto już zaczęliśmy prace nad inicjatywą obywatelską poprzez rozpoczęcie konsultacji publicznych, aby wysłuchać obywateli i zainteresowanych podmiotów przed przedstawieniem propozycji.

W zeszłym tygodniu również Rada Europejska uznała ogromne znaczenie inicjatywy obywatelskiej. A jeśli dobrze zrozumiałam, zbliżająca się prezydencja hiszpańska umieściła to zagadnienie wysoko na liście priorytetów swojego programu. Chce ona doprowadzić do szybkich efektów.

Jak już usłyszeliśmy, dziś rano na zaproszenie szwedzkiej prezydencji odbyło się spotkanie Międzyinstytucjonalnego Komitetu ds. Publicznego Dostępu do Dokumentów. Zadaniem tej grupy jest zbadanie najlepszych praktyk, rozwiązanie potencjalnych konfliktów i omówienie dalszych zmian w zakresie publicznego dostępu do dokumentów.

Podjęliśmy zatem wspólnie decyzję o ustanowieniu portalu internetowego „Otwartość”; zapewnimy komplementarność publicznych rejestrów naszych instytucji; zadbamy, aby nasze odpowiednie służby informatyczne spotkały się i skoordynowały swoje wysiłki w zakresie dostępu, a obecnie rozważymy zagadnienie wpływu tworzenia przez nasze instytucje elektronicznych systemów przechowywania lub ich zmiany na dostęp do dokumentów.

Wiem, że jest to ta pora roku, kiedy tworzą państwo listy prezentów. Uważam jednak, że jeśli chodzi o otwartość i przejrzystość, nie muszą państwo polegać na Świętym Mikołaju. Uważam, że osiągnięcie efektów naprawdę zależy teraz od nas: Parlamentu, Rady i Komisji. Rzeczywistych konkretów i bezpośrednich efektów. Sądzę, że już zaczęliśmy nad tym pracować i że musimy w dalszym ciągu podążać tą ścieżką, zatem z niecierpliwością oczekuję naszej debaty.

Renate Sommer, w imieniu grupy PPE. – (DE) Panie przewodniczący! Wspólnie ze sprawozdawcą oraz kontrsprawozdawcami z pozostałych grup uzgodniliśmy, że przedłożymy pytanie ustne w sprawie statusu procedury i kolejnych działań. Na podstawie odpowiedzi Rady i Komisji zamierzaliśmy omówić, jakie dalsze działania należy podjąć. Zasadniczo właśnie otrzymaliśmy odpowiedź. Nie jest dla mnie całkowicie jasne, dlaczego sprawozdawca, wbrew uzgodnieniom między grupami, nagle przedłożył rezolucję, w której przedstawił swój punkt widzenia. Jakich odpowiedzi oczekuje od Komisji i Rady? Panie pośle Cashman! Mam dla pana ogromny szacunek, ale to wszystko wydarzyło się tak nagle i potajemnie, przy całkowitym braku przejrzystości. Tyle, jeżeli chodzi o pańską rzekomą walkę o przejrzystość. Staraj się pan nas pominąć. Ponadto uważam, że legitymacja tej rezolucji jest nader wątpliwa w świetle Regulaminu. W każdym razie treść rezolucji stanowi powtórzenie istniejącego już pańskiego sprawozdania z poprzedniej kadencji i z tego względu jest ona całkowicie zbędna.

Wiem, że starał się pan wynegocjować z kontrsprawozdawcami przedłożenie wspólnej rezolucji, ale ja jestem całkowicie przeciwna tej rezolucji. Moim zdaniem wejście w życie traktatu lizbońskiego nie doprowadziło do tak wielkiej zmiany podstawy prawnej dla tego zagadnienia, aby efektem była zmiana roli Parlamentu Europejskiego. Sprawozdanie było i jest zagadnieniem podlegającym procedurze współdecydowania. Stanowi to również ilustrację obaw mojej grupy, dotyczących zgodności rezolucji z prawem w kontekście Regulaminu.

Nie chcę rozwodzić się nad treścią. Zbiera pan mnóstwo różnych kwestii, w tym cytaty z Traktatu o Unii Europejskiej, z traktatu lizbońskiego i z karty praw podstawowych, wszystkie wyrwane z kontekstu, aby uzasadnić swój projekt rezolucji. Z pewnością nie da się tego prawnie uzasadnić w bezwzględnej formie, w jakiej zostało to zaprezentowane. Nie wprowadził pan zobowiązania do zachowania poufności, które w oczywisty sposób jest potrzebne przynajmniej w pewnym zakresie. Jest ono niezbędne jako warunek *sine qua non* na przykład w kontekście porozumień międzynarodowych między krajami trzecimi. Wystarczyło pomyśleć tylko o porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie SWIFT. Nie ma również rozwiązania polubownego, na przykład w postaci przejrzystości *ex-post*. Nie zapewnił pan tego. Ponadto pomija się inne uprawnienia chronione prawem, na przykład ochronę danych czy prawo do prywatności.

Nie powinniśmy przyjmować tej rezolucji. Otrzymaliśmy dobrą odpowiedź ze strony Komisji i Rady i powinniśmy w dalszym ciągu działać na tej podstawie, inaczej mówiąc – na podstawie odpowiedzi na nasze pytanie ustne. Zwracam się do pana, panie pośle Cashman, o wycofanie pańskiego projektu rezolucji.

Vilija Blinkevičiūtė, w imieniu grupy S&D. – (LT) Dziękuję, panie przewodniczący! Panie i panowie! Całkowicie zgadzam się z opinią naszego kolegi, pana posła Cashmana, że po wejściu w życie traktatu lizbońskiego i zmianie sytuacji prawnej mamy teraz najodpowiedniejszy moment do ponowienia dyskusji na temat rozporządzenia z 2001 roku w sprawie udzielenia publicznego dostępu do dokumentów oraz zasadniczego usprawnienia i zmiany tego rozporządzenia.

Celem traktatu lizbońskiego jest zapewnienie zdecydowanie większej otwartości dla społeczeństwa, co oznacza, że decyzje powinny być podejmowane w możliwie jak najbardziej otwarty sposób i być możliwie jak najbardziej zrozumiałe dla obywateli. Tym bardziej, że ocena wszystkich działań Unii Europejskiej i zaufanie do nich uzależnione są od zrozumienia naszych obywateli i ich możliwości dostępu do działań Unii Europejskiej i przyjętych dokumentów.

W tym przypadku otwartość jest potrzebna w szczególności w celu wzmocnienia zasad demokracji i poszanowania praw podstawowych. Z tego względu możliwość dostępu przez społeczeństwo do wszystkich dokumentów powinna stać się podstawową zasadą, a klauzula poufności powinna mieć zastosowanie wyłącznie w wyjątkowych okolicznościach.

Parlament Europejski zrobił już wiele w tej dziedzinie. W marcu bieżącego roku opracował swoje sprawozdanie w sprawie wniosku Komisji dotyczącego zmiany obecnie obowiązującego rozporządzenia, a ten nowy projekt Parlamentu Europejskiego stanowi odpowiednią podstawę do nowych dyskusji. Nie możemy jednak zapomnieć, że debatujemy tutaj nad zmianą rozporządzenia i z tego względu nadrzędne znaczenie ma dalsza współpraca wszystkich instytucji europejskich oraz porozumienie w sprawie zmiany zasad dotyczących przejrzystości.

Ulepszone rozporządzenie zapewniłoby lepszy poziom przejrzystości. Ponieważ traktat lizboński wzmacnia zasady, które służą większej otwartości w Unii Europejskiej i ściślejszej współpracy z obywatelami, należy przyjąć konkretne środki i podstawowe zasady dotyczące zarządzania instytucjami Unii Europejskiej, aby osiągnąć ten cel.

Z tego względu wzywam nową Komisję do możliwie jak najszybszego przedstawienia wniosku i uzgodnienia wspólnego stanowiska z Radą, aby zapewnić w pełni otwarty i stały dialog z obywatelami oraz reprezentującymi ich stowarzyszeniami.

Diana Wallis, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Bardzo się cieszę z pytania i jestem wdzięczna panu posłowi Cashmanowi za przedstawienie jego opinii. Faktycznie wydawało mi się, że wszystkie grupy polityczne w tej Izbie uzgodniły rezolucję. Powiedziano mi, że taki był efekt spotkania, które odbyło się dziś po południu.

Jasne jest, że po wejściu w życie traktatu lizbońskiego możemy iść naprzód ze stopniowymi zmianami w całej kwestii przejrzystości. Jako wiceprzewodnicząca tej Izby do spraw przejrzystości nie zawsze uznawałam to za łatwe zagadnienie, ale wierzę, że obecnie mamy szansę działać lepiej i wyjść jeszcze bardziej naprzeciw naszym obywatelom. W ramach tej Izby analizujemy swoje ustalenia dotyczące dostępu do dokumentów i informacji. Prawdziwą przyjemnością była dla mnie dziś rano możliwość spotkania z panią minister Cecylią Malmström i panią komisarz Margot Wallström, aby nasze trzy instytucje mogły wreszcie usiąść wspólnie i naprawdę osiągnąć pewien postęp. Już o tym wspomniano – a ja uważam, że to dla nas ogromny przełom – że zamiast spotkań tego organu międzyinstytucjonalnego co dwa czy trzy lata postawiłyśmy sobie za cel spotkanie się ponownie za sześć miesięcy i na podstawie o wiele bardziej regularnego harmonogramu. Traktujemy to poważnie, a nasze spotkanie stanowi poważny sygnał, że naszym celem jest portal dotyczący

rzeczywistej przejrzystości między każdym z nas; że naszym celem jest zapewnienie, aby nasi obywatele mogli przyglądać się procesowi legislacyjnemu wraz z przebiegiem jego poszczególnych etapów i aby mogli mieć faktyczny wkład i faktyczny wgląd w to, co robimy.

Zatem moja grupa – i, jak wierzę, wszystkie grupy – uzgodniły zmiany, które będą odzwierciedlać osiągnięty dziś postęp. Pozostaje mi tylko powiedzieć w imieniu trzech kobiet „dziękuję”, że udało się nam osiągnąć pewien postęp w tej sprawie.

Zbigniew Ziobro, w imieniu grupy ECR. – (PL) Panie przewodniczący! Zdaniem szeregu publicystów zajmujących się sprawami europejskimi przez wiele lat w instytucjach europejskich pojawiał się tzw. deficyt demokracji, zarzucany czasami niezasadnie, ale niekiedy były ku temu podstawy. Wskazywano wówczas, że kiedy to istotne decyzje są postrzegane jako podejmowane przez anonimowych urzędników europejskich gdzieś w odległej Brukseli, ten mechanizm demokratyczny nie działa właściwie. Dlatego trzeba podkreślić, że jawność jest niezwykle istotnym elementem działania Unii Europejskiej. Władza musi być odpowiedzialna przed społeczeństwem. Inaczej, jak to od zawsze udowadnia historia, władza się demoralizuje.

Na społeczeństwo europejskie składają się różne narody zamieszkujące poszczególne kraje. Dlatego też instytucje Unii Europejskiej muszą odpowiadać przed obywatelami każdego z państw członkowskich, a sposobem na zapewnienie ciągłej kontroli wszelkiej władzy powierzonej Unii Europejskiej jest pełen dostęp do dokumentów. Chodzi tutaj przede wszystkim o dokumenty robocze, analizy, konsultacje przeprowadzane przez Komisję Europejską, czy Radę. Konieczne jest, aby wpływ grup interesów na kształtowanie regulacji był odnotowany i jawny dla każdego. Jest ważne, aby nie tylko Parlament miał pełen wgląd do takich dokumentów. Prawo demokratycznej kontroli powinni posiadać obywatele wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej, tak aby dotyczyło ono każdej zainteresowanej organizacji społecznej, czy dziennikarza. Tylko przejrzystość działania może zagwarantować, że władza i urzędnicy w Unii Europejskiej będą wykorzystywać własne kompetencje dla wspólnego dobra obywateli państw członkowskich.

Rui Tavares, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Panie i panowie! Niniejsza debata obraca się wokół kwestii zaufania. Instytucje europejskie zawsze proszą obywateli, aby im zaufali. W trakcie procesu związanego z traktatem lizbońskim, na dobre i na złe, prosiły obywateli, aby im zaufali. Rozpoczął się kryzys finansowy, a one prosiły obywateli o zaufanie. Cóż, zaufanie to relacja dwustronna i nie możecie zawsze prosić obywateli, aby wam zaufali, skoro jednocześnie nie ufacie obywatelom na tyle, aby pokazać im wszystkie procesy i działania wewnętrzne, które napędzają Komisję. Osoby sprawujące władzę nie mogą narzekać, że obywatele nie ufają politykom, skoro sami politycy nie ufają obywatelom.

To problem demokracji; ale nie tylko; to również problem strat. Samo społeczeństwo jest ogromną skarbnicą wiedzy, która zostanie utracona, jeżeli nie zaangażujemy obywateli w proces przywództwa i rządzenia Unią Europejską. Nie mam zatem żadnych wyrzutów sumienia, kiedy mówię, że w pełni popieram wysiłki sprawozdawcy, że podejmuje on działania dla dobra demokracji i że powinniśmy dążyć nie tylko do przejrzystości, ale przede wszystkim do zapewnienia, by przejrzystość była nie tylko pięknym frazesem, ale oznaczała coś konkretnego.

William (The Earl of) Dartmouth, w imieniu grupy EFD. – Panie przewodniczący! W moim kraju, podobnie jak w innych, Unia Europejska ma dobrze ugruntowaną reputację w związku z podejmowaniem decyzji ukradkiem, potajemnie i dyskretnie. Z tego względu można by podejrzewać, że Komisja uczyni wszystko, co w jej mocy, aby być otwartą i przejrzystą. Zamiast tego Komisja opracowała niniejszy wniosek – wydaje mi się, że to numer 1049 – którego część w rzeczywistości ogranicza dostęp do dokumentów, które obecnie mają charakter jawny.

Oprócz tego istnieje pewna ważna obiektywna kwestia – pamiętam ją z czasu, który spędziłem na Uniwersytecie Harvard – a brzmi ona następująco: decyzje podejmowane bez przejrzystości i odpowiedniej kontroli publicznej wykazują immanentną tendencję do tego, by być złymi decyzjami. Należy zaakceptować fakt, że brak przejrzystości jest jedną z przyczyn tego, że Komisja przedkłada tak wiele nierozważnych, nieprzemysłanych, niewłaściwych i niedopracowanych wniosków, z którymi musimy sobie radzić w Anglii i innych krajach. Zatem w kwestii tych ram prawnych chciałbym zachęcić Komisję do ponownego przemyślenia, jeżeli ponowne przemyślenie jest w ogóle opcją możliwą do zaakceptowania dla skażonej instytucji w wadliwym systemie zarządzania.

Salvatore Iacolino (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Bardzo uważnie wysłuchałem wystąpień Komisji, prezydencji i moich koleżanek i kolegów posłów. Program sztokholmski faktycznie zapewnił dalsze wyjaśnienie znaczenia prawa dostępu do dokumentów opracowywanych przez instytucje UE.

Traktat lizboński także umacnia prawa dostępu do dokumentów dla osób fizycznych i prawnych, zapewniając mimo to ustanowienie uregulowań zawierających kryteria i ograniczenia zgodne z cechami każdego organu. Jak już wspomniano, w tym roku Parlament miał już okazję rozpatrywania zagadnienia dostępu do dokumentów, a wówczas opinie były dość rozbieżne.

Obecnie wszyscy jesteśmy zgodni co do potrzeby merytorycznego dostosowania rozporządzenia z 2001 roku, chociaż rozwiązanie zaproponowane przez pana posła Cashmana nie wydaje się przekonujące, ponieważ rozszerza poza wszelkie rozsądne limity możliwość dostępu do dokumentów, który w rzeczywistości czasami mógłby być sprzeczny z dominującym interesem publicznym. Chciałbym przywołać kilka przykładów: negocjacje z krajami trzecimi lub inne delikatne działania wymagają jasnego określenia, równowagi między uzasadnionym prawem do przejrzystości, jawności i wiedzy a odmową dostępu do dokumentów zgodnie z dominującym i uznanym interesem publicznym.

W dalszym ciągu jesteśmy przekonani o konieczności wspierania prawa dostępu do dokumentów dla osób fizycznych i prawnych, wiedząc, że musimy określić rozsądne zasady zrównoważenia sprzecznych potrzeb: zwiększenia roli europejskiego rzecznika praw obywatelskich, ustanowienia precyzyjnych i odpowiednich kryteriów dostępu i wprowadzenia przepisów przejściowych, które stopniowo doprowadzą do przyjęcia zasad odpowiadających potrzebom obywateli, zgodnych z właściwym funkcjonowaniem instytucji. Aby to osiągnąć, polegamy na roli obecnej prezydencji, prezydencji hiszpańskiej oraz działaniach Komisji.

Cornelis de Jong (GUE/NGL). – (NL) Panie przewodniczący! Jakiego dokumentu dokładnie państwo poszukują? Jaki jest numer tego dokumentu? To tylko kilka z odpowiedzi, jakich obywatele mogą się spodziewać, kiedy zadają pytanie instytucjom europejskim. Obywatele domagają się jednak informacji, a nie materiałów promocyjnych czy nieczytelnych dokumentów politycznych, a zatem potrzebna jest radykalna zmiana kursu. Należy skoncentrować się na obywatelach. Stanowi to podstawę pytań zadawanych przez pana posła Cashmana, któremu chciałbym podziękować za jego doskonałą i – kierując te słowa do pani poseł Sommer, która niestety już opuściła Izbę – niezwykle przejrzystą współpracę w ostatnich kilku miesiącach.

Chciałbym, aby część europejskiego budżetu informacyjnego była przeznaczana na zapewnienie, aby obywatele – za pośrednictwem zarówno cyfrowych mediów informacyjnych, jak i kontaktu z ludźmi – otrzymywali faktyczne, pełne informacje i odpowiedzi na takie pytania, jak: „Czy mogą mi państwo powiedzieć, jaki postęp faktycznie osiągnięto w przypadku decyzji podejmowanych przez Europę w sprawie europejskich wysiłków na konferencji klimatycznej w Kopenhadze?”. Właśnie tego chcą się dowiedzieć obywatele, zatem wzywam Komisję, Radę, a w szczególności posłów do PE, do wsparcia naszych inicjatyw na rzecz większej przejrzystości. To rzuca mi się w oczy jako jedyny naprawdę jasny przekaz.

Heidi Hautala (Verts/ALE). – (FI) Panie przewodniczący! Publiczny dostęp do dokumentów oznacza prawo obywateli do uczestnictwa w podejmowaniu decyzji i uzyskania służących temu informacji. Traktat lizboński zatwierdza to podstawowe prawo obywateli UE. Jeżeli Parlament Europejski nie będzie bronił tego podstawowego prawa, to kto będzie?

Właśnie dlatego tak istotne jest przyjęcie na tym posiedzeniu silnego i jasnego stanowiska na rzecz przejrzystości. Nie powinniśmy zaakceptować żadnych kroków wstecz, ani też tych, które proponuje Komisja.

Mogę państwa zapewnić, że naokoło przewija się mnóstwo błędnych przekonań dotyczących podejmowanych przez nas tutaj decyzji. Nie chcemy tworzyć zagrożenia dla negocjacji międzynarodowych, ale uważamy, że obywatele mają prawo wiedzieć, jakie sprawy, mające wpływ na ich prawa, omawia się z obcymi mocarstwami. Nie chcemy również dojść do etapu, kiedy każdy poseł do Parlamentu Europejskiego będzie musiał upublicznić zawartość swojej skrzynki z korespondencją elektroniczną. Jeżeli ktokolwiek się tego obawia, to naprawdę nie ma ku temu żadnych podstaw.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Kwestia przejrzystości i dostępu obywateli do dokumentów w Unii Europejskiej niewątpliwie ma znaczenie z tego względu, że obywatele w całej Europie nadal są mocno niezadowoleni z polityki integracji europejskiej.

Tak dzieje się w przypadku Austrii, gdzie znaczna część społeczeństwa jest niezadowolona z Unii Europejskiej lub sceptyczna wobec niej, ponieważ wydaje im się, że brakuje przejrzystości i dostępu do polityki. Procesy opracowywania, a następnie przepychania traktatu lizbońskiego, wraz z wyborem przewodniczącego Rady Europejskiej i Wysokiego Przedstawiciela, wywołały u obywateli wrażenie, że nie są w stanie dostrzec, co się dzieje, że brakuje przejrzystości i że nie mają pojęcia, dlaczego robi się takie rzeczy. Uważam, że jeżeli

traktat lizboński ma się okazać sukcesem z punktu widzenia obywateli Europy, należy dać im poczucie, że są w stanie stwierdzić, kto podejmuje decyzje w Unii oraz dlaczego i w jaki sposób są one podejmowane.

Michael Cashman, *autor*. – Panie przewodniczący! Uznałem, że konieczne jest wygłoszenie dwóch uwag.

Pani poseł Sommer jest nadal obecna w Izbie, a ja uznałem za właściwe, nawet jeżeli ona nie słucha, aby odpowiedzieć na to, co powiedziała. Wysunęła szereg oskarżeń. Jedno z nich dotyczyło tego, że nie działałem w sposób przejrzysty. Czy mogę sprostować zapis i stwierdzić, że wszystkie grupy polityczne i wszyscy sprawozdawcy byli zapraszani na wszystkie spotkania? Jeżeli nie mogli być obecni, to ich stanowiska były wiernie przedstawiane na tych spotkaniach. Wszyscy kontrsprawozdawcy i wszystkie grupy polityczne były informowane o wszystkich podejmowanych później decyzjach.

Pojawiła się sugestia, że w jakiś sposób powinniśmy wycofać ten projekt rezolucji, który według pani poseł Sommer jest niedemokratyczny i nieprzejrzysty – że jej grupa nic o nim nie wiedziała. Cóż, sądzę że to interesujące, skoro dzisiaj po południu prowadziłem negocjacje z jej grupą, PPE, w sprawie projektu rezolucji w sprawie pytania ustnego. Zatem mogę jedynie pomyśleć, że jest ona źle poinformowana i, wychodząc z tego wielkodusznego założenia, z niecierpliwością oczekuję możliwości szczerego negocjowania w dobrej wierze z PPE i wszystkimi pozostałymi grupami.

Wreszcie, wykazałem się tu pewnym niedbalstwem. To była ostatnia okazja do spotkania z panią komisarz Wallström w tej Izbie i chciałem po prostu, aby – jeśli można – znalazło się to w protokole, że ja i Parlament nigdy nie wątpiliśmy w pani zaangażowanie na rzecz otwartości i przejrzystości. Ma pani całkowitą rację: zawsze musieliśmy walczyć o nasze sprawy w ramach naszych własnych instytucji, a pani walczyła doskonale, ale nigdy nie odchodząc od zasady otwartości i przejrzystości.

Była pani i z pewnością pozostanie pani doskonałym funkcjonariuszem publicznym, z wzorcowymi aktami. Nigdy nie wzdragała się pani robić tego, co uważała pani za słuszne, sprawiedliwe i przyzwoite, a ja – w imieniu ludzi, których nigdy nie spotka przywilej spotkania pani – chciałbym pani podziękować.

Cecilia Malmström, *urzędująca przewodnicząca Rady*. – (SV) Panie przewodniczący! Przepisy dotyczące publicznego dostępu do informacji, inaczej mówiąc to, co określamy tutaj mianem rozporządzenia (WE) nr 1049, służyły nam dobrze. Jestem bardzo dumna, że wspólnie z panem posłem Cashmanem oraz przy wkładzie ze strony Komisji za pośrednictwem pani komisarz Wallström odegrałam pewną rolę w jego opracowywaniu.

Traktat lizboński daje nam szansę, aby pójść krok dalej, ponieważ zakres został rozszerzony. To bardzo korzystne. Ubolewam, że tej jesieni nie udało się rozpocząć dialogu międzyinstytucjonalnego z Parlamentem Europejskim. Czekaliśmy na opinię Parlamentu Europejskiego, aby móc kontynuować nasze działania. Uważam, że również prezydencja hiszpańska będzie potrzebować pewnych wskazówek dotyczących stanowiska Parlamentu Europejskiego, aby móc kontynuować te rozmowy międzyinstytucjonalne.

W oczekiwaniu na to możemy wiele zrobić. Zarówno pani komisarz Wallström, jak i pani poseł Wallis wspominały o spotkaniu, jakie odbyłyśmy dzisiaj rano, stanowiącym konkretny sposób wspierania przejrzystości i dostępu do dokumentów oraz czynienia naszych instytucji bardziej przyjaznymi dla użytkowników. Jednym z zagadnień, które omawialiśmy, był sposób wykorzystania naszych systemów komputerowych tak, aby obywatele, dziennikarze, organizacje pozarządowe i inne podmioty mogły śledzić postęp prac nad danym aktem prawodawczym, począwszy od wniosku Komisji aż po jego ostateczne przegłosowanie.

Uważam, że mogłoby to w ogromnej mierze pomóc zwiększyć poziom zrozumienia i wiedzy o UE, jak również zaufania do niej. Jak już tutaj powiedziano, przejrzystość jest dobra, konieczna i ważna. Zwiększa ona skuteczność podejmowanych decyzji, zwiększa zaufanie do decyzji i ogranicza ryzyko pojawienia się nieprawidłowości i podejrzeń.

Jeżeli UE będzie miała większą legitymację w odniesieniu do decyzji, będzie to korzystne również dla jakości naszych decyzji. Z tego względu doskonale się stało, że Parlament prowadzi tę debatę i mam nadzieję, że będzie ona kontynuowana, nawet jeżeli prezydencja szwedzka nie będzie miała okazji tego uczynić. Dziękuję bardzo panu posłowi Cashmanowi i Parlamentowi za poruszenie tej kwestii.

Margot Wallström, *wiceprzewodnicząca Komisji*. – Panie przewodniczący! To była bardzo skuteczna metoda rozmiękczenia mnie trochę, zanim wypowiem się po raz ostatni. Nie mogłam wybrać lepszego zagadnienia, w sprawie którego miałabym wygłosić moją ostatnią wypowiedź w Parlamencie Europejskim – co prawdopodobnie ma miejsce – niż otwartość i przejrzystość.

Chciałabym przywołać pewne podstawowe fakty. Komisja Europejska przedłożyła wniosek. To jedyny dostępny wniosek. Nadaliśmy mu formę zmiany, co oznacza, że uważamy, iż nasze podstawowe zasady zawarte w tym rozporządzeniu są słuszne, dobre. Możemy je wykorzystać, ale musimy je unowocześnić, ulepszyć i zwiększyć ich skuteczność. Na tym polegała cała koncepcja leżąca u podstaw zmiany.

Mamy pewne odmienne poglądy w kilku sprawach – w jaki sposób definiować dokumenty itp. – ale stanowią one nadal pewien rodzaj negocjacji, w których powinniśmy uczestniczyć i zapewnić, aby sprawy toczyły się naprzód. Aby tego dokonać, potrzebujemy pierwszego czytania w Parlamencie. To najważniejszy sygnał z naszej strony.

Na podstawie nowego traktatu uważamy również, że możemy to uczynić poprzez rozszerzenie zakresu obecnego rozporządzenia. Zdaniem Komisji to najważniejsza różnica. Teraz obejmie ono wszystkie organy, agencje itp. Unii Europejskiej. W tym punkcie znajdujemy się obecnie, mamy zatem nadzieję, że Parlament możliwie jak najszybciej doprowadzi teraz do pierwszego czytania. Następnie będziemy mogli uzyskać również opinię Rady, dzięki czemu będziemy mogli przystąpić do właściwych dyskusji i negocjacji i wreszcie podjąć decyzję.

W odniesieniu do wielu bardzo ważnych kwestii, które pan również poruszył w swoim sprawozdaniu, panie pośle Cashman, uważam, że istnieją inne sposoby, które możemy wykorzystać, ponieważ znajdują się one nieco poza zakresem niniejszego rozporządzenia. Pozostają one jednak ważnymi inicjatywami. Dotyczą one rejestrów, kwestii, które omawialiśmy – na przykład dzisiaj – w przypadku których możemy zwiększyć otwartość i przejrzystość za pomocą innych metod, a nie tylko za pośrednictwem rozporządzenia. Właśnie w tym zakresie będziemy kontynuować nasze działania. Wiem, że niezbyt się to państwu podoba, ale podjęłam inicjatywę służącą opracowania planu działań na rzecz otwartości, którego elementy dzisiaj omówiliśmy, w ramach którego możemy połączyć siły i podjąć wysiłki w celu kontynuowania działań w zakresie otwartości i przejrzystości oraz walczyć o to.

Tym pozytywnym akcentem – naprawdę chcę, aby był to pozytywny akcent – chciałabym wszystkim spośród państwa podziękować, jak również skorzystać z tej okazji, by życzyć państwu wesołych świąt i szczęśliwego nowego roku.

Przewodniczący. – Chciałabym skorzystać z tej okazji, aby kolejny raz podziękować pani za całą współpracę przez tych wiele lat. Wesołych świąt i wszystkiego najlepszego.

Otrzymałem pięć projektów rezolucji⁽²⁾, przedłożonych zgodnie z art. 115 ust. 5 Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 17 grudnia 2009 r.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Bogdan Kazimierz Marcinkiewicz (PPE), na piśmie. – (PL) Panie przewodniczący! Poruszany dziś problem dostępu do dokumentów organów i instytucji unijnych uważam, za niezmiernie ważny w procesie legislacyjnym Unii Europejskiej. Zasadnicza jest tutaj przejrzystość, dzięki której każdy obywatel Unii posiada możliwości zapoznania się z dokumentami, które w rozumieniu art. 15 ust. 3 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej nie stanowią jedynie części obowiązującego porządku prawnego, ale również są projektami aktów prawnych. Tym samym każdy podmiot prawny mający siedzibę lub zamieszkały w UE, może mieć bezpośredni wpływ na nowo powstałe prawo stanowiąc swego rodzaju formę kontroli publicznej. Obecnie obowiązujące rozporządzenie 1049/2001 zapewnia odpowiedni dostęp do dokumentów wspólnotowych, nie mniej jednak wraz z wejściem w życie traktatu z Lizbony 1 grudnia 2009 roku stanęliśmy przed wyjątkowym wyzwaniem, gdzie rola i realne współuczestnictwo obywateli Unii Europejskiej uległa zwiększeniu. Nieograniczony dostęp do dokumentów stanowi, zatem istotny wyznacznik dla przyszłego kształtu i funkcjonowania UE.

16. Sytuacja w Gruzji (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia są oświadczenia Rady i Komisji dotyczące sytuacji w Gruzji.

(2) Patrz protokół.

Cecilia Malmström, Urzędująca przewodnicząca Rady. – (SV) Panie przewodniczący! Poruszamy tu dzisiejszego popołudnia wiele różnych tematów i właśnie dzięki temu zasiadanie na krześle przewodniczącej Rady jest tak ekscytujące. Teraz rozpoczniemy dyskusję nad tematem związanym z Gruzją. Wiem, że ta kwestia interesuje Parlament Europejski. Ja również jestem nią żywo zainteresowana. Na samym początku chciałabym wyraźnie powiedzieć, że UE w pełni popiera stabilizację i normalizację sytuacji w Gruzji oraz reformy demokratyczne w tym kraju.

Pomagamy Gruzji na kilka różnych sposobów: poprzez Misję Obserwacyjną UE (EUMM), poprzez nasze aktywne zaangażowanie w rozmowy w Genewie i kluczową w nich rolę oraz poprzez zwiększoną pomoc finansową UE, mającą na celu poprawę sytuacji humanitarnej i wsparcie naprawy gospodarczej Gruzji.

Unia Europejska wzmocniła swoje stosunki z Gruzją, a także z innymi państwami, dzięki uruchomieniu Partnerstwa Wschodniego. Oferujemy możliwość poprawienia stosunków poprzez zawieranie układów o stowarzyszeniu i rozszerzanie obszarów wolnego handlu. Niewątpliwie celem Gruzji jest osiągnięcie stabilności i dobrobytu. My jej w tym pomożemy. Jeśli jednak ma nastąpić prawdziwy postęp w tym zakresie, Gruzja musi nadal koncentrować się na reformach demokratycznych. Duże znaczenie przywiązujemy do kwestii dotyczących dobrego zarządzania społecznego i praw człowieka. Doceniamy determinację Gruzji w kontynuacji reform demokratycznych i jej szczególnie zdecydowane nastawienie wobec drugiej fali reform.

Przekształcenie się w kraj o stabilnym ustroju demokratycznym, w którym obywatele korzystają z podstawowych wolności i praw człowieka, przyniesie Gruzji ogromne korzyści. Oczywiście przyniesie korzyści zarówno całemu krajowi, jak i jego mieszkańcom, ale poprzez tworzenie lepszych szans będzie także korzystne dla ludzi zamieszkujących regiony separatystyczne. Środowisko polityczne jest pełne wyzwań. Rozmowy między rządem i opozycją muszą wciąż zmierzać w kierunku kompromisu w sprawie kluczowych elementów budowania instytucji i w sprawie kwestii dotyczących reform konstytucjonalnych, reform wyborczych, wolności mediów i praw człowieka. Rząd Gruzji musi również nieustannie podtrzymywać kontakt z opozycją i społeczeństwem obywatelskim.

Unia Europejska jest gotowa zapewnić pomoc w tym zakresie. Dwustronny charakter Partnerstwa Wschodniego, obok współpracy opisanej w planie działania europejskiej polityki sąsiedztwa, daje specjalną okazję do poczynienia postępów w tym obszarze. Przyglądamy się także dyrektywom negocjacyjnym w sprawie układu o stowarzyszeniu z Gruzją, Armenią i Azerbejdżanem. Proces poprawiania stosunków z tymi krajami będzie opierał się na zasadach współdziałania, różnicowania i współzależności, a także na zasadzie wspólnej odpowiedzialności. Z zadowoleniem przyjmujemy zaangażowanie Gruzji w prace nad ulepszeniem stosunków z UE opartych na perspektywie stworzonej przez Partnerstwo Wschodnie.

Misja Obserwacyjna UE stanowi niezwykle istotny czynnik w promowaniu stabilności w obecnych okolicznościach. Mandat misji został przedłużony do września 2010 roku. Skupiamy się na środkach pozwalających promować zaufanie pomiędzy stronami. W następstwie porozumienia z Genewy w sprawie zapobiegania incydentom i mechanizmów reagowania, misja obserwacyjna odgrywa istotną rolę w procesie koordynacji mechanizmów pomiędzy różnymi stronami. Mówię tu o Gruzinach, Rosjanach oraz *de facto* o władzach w Osetii Południowej i Abchazji.

Pomimo pewnych różnic strony osiągnęły porozumienie w odniesieniu do licznych kwestii, w tym utworzenia „gorącej linii” zajmującej się sprawami związanymi z bezpieczeństwem na granicach administracyjnych Osetii Południowej i Abchazji. Wykorzystano to, przez mechanizm obserwacyjny, do złagodzenia napięć pomiędzy stronami, wywołanych incydentami w regionie Morza Czarnego i w celu rozwiązania problemu dotyczącego incydentu na granicy administracyjnej Osetii Południowej polegającego na zatrzymaniu, a następnie wypuszczeniu 21 obywateli Gruzji.

Misja obserwacyjna będzie nadal pracować z zaangażowanymi stronami. Istotne znaczenie w procesie normalizacji sytuacji będzie miało przejście od zapobiegania incydentom do przyjęcia środków budujących zaufanie. Misja poddaje obserwacji proces nowego zasiedlania terenu, proces ponownego osiedlania uchodźców wewnętrznych, którzy uciekli w wyniku wojny z sierpnia ubiegłego roku i proces ułatwiania kontaktu między uchodźcami wewnętrznymi a władzami gruzińskimi, organizacjami pozarządowymi i organizacjami międzynarodowymi. Pod tym względem wyraźnie widać, że prawie wszyscy uchodźcy wewnętrzni przesiedleni w wyniku wcześniejszych konfliktów wciąż żyją w warunkach niespełniających międzynarodowych norm minimalnych, choć sytuacja od 2008 roku uległa poprawie. Misja w miarę możliwości będzie nadal nieść pomoc, by ułatwić kontakt z władzami.

Wdrożenie dwóch protokołów ustaleń z gruzińskim Ministerstwem Obrony i Ministerstwem Spraw Wewnętrznych dla misji miało kluczowe znaczenie. Pozostajemy jednak czujni na ryzyko, że władze

gruzińskie zrezygnują z zastosowania tych protokołów ustaleń, ponieważ brakuje wzajemnego zaufania między stronami.

Jak państwu wiadomo, niedawno niezależna międzynarodowa misja wyjaśniająca opublikowała sprawozdanie w sprawie konfliktu w Gruzji. Wszystkie zainteresowane strony, a także cała społeczność międzynarodowa mogą wyciągnąć z tego sprawozdania wnioski. Treść sprawozdania musi być jednakże rozpatrywana w całości, a nie wybiórczo. Unia Europejska wielokrotnie przypominała o swoim niesłabnącym poparciu dla suwerenności Gruzji i jej integralności terytorialnej w granicach uznawanych na szczeblu międzynarodowym. Jesteśmy przekonani, że niezbędna jest obecność międzynarodowa w Gruzji i będziemy dążyć do jej zapewnienia. Żałujemy, że pomimo poparcia wyrażanego przez większość państw osiągnięcie porozumienia w sprawie OBWE było niemożliwe.

Stanowisko UE w odniesieniu do porozumień z 12 sierpnia i 8 września nie uległo zmianie. Rosja musi w pełni wdrożyć te porozumienia. Pod tym względem wciąż pozostaje wiele ważnych kwestii do rozwiązania, na przykład kontrole graniczne oraz ogólny dostęp UE do terytoriów dwóch prowincji rozłamowych. Poruszmy te kwestie w naszych rozmowach z Rosją.

Musimy także patrzeć w przyszłość. Pod tym względem niezwykle znaczenie mają rozmowy w Genewie, chociaż niewątpliwie będą trudne. Stanie się ona jedynym miejscem, w którym obecni będą przedstawiciele wszystkich stron i niezwykle ważna będzie nasza umiejętność poprowadzenia pragmatycznych dyskusji dotyczących niestosowania przemocy i międzynarodowych porozumień w sprawie zabezpieczeń. Jest to jedyna możliwa do zrealizowania droga naprzód i niecierpliwie oczekujemy konsultacji zaplanowanych na koniec stycznia 2010 roku. Te działania powinny być korzystne dla każdego, kto dąży do osiągnięcia długoterminowej stabilizacji w Gruzji i w całym regionie.

Benita Ferrero-Waldner, *komisarz*. – Panie przewodniczący, urzędująca pani przewodnicząca Rady, szanowny przyszły współpracowniku, panie i panowie! Cieszę się, że mogę tu być. Pragnę również zauważyć, że niezmiernie cieszę mnie możliwością ponownego podzielenia się z państwem poglądami na sytuację w Gruzji.

Dwa ostatnie lata, jak państwo wiedzają, były dla Gruzji bardzo trudne, zarówno na szczeblu zewnętrznym, jak i wewnętrznym.

Wojna z Rosją w sierpniu ubiegłego roku, o której już tu wspomniano, pozostawiła rany w całym regionie, a Gruzja wciąż zmaga się z kluczowymi problemami, takimi jak podstawowe potrzeby ponad 200 tysięcy wysiedlonych osób, z których część została przesiedlona już na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Pod względem sytuacji wewnętrznej z kolei ubiegłoroczny konflikt nasilił napięcia wewnątrz Gruzji. I tak na przykład omawianie ewentualnych wyborów doprowadziło do wielomiesięcznych protestów ulicznych.

Dokładamy wszelkich starań, by pomóc temu krajowi w podjęciu niezbędnych kroków na drodze do rozwiązania problemów. Przede wszystkim przestrzegamy spełnienia naszej obietnicy pomocy przeznaczonej na wsparcie odbudowy Gruzji w wysokości do 500 milionów euro. Dobrze przebiega także proces wdrażania pakietu pomocy udzielanej w związku z konfliktem, a warunki życia niektórych obywateli już uległy poprawie.

Dotrzymujemy obietnic, a nasze istotne wsparcie zapewnia pomoc w procesie ponownego osiedlania przesiedleńców wewnętrznych, ale także w procesie stabilizacji gospodarczej i umacniania infrastruktury Gruzji. W nadchodzących dniach Komisja uruchomi także jako dotacje na rzecz Gruzji pierwszą transzę z kwoty 46 milionów euro w ramach makrofinansowej pomocy, która stanowi kolejną część tego wszechstronnego pakietu.

Jeśli jednak mamy naprawdę pomóc Gruzji w przezwyciężeniu bieżących trudności, to Gruzja także musi dać z siebie więcej, szczególnie w trzech obszarach.

Po pierwsze, Gruzja powinna promować dalsze reformy demokratyczne. Podporą naszych stosunków ze wszystkimi partnerami wschodnimi jest demokracja, praworządność, poszanowanie praw człowieka i podstawowych wolności. Dlatego też z zadowoleniem przyjęliśmy oświadczenie prezydenta Gruzji wydane na początku roku, w którym ogłaszał „nową falę reform demokratycznych” i stwierdzał, że odpowiedzią Gruzji na agresję Rosji będzie większa demokracja, większa wolność i większy postęp.

Prawdziwym testem dla tych zobowiązań staną się zaplanowane na maj wybory w Tbilisi, a wybory lokalne będą miały ogromne znaczenie, ponieważ burmistrz Tbilisi zostanie po raz pierwszy w historii wybrany w wyborach bezpośrednich.

Daje to Gruzji niezwykle szansę na przywrócenie zaufania obywateli do procesu wyborczego. Szansę tę należy wykorzystać, ponieważ braki w systemie wyborczym wciąż stanowią poważne potencjalne źródło niestabilności politycznej Gruzji.

Drugim obszarem, w którym Gruzja musi się wykazać jest zademonstrowanie „strategicznej cierpliwości” po zakończeniu konfliktu. Są to dokładne słowa samego prezydenta Saakaszwiliego. Unia Europejska, jak państwo wiedzą, odegrała kluczową rolę w łagodzeniu wzajemnej wrogości i będziemy nadal pracować nad znalezieniem trwałego rozwiązania.

Nasze poparcie dla integralności terytorialnej i suwerenności Gruzji, jak już tu powiedziano, będzie niezachwiane. I dołożymy starań, by poprzez naszą misję obserwacyjną i rolę mediatora w rozmowach genewskich pracować nad normalizacją sytuacji.

Jednocześnie odizolowanie regionów rozłamowych nie przyczyni się do rozwiązania konfliktu. Wręcz przeciwnie, w stosunkach z Abchazją i Osetią Południową potrzebna jest rozsądna polityka zaangażowania.

W związku z tym doceniamy ogłoszoną gruzińską politykę strategicznej cierpliwości, która coraz bardziej uwzględnia konieczność utrzymywania bez żadnych ograniczeń powiązań z regionami rozłamowymi, z korzyścią dla obywateli i przywrócenia stabilności w regionie.

Wysiłki rządu Gruzji, by stworzyć strategię państwa dla regionów Abchazji i Osetii Południowej, a szczególnie wysiłki zmierzające do zapewnienia bliższej współpracy na rzecz miejscowej ludności, zasługują na nasze wsparcie.

Martwimy się jednak, że zbyt surowo wdrażane postanowienia ustawy w sprawie terytoriów okupowanych mogą niepotrzebnie nasilić konflikty z podmiotami, a tym samym skomplikować proces dostarczania pomocy. Istnieje niebezpieczeństwo, że to zahamuje rozwój stosunków gospodarczych i sprawi, że niemożliwe będzie podjęcie kroków pozwalających na normalizację codziennych kontaktów. Pomimo bardzo dobrego zalecenia Komisji Weneckiej z Rady Europy, ustawa ta nie została jeszcze przez Gruzję poprawiona, więc będziemy nieustannie wywierać na Gruzję nacisk, by wreszcie wprowadziła sugerowane poprawki.

Po trzecie, chciałam zauważyć, że Gruzja powinna aktywnie przygotować się do negocjacji w sprawie nowego układu o stowarzyszeniu na linii UE-Gruzja w kontekście Partnerstwa Europejskiego i Wschodniego. Nie szczędzimy wysiłków, by wesprzeć Gruzję w tym działaniu.

Całkiem dobrze postępują przygotowania do utworzenia nowych ram prawnych naszych stosunków dwustronnych. Sprawnie przygotowaliśmy dyrektywy negocjacyjne w sprawie układu o stowarzyszeniu między UE a Gruzją, które obecnie omawia Rada. Projekty dyrektyw negocjacyjnych obejmują przyszłe utworzenie szerokiego i wszechstronnego obszaru wolnego handlu.

Przedstawiliśmy już Gruzji kluczowe rekomendacje dotyczące niezbędnych kroków, które muszą zostać podjęte zanim uznamy kraj za gotowy do przystąpienia do tego obszaru negocjacji. Decyzja Gruzji o wykorzystaniu okresu poprzedzającego negocjacje na przyspieszenie przygotowań jest rozsądna i uważam, że niezwykle ważne jest, by aktywnie zajęła się kluczowymi rekomendacjami.

Tymczasem w listopadzie zakończono na szczeblu roboczym negocjacje w sprawie złagodzenia reżimu wizowego między UE i Gruzją oraz umów o readmisji, a teraz oczekujemy ostatecznej zgody obu stron. Umowy te stanowią kamień milowy naszego partnerstwa, pokazując ponownie konkretne korzyści, które nasze bliższe stosunki mogą przynieść obywatelom Gruzji. Zwiększona mobilność będzie łączyła się ze zwiększonym bezpieczeństwem. Niedawno podpisałam wspólną deklarację w sprawie partnerstwa na rzecz mobilności pomiędzy Unią Europejską a Gruzją, które teraz zostanie ukończone.

Na zakończenie dodam, że jesteśmy głęboko zaangażowani w zapewnienie Gruzji wsparcia w tych trudnych czasach. Oferujemy nowe możliwości, które mogą przynieść namacalne korzyści państwu i jego obywatelom, ale Gruzja musi także pomóc sobie samej. Jeśli tylko podejmie słuszne decyzje, będziemy służyć jej pomocą w całym procesie.

György Schöpflin, w imieniu grupy PPE. – Panie przewodniczący! Jestem pod wrażeniem drobiazgowego zobrazowania obecnego stanu wzajemnych stosunków przez urzędującą panią przewodniczącą Rady i panią komisarz. Temat stosunków UE z Gruzją stawia wiele daleko idących pytań o to, na czym to wszystko polega, czym jest UE i do czego dąży. Być może te stosunki staną się sprawdzianem naszego przywiązania do wartości solidarności, praw człowieka i demokracji, czyli naszych proklamowanych wartości.

Wyraźnie widać, że Gruzja – zarówno jej elita rządząca, jak i ludność – uważa, iż należy do Europy. Jednocześnie ten kraj – przyznajmy to – znajduje się w niebezpiecznej sytuacji, ponieważ Rosja, będąca dawną potęgą kolonialną, nie zrezygnowała ze swoich aspiracji odzyskania pewnego rodzaju nadzoru nad Gruzją lub w rzeczy samej nad resztą Południowego Kaukazu. I właśnie w tym sensie wciąż wiele osób w Rosji nie traktuje poważnie statusu Gruzji jako państwa niepodległego i wyznaje pogląd, że powrót Gruzji do Rosji jest tylko kwestią czasu. Z tego powodu wiele osób w Gruzji czuje się zdecydowanie niepewnie. Ta niepewność znacząco wzrosła w świetle ubiegłorocznego konfliktu z Rosją. Żadne państwo nie byłoby zadowolone z pozbawienia go suwerennego terytorium, jak to się stało w przypadku Gruzji.

Wszystko to miało wpływ na UE, stąd znaczenie Partnerstwa Wschodniego. Gruzja uważa, że stoi przed nią europejska przyszłość, stanowiąca ponadto gwarancję bezpieczeństwa. Oczywiście jest jeszcze korytarz energetyczny Południowego Kaukazu, który stanowi przyszłą linię ratunkową w zakresie dostaw energii do Europy. Dla Unii Europejskiej są to wystarczająco przekonujące powody, by poważnie traktować europejskie aspiracje Gruzji, co zresztą niewątpliwie czyni. Jest jednak jeszcze jeden argument, a mianowicie, jeśli Europa zlekceważy te aspiracje, nasza wiarygodność na świecie zostanie podważona, a nasi przeciwnicy będą zachwyceni takim przejawem europejskiej słabości.

Roberto Gualtieri, w imieniu grupy S&D. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Moim zdaniem trudna sytuacja Gruzji wymaga szczególnej ostrożności w łączeniu obrony prawa międzynarodowego z pragmatycznym podejściem i poczuciem odpowiedzialności.

Uważamy, że UE słusznie potwierdziła swoje poparcie dla integralności terytorialnej i suwerenności Gruzji. Jednocześnie z zadowoleniem przyjmujemy rozwałę w uznaniu wyborów w Abchazji, która naszym zdaniem jest spójna z metodą opartą na nieustannym dążeniu do dialogu i debaty politycznej oraz na poparciu procesu demokratycznego. Wewnętrzny rozwój regionu i rozwój kontekstu międzynarodowego leżą u podstaw decyzji o dążeniu do dialogu i dalszym zwiększaniu odpowiedzialności Europy w różnorodnych obszarach, w których przyjęła na siebie zobowiązania: są to inicjatywy Komisji wspierające proces demokratyczny w Gruzji i wspierające uchodźców, wysiłki zmierzające do podtrzymania rozmów genewskich oraz działań europejskiej misji obserwacyjnej; te ostatnie mają tym większą wartość i znaczenie, że jest to obecnie jedyna misja międzynarodowa w Gruzji.

Z zadowoleniem przyjmujemy prace podjęte przez misję i jej wkład w proces stabilizacji regionu, w funkcjonowanie programu przeciwdziałania incydentom i mechanizmu reagowania oraz w żmudny proces odbudowy zaufania pomiędzy stronami. Jednocześnie mamy świadomość, że klucz do przeprowadzenia w Gruzji trwałych zmian może stanowić rozwój procesu demokratycznego, który powinniśmy przyjąć z ogromnym zadowoleniem oraz układ o stowarzyszeniu.

Ulrike Lunacek, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, urzędująca pani przewodnicząca Rady, pani komisarz! Chciałabym przede wszystkim omówić dwa tematy. Pierwszym z nich jest związek pomiędzy pomocą gospodarczą i wsparciem z jednej strony, a rozwojem demokratycznym z drugiej strony. Drugi temat dotyczy kilku kwestii podstawowych poruszonych w sprawozdaniu pani Heidi Tagliavini.

Pani Ferrero-Waldner! Słusznie powiedziała pani, że potrzebne jest wsparcie finansowe i gospodarcze dla Gruzji i że Unia Europejska powinna wciąż je zapewniać. Zapewnienie tego wsparcia uzależniła pani od spełnienia trzech warunków, a mianowicie od reformy demokratycznej, podstawowych wolności i pewności prawnej. Jedno z pytań ma dla mnie szczególne znaczenie. W przeszłości niestety Gruzja i jej rząd kupowały ogromne ilości broni, zwłaszcza w przededniu ubiegłorocznego konfliktu. W jaki sposób zamierzacie zagwarantować, że fundusze europejskie nie zostaną użyte w tym celu?

Po drugie, chciałabym wspomnieć o kwestii praw człowieka, którą poruszyła już Rada Europy i pan Hammerberg. W Południowej Osetii wciąż przetrzymywana jest dwójka nastolatków, choć pan Hammerberg otrzymał obietnicę ich zwolnienia. Czy podjęliście już jakieś kroki w tym względzie? Czy sądzicie, że istnieje prawdopodobieństwo uwolnienia tych osób w najbliższej przyszłości?

I jeszcze ostatnia uwaga: w sprawozdaniu pani Tagliavini po raz pierwszy wyraźnie opisano w jaki sposób w wyniku rosnącej ksenofobii i nasilającej się retoryki nienawiści doszło do konfliktu. Co Komisja i Rada zrobią w tym zakresie, by rozładować napiętą sytuację i wyraźnie pokazać, że takie zachowania przyczyniają się do powstawania konfliktów zbrojnych, oraz że należy je tłumić zanim w ogóle się rozpoczną?

Michał Tomasz Kamiński, w imieniu grupy ECR. – (PL) Panie Przewodniczący! Nie ukrywam, że jestem rozczarowany oboma oświadczeniami, które słyszeliśmy. My dzisiaj tutaj, w Parlamencie Europejskim – przedstawiciele władz Unii Europejskiej – słusznie podkreślamy rolę demokracji. Pouczamy prezydenta

Saakaszwilego o zmianach, które ma wprowadzać w swoim kraju. Chcę powiedzieć, że on już bardzo dużo zmian wprowadził i Gruzja dzisiaj a Gruzja sprzed paru lat to jest zupełnie inny kraj. Ale my nie pamiętamy, że na dużej części terytorium Gruzji są dzisiaj rosyjskie okupacyjne czołgi. Jeżeli Państwo myślicie, że kiedykolwiek w historii rosyjskie czołgi przyniosły komukolwiek demokrację, to się głęboko mylicie. Rosyjskie czołgi nie przynoszą demokracji, rosyjskie czołgi przynoszą zniewolenie.

Dzisiaj mówimy o sytuacji w Gruzji, a w wystąpieniu przedstawiciela Rady usłyszeliśmy jeden raz słowo Rosja, a to przecież Rosja jest kluczem do sytuacji w Gruzji. Nie twierdzę, że wszystko w Gruzji jest idealne, na pewno wiele trzeba poprawić. Ale to przecież Rosjanie śmieją się nam w twarz, nie realizując pięciopunktowego porozumienia wynegocjowanego w imieniu Unii Europejskiej przez prezydenta Sarkozy'ego. Pytam się: dlaczego rosyjskie wojska w dalszym ciągu są w wiosce Perewi? Czy ta sprawa była w ogóle kiedykolwiek poruszana z Rosjanami?

Jeżeli mówimy o konieczności demokracji, praw człowieka, tolerancji i wolności słowa, podpisuję się pod tym. Ale proszę Państwa, czy uważamy, że Rosja dzisiaj promuje te wartości w Gruzji, czy agresja rosyjska przeciwko Gruzji jest aktem walki o demokrację? Nie. Jest aktem brutalnego imperializmu. Jako Unia Europejska temu brutalnemu imperializmowi powinniśmy się przeciwstawiać. Tylko wtedy będziemy wiarygodni w mówieniu naszym gruzińskim przyjaciółom, że jeszcze dużo muszą zrobić – i zgadzam się z tym – aby ich kraj w pełni odpowiadał naszym europejskim standardom.

Ale nie możemy wskazywać na Gruzję, kiedy z drugiej strony mamy Rosję, w której morduje się niewygodnych dziennikarzy, w której język nienawiści do sąsiadów, do mniejszości, jest językiem oficjalnych środków przekazu, jest językiem czołowych polityków rosyjskich. Temu trzeba powiedzieć „nie”, bo wtedy będziemy mogli być wiarygodni w mówieniu wszystkim innym krajom, w tym Gruzji, o demokracji. Chcę zaapelować do Unii Europejskiej, byśmy w imię wartości, które wszyscy dzielimy, twardo i stanowczo bronili integralności terytorialnej Gruzji, bronili w Gruzji wolności i demokracji przeciwko rosyjskiej agresji.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz! Moim zdaniem polityka zagraniczna UE w tym regionie nie jest spójna. Kaukaz jest uznanym regionem tranzytowym dla dostaw energii, podobnie jak Rosja, która jest ważnym i bardzo dla nas istotnym partnerem strategicznym. Biorąc pod uwagę delikatność sytuacji, UE dała się w tym gruzińskim kryzysie zwięź przzydentowi Saakaszwilemu, prawdopodobnie pod wpływem uzależnionego od USA stanowiska niektórych państw członkowskich. Polityczna krótkowzroczność w przypadku kryzysu gruzińskiego nie tylko pogłębi wewnętrzny rozłam w Unii, ale także bardzo obciąży stosunki z Rosją. A rozrachunek przyjmie formę sporu gazowego. Czas pokaże, czy nowe osoby stojące na czele UE udowodnią pod tym względem swoją wartość.

Bruksela, jeżeli naprawdę chce przestrzegać praw człowieka, powinna interweniować w Gruzji w odniesieniu do kwestii takich jak możliwe manipulowanie wyborami, warunki pracy równoznaczne z niewolnictwem oraz ograniczenia nałożone na prawo do demonstracji, które naruszają Kartę praw podstawowych Unii Europejskiej.

Bruksela powinna przyjąć zrównoważone podejście w odniesieniu do kwestii Gruzji, jednakowo uwzględniając interes prawny zarówno Gruzji, jak i Rosji.

Vytautas Landsbergis (PPE). – Panie przewodniczący! Byłem jeszcze małym chłopcem, gdy Sowieci najechali mój kraj. W podstawówce musieliśmy nauczyć się kilku nowych piosenek. Jedna z nich pochodziła z Gruzji i opowiadała o dziewczynce imieniem Suliko. Okupacja była pod każdym względem zła, tylko ta piosenka była miła.

Minęło wiele lat i niedawno znów natknęliśmy się na tę dziewczynkę, na Suliko, lecz tym razem jej ciemne oczy były pełne łez, a ciało pobite. Rok temu ponownie padła ofiarą przemocy, została obrabowana, pobita i zgwałcona. A my, 27 dżentelemenów z UE, przyglądamy się jej po tym wszystkim i dziwnie pytamy: Jak to się mogło stać? Co takiego złego zrobiła? Czy jej zachowanie rozdrażniło gwałciiciela? Przecież on właśnie tak mówi: „Prowokowała mnie!” Czy mu się sprzeciwiała? To byłoby nierozsądne: w nikim, a szczególnie w napastnikach i gwałciicielach, nie należy wzbudzać wrogości, nie wolno ich demonizować. Mogłaby być bardziej elastyczna, łagodniej reagować na ataki, ale próbowała się bronić przez dwa dni i to był jej największy błąd. Teraz nikt nie potrafi powiedzieć, kto był napastnikiem: on twierdzi, że to ona zaatakowała jego.

Tak wygląda sytuacja w odległym sądzie kraju położonego na obrzeżach Europy, gdzie wielmożny dziedzic w żadnym wypadku nie może zostać skazany, ale ona może. W ten sposób przyczyniła się do powstania nowego problemu, ponieważ nasze interesy z panem gwałciicielem uległy delikatnemu zniszczeniu.

Następnym razem podamy panu gwałcielowi „Mistral”, naszą specjalną tabletkę, która wzmocni jego męskość.

Panie i panowie! Nie bądźcie tak niepewni i niezdecydowani w przypadku kolejnej wojny.

Kinga Göncz (S&D). – (HU) Chciałabym podziękować pani komisarz Ferrero-Waldner, a także szczególnie pani Cecilii Malmström, która jest wśród nas jeszcze jako minister, ale już wkrótce zostanie komisarzem. Chciałabym również krótko wyrazić szczerze podziękowania za sprawozdanie, w którym przedstawiono kilka ważnych informacji. Pragnę ponadto powiedzieć, że poprzez dwie ostatnie rundy rozszerzenia wschodni sąsiedzi Unii Europejskiej znacznie się do niej przybliżyli, co pod wieloma względami stanowi wartościową zmianę, nie tylko z powodu bliskości geograficznej, ale częściowo także z powodu polityki zagranicznej opartej na koncepcji rosyjskich stref wpływu; nie wspomnę o zwiększonym znaczeniu bezpieczeństwa energetycznego.

Z tej perspektywy program Partnerstwa Wschodniego ma najwyższe znaczenie, ponieważ może zapewnić różnicowanie, lecz także wyraźnie buduje bliższe więzi z tymi krajami. Spośród wszystkich krajów regionu Kaukazu Gruzja jest najbardziej przywiązana do wartości Unii Europejskiej. Chciałabym poruszyć i podkreślić kilka kwestii, począwszy od przygotowań do procesu łagodzenia reżimu wizowego. Środek ten ma znaczenie nie tylko ze względu na stosunki międzyludzkie, jest także istotny, ponieważ wiemy, że obywatele Osetii Południowej i Abchazji legitymujący się paszportami rosyjskimi już czerpią z tego korzyści, co tworzy napięcie pogarszające jeszcze sytuację. Drugą kwestią, którą chcę podkreślić są nierozwiązane spory w czterech państwach objętych europejską polityką sąsiedztwa wschodniego. Musimy zwrócić na to szczególną uwagę.

I wreszcie chciałabym podziękować pani komisarz Ferrero-Waldner za jej wysiłek w dążeniu do zbliżenia tego regionu do Unii Europejskiej.

Milan Cabrnoch (ECR). – (CS) Parlament Europejski obserwuje z bliska sytuację w Gruzji i poświęca temu państwu ogromną uwagę. Przewodniczący PE, Jerzy Buzek, pod koniec października spotkał się z prezydentem Saakaszwilim, a na początku listopada na wspólnym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych, delegacji do spraw współpracy z Rosją i delegacji do spraw współpracy z krajami Kaukazu Południowego, posłowie do PE omówili sprawozdanie pani Tagliavini w sprawie sytuacji w Gruzji. Z kolei na posiedzeniu nadzwyczajnym w Strasburgu, w dniu 26 listopada członkowie delegacji do spraw Kaukazu Południowego spotkali się z gruzińskim ministrem, panem Giorgim Baramidzem.

Zawsze popieraliśmy integralność terytorialną i suwerenność Gruzji. Popieramy pokojowe rozwiązanie sytuacji w Gruzji i konfliktu między Gruzją a Rosją. Dążymy do zapewnienia obserwatorom misji pokojowej dostępu nie tylko do obszarów administrowanych przez rząd gruziński, ale także do obszarów okupowanych. Jednocześnie dążymy do zapewnienia możliwości dostarczania pomocy humanitarnej również na obszary okupowane. Niepokoi nas sytuacja uchodźców, którzy pod naciskiem musieli opuścić swoje domy i nie mogą do nich powrócić. Doceniamy wysiłki podejmowane przez rząd gruziński mające na celu zabezpieczenie wszystkim uchodźcom godnych warunków życia. Wzywamy obie strony konfliktu do przestrzegania umowy o zawieszeniu broni i do wypełnienia przyjętych zobowiązań na rzecz pokojowego rozwiązania.

Elena Băsescu (PPE). – (RO) Panie i panowie! Kilka lat temu słyhać było liczne głosy krytykujące tych, którzy popierali strategiczne znaczenie regionu Morza Czarnego dla Europy. Czas jednak pokazał, że Europa jest blisko powiązana z krajami leżącymi w regionie Morza Czarnego.

Gruzja ma szczególne znaczenie strategiczne w regionie Morza Czarnego ze względu na bezpieczeństwo energetyczne, ponieważ szlaki dostaw takie jak gazociąg Nabucco, rurociąg naftowy Baku-Tbilisi i terminal naftowy w Supsy, są ściśle powiązane ze stabilnością tego kraju. Konflikty, które wystąpiły w Gruzji w sierpniu 2008 roku wyraźnie pokazały, że każdy nierozwiązany spór może w dowolnym momencie rozgorzeć na nowo, niosąc poważne reperkusje dla stabilności i bezpieczeństwa w całym regionie.

Naszym obowiązkiem jest poprowadzenie Gruzji do euroatlantyckiej strefy stabilności i bezpieczeństwa, chociaż wpływ Rosji jest wciąż bardzo silny. Równie konieczne jest uznanie praw uchodźców, osób przesiedlonych i ich rodzin do powrotu do Abchazji, niezależnie od ich pochodzenia etnicznego.

Jednocześnie przyznanie przez Rosję obywatelstwa mieszkańcom Abchazji i Osetii stawia obywateli Gruzji w trudnym położeniu, ponieważ nie istnieje jeszcze porozumienie wizowe ze strony UE, chociaż wcześniej przedstawicielka Komisji mówiła, że podjęto już kroki w tym kierunku.

Rumunia była zaangażowana w misję obserwacyjną UE w Gruzji, zarówno na szczeblu operacyjnym i w terenie, jak i w siedzibie głównej misji w Tbilisi. Nasz kraj podtrzymuje swoje zobowiązanie do podjęcia szczególnych kroków mających zbliżyć Gruzję do UE i NATO. Ponadto zamierzamy wysłać krajowego eksperta, który będzie działał z biura NATO w Tbilisi. Z zadowoleniem przyjmujemy stanowisko prezydencji UE. Pod żadnym warunkiem nie uznamy jakiegokolwiek tak zwanego państwa utworzonego bezprawnie i w wyniku konfliktów w regionach rozłamowych, czy też zorganizowanych w sposób niezgodny z prawem postępowań wyborczych, takich jak te, które miały miejsce ostatnio w Abchazji. Wybory wygrał prezydent prorosyjskiej gruzińskiej republiki separatystycznej, otrzymując 59,4 % głosów. Muszę również wspomnieć, że żaden z pięciu kandydatów na prezydenta nie odrzucił całkowicie koncepcji ponownego zjednoczenia z Gruzją.

Maria Eleni Koppa (S&D). – (EL) Panie przewodniczący! Unia Europejska ma obowiązek wniesienia decydującego wkładu w proces stabilizacji swojego najbliższego sąsiedztwa, przy poszanowaniu prawa międzynarodowego i wiary w jego zasady.

Szczególnie w przypadku Gruzji musimy obstawać przy swoim stanowisku poszanowania integralności terytorialnej i granic kraju uznanych na szczeblu międzynarodowym. Jednocześnie musimy jednak uwzględnić także realia nierozwiązanych konfliktów. Unia Europejska powinna podjąć się mediacji i zapewnić obu stronom, Gruzji i Rosji, konstruktywne wsparcie, by znalezienie rozwiązania było możliwe.

W tym momencie musimy przekazać trzy główne przesłanki:

Po pierwsze, nie wolno akceptować rozwiązań jednostronnych i brutalnych; po drugie, debata na temat przystąpienia Gruzji do NATO jest przedwczesna, a nacisk – wręcz przeciwnie – należy położyć na kontynuowanie i szczęśliwe zakończenie rozmów genewskich; po trzecie, misja obserwatorów UE w Gruzji stanowi element budowania stabilności i zaufania. Należy zatem uznać pozytywny wpływ misji, a także wzmocnić jej działanie i zachęcać do kontynuowania wysiłków, zwłaszcza w obszarze związanym z naruszaniem praw człowieka i międzynarodowego prawa humanitarnego.

Marek Henryk Migalski (ECR). – (PL) Panie przewodniczący! Niestety w wystąpieniu zarówno pani Malmström, jak i Ferrero-Waldner nie znaleźliśmy tego, z czym mamy tak naprawdę do czynienia w Gruzji, tzn. z dramatyczną w sensie humanitarnym i ludzkim sytuacją. Miałem wrażenie, że zarówno my, jak i panie, nie ponosimy odpowiedzialności za ten brak reakcji Unii Europejskiej.

Przypomnę, że sytuacja jest naprawdę dramatyczna. 6-punktowe porozumienie nie jest realizowane. Na terenie Gruzji dokonują się czystki etniczne. Język gruziński jest w wielu miejscach zakazywany. Obecna tam nasza misja jest w wielu miejscach niedopuszczana do swojej działalności i to my ponosimy za to odpowiedzialność. Pani Ferrero-Waldner mówiła o tym, że jest przewidziana długofalowa pomoc makroekonomiczna, że mamy mieć umowę stowarzyszeniową z Gruzją. Świetnie, ale skierowane do nas pytanie brzmi: co myśmy ku temu zrobili? Czuję się głęboko rozczarowany nie tylko tym, co padło dzisiaj na sali z ust mówców, odpowiedzialnych za tę politykę, ale również dotychczasową polityką Unii.

Jacek Protasiewicz, (PPE). – (PL) Pani komisarz, pani minister! W odróżnieniu od moich polskich kolegów nie będę tak krytyczny w ocenie działalności Unii Europejskiej, bowiem chcę wyrazić satysfakcję z oświadczenia Rady z dnia 12 grudnia, które jednoznacznie wypowiada się na temat ostatnich wyborów prezydenckich w Abchazji, jak również chcę podkreślić poparcie dla działań Unii Europejskiej, która jest jednoznaczna, jeśli chodzi o uznanie niepodległości obu tych regionów na scenie międzynarodowej. A mówię to i wiem o tym z praktyki kontaktów z Białorusią.

Tym niemniej zgadzam się, że Unia Europejska musi być stanowcza, jeśli chodzi o egzekwowanie sześciopunktowego planu zawieszającego działania zbrojne, który został wynegocjowany przez pana prezydenta Sarkozy'ego. Mówię to zwłaszcza wobec bardzo niepokojących deklaracji wysokiej przedstawiciel ds. polityki zagranicznych, pani Ashton, że będzie prowadziła cichą dyplomację. Mam nadzieję, że cicha dyplomacja nie będzie oznaczała przyzwolenia na łamanie uzgodnień poczynionych w imieniu Rosji wobec przedstawicieli Unii Europejskiej.

Alexander Mirsky (S&D). – (LV) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dziękuję. Chciałbym zadać pytanie obrońcom stanowiska prezydenta Saakaszwiliego: czy byliście w Osetii Południowej? Czy widzieliście, co armia gruzińska uczyniła w Zinvali? Byłem tam w czasie wojny i wszystko widziałem. To, czego dopuściły się władze państwowe Gruzji jest zbrodnią przeciwko ludności Osetii i Abchazji. Rozmawiałem z wieloma osobami z Osetii i Abchazji na tematy związane z okupacją. Mieszkańcy Osetii i Abchazji nie chcą żyć w tym samym kraju, co prezydent Saakaszwili. Jeśli ktokolwiek wciąż chce rozwiązać ten ogromny

międzynarodowy problem przy użyciu broni, jak to uczynił pan Saakaszwili, to powiem mu, że jest rosyjskie powiedzenie: „*Zamučujtsja pilj glatatj*”. Oznacza ono, że sukces nigdy nie nadejdzie. Dziękuję.

Tomasz Piotr Poręba (ECR). – (PL) Panie przewodniczący! Jeżeli Unia nie będzie wspierać politycznie i ekonomicznie Tbilisi, ułatwimy Rosji realizację jej neoimperialnej polityki wobec Gruzji, co jeszcze bardziej zdestabilizuje sytuację na Kaukazie. Dlatego Unia musi dać z siebie więcej.

Czy – powtarzając nasze poparcie dla integralności terytorialnej – wyciągamy wniosek, że 6-punktowy plan tak naprawdę nie jest w ogóle przestrzegany? Z jednej strony mówimy, że chcemy demokratycznej, wolnej, integralnej terytorialnie Gruzji, a z drugiej strony nasi obserwatorzy nie są dopuszczani do terenów wzdłuż granic z separatystycznymi republikami. Niepokojące jest także zjawisko porwań, które stały się rutynową praktyką Rosji w strefach okupowanych. Na początku listopada ofiarami padło kilku nastolatków. Najmłodszy miał zaledwie 14 lat. Kreml ewidentnie usiłuje zdyskredytować prezydenta Gruzji, próbując pokazać, że nie jest on w stanie zapewnić bezpieczeństwa swoim obywatelom. Destabilizujące działania Rosji stwarzają ogromne zagrożenie dla bezpieczeństwa mieszkańców strefy przygranicznej i prowadzą do eskalacji w regionie.

Panie przewodniczący! Musimy działać w sposób bardziej zdecydowany, bo integralna terytorialnie i demokratyczna Gruzja to większe bezpieczeństwo Unii Europejskiej i Europy.

Kristiina Ojula (ALDE). – (ET) Panie przewodniczący, pani komisarz, pani minister, panie i panowie! Jakiś czas temu, gdy rozmawialiśmy o Gruzji, przypominałam państwu, że w przededniu rocznicy upadku muru berlińskiego należałoby zadać sobie pytanie, kiedy będziemy mogli uczcić dzień ponownego zjednoczenia Osetii Południowej i Abchazji z ich ojczyzną Gruzją. Dziś nie znamy odpowiedzi na to pytanie, chociaż we wszystkich naszych dokumentach, czy tutaj w Parlamencie Europejskim, czy w innych instytucjach, podkreślamy znaczenie integralności terytorialnej Gruzji z punktu widzenia prawa międzynarodowego. I właśnie ze względu na to jesteśmy tutaj.

W zeszłym tygodniu w Brukseli odbyła się bardzo wartościowa dyskusja z Carlem Bildtem, przedstawicielem kraju sprawującego prezydenturę, który nazwał sprawę Gruzji papierkiem lakmusowym Unii Europejskiej, szczególnie w związku z pytaniem o to, czy któregoś dnia będziemy umieli stanąć w obronie idei przywrócenia integralności terytorialnej Gruzji i traktowania praw człowieka oraz praw uchodźców zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego. Zgadzam się z moimi koleżankami i kolegami, którzy mówili tu o złej sytuacji w zakresie praw człowieka – nie możemy jej akceptować.

I na koniec, choć to nie mniej ważne, mam prośbę. W ubiegłym tygodniu spotkałam się z gruzińskim wicepremierem, panem Giorgim Baramidzem, który miał ogromną prośbę: błagał Unię Europejską o podjęcie działań w zakresie dyplomacji prewencyjnej w celu zapobiegania ewentualnej eskalacji kolejnych konfliktów.

Tunne Kelam (PPE). – Panie przewodniczący! Mogę się jedynie zgodzić ze stwierdzeniem, że najlepszą odpowiedzią Gruzji na rosyjską agresję będzie wzmocnienie reform demokratycznych.

Jednocześnie na UE spoczywa jej własna odpowiedzialność, ponieważ stosunki UE-Gruzja, jak już słusznie powiedziano, staną się sprawdzianem powodzenia Partnerstwa Wschodniego i roli UE w regionie.

Biorąc pod uwagę znaczenie Gruzji, zastanawiam się, czy jej sytuacja była omawiana podczas niedawnego szczytu UE-Rosja, ponieważ Rosja nie wdraża sześciopunktowego porozumienia, a misja UE znajduje się w kłopotliwym położeniu, gdyż nie jest dopuszczana do obszarów separatystycznych. Unia Europejska powinna przyjąć w tej sprawie bardziej zdecydowane stanowisko.

Pani komisarz! Wspomniała pani o pomocy w wysokości 46 milionów euro. Chciałbym jedynie zapytać, czy pomoc ta dotrze do Gruzji w tym roku? Jaki będzie harmonogram?

Paweł Robert Kowal (ECR). – (PL) Myślę, że w świetle naszej dyskusji trzeba wrócić do tego, o czym mówiła pani Malmström na samym początku – Gruzji jest potrzebne nowe, wielkie otwarcie ze strony Unii Europejskiej. Powinno się ono składać z pomocy makroekonomicznej, szybkiego, natychmiastowego, na ile to możliwe, rozpoczęcia rozmów na temat umowy stowarzyszeniowej, rozpoczęcia rozmów – to jest trzeci punkt – w sprawie ułatwień wizowych i wreszcie otwarcie w ten sposób także Gruzji drogi do tego, by mogła sobie zagwarantować bezpieczeństwo, czyli drogi – powiedzmy otwarcie – do NATO.

Ale myślę, że dzisiaj nawet nie ta sprawa powoduje, że chcę zabrać głos w tej części dyskusji. Chciałbym zadać retoryczne pytanie do pani komisarz Ferrero-Waldner: czy nie zastanawia pani, dlaczego prawie wszyscy mówcy zwracają uwagę na kwestię planu Sarkozy'ego? Proszę odpowiedzieć na to pytanie. Proszę

powiedzieć dlaczego ani w jednym, ani w kolejnym Pani wystąpieniu, ani od pani Ashton nikt z nas nie usłyszał odpowiedzi, która polegałaby na prostej ocenie, czy plan Sarkozy'ego został, czy też nie został wykonany? Czy naprawdę najważniejszych instytucji Unii Europejskiej nie stać na to, by ta sprawa jasno padła z Pani ust?

Mairead McGuinness (PPE). – Panie przewodniczący! Konferencja zorganizowana wczoraj w Irlandii zajęła się tematem pomocy i Europy Wschodniej. Jednym z omawianych przez nas krajów była Gruzja i pokrzepiającą była informacja, że poczyniono spore postępy w działaniu na rzecz szczególnej grupy społecznej pozbawionej głosu, czyli dzieci niepełnosprawnych, zarówno umysłowo, jak i psychicznie oraz młodzieży. Jednocześnie przygnębia informacja, że osoby zainteresowane uważają, iż z powodu konfliktu ich sytuacja jest gorsza niż 10 lat temu.

Ponieważ byłam zaangażowana we wczorajszą dyskusję, chciałabym jedynie prosić, by podpisując umowy handlowe i prowadząc rozmowy, pamiętali państwo o tych najbardziej bezbronnych. Przedmiotowa debata była bardzo ważna, koleżanki i koledzy mówili o okropnej sytuacji humanitarnej, ale jest pewna grupa osób, o których zawsze się zapomina. Chciałam jedynie, by dziś tutaj usłyszano ich głos.

Tadeusz Zwiefka (PPE). – (PL) Panie przewodniczący! Proszę państwa! Musimy pamiętać o tym, że Gruzja jest krajem małym. Fakt, niezwykle strategicznie położonym na południowym Kaukazie, co powoduje sytuację konfliktową z potężnym sąsiadem z północy, czyli z Rosją. Zatem wdzięczny jestem pani Komisarz za deklarację, że jutro zostaną uruchomione środki pomocowe, na które tak bardzo Gruzja czeka.

Proszę pamiętać o tym, że Gruzja, kiedy zdecydowała się na drogę demokratycznych reform, Gruzja, która zdecydowała się na łączenie bardziej z zachodem Europy niż z Rosją – jak to miało miejsce przez dziesiątki lat, a nawet można powiedzieć przez stulecia – straciła partnera gospodarczego, który kupował w Gruzji 80 % produkcji tego kraju. My nie zrobiliśmy nic, aby wejść w to miejsce i kupować towary produkowane w Gruzji, by zapewnić możliwość funkcjonowania tego kraju. W związku z powyższym ta deklaracja jest mi bardzo bliska, podobnie jak zapowiedź budowania makroekonomicznego projektu dla Gruzji.

I jeszcze jedna kwestia: pani komisarz, my nie możemy rozpatrywać na płaszczyźnie politycznej Gruzji jako naszego oddzielnego zupełnie partnera dlatego, że Gruzja jest uwikłana w nieprawdopodobnie skomplikowaną sytuację geopolityczną. W związku z powyższym nie wyobrażam sobie, że w czasie rozmów, które Unia Europejska prowadzi z Rosją, nie ma ani słowa na temat sytuacji w Gruzji. Ja już nie chcę powtarzać o tym sześciopunktowym planie Sarkozy'ego, bo o tym mówili wszyscy, ale musimy pamiętać o tym, że nasze kontakty, niezwykle istotne dla nas oczywiście, z tak potężnym partnerem jak Rosja muszą odnosić się także do tych mniejszych partnerów, którzy są nam bliscy i drodzy.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! Polityka jest zwykłą pracą, jeśli służy sama sobie, jeśli jednak pomaga innym, kiedy Goliat idzie z pomocą Dawidowi, polityka staje się powołaniem. W tym przykładzie Unia Europejska jest Goliatem spieszącym z pomocą, a Gruzja, czyli Dawid, a także ja, z zadowoleniem ją przyjmujemy. Jest tu jednak jeszcze jeden Goliat, a mianowicie Rosja, który ma inne plany wobec Gruzji. Unia Europejska musi naprzężyć muskuły, by oprzeć się tej nieuzasadnionej ingerencji.

W ubiegłym tygodniu byłem w Bonn na kongresie grupy EPP, gdzie przemawiał prezydent Gruzji. Podkreślił wysiłki podejmowane przez jego kraj w walce z korupcją, plan przeprowadzenia reform gwarantujących rozwój gospodarczy, a także pragnienie podpisania umowy o wolnym handlu. Mam następujące pytanie: kiedy – zdaniem Komisji – umowa o wolnym handlu może wejść w życie, kiedy będą spełnione warunki jej przyjęcia?

Lena Kolarska-Bobińska (PPE). – Panie przewodniczący! Omawiamy aspiracje Ukrainy, Mołdawii i Gruzji. Dążenia te są podobne i dotyczą zbliżenia się do Unii Europejskiej.

Wygląda na to, że mamy z tym problem. Zastanawiam się, co będzie za 10 lat, kiedy te dążenia przejdą w rozczarowanie i zabraknie aspiracji przystąpienia do Unii Europejskiej, gdy zabraknie jakichkolwiek oczekiwań. Będzie to dla nas jeszcze trudniejsza sytuacja. W Gruzji wsparcie społeczeństwa dla członkostwa w Unii Europejskiej i w NATO jest największe spośród państw Partnerstwa Wschodniego. Również w zakresie reform rynkowych w Gruzji poczyniono największe postępy.

Jeśli nie zaczniemy działać szybciej, powtórzy się sytuacja, jaka miała miejsce w przypadku Turcji, której społeczeństwo wycofuje się z aspiracji europejskich. Taka sytuacja pomimo, a może właśnie z powodu, innych ruchów politycznych w tych krajach stanie się naprawdę niebezpieczna. Widzimy, co dzieje się w Rosji, a gdy dążenie Gruzji do członkostwa w Unii Europejskiej osłabnie, możemy stanąć w obliczu sytuacji

niebezpiecznej dla wszystkich państw UE.

Cecilia Malmström, *urzędująca przewodnicząca Rady*. – (SV) Panie przewodniczący! Wiem, że zainteresowanie tą kwestią jest ogromne. Ci z państwa, którzy śledzili ten temat z bliska, wiedzą, że prezydencja szwedzka poświęciła Gruzji dużo czasu. Szwedzki minister spraw zagranicznych, pan Carl Bildt, miał w ubiegły czwartek okazję omówić z państwem w Komisji Spraw Zagranicznych sprawę Gruzji.

Unia Europejska będzie nadal zapewniała Gruzji istotne wsparcie polityczne, techniczne i finansowe. Najprawdopodobniej obejmie ono nieustanne wzywanie do poszanowania integralności terytorialnej i suwerenności Gruzji oraz kontynuowania misji obserwacyjnej UE, a także naszą niezwykle ważną rolę mediatora w rozmowach genewskich. Rozmowy genewskie stanowią właściwą platformę. Postępują powoli, ale niemniej jednak idą naprzód i są w nich reprezentowane wszystkie strony.

Zapewnimy także dalsze wsparcie finansowe po zakończeniu konfliktu. Sytuacja humanitarna, jak wielu z państwa już zauważyło, nadal stanowi poważny powód do niepokoju. Pani McGuinness ma oczywiście rację mówiąc, że w wyniku tego cierpią osoby najbardziej bezbronne.

Unia Europejska na spotkaniach z rosyjskimi partnerami dialogu będzie wciąż podkreślać konieczność wdrożenia sześciopunktowej umowy o zawieszeniu broni oraz kolejnych środków jej wdrożenia, jak wycofanie sił zbrojnych na pozycje z 7 sierpnia 2008 r. Przede wszystkim chodzi, jak już tu wspomniano, o Perewi, Achalgori i Górne Kodori.

Wycofanie misji OBWE z Gruzji i grupy obserwatorów ONZ doprowadziło do usunięcia podstawowych elementów ważnej międzynarodowej struktury bezpieczeństwa. Teraz misja obserwacyjna UE stanowi jedyny przejaw obecności międzynarodowej w regionie. W istotny sposób przyczynia się ona do utrzymania bezpieczeństwa i do procesu normalizacji. I dlatego dostęp misji obserwacyjnej do regionów rozłamowych jest tak niezwykle ważny. Ma on znaczenie dla bezpieczeństwa i stabilności Gruzji. I ten właśnie ważny aspekt UE będzie nadal podkreślać w rozmowach z właściwymi partnerami w dialogu.

Oczywiście UE będzie nadal popierać integralność terytorialną Gruzji, ale w jej interesie strategicznym leży także utrzymywanie kontaktu z regionami rozłamowymi i niezamykanie okna na świat zewnętrzny przed ludnością z obszarów separatystycznych. To może nam pomóc stopniowo zbudować fundamenty pod rozwiązanie konfliktu poprzez nieustanne zaangażowanie UE oraz środki wspierające zaufanie ponad granicami administracyjnymi i poprzez kontakt pomiędzy różnymi populacjami.

Unia Europejska będzie nadal działała aktywnie w tym obszarze. Komisja i pani Ferrero-Waldner są bardzo w to zaangażowani, podobnie jak Parlament Europejski i za to jestem im bardzo wdzięczna.

Benita Ferrero-Waldner, *komisarz*. – Panie przewodniczący! Przede wszystkim dziękuję wszystkim za dzisiejszą szczerą dyskusję.

Myślałam, że wielu spośród państwa wie, co robimy dla Gruzji. Gruzja otrzymała od nas istotne wsparcie, zarówno polityczne, jak i gospodarcze oraz humanitarne, a wygląda na to, że nie zrobiliśmy nic. To jednak nieprawda.

Po pierwsze, to Unia Europejska i pan Sarkozy zakończyli wojnę. Po drugie, macie państwo rację, istnieje sześciopunktowy plan, który niestety nie został jeszcze w pełni wdrożony, ale ten temat jest częścią naszej agendy za każdym razem, gdy pracujemy z Rosją. To bezwzględnie prawda.

Prawdą jest, jak powiedziała przewodnicząca Rady, że jedyną platformą, na której naprawdę możemy, choćby powoli, zacząć działania, są rozmowy genewskie. I dlatego musimy je kontynuować.

Potrzebne jest także wsparcie i otwartość po obu stronach, ponieważ mamy do czynienia z trudnym konfliktem, w którym jesteśmy, że tak powiem, mediatorami. Konflikt ten jest najważniejszą kwestią polityczną.

Musimy nadal działać, a z drugiej strony doskonale wiemy, że Rosja jest poważnym partnerem. Jednocześnie mamy wspólne obszary sąsiedzkie i w związku z tym dość otwarcie zawsze omawiamy z Rosją te kwestie. Po obu stronach potrzebna jest, jak już wspomniałam wcześniej, postawa dążenia naprzód, jak państwo pamiętają mówiałam o tym w moim wystąpieniu. To pierwsza kwestia.

Druga kwestia dotyczy obszaru gospodarczego i humanitarnego, w którym nasza współpraca jest rzeczywiście bardzo bliska. Pakiet pomocowy w wysokości 500 milionów euro był najwyższym pakietem jaki zdołałam przeferosować. Polityka sąsiedztwa nie dysponuje tak dużą kwotą pieniędzy, po którą mogłabym sięgnąć,

ale tak właśnie zrobiliśmy, ponieważ naszym zdaniem Gruzja po zakończeniu wojny i w obliczu poniesionych strat potrzebowała tej pomocy, szczególnie dla tych najbardziej bezbronych.

Osobiście odwiedzałam obozy przesiedleńców wewnętrznych i domy, które dzięki pomocy z naszych programów zostały odnowione.

Pani Lunacek mogę powiedzieć, że osobiście podpisałam umowę, w której strona gruzińska bezwzględnie zobowiązała się do niewykorzystywania ani centa z pieniędzy Unii Europejskiej. Zawsze kontrolujemy nasze pieniądze, więc nawet jeden cent z naszych zasobów nie powinien być przeznaczony na ponowne uzbrojenie strony gruzińskiej.

Nie mogę oczywiście kontrolować innych obszarów postępowania Gruzji, ale z całkowitą pewnością wiem, co dzieje się z naszymi pieniędzmi.

Wspomniano również o innych aspektach. Na przykład o dwóch nastolatkach wciąż przetrzymywanych w Osetii Południowej. Oczywiście poruszamy te kwestie w rozmowach z Rosjanami. Rozmawiamy o nich, ale obecnie niestety nie mamy jeszcze rozwiązania i nawet nie możemy wjechać na teren Osetii Południowej.

Bez wątpienia jesteśmy zgodni co do zasad. Jest kwestia integralności terytorialnej i kwestia suwerenności i o nich właśnie rozmawiamy w przypadku Gruzji. Bezwzględnie. Mówienie o zasadach to jednak jedno, a ich bezzwłoczne wdrożenie to już inna sprawa. Wdrożenie zasad niestety czasami bywa trudne.

Chciałabym również omówić sprawozdanie pani Tagliavini. Już samo opublikowanie sprawozdania ma ogromne znaczenie. Jak państwo wiedzą, popieraliśmy to niezależne sprawozdanie. Znam panią Tagliavini od dawna, jeszcze z czasów, gdy jako minister spraw zagranicznych swojego kraju w 2002 roku pełniłam funkcję urzędującej przewodniczącej OBWE. Pani Tagliavini była wtedy moim specjalnym przedstawicielem do spraw Kaukazu. Jest to bardzo odważna i niezależna kobieta i muszę przyznać, że przygotowała świetne sprawozdanie.

Przedmiotowe sprawozdanie jest pomocne, ponieważ wyjaśnia pewne fakty. Wyciągamy z niego wnioski, ale Gruzji możemy nadal pomagać jedynie używając środków dyplomatycznych.

Ponadto mogę również powiedzieć, że włożyliśmy wiele pracy najpierw w realizację polityki sąsiedztwa wschodniego, a teraz w realizację Partnerstwa Wschodniego.

Niedawno, w trakcie prezydencji szwedzkiej, odbyło się bardzo ważne spotkanie z sześcioma ministrami spraw zagranicznych z państw Partnerstwa Wschodniego, w tym z Gruzji.

Omawialiśmy wtedy również wszystkie możliwości, ale czy naprawdę sądzicie państwo, że możemy każdemu państwu dać wszystko, podczas gdy ono nie robi nic ze swojej strony? Nie możemy. Musimy poprosić drugą stronę o wykonanie swoich zadań. Dotyczy to także handlu, ponieważ podpisanie wszechstronnej umowy o wolnym handlu jest możliwe tylko, gdy w danym kraju istnieje właściwe prawodawstwo. Nie możemy zaprosić nikogo do Unii Europejskiej, jeśli Rada nie jest w tej kwestii jednogłośna.

W tych sprawach należy dostrzegać zarówno jedną, jak i drugą stronę medalu, ale wspieramy Gruzję bardziej niż ktokolwiek inny. I dlatego nawoływałabym, żeby państwo rzeczywiście poparli tę politykę, jak ktoś już powiedział. Stosując tę politykę, usiłujemy jak najlepiej pomagać Gruzji, ale chcemy także, by Gruzja postępowała właściwie.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

(Posiedzenie zawieszono o godz. 19.55 i wznowiono o godz. 21.00)

PRZEWODNICZY: MIGUEL ANGEL MARTÍNEZ MARTÍNEZ

Wiceprzewodniczący

17. Odpowiedzi na ożywienie gospodarki w państwach członkowskich Unii Europejskiej w Europie Środkowej i Wschodniej

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest oświadczenie Komisji w sprawie odpowiedzi na ożywienie gospodarki w państwach członkowskich Unii Europejskiej w Europie Środkowej i Wschodniej.

Joaquín Almunia, Komisarz. – (ES) Panie przewodniczący, panie i panowie! Kryzys gospodarczy dotknął całą Europę. Można powiedzieć, że dotknął cały świat, ale tu w Unii Europejskiej z wielu powodów prawdopodobnie największy wpływ miał na kraje w Europie Środkowej i Wschodniej, na nowe państwa członkowskie. Przede wszystkim, oczywiście, dlatego, że są to gospodarki bardziej wrażliwe niż te w krajach Europy Zachodniej, dojrzałe, bardziej uprzemysłowione i skonsolidowane, a także dlatego, że gospodarki te nie mają systemu finansowego, który wygenerował kryzys i w związku z tym zależą od dużej części bezpośrednich inwestycji z zewnątrz, umożliwiających sfinansowanie ich rozwoju. Po wybuchu kryzysu, a szczególnie po jego pogłębieniu się w 2008 roku, inwestycje zostały wstrzymane, co spowodowało, że gospodarki te potrzebowały dalszego finansowania w celu zapewnienia rozwoju, którego nie mogło zastąpić wykorzystanie oszczędności i zasobów wewnętrznych.

To powiedziawszy należy zauważyć, że oczywiście nie wszystkie gospodarki Europy Środkowej i Wschodniej jednakowo odczuły skutki kryzysu. Niektóre gospodarki były lepiej przygotowane, by stawić czoła trudnościom związanym z kryzysem. Niektóre gospodarki były wystarczająco mądre przed kryzysem, by zrealizować reformy polityczne, które zapewniły solidniejsze podstawy modelu wzrostu.

Tak, czy inaczej Unia Europejska oraz Komisja, jako jedna z instytucji europejskich, zareagowały na kryzys przede wszystkim przyjmując zestaw środków, które stanowiły odpowiedź na konkretny problem i które były stosunkowo korzystniejsze dla państw z Europy Środkowej i Wschodniej.

Europejski plan naprawy gospodarczej, przyjęty pod koniec roku 2008, opiera się na wprowadzeniu budżetowego środka stymulacyjnego, który miał – co całkiem logiczne – większe znaczenie w dużych gospodarkach strefy euro w Europie Zachodniej. Niemniej jednak pobudzając dostawy wewnętrzne w krajach Europy Zachodniej, bodziec ten sprawił, że rynek pozostał źródłem wzrostu poprzez zewnętrzny popyt z krajów Europy Środkowej i Wschodniej.

Ponadto oprócz europejskiego planu naprawy gospodarczej to decyzje podjęte przez instytucje europejskie zwiększyły pożyczki udzielane przez Europejski Bank Inwestycyjny. Niewątpliwie dane za rok 2009 nie są jeszcze ostateczne, ale mogą przewidywać, że pod koniec bieżącego roku wielkość pożyczek udzielanych przez Europejski Bank Inwestycyjny prawdopodobnie przekroczy o ponad 50% wysokość pożyczek udzielonych w 2007 roku, czyli w roku poprzedzającym kryzys.

Europejski Bank Inwestycyjny nadał pierwszeństwo swoim działaniom, obejmującym zestaw kanałów i operacji, w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. W tym celu Bank wykorzystał instrumenty wprowadzone przed kryzysem, takie jak programy JEREMIE, JESSICA i JASPERS oraz inne działania. Ponadto Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju, który nie jest instytucją wyłącznie europejską, pod wpływem krajów europejskich i Komisji Europejskiej, czyli udziałowców banku, nasilił swoje działania.

Pozytywną rolę odegrały również fundusze strukturalne, co zawsze ma miejsce w stosunku do państw, które muszą odnieść korzyści z polityki spójności. Jednakże chwili rozpoczęcia kryzysu podjęto decyzje na przykład dotyczące zwiększenia zasobów, które mogłyby zostać przekazane z funduszy strukturalnych na rzecz krajów mogących z nich skorzystać, szczególnie krajów z Europy Środkowej i Wschodniej.

Niestety Rada nie poparła inicjatywy Komisji w sprawie zapewnienia przez Europejski Fundusz Społeczny 100 % finansowania podczas kryzysu (w roku 2009 i 2010) szeregu działań wspierających robotników i aktywne polityki na rynku pracy.

Instrument wsparcia bilansu płatniczego, jak już państwo wiecie, nie był stosowany od roku 1993. Przedmiotowy instrument jest wykorzystywany w celu zapewnienia finansowania krajom mającym trudności, ze względu na ich bilans płatności, z zabezpieczeniem finansowania zewnętrznego lub krajom mającym trudności z finansowaniem ich potrzeb budżetowych. Wartość graniczna instrumentu dzięki inicjatywie Komisji i zgodzie Rady wzrosła z 12 miliardów euro do 50 miliardów euro. Z kwoty 50 miliardów euro, około 15 miliardów euro zostało wykorzystane jako wsparcie finansowe na rzecz trzech państw z Europy Środkowej i Wschodniej: Węgier, Łotwy i Rumunii.

Na koniec chciałbym wspomnieć o tzw. Inicjatywie wiedeńskiej, promowanej i wspieranej przez instytucje europejskie wraz z międzynarodowymi instytucjami finansowymi. Przedmiotowa inicjatywa pozwoliła skoordynować działania prywatnego systemu finansowego, który w wielu spośród tych państw jest na ogół zorganizowany wokół banków zachodnioeuropejskich inwestujących w krajach Europy Środkowej i Wschodniej i posiadających tam spółki zależne i biura.

Inicjatywa wiedeńska oznaczała możliwość skoordynowania działania, w tym utrzymywania stanowisk i ryzyka podejmowanego przez banki prywatne w tych państwach. Możliwe było utrzymanie systemu

finansowego na maksymalnym poziomie, który pomaga w sfinansowaniu skutków kryzysu oraz inwestycji niezbędnych do wyjścia z niego. A wszystko to w obliczu ogłoszeń dotyczących nadmiernego ryzyka podejmowanego przez niektóre banki zachodnioeuropejskie działające w tych krajach. Tak naprawdę, dotychczas nie musieliśmy opłakiwać żadnych „ofiar” spośród tych banków, które raczej zdołały utrzymać rozsądny poziom kapitalizacji i aktywności finansowej w kontekście trudnych warunków, w jakich system musi działać.

Już teraz dostrzegamy pozytywne oznaki. Oczywiście dostrzegamy również istotne wyzwania. Oznacza to, że zadania jeszcze nie zakończyliśmy. Musimy nadal zwracać szczególną uwagę na jak najlepsze wykorzystanie instrumentów dostępnych dla instytucji europejskich, by pomóc tym państwom wstąpić na drogę naprawy i wyjścia z kryzysu.

Jeśli państwo pozwolicie, chciałbym przedstawić pozytywny przykład, chciałbym opowiedzieć o Polsce, będącej jedynym krajem w Unii Europejskiej, który wciąż utrzymuje wzrost dodatni i przez cały czas trwania kryzysu nie miał wzrostu ujemnego. Jedynym takim krajem w całej Unii Europejskiej jest kraj z Europy Środkowej i Wschodniej, nowe państwo członkowskie.

Na zakończenie chciałbym wspomnieć o znaczeniu euro, które stanowi opokę dla strategii walki z kryzysem i wychodzenia z kryzysu. Waluta euro stanowi punkt odniesienia, wytyczający właściwe strategie wyjścia z kryzysu. W omawianym regionie znajduje się państwo, które w samym środku kryzysu weszło do strefy euro, chodzi o Słowację. Wczoraj władze słowackie zorganizowały w Bratysławie konferencję, na której mówiono z zadowoleniem, że euro uchroniło kraj przed najcięższymi konsekwencjami kryzysu i pomogło w przebrnięciu przez kryzys w znacznie lepszych warunkach niż te, które Słowacja musiałaby wytrzymać, gdyby nie należała do strefy euro.

Kolejny kraj regionu, Estonia, chce przystąpić do strefy euro i zintegrować swoją walutę w roku 2011. Wskaźniki i stopień spełnienia kryteriów przyjętych w traktacie z Maastricht, teraz traktacie z Lizbony, pokazują jak dotychczas, że cel ten jest możliwy do osiągnięcia. Nie możemy tego ostatecznie potwierdzić przed opublikowaniem na wiosnę właściwego sprawozdania z konwergencji, ale wejście Estonii do strefy euro w 2011 roku jest prawdopodobne.

Przystąpienie do Unii Europejskiej dla krajów z przedmiotowego regionu, krajów kandydujących do członkostwa lub potencjalnie kandydujących, stanowi istotną opokę, dostarczającą gwarancji, że kraje te stosują właściwe strategie i polityki.

Dlatego prawdziwe jest stwierdzenie, że istnieje wiele trudności. To prawda, że przedmiotowe kraje mają bardziej wrażliwe gospodarki. To prawda, że skutki kryzysu, przez jaki obecnie przechodzimy, są dla obywateli tych państw nieskończenie bardziej bolesne niż dla obywateli państw posiadających systemy zabezpieczenia społecznego i znacznie bardziej rozbudowane, silniejsze i skonsolidowane systemy opieki społecznej.

Należy jednak zauważyć, że instrumenty dostępne dla instytucji europejskich, a także sama ich przynależność do Unii Europejskiej i możliwość bycia częścią Unii Gospodarczej i Walutowej stanowią pozytywny czynnik, a nie przeszkodę w zwalczaniu kryzysu, takiego jak obecny.

Arturs Krišjānis Kariņš, w imieniu grupy PPE. – (LV) Panie przewodniczący, panie komisarzu Almunia! Istnieją dwa możliwe podejścia mające zapewnić gospodarkom państw członkowskich w Europie Środkowej i Wschodniej pomoc w procesie naprawy: można im dać rybę lub można im dać wędkę. Oczywiście lepszym rozwiązaniem jest podanie im wędki. Trudność polega na stwierdzeniu, jakiego rodzaju powinna być ta wędka. Podstawą do naprawy i jej wskaźnikiem jest tworzenie nowych miejsc pracy. W tym celu potrzebne są inwestycje. Brak jasności odnośnie stabilności krajowego kursu wymiany i wprowadzenia euro stanowi jedną z głównych przeszkód dla inwestycji w tym regionie. Obecnie wprowadzenie euro w nowych państwach członkowskich jest niczym wyścigi konne, każde państwo próbuje oderwać się od grupy i wbiec do strefy euro.

Może zdarzyć się tak, że w sytuacji kryzysowej niektóre państwa członkowskie same sobie wyrządzają krzywdę; na przykład gwałtownie zmniejszając wydatki budżetowe, zwiększają bezrobocie powyżej poziomu, który mogą wytrzymać ich gospodarki. Może też być tak, że jedno państwo członkowskie, przystępując do strefy euro zniszczy gospodarkę państwa sąsiedniego spoza strefy euro, ponieważ przyciągnie do siebie inwestycje i zwiększy poziom bezrobocia w sąsiednim kraju. Konstrukcja Unii Europejskiej opiera się na zasadzie solidarności. Wraz ze zwiększeniem liczby państw członkowskich UE w 2004 roku, stworzono i przyjęto jednolitą strategię na rzecz przyjęcia tych państw członkowskich do Europy. Uważam, że Komisja

Europejska powinna ponownie przemyśleć proces wprowadzenia euro i powinna przygotować wyraźną strategię jego wprowadzenia, która nie skłoni pośrednio państw członkowskich do wyrządzania krzywdy sobie lub swoim sąsiadom. Nie ma konieczności zmiany kryteriów stabilności, ale należy stworzyć wspólny dla całego regionu plan i harmonogram, tak by możliwe było wprowadzenie w Europie wspólnej waluty, przy użyciu zrozumiałej dla wszystkich ustalonej procedury. To byłaby właśnie wędka, która otwierając drzwi przed inwestycjami i możliwością tworzenia nowych miejsc pracy, pomogłaby gospodarkom regionu w procesie naprawy.

Sergio Gaetano Cofferati, w imieniu grupy S&D. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Pan komisarz Almunia słusznie zauważył, że wszystkie kraje na całym świecie, oczywiście także kraje w Europie, odczuły konsekwencje tego poważnego kryzysu finansowego i gospodarczego. W UE najbardziej dotknięte zostały kraje najsłabsze, te o których teraz mówimy.

Są to kraje, które niedawno przystąpiły do Unii i nie należą do strefy euro. W związku z tym należy o nich pamiętać i określić najskuteczniejsze działania, tak by mogły stać się częścią Europy i następnie na równi z innymi uczestniczyć w jej życiu. Wobec tego potrzebne jest interweniowanie w ramach polityki monetarnej, począwszy od interwencji Europejskiego Banku Centralnego, ponieważ dopóki nie pomożemy tym krajom w zwiększeniu ich PKB i w inwestowaniu w ich systemy produkcyjne, dopóty nie będą w stanie wyrównać braku równowagi, który obecnie na nich ciąży, spełnić kryteriów z Maastricht i przystąpić do strefy euro. Ponadto, jak już zostało wspomniane, konieczne są inne działania, takie jak ułatwienie dostępu do zasobów dostarczanych przez fundusze europejskie i finansowanie z Europejskiego Banku Inwestycyjnego.

Moim zdaniem jednakże nigdy nie powinniśmy zapominać, że działania te muszą być prowadzone w ramach działań symultanicznych na rzecz również innych słabych państw w Europie. Nie chodzi tylko o kraje, o których mówimy dzisiaj, czego niestety wszyscy mamy świadomość; dlatego właśnie nie możemy dłużej odwlekać utworzenia europejskiego systemu finansowania zdolnego wspierać inwestycje wszechstronną wizją Europy. Odnoszę się tu do utworzenia funduszu finansowanego przez euroobligacje, który moim zdaniem jest jedynym praktycznym rozwiązaniem dostępnym dla wszystkich państw członkowskich i dla Unii Europejskiej.

Nadszedł czas, by na tym etapie wykazać się polityczną odwagą i dalekowzrocznością w odniesieniu do chęci zwalczenia kryzysu i by stworzyć warunki do konkurencyjnego rozwoju Europy, który wszystkim Europejczykom zapewniłby dobrobyt.

Guy Verhofstadt, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Powodem, dla którego my oraz inni obecni tu posłowie zwróciliśmy się z prośbą o przeprowadzenie tej debaty, było pojawienie się wraz z kryzysem gospodarczym całkiem nowej żelaznej kurtyny. Ta walutowa żelazna kurtyna oddziela kraje strefy euro od krajów spoza niej.

Wiele problemów, które dziś dotyczą większości choćby państw bałtyckich – wspomniano tu o Polsce, ale mógłbym także wymienić Bułgarię, Rumunię, Węgry – wynika z tego, że państwa te nie należą do strefy euro. W związku z tym kraje te muszą nadal stosować walutę krajową, co obecnie powoduje szkodliwe, niszczące skutki. Możemy dyskutować o naprawie gospodarczej, ale w tych krajach na razie nie ma naprawy gospodarczej. W niektórych spośród tych państw stopa bezrobocia wynosi ponad 20 %, a zarobki w sektorze publicznym musiały zostać zmniejszone o ponad 20 %. Liczby dotyczące wzrostu gospodarczego tych państw są naprawdę bardzo negatywne.

Bardzo ważne jest pozwolenie im na jak najszybsze przystąpienie do strefy euro. Obecnie jednak kraje te odczuwają szkodliwe skutki sytuacji. Oczywiście nie chodzi o zmianę warunków paktu stabilności i wzrostu, nikt o to nie prosił. Warunków nie należy zmieniać, ponieważ – jak słusznie zauważono – strefa euro służyła za ochronę przed kryzysem gospodarczym i finansowym. Mimo to musimy pomóc tym krajom w inny sposób, nie poprzez zmianę warunków paktu stabilności i wzrostu, ale poprzez równoważenie negatywnych skutków spowodowanych tym, że nie należą do strefy euro. Jeśli tego nie zrobimy, minie kilka kolejnych lat zanim będą mogły przystąpić do strefy euro.

Przygotowaliśmy liczne sugestie, opracowaliśmy sześciopunktowy plan i poprosiliśmy Komisję Europejską o jego uwzględnienie. Dlatego Europejski Bank Centralny, Komisja Europejska i Europejski Bank Inwestycyjny muszą ze sobą współpracować. Jakie środki należy w tym kontekście przyjąć? Po pierwsze, Bank Centralny musi zapewnić płynność bankom lokalnym. Zapewnił płynność bankom w Europie Zachodniej; pośrednio zapewnił także zasoby na przykład bankom szwedzkim, ale niektóre banki lokalne nie otrzymały od Europejskiego Banku Centralnego nic.

Przedmiotowy plan sześciopunktowy obejmuje także inne propozycje. Na przykład, czemu nie zwiększymy udziału finansowania UE i nie zmniejszymy udziału finansowania państwowego w funduszach społecznych, regionalnych, funduszach spójności itd.? W rzeczywistości państwa członkowskie obecnie nie mają zasobów budżetowych na finansowanie określonych projektów. W związku z tym moglibyśmy na przykład przyjąć finansowanie przez Europę w wysokości 75 % i przez państwa członkowskie, zwłaszcza państwa bałtyckie, w wysokości 25 %.

Wspomniałem jedynie dwa z sześciu bardzo praktycznych pomysłów przez nas zaproponowanych, o przyjęciu których zdecydować może Europejski Bank Centralny, Komisja lub Europejski Bank Inwestycyjny. Tego potrzebują omawiane kraje. Ja osobiście nie uważam, by interwencja Międzynarodowego Funduszu Walutowego w tych krajach i dyktowanie im właściwego sposobu postępowania były słuszne. Moim zdaniem to od Europy zależy decydowanie, co należy zrobić.

Taka jest nasza prośba. W każdym razie byłem w tych państwach i z ogromnym zdziwieniem zauważyłem, że ich obywatele czują się w swojej codziennej walce porzuceni przez Unię Europejską. Nalegam, by następna Komisja Europejska wróciła z wiarygodnym planem dla państw z Europy Środkowej i Wschodniej, a zwłaszcza dla państw bałtyckich.

Tatjana Ždanoka, w imieniu grupy *Verts/ALE*. – Panie przewodniczący! Pochodzę z Łotwy, kraju ciężko doświadczonego przez kryzys finansowy. Łotwa z powodu nieodpowiedzialnej polityki prawicowych rządów, bez pomocy finansowej z zewnątrz, była zagrożona bankructwem. Teraz mówimy o różnych rozwiązaniach finansowych i gospodarczych, które mogłyby zmienić sytuację na lepsze. Oczywiście musimy należycie omówić wszystkie rozwiązania, w tym przyspieszone wprowadzenie euro. Tymczasem obawiam się, że perspektywa finansowa i gospodarcza stanowi tylko jedną stronę medalu. Musimy omówić także perspektywę społeczną.

Teraz wielu mieszkańców Łotwy postrzega instytucje UE jako „tych złych”: złych, którzy zmuszają nasz biedny rząd do obniżania pensji i zasiłków; złych, których należy winić za wykluczenie społeczne i ubóstwo. Wielu polityków, głównie z rządzącej koalicji, pielęgnuje taki wizerunek, ponieważ rząd nie przetrwa zbliżających się wyborów powszechnych, jeśli ludzie uwierzą, że odpowiedzialność za kryzys spoczywa na rządzie.

Czy sądzę, że Łotwa i inne kraje regionu natychmiast potrzebują pomocnej dłoni UE? Tak. Wierzę jednak mocno, że potrzebujemy silnego mechanizmu kontroli i surowych warunków w zakresie polityki społecznej. Pieniądze UE powinny przede wszystkim być przeznaczone na ocalenie zwykłych ludzi, a nie banków lub państwowej administracji. Dlatego, korzystając z okazji, chciałabym prosić szanowne koleżanki i szanownych kolegów o podpisanie zainicjowanej przez przedstawicieli trzech grup politycznych pisemnej deklaracji nr 0056/2009 w sprawie społecznej zależności pomocy ze strony Unii Europejskiej.

Roberts Zīle, w imieniu grupy *ECR*. – (LV) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Chciałbym podziękować panu posłowi Verhofstadtowi za przedłożenie pytania. Postawienie pytania podczas dzisiejszej debaty może jednak wprawić w zakłopotanie obywateli UE w Europie Zachodniej. „Patrzcie my także musimy cierpieć z powodu kryzysu finansowego, ponieważ Europa Wschodnia i Środkowa, poprzez swoje niezdarne rządy ściągnęła te problemy na siebie i na nas”. Takie poglądy dewalują już i tak poważnie osłabione zaufanie do polityk spójności Unii Europejskiej. Przykład państw bałtyckich pokazuje jednak, że znajdujemy się na tej samej łodzi. Dążenie skandynawskiego sektora bankowego do zwiększania udziału w rynku i do wysokich zysków, w praktyce wyparło z rynku pożyczek, szczególnie z rynku kredytów hipotecznych, waluty narodowe w państwach bałtyckich. Odpowiedzialność cywilna pożyczkobiorców wobec pożyczkodawców, przy stałym krajowym kursie wymiany, była bardzo wysoka: na pożyczkobiorcach spoczywało całe ryzyko walutowe o wartości zawyżonej ceny zobowiązania.

Podczas napiętych rozmów pomiędzy rządem łotewskim, Międzynarodowym Funduszem Walutowym, Komisją Europejską i rządem szwedzkim toczonych pod koniec roku 2008, podjęto decyzję o zakupie z pieniędzy wyłącznie łotewskich podatników drugiego co do wielkości banku handlowego i utrzymaniu silnego krajowego kursu wymiany. Tym samym, my obywatele Łotwy, straciwszy przez okres wielu lat nasz dochód, konkurencyjność i – być może – jakość społeczeństwa, uratowaliśmy sektor bankowy Skandynawów i innych inwestorów, przynajmniej w państwach bałtyckich, ponieważ efekt domina w obliczu upadku banków wykroczyłby daleko poza granice Łotwy i dotarłby aż do skandynawskich funduszy emerytalnych, do udziałowców banków. Owszem pomogła nam Komisja Europejska, a Międzynarodowy Fundusz Walutowy sfinansował ten wybór, ale lwią część pożyczki została przeznaczona na stabilizację sektora bankowego.

Nie dopuszczając do niewykonania zobowiązania i utrzymując mocny kurs wymiany zdewałowaliśmy naszą gospodarkę o 20 %, ale w rzeczywistości pomagaliśmy sąsiadującym z nami Estończykom, których przewaga oczywiście polegała na utrzymywaniu przez okres wielu lat rozsądnej równowagi budżetowej, w związku z dążeniem do wprowadzenia euro już w 2011 roku. Jeszcze dziwniejsze wydaje się to, że dla europejskiej unii walutowej przykład Estonii jest szczególnie niezbędny. To do pewnego stopnia pokazuje, że kryteria z Maastricht w sprawie wprowadzenia euro sprawdzają się nawet w czasie kryzysu. Nie chodzi o to, że nie cieszy nas sytuacja Estończyków, ale nasze poświęcenie w formie wykupienia banku było określonym przejawem solidarności, ponieważ nie przerzuciliśmy na naszych sąsiadów problemów oraz agresywnych inwestorów. Chcieliśmy jedynie dostrzec określoną solidarność europejskich twórców polityki finansowej, w tym w kwestii przeszkód stojących przed nowymi państwami strefy euro.

Politycy na Łotwie musieli podjąć niezwykle trudne decyzje, z którymi moje koleżanki i koledzy posłowie w starych państwach członkowskich nie musieliby sobie radzić nawet w najgorszych sennych koszmarach. Odbieranie naszym obywatelom ryzyka walutowego prywatnego zadłużenia nie leży jednak w naszej mocy i nie chcemy zachowywać się jak banda chuliganów, jednostronnie wprowadzając euro lub pozwalając na współlistnienie w obiegu zarówno euro, jak i naszej waluty krajowej. Celem naszego demograficznie starzejącego się społeczeństwa nie może być jednak spędzenie wielu lat na wymianie części zarobionych latów na euro w celu spłacenia banków, przy jednoczesnych wieczornych modlitwach o to, by utrzymywał się mocny kurs łąta wobec euro.

Alfreds Rubiks, w imieniu grupy GUE/NGL. – (LV) Panie przewodniczący! Dziękuję. Moim zdaniem dużo się mówi o kwestii modernizacji polityki społecznej i pomocy dla państw z Europy Środkowej i Wschodniej, ale tak naprawdę niewiele się robi. Nowa polityka społeczna nie została jeszcze w pełni wbudowana w strukturę makroekonomiczną Unii Europejskiej. Budżet jest niewielki, a jego rozwój nie dotrzymuje kroku procesowi rozszerzania Unii Europejskiej. Unia Europejska w swoim dążeniu do rozszerzenia strefy wpływu często wydatniej pomaga państwom spoza UE niż nowym państwom członkowskim UE. Dlatego to nie przypadek, że na Łotwie na przykład większość mieszkańców znajduje się dziś w gorszej sytuacji niż przed przystąpieniem do Unii Europejskiej. Ponad 90 % emerytów żyje z dochodu na poziomie niższym niż koszty utrzymania.

Bezrobocie na Łotwie osiągnęło pułap 20 %, produkt krajowy brutto spadł o 19 %, dług publiczny przewyższa roczny budżet, a emerytury zmniejszyły się o 10 %. Ludność protestuje, wyjeżdża z Łotwy, ogłasza nieskończone strajki głodowe lub oferuje na sprzedaż swoje organy wewnętrzne, by zdobyć pieniądze na utrzymanie rodzin. Rośnie liczba samobójstw. Należy zmienić neoliberalną politykę społeczną Unii Europejskiej. To kapitalizm spowodował kryzys, ale za znalezienie sposobu na wyjście z kryzysu płacą robotnicy i emeryci. Inwestycje największych kapitalistycznych firm wielonarodowych i banków w rozwiązywanie problemów spowodowanych kryzysem są minimalne. Unia Europejska pozwala ocalić klasy wyższe i banki dzięki dochodom z podatków, czyli dzięki pieniądзом obywateli.

Kraje Europy Środkowej chcą jednakowej alokacji dotacji na rolnictwo, ponieważ w danej chwili dotacje skoncentrowano bardziej w kierunku starszych państw członkowskich, co jednocześnie zniekształca wolny rynek pracy. Należy skończyć z nierównym traktowaniem związanym z obliczaniem i wypłatą płatności bezpośrednich oraz z oddzieleniem tych płatności od wytwarzania określonych produktów. Komisja Europejska i Parlament muszą demokratycznie przyjąć przepisy chroniące nie tylko interesy dużych producentów i bankowców, ale także potrzebujących, żyjących w bogatej, demokratycznej Unii Europejskiej.

Jaroslav Paška, w imieniu grupy EFD. – (SK) Kraje Europy Środkowej przechodzące okres transformacji odczuły znacznie dotkliwsze skutki kryzysu gospodarczego i finansowego, niż stabilne demokracje Europy Zachodniej. Dlatego należy szukać sposobów na przeciwdziałanie tym niekorzystnym zmianom gospodarczym. Nie wolno nam jednak zapominać, że cuda zdarzają się jedynie w bajkach. W związku z tym pod względem zmian na lepsze najważniejszym i podstawowym wymogiem do spełnienia jest rozsądna polityka finansowa i gospodarcza rządu oraz nowoczesne, prawicowe ustawodawstwo w zakresie prawa pracy w każdym dotkniętym kryzysem kraju. Tylko wtedy, poprzez ukierunkowane środki przemysłowe, możliwe będzie odegranie roli w stopniowym wsparciu procesu rozwoju gospodarczego.

Jeśli to wsparcie ma być skuteczne, nie należy wydawać zasobów finansowych w jego ramach na zasiłki społeczne lub potrzeby konsumpcyjne ani też na sztuczne tworzenie pozbawionych sensu miejsc pracy. Na przykład nie należy pozwolić, by rząd wykorzystał wsparcie finansowe na wznowienie działania starej elektrociepłowni, emitującej więcej zanieczyszczeń niż energii elektrycznej, tylko dlatego że rzekomo stwarza kilka nowych miejsc pracy.

Jeśli naprawdę chcemy pomóc krajom dotkniętym kryzysem, musimy popierać wyłącznie projekty finansowe o wysokim stopniu innowacyjności, które konsekwentnie chronią środowisko. Zadbajmy o to, by fundusze zainwestowane w programy wsparcia przyczyniły się do restrukturyzacji firm i przyniosły krajom dotkniętym, a tym samym również całej Europie, długookresowe efekty.

Zoltán Balczó (NI). – (HU) Powinniśmy przede wszystkim znaleźć rozwiązanie pozwalające uniknąć w przyszłości podobnego kryzysu. Chaos wywołany przez globalny system finansowy szerzy się na całym świecie, wywierając bezpośredni wpływ na gospodarkę realną, ponieważ firmy nie mają dostępu do kredytów, które w gospodarce są czynnikiem niezbędnym. Płyń z tego oczywista nauka. Bez wątplenia musimy pozbyć się wiary w umiejętność samoregulacji rynku i jego wszechwładzy, musimy zaakceptować i wyegzekwować regulacyjną funkcję państwa.

Mówimy o naprawie gospodarczej, ale bez wątplenia ochrona miejsc pracy jest najważniejszym celem, który chcemy dzięki temu osiągnąć. Oznacza to, że najważniejsze jest wsparcie także dla małych i średnich przedsiębiorstw w Europie, ponieważ to one w rzeczywistości zapewniają większość miejsc pracy. Podstawową kwestią są warunki uzyskania dostępu do kredytu. Niewątpliwie banki działały rozsądnie, jak mówił komisarz Almunia. Dotyczy to także na przykład Węgier, gdzie wszystkie banki handlowe to spółki zależne banków z kapitałem zagranicznym. Dlatego ze względu na rozważę usiłowały wstrzymać kredytowanie w taki sposób, który sparaliżował gospodarkę krajową.

Oczywiście niezbędne są również dopłaty bezpośrednie, które UE także dopuszcza, ale nie należy udzielać ich rządowi takim, jak obecny rząd węgierski, które głównie wspierają spłatę firm wielonarodowych zamiast małych i średnich przedsiębiorstw. Przy okazji dyskusji w sprawie zmian do projektu ustawy budżetowej na rok 2009 przygotowanego przez Komisję Europejską omawialiśmy dziś kwestię Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Komisja w swoim projekcie wprowadziła istotny i drastyczny środek polegający na wstrzymaniu funduszu, mimo że są one zarezerwowane ściśle na utrzymanie ludności wiejskiej.

Czemu omawiamy ten region oddzielnie? Dlatego, że region ten stał się znacznie bardziej wrażliwy niż zachodnia część Europy. Musimy cofnąć się do lat dziewięćdziesiątych XX wieku, gdy stało się jasne, że próżno mieliśmy nadzieję, iż nasza gospodarka na Węgrzech w tej demokracji także będzie niezależna. Przedmiotowy region ucierpiał z powodu wciąż rosnącego obciążenia przewidzianymi ratami pokrywającymi dług spadkowy, a także z powodu zużycia tanich zasobów naturalnych i ludzkich, co jednocześnie generowało bardzo duże dochody finansowe w krajach zachodnich. Dlatego właśnie czuję się zobowiązany do stwierdzenia, wraz ze stosownym wyjaśnieniem, że ten region powinien otrzymać większe wsparcie, ponieważ jest to kwestia uzyskania częściowej rekompensaty.

Enikő Győri (PPE). – (HU) Panie i panowie! Kryzys pokazał, że kraje Europy Środkowej i Wschodniej leżące poza strefą euro są bardziej bezbronne niż kraje stosujące wspólną walutę. Z powodu ich uzależnienia od silnego poziomu wywozu i od kapitału zagranicznego, a także od wysokiego poziomu zadłużenia walutowego populacji, tempo naprawy jest tu także wolniejsze niż w krajach korzystających z bezpieczeństwa strefy euro. Jeśli państwa członkowskie w praktyce nie wykażą się solidarnością, a ograniczą się jedynie do pustych sloganów, to zmniejszy się wewnętrzna spójność Unii Europejskiej, tym samym pogarszając wyniki całej UE.

W celu zbudowania tej solidarności nie potrzebujemy jednak nowych unijnych instrumentów, a zwłaszcza nie potrzebujemy jałmużny. Należy rozsądnie korzystać z dostępnych możliwości i zasobów. Europejski Bank Centralny może w tym kontekście pomóc nieustannie utrzymując płynność banków w regionie. Pomóc może także Europejski Bank Inwestycyjny zapewniając małym i średnim przedsiębiorstwom z regionu dostęp do ukierunkowanych kredytów, a instytucje UE mogą pomóc, przyjmując zasady dotyczące wykorzystywania pieniędzy z Funduszu Spójności i funduszy strukturalnych, tak by dopasowywało się one do wyjątkowej sytuacji. Chciałabym przede wszystkim zwrócić państwa uwagę na to, że wiele osób lubi traktować kraje z Europy Środkowej i Wschodniej jako całość, chociaż kraje te znacznie się między sobą różnią, także pod względem stosowanych strategii wyjścia.

I tak na przykład Węgry po blisko ośmiu latach niekompetentnej administracji socjalistycznej zużyły wszystkie rezerwy. Obecnie Węgry – przeciwnie niż inne kraje europejskie, które przyjęły praktyczne rozwiązania w celu opartego na naprawie gospodarczej zarządzania kryzysem – są zmuszone do stosowania ograniczeń. I gdy rządy zachodnioeuropejskie zaczynają już myśleć o projektach swoich strategii wyjścia, niektóre kraje w Europie Środkowej i Wschodniej najbardziej dotknięte kryzysem wciąż stoją w obliczu

poważnej recesji, która będzie trwała także w 2010 roku. Dlatego przyjęcie pewnego sposobu rozróżnienia pomiędzy krajami ma kluczowe znaczenie w procesie obmyślenia strategii wyjścia.

Przywódcy UE nie powinni wymyślać zasad standardowych, które jedynie dalej pogarszają sytuację niektórych państw i ich mieszkańców. Podczas opracowywania nowej regulacji systemu finansowego należy skupić uwagę na zagwarantowaniu, że zaostrzenie wymogów kapitałowych nie spowoduje nieuczciwej konkurencji pomiędzy bankami. Banki w Europie Środkowej i Wschodniej, które były w dobrej kondycji, nie otrzymały od nikogo zastrzyku kapitału. Oznacza to, że dla tych banków sprostanie surowszym przepisom dotyczącym wymogów kapitałowych byłoby trudniejsze niż dla ich uratowanych odpowiedników w Europie Zachodniej. Doprowadziłoby to do obniżenia popytu na kredyt, który i tak nie był zbyt wysoki, a ostatecznie ofiarami sytuacji byłyby małe i średnie przedsiębiorstwa. Musimy za wszelką cenę unikać takiego scenariusza.

Ivari Padar (S&D). – (ET) Panie przewodniczący! Po pierwsze, chciałbym szczerze pogratulować komisarzowi Almunii dotychczasowej skutecznej pracy. Istnieje wiele problemów wspólnych dla wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej, ale jednocześnie każdy kraj prowadzi swoją własną politykę zagraniczną i ma swoje własne, specyficzne problemy. Bez wątpienia wszyscy musimy być samokrytyczni. Argument, że jedynie nowe państwa członkowskie Unii Europejskiej zostały wyjątkowo mocno dotknięte kryzysem, nie jest prawdziwy. Spójrzmy na państwa, w których banki potrzebowały ekonomicznego wsparcia: to głównie stare, a nie nowe, państwa członkowskie. Podobnie zresztą problemy budżetowe są większe w strefie euro niż poza nią.

Jednocześnie wiadomo, że banki działające transgranicznie nie powodowały dodatkowego ryzyka. Sytuacja była wręcz odwrotna. Banki działające w różnych krajach były najbezpieczniejsze i potrafiły ustabilizować sytuację w wielu krajach-odbiorcach. Problemy miały banki, które po prostu podjęły złe decyzje handlowe, jak to się stało na przykład w przypadku Królewskiego Banku Szkocji.

Kristiina Ojuland (ALDE). – Panie przewodniczący! Pragnę przyłączyć się do podziękowań mojego przedmówcy dla komisarza Almunii. Ma on wyraźne poglądy w sprawie różnic pomiędzy poszczególnymi krajami w Europie Środkowej i Wschodniej oraz bieżącego stanu ich gospodarek i sytuacji finansowej.

Pan komisarz wspominał o Estonii. Pochodzę z Estonii i wiem, że spełnienie naszych aspiracji dotyczących przystąpienia do strefy euro nie było zadaniem łatwym, ale moim zdaniem możemy się podzielić z innymi krajami jednym doświadczeniem, a mianowicie odpowiedzialnością za siebie. Dotychczas nie usłyszałam, by w obecnej debacie w tym zgromadzeniu padł zwrot „odpowiedzialność za siebie”; słychać jedynie słowo „solidarność”. Jak możemy oczekiwać solidarności, jeśli wyprzedzają nas poważni światowi konkurenci, jak Chiny i Indie? Uważam, że powinniśmy być w Unii Europejskiej bardziej pragmatyczni i zastanowić się, za co odpowiedzialne są nasze rządy krajowe.

Przeprowadzanie cięć jest w obecnych czasach trudne. W Estonii ciężko było wprowadzić cięcia wydatków w rządzie, a jednak robiliśmy to przez wiele lat. W dobrych latach – w latach rozkwitu – potrafiliśmy zbudować rezerwy; odpowiedzialności za takie działania nie ponosi nikt poza rządami państw członkowskich.

Ryszard Czarnecki (ECR). – (PL) Panie przewodniczący! Reprezentuję Polskę – kraj, który być może nie musi przejmować się kryzysem tak, jak na przykład Węgry czy Łotwa, ale w moim kraju, wbrew rządowej propagandzie, również wyraźnie rośnie bezrobocie, a na dzisiejszej demonstracji w Warszawie protestowali stocznicy, którzy właśnie teraz otrzymali ostatnie pieniądze z należnej im odprawy.

Według analizy Narodowego Banku Polskiego dynamika procesów recesyjnych w dziewięciu krajach Europy Środkowo-Wschodniej była zdecydowanie silniejsza, niż w krajach Europy Zachodniej. Co gorsza, zróżnicowanie pomiędzy poszczególnymi krajami naszego regionu jest większe niż w krajach „starej Unii”. Wynika to po części nie tylko z większej stabilności gospodarek dawnej piętnastki, ale też, powiedzmy wprost, z większej umiejętności wykorzystywania czy naginania pewnych instrumentów finansowych, teoretycznie zabronionych przez Unię Europejską, kraje „starej Unii”.

Komisja Europejska i komisarz Neelie Kroes patrzyli przez palce na pomoc Berlina dla niemieckich stocznicy, ale za to samo potępiały władze polskie i kazały zwracać unijną pomoc dla stocznicy. Okazuje się, że w praktyce mamy do czynienia z równymi i równiejszymi, z *double standard* – podwójnymi standardami. Francuski przemysł motoryzacyjny może dostawać pomoc rządową w większym stopniu niż przemysł motoryzacyjny w krajach „nowej Unii”. To tylko pogłębia dysproporcje.

Pan komisarz mówił o zbawiennej roli euro, ale to chyba żart. Polska nie ma waluty euro i kryzys dotknął nas w mniejszym stopniu, niż Słowację, która wprowadziła euro i konsekwencje kryzysu są tam poważniejsze

niż w Polsce. Apeluję o solidarność, o której mówił przedstawiciel PPE, ale mam wrażenie, że jest on w tym zakresie hipokrytą. W tym akurat kontekście hipokryzja nie jest ukłonem wobec cnoty.

Joe Higgins (GUE/NGL). – Panie przewodniczący! Oczekiwałem od komisarza Almunii, a także od pana Verhofstadta – być może – przedstawienia wyjaśnienia i analizy powodów katastrofy, która przytrafiła się na arenie gospodarczej w większości państw w Europie Środkowej i Wschodniej. Dwadzieścia lat temu byliśmy świadkami bohaterskiego ruchu klasy robotniczej w krajach, które zburzyły monolit stalinizmu. Niestety zamiast zastąpić stalinizm autentycznym socjalizmem demokratycznym, nastąpiło przywrócenie kapitalizmu. Właśnie to zalecał cały polityczny establishment kapitalistycznej Europy: Unia Europejska, duże media biznesowe obiecywały, że kapitalizm będzie zwiastunem wspaniałej nowej ery dla ludności w Europie Środkowej i Wschodniej.

Rynek miał być bogiem; konkurencja miała być królową. Mamy zatem do czynienia z narzuceniem neoliberalnego planu działania, tak umiłowanego przez europejskiego komisarza: hurtowa prywatyzacja własności publicznej, w praktyce rozkradanie własności publicznej i rzucanie gospodarek tych państw na pastwę rekinów międzynarodowych rynków finansowych. Utworzyliśmy nawet specjalny bank nadzorujący ten proces, co okazało się kompletną katastrofą. Państwa Bałtyckie znajdują się w strefie swobodnego opadania: Łotwa w trzecim kwartale odnotowała 18 % spadek, a stopa bezrobocia wyniosła 20 %.

Co proponuje Komisja Europejska i pan poseł Verhofstadt? Receptę Międzynarodowego Funduszu Walutowego i zachodnioeuropejskich banków. Zniweczyć standard życia klasy robotniczej, zniweczyć usługi publiczne. W związku z tym na Łotwie jesteśmy zagrożeni zamknięciem połowy szpitali przed końcem bieżącego roku.

Polityka establishmentu UE oznacza, że zwykli obywatele tych państw przeżyją koszmar, że zwykłym obywatelom będą grozić barbarzyńskie warunki. Zatem ludności Europy Środkowej i Wschodniej polecałbym odrzucenie tej fatalnej recepty establishmentu Unii Europejskiej, nacjonalizację banków, oddanie ich pod kontrolę demokratyczną, tak by inwestowały na rzecz ludzi i na rzecz tworzenia miejsc pracy, nacjonalizację lub ponowną nacjonalizację głównych sektorów gospodarki, ale tym razem pod kontrolą klasy robotniczej, tak by możliwe było planowanie gospodarki z myślą o ludziach, a nie zostawianie ich na łasce rekinów, na łasce Europy korporacyjnej i finansowej, która na obywateli regionu ściągnęła przeraźliwą katastrofę. Panie komisarzu! Może się pan śmiać, ale oczekuję od pana odpowiedzi.

Nikolaos Salavrakos (EFD). – (EL) Panie przewodniczący! Dziękuję za udzielenie głosu. Chciałbym także podziękować komisarzowi Almunii za bardzo szczegółowe sprawozdanie, które przedłożył w Parlamencie. Szczególnie ucieszyła mnie zgoda Komisji na złagodzenie paktu stabilności, przy uwzględnieniu oczywiście, że surowe kryteria Maastricht, takie jak kryterium 3 %, są trudne do osiągnięcia w czasach poważnego kryzysu gospodarczego, który nas teraz doświadcza.

Przede wszystkim chciałbym podkreślić, że w ostatnich dniach i tygodniach moja rodzina Grecja była, w odniesieniu do swojej wiarygodności kredytowej, atakowana przez pewną agencję ratingową, firmę konsultingową. W związku z tym pojawia się pytanie, czy powinniśmy poważnie rozważyć utworzenie agencji UE w celu wykonania tego zadania, tak by nie każdy mógł zajmować się tym zadaniem i by nie miało ono nic wspólnego z ukrytą agendą handlową lub innymi agendami konkurencyjnymi.

Chciałbym złożyć zażalenie, że Unia Europejska bardziej pomaga dużej liczbie krajów trzecich zamiast swoim państwom członkowskim. Chciałbym również wezwać do zademonstrowania solidarności, której potrzebuje Grecja w celu uporania się z problemami.

Iliana Ivanova (PPE). – (BG) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dziękuję. W przeciwieństwie do sugestii mojego przedmówcy uważam, że rozsądną politykę w zakresie walki z kryzysem w państwach Europy Środkowej i Wschodniej należy oprzeć na zasadzie społecznej gospodarki rynkowej. Dlatego właśnie tylko silna gospodarka, szanująca wolność własności prywatnej, praworządność i odpowiedzialność osobistą może zagwarantować koszt zrównoważonej polityki socjalnej, na którą zasługuje nasze społeczeństwo.

Jestem przekonana, że nasze wysiłki i odpowiedzialność muszą być skoncentrowane na kilku podstawowych filarach. Po pierwsze, na stabilnych finansach publicznych. Dług publiczny w niepokojąco dużej liczbie państw członkowskich jest bardzo wysoki. Musimy zachować czujność i dyscyplinę. Musimy dążyć nie tylko do osiągnięcia deficytów budżetowych poniżej granicy 3 % PKB, ale także musimy dołożyć wszelkich starań, by uzyskać budżety zrównoważone.

Komisja Europejska i Rada muszą w ramach paktu stabilności i wzrostu uważnie obserwować państwa członkowskie szukając przejawów makroekonomicznego braku równowagi.

Po drugie, musimy wspierać małe i średnie przedsiębiorstwa. Nie tylko dlatego, że dostarczają ponad 65 % miejsc pracy w Europie, ale także dlatego, że są bardziej elastyczne i oferują potencjał dynamicznego rozwoju, zwłaszcza w czasach kryzysu.

Po trzecie, niezwykle ważne jest nasze wsparcie dla bezrobotnych i najbardziej bezbronnych grup naszego społeczeństwa, a także zapewnienie wystarczających inwestycji w edukację, zdobywanie kwalifikacji i w badania. Ostatnim aspektem, jednocześnie najważniejszym priorytetem w przypadku państw członkowskich z ostatnich rozszerzeń, jest rozszerzenie strefy euro.

Chciałabym prosić państwa o poparcie i podziękować moim koleżankom i kolegom posłom, a także zachęcić Komisję Europejską oraz państwa członkowskie do ponownego zastanowienia się nad rozszerzeniem strefy euro. Potrzebujemy waszego zrozumienia i solidarności, zwłaszcza w krajach takich jak moja rodzinna Bułgaria, która włożyła wiele wysiłku w dążeniu do spełnienia kryteriów Maastricht i która ma jeden z najniższych deficytów budżetowych w Unii Europejskiej oraz prowadzi niezwykle zdyscyplinowaną politykę budżetową.

Koleżanki i koledzy posłowie! Moim zdaniem duże znaczenie ma teraz kontynuowanie naszych wspólnych, skoordynowanych wysiłków, by pomóc w naprawie naszych gospodarek i by sprawić, że wyjdą z kryzysu silniejsze niż dotychczas.

Edit Herczog (S&D). – (HU) Panie przewodniczący, panie i panowie! Pozwolę sobie zacząć moje minutowe wystąpienie od podziękowania moim koleżankom i kolegom posłom z krajów strefy euro za uczestnictwo w przedmiotowej debacie. Ich obecność podczas debaty to początek solidarności.

Chciałabym zaważyć, nie zapominając o wspomnianej przez panią poseł odpowiedzialności państw członkowskich za siebie, że nowe państwa członkowskie stoją w obliczu ogólnych trudności, które niewątpliwie wydają się obiektywnymi trudnościami dotykającymi nas wszystkich. Jedną z tych trudności jest narzucona procedura dotycząca dwudziestoletniego procesu przystąpienia, która spowodowała w tych krajach poważne problemy gospodarcze i była powodem oczekiwania od ich mieszkańców okazania szczerzej solidarności społecznej. Kolejną trudność stanowi dla tych państw brak mechanizmu obronnego, który zapewnia strefa euro, co oznaczało, że w chwili nadejścia kryzysu były one bardziej bezbronne. I wreszcie: stosunek liczby MŚP (małych i średnich przedsiębiorstw) do liczby ludzi w nich zatrudnionych jest w tych państwach porównywalny z danymi dla całej Unii Europejskiej.

Ogólnie mówiąc, zdecydowanie wierzę, że musimy połączyć nasze siły i musimy zająć się trojakiem celem obejmującym zatrudnienie, równowagę finansową i rozwój gospodarczy, by możliwa była naprawa gospodarcza w krajach Unii Europejskiej oraz Europy Środkowej i Wschodniej. Moim zdaniem pakiet w sprawie małych i średnich przedsiębiorstw zawierał niektóre z tych elementów. W każdym razie musimy w jakiś sposób przezwyciężyć trudności finansowe w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw. W tym celu bez wątpienia będą nam potrzebne mechanizmy wsparcia Europejskiego Banku Centralnego. Im mniejsze przedsiębiorstwo, tym trudniejszy dostęp ma do niego UE.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Vilja Savisaar (ALDE). – (ET) Panie przewodniczący! Chciałabym przede wszystkim zwrócić państwa uwagę na trzy kraje bałtyckie, których sytuacja jest prawdopodobnie najpoważniejsza w regionie. Oto kilka przykładów. Wyniki gospodarcze Estonii spadły o 15 %, podczas gdy średni wynik dla Unii Europejskiej wynosi -4,1 %. W żadnym kraju europejskim, poza trzema państwami bałtyckimi, spadek wyników gospodarczych nie przekroczył progu 10 %. We wszystkich trzech państwach bałtyckich bezrobocie jak dotychczas wzrosło powyżej 15 %.

Mam nadzieję, że Komisja zwróci szczególną uwagę i zareaguje na wnioski przedłożone przez grupę Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy w sprawie ożywienia gospodarki i poprawienia sytuacji finansowej. Estonia musiała w ubiegłym roku trzy razy zmniejszać budżet i ograniczać wydatki sektora publicznego, a dalsze cięcia jeszcze bardziej pogorszą i tak już poważną sytuację społeczną. Mam nadzieję, że Estonia w dniu 1 stycznia 2011 r. wejdzie do strefy euro, by stworzyć obszar umożliwiający rozwój gospodarczy i rozwiązywanie trudności finansowych.

Paul Rübzig (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Znajdujemy się obecnie w samym środku kryzysu finansowego i gospodarczego. Moim zdaniem w czasach kryzysu najważniejszym

czynnikiem, nie tylko dla banków i przedsiębiorstw, ale zwłaszcza dla pracowników, jest płynność. Bez wątplenia wiarygodność kredytowa zawsze stanowi warunek wstępny płynności i dlatego szczególnie ważna jest dyskusja dotycząca wiarygodności kredytowej firm, banków i pracowników.

Oczywiście wiarygodność kredytowa, czy to w przypadku pracownika, firmy czy też banku, opiera się na zarobkach. Brak dochodów oznacza rzecz jasna brak wiarygodności kredytowej i brak płynności; tak zaczyna się negatywna spirala.

Z tego powodu niezwykle znaczenie ma zagwarantowanie przez nas, że w przyszłości nie będą nakładane żadne dodatkowe podatki na handel towarowy. Powinniśmy w zamian zastanowić się, w jaki sposób można opodatkować transakcje czysto finansowe, które nie dotyczą usług lub handlu towarowego. Moglibyśmy wykorzystać takie opodatkowanie na refinansowanie banków i budżetów krajowych, tym samym formując podstawę do tworzenia nowych miejsc pracy.

W rzeczywistości bezrobocie jest absolutnie nie do przyjęcia. Ostatecznie stanowi główny czynnik powodujący wystąpienie kryzysu finansowego i gospodarczego.

Silvia-Adriana Țicău (S&D). – (RO) Zgodnie z traktatem lizbońskim, gospodarka Unii Europejskiej jest społeczną gospodarką rynkową. Naszym głównym założeniem musi być tworzenie nowych miejsc pracy, zmniejszenie bezrobocia i wyjście z kryzysu gospodarczego. Państwa członkowskie w Europie Południowej i Wschodniej stoją w obliczu ogromnych deficytów. Państwa te muszą stymulować proces tworzenia nowych miejsc pracy, jednocześnie utrzymując długookresową, zrównoważoną politykę budżetową. Głównymi priorytetami tych państw członkowskich nadal są edukacja, zdrowie, rolnictwo i rozwój infrastruktury transportowej i energetycznej. Bardzo ważne jest, by poziom dotacji na rolnictwo w tych państwach członkowskich był utrzymany na równi z poziomem dotacji w starszych państwach członkowskich. Pomoc oferowaną przez UE w okresie pięcioletnim, przeznaczoną na wsparcie bilansu płatniczego można przyznać, jeśli korzystające z niej państwa członkowskie zobowiążą się do przeprowadzenia reformy systemu podatków i ceł lub jeśli przyjmą środki mające zwiększyć ich możliwości administracyjne w celu zwiększenia i osiągnięcia maksymalnego poziomu absorpcji funduszy europejskich. Te państwa członkowskie muszą również otrzymać wsparcie w procesie modernizacji swoich sektorów przemysłowych emitujących duże ilości zanieczyszczeń, by mogły zmniejszyć emisję, ale jednocześnie utrzymać miejsca pracy i zapewnić wzrost gospodarczy. Na zakończenie chciałabym dodać, że moim zdaniem wsparcie dla tych państw członkowskich wiąże się z udzielaniem dalszej pomocy słabiej rozwiniętym gospodarczo regionom europejskim, w ramach polityki spójności na lata 2014-2020.

Diogo Feio (PPE). – (PT) Panie przewodniczący! Na początku chciałbym pogratulować osobom wspierającym przedmiotową debatę, ponieważ nasza dyskusja w sprawie sytuacji gospodarczo słabszych państw i państw spoza strefy euro jest niezwykle ważna. Szczególnie w okresie, gdy omawiamy strategię wyjścia z kryzysu musimy uwzględnić różne sytuacje poszczególnych państw. Sytuacja w wielu gospodarkach Europy Wschodniej i Środkowej jest trudna, ale obecnie komplikuje się także w wielu państwach w zachodniej części, należących do strefy euro. Przykładem tego jest moja ojczyzna Portugalia. Strategia musi uwzględniać różne sytuacje, które w poszczególnych krajach są odmienne.

Można wybrać kilka różnych dróg. Niezwykle ważne jest przyjęcie stosownej polityki monetarnej i budżetowej, determinowanej (jeśli tylko możliwe) w coraz większym stopniu przez kryteria polityczne uwzględniające zapotrzebowanie na płynność firm oraz małych i średnich przedsiębiorstw; polityki, która nie tworzy i nie utrwała przeszkód trudnych do przezwyciężenia dla państw spoza strefy euro, która wywiera nacisk na rządy krajowe, by te przeprowadzały średnio- i długookresowe niezbędne reformy. Na zakończenie dodam, że musimy przejść od słów do czynów. Spójność musi być skuteczna.

Elena Băsescu (PPE). – (RO) Dzięki zakończonemu powodzeniem wdrożeniu europejskiego planu naprawy gospodarczej, zaobserwujemy w przyszłym roku 2010 delikatną poprawę w państwach członkowskich Unii Europejskiej.

Kryzys gospodarczy wywarł w państwach Europy Środkowej i Wschodniej różnorodne skutki. Z jednej strony Polska odnotowała niewielki wzrost gospodarczy, tym samym unikając kryzysu, a z drugiej strony Rumunia i Węgry zostały ciężko dotknięte kryzysem gospodarczym.

W tym roku Rumunia doświadczyła bezprecedensowego kryzysu gospodarczego, który dodatkowo pogłębił poważny brak stabilności politycznej wprowadzony przez socjalistów chcących w związku ze zbliżającymi się wyborami prezydenckimi opuścić rząd w celach wyborczych. Do wyborów prezydenckich pozostawały dwa miesiące. Odejście socjalistów z rządu oraz złożenie wniosku o wotum nieufności w parlamencie

spowodowało, że przez dwa miesiące w Rumunii rządził rząd tymczasowy z ograniczoną władzą, który w parlamencie nie mógł sfinalizować i przyjąć projektu budżetu.

W wyniku tego Międzynarodowy Fundusz Walutowy odroczył wypłatę trzeciej transzy pożyczki w wysokości 1,5 miliarda euro. Rząd szwajcarski postanowił jednak przyznać nam bezzwrotną pożyczkę wynoszącą do 120 milionów euro. Mój kraj odnotował ujemny wzrost gospodarczy w wysokości 8 % oraz bezrobocie na poziomie dwóch punktów poniżej średniej Unii Europejskiej. W przyszłości UE będzie wymagała strategii skoncentrowanej na rezygnacji rządów z wspierania gospodarek narodowych. W Rumunii nie będzie to jednak możliwe aż do roku 2010, ponieważ nie pozwala nam na to umowa podpisana z MFW.

Petru Constantin Luhan (PPE). – (RO) Zgadzam się z przysłowiem, które mówi, że jeśli spotkamy kogoś w drodze powrotnej z wycieczki na ryby, to zamiast dawać mu rybę, należy nauczyć go łowienia. Musimy jednak wiedzieć, że należy go nauczyć sztuki łowienia ryb. Odnoszę się tu do państw, które niedawno przystąpiły do UE i wciąż jeszcze muszą się uczyć. Nie mogą jednak uczyć się na własną rękę. Musimy zapewnić im w tym celu zasoby finansowe. Osobiście uważam, że zdrową gospodarkę budują głównie średnie przedsiębiorstwa. W związku z tym politykę gospodarczą, społeczną i terytorialną politykę spójności należy przede wszystkim ukierunkować na przeznaczenie europejskich funduszy spójności właśnie na ten rodzaj gospodarki. Chciałbym jeszcze dodać, że ostatnio pod względem określania priorytetów UE zaniedbywaliśmy politykę gospodarczą, społeczną i politykę spójności terytorialnej.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Victor Boștinaru (S&D). – (RO) Po wysłuchaniu pani poseł Băsescu nie mogę się oprzeć deklaracji: „O, les pauvres! Cóż za święta prostota w Parlamencie Europejskim”.

Wracając jednak do spraw poważniejszych: spadek gospodarki w krajach Europy Środkowej osiągnął drastyczne rozmiary. Rosną różnice pomiędzy tymi krajami a bogatymi państwami Europy Zachodniej. Ponadto zdolność tych państw do generowania bodźców gospodarczych i finansowych jest tak niska, że można ją uznać za prawie nieistotną. Chcę zwrócić uwagę Komisji Europejskiej na fakt, że ze względu na koszty społeczne, znaczny wzrost bezrobocia i miażdżących cięć budżetowych, zmniejszona jest także zdolność tych państw do zapewnienia współfinansowania projektów z funduszy europejskich. Te wszystkie czynniki mogą potępiać państwa Europy Środkowej...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Lajos Bokros (ECR). – (ES) Chciałbym zadać kilka bardzo prostych pytań komisarzowi Almunii, omijając trudności związane z tłumaczeniem. Co sądzi pan o wprowadzeniu zmian do kryteriów przyjętych w traktacie z Maastricht, tak by być może obejmowały nowe kryterium dotyczące bilansu płatności, maksymalnego limitu deficytu obrotów bieżących i zadłużenia zewnętrznego?

Co sądzi pan o polityce w zakresie kursu walutowego? Czy podczas recesji lepsze jest utrzymywanie stałego, czy też płynnego kursu walutowego?

Ponadto w odniesieniu do państw, które przyjęły euro nie będąc członkami Unii Europejskiej: czy działa to na ich korzyść, czy na niekorzyść w negocjacjach w sprawie przejścia w przyszłości obowiązków związanych ze strefą euro?

Csaba Sógor (PPE). – (HU) Panie przewodniczący! Wirus zaatakuję państwa mające słabą konstytucję. W związku z tym kraje Europy Środkowej i Wschodniej nie tylko potrzebują „szczepionki”, ale także sposobu na wzmocnienie swoich konstytucji. Wiecie państwo o czym mówię. Należy popierać nie tylko gospodarkę, co oczywiście jest słuszne, ale także zmiany reżimu. Powodem jest to, że w wielu państwach Europy Środkowej i Wschodniej dziś gospodarka, media i polityka wciąż pozostają w rękach osób, które przez ponad 40 ostatnich lat systematycznie rujnowały cały region.

W związku z tym powinniśmy wspierać to, co nazywamy wartościami europejskimi, tak by jeden kraj – w wielojęzycznej Europie – nie debatował nad koniecznością wprowadzenia ustawy językowej, by inny kraj nie szukał możliwości przemycenia w postaci przypisu do traktatu zasady winy zbiorowej, zamiast wartości europejskich. Dlatego państwa Europy Środkowej i Wschodniej...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Zigmantas Balčytis (S&D). – (LT) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Dziękuję! My na Litwie w pewnym momencie w 2006 roku również usiłowaliśmy wprowadzić euro, ale zabrakło nam jednej setnej

do spełnienia kryteriów. Panie komisarzu! Niemniej jednak naprawdę chcę panu podziękować za poprzedni okres, za wykonaną pracę i za bardzo dobrą współpracę.

Jeśli chodzi o omawiany dziś problem, naprawdę uważam, że zmieniły się warunki i że przedstawiono kilka dobrych wniosków w sprawie przeglądu tych kwestii. Pod żadnym pozorem nie mówię o kryteriach z Maastricht, a raczej o bardzo podstawowych kwestiach, które każdemu państwu dadzą możliwość uregulowania cen. Chodzi o różnorodne mechanizmy kursowe i wiele innych elementów.

Chciałbym, by Komisja Europejska uwzględniła ten wniosek. Chciałbym także podziękować panu Verhofstadtowi, który zasugerował, że w przyszłości być może zdołamy usiąść razem i spokojnie omówić sposoby pomocy dla państw Europy Wschodniej, państw bałtyckich, ponieważ bezrobocie naprawdę...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Joaquín Almunia, komisarz. – (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym gorąco podziękować panu posłowi Verhofstadtowi, który zapoczątkował tę debatę i każdemu, kto zabrał głos. Jestem państwu bardzo wdzięczny za wkład w dyskusję i pomysły.

Pozwolę sobie zacząć od zwrotu użytego przez pana Verhofstadta. Powiedział on, że obecność w Europie Środkowej i Wschodniej państw nienależących do strefy euro oznacza obecność „rideau de fer” (żelaznej kurtyny). Nie zgadzam się z tym, ponieważ niektóre państwa Europy Środkowej i Wschodniej, nienależące jeszcze do strefy euro, znajdują się w niezwykle trudnej sytuacji gospodarczej, ale są też w tym regionie państwa, których sytuacja gospodarcza nie jest trudniejsza niż sytuacja państw dojrzałych, bardziej zaawansowanych gospodarczo. Państwa z tej ostatniej grupy znacznie dłużej należą do Unii Europejskiej, znacznie dłużej otrzymywały dofinansowanie z Europejskiego Banku Inwestycyjnego i z funduszy strukturalnych i poza tym należą do strefy euro, a doświadczają równie poważnych lub czasami nawet poważniejszych problemów niż wiele gospodarek Europy Środkowej i Wschodniej.

W związku z tym to nie żelazna kurtyna, której nie ma od dwudziestu już lat, stanowi problem. Nie chodzi także o to, że instrumenty dostępne dla Unii Europejskiej nie są w przedmiotowym regionie wykorzystywane, ponieważ – tak jak powiedziałem w mowie początkowej – są wykorzystywane. Niektórzy z państwa czynili pewne aluzje na ten temat, a inni zdają się nie mieć świadomości, że instrumenty te są wykorzystywane w znacznie większym stopniu niż moglibyśmy sobie wyobrazić na początku kryzysu w 2007 roku.

Z całym szacunkiem mogę powiedzieć, że problem nie polega na sposobie interpretowania kryteriów wejścia do strefy euro; omawialiśmy tę kwestię już wielokrotnie tu w Izbie. Nie na tym polega problem. W tej Izbie krytykowano osoby, które swego czasu postanowiły pozwolić na wejście do strefy euro niektórym państwom, choć nie było pewności, że spełniają wszystkie warunki. Teraz zaś widzimy, że najbardziej cierpią gospodarki, które nie są dobrze przygotowane do walki z kryzysem, zarówno te należące do strefy euro, jak i te spoza niej. Powinniśmy skupić się na tym problemie.

Czy powinniśmy ściślej współpracować? Oczywiście, że tak. Czy powinniśmy wzmocnić instrumenty europejskie? Oczywiście, że tak. Komisja prosi o to Radę i Parlament. A Parlament prosi o to Komisję. Ja z kolei proszę, by Parlament poprosił o to Radę, ponieważ Rada nie przyjęła wniosku Komisji w sprawie stuprocentowego finansowania działania Europejskiego Funduszu Społecznego w roku 2009 i 2010 w krajach, które korzystają z Europejskiego Funduszu Społecznego, z zasobów europejskich. Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby mogli to państwo przekazać Radzie.

(FR) Ostatni raz występuje tu jako komisarz do spraw gospodarczych i walutowych, dlatego chcę przekazać państwa stanowisko, które podzielam, Radzie ECOFIN. W rzeczy samej uważam, że w czasach takich jak te, należy wykorzystywać fundusze strukturalne i Fundusz Spójności inaczej niż przewidziano w normalnych warunkach. Wystąpienie będę kontynuował w moim ojczystym języku.

(ES) Zgadzam się. Zgadzam się z wieloma pomysłami planu sześciopunktowego, o którym wspominał pan Verhofstadt, wysłanego wraz z listem do przewodniczącego Komisji Europejskiej i prezesa Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Zgadzamy się pod wieloma względami. Pod wieloma względami już działamy zgodnie z przedstawionymi punktami. Zacytowałem je na samym początku pierwszego wystąpienia.

Myślenie, że dzięki zastosowaniu instrumentów europejskich możliwe jest uniknięcie konieczności wprowadzania trudnych dostosowań w celu uporania się ze skutkami recesji pokazuje, że nie jesteśmy świadomi głębokości recesji, której doświadczyliśmy zarówno w strefie euro, jak i poza nią, zarówno w Europie Środkowej i Wschodniej, jak i w Europie Zachodniej. Recesja jest tak głęboka, że możemy sobie wyobrazić na przykład jak Irlandia dokonała tak niezwykle trudnych dostosowań, nie dlatego, że tak

powiedział Międzynarodowy Fundusz Walutowy, czy dlatego że narzuciła to Bruksela, ale dlatego że zdaniem władz irlandzkich to najlepszy sposób na jak najszybsze dostosowanie gospodarki i dalsze działanie z takim samym rozmachem, jak przed rozpoczęciem kryzysu.

Spoleczne konsekwencje tych dostosowań niepokoją nas, a także mnie osobiście, zupełnie tak samo jak niepokoją Parlament, a może nawet bardziej. Mogę państwu powiedzieć, bo to wiedza publiczna, że Komisja dzięki stosowaniu instrumentu wsparcia bilansu płatniczego ograniczyła wiele z dostosowań proponowanych przez rządy państw korzystających z tych zasobów. Zamierzamy nadal tak działać. Próbowaliśmy także, tak dalece jak tylko możliwe, utrzymać budżety narodowe, by móc wspólnie sfinansować fundusze europejskie, ponieważ w przeciwnym razie ograniczenie wydatków na inwestycje, które pozwoliłyby na wspólne finansowanie funduszy europejskich miałyby w tych krajach bardzo negatywne skutki.

Dostrzegamy jednakże również oznaki pozytywne, co należy podkreślić w obecnej debacie. Nie mogliśmy byli tego powiedzieć w podobnej debacie w październiku 2008 roku. W grudniu 2009 roku należy stwierdzić, że są pozytywne znaki, że zaczynamy dostrzegać światło na końcu tunelu, także w krajach najbardziej cierpiących z powodu kryzysu, takich jak Łotwa, Litwa, Estonia i Irlandia.

Wciąż jeszcze przed nami wiele niepewności, a czekające na nas przeszkody są ogromne, ale widać już światło na końcu tunelu.

Zatem, czy teraz, gdy przezwyciężyliśmy recesję powrócimy do poprzedniego sposobu działania? Naprawdę mam nadzieję, że nie! Ponieważ po raz ostatni przemawiam w Parlamencie na temat gospodarki, jako komisarz do spraw gospodarczych i walutowych, chciałbym przedstawić państwu pięć punktów, których nie ma wśród sześciu punktów pana Verhofstadta, a które powinniśmy omówić.

Po pierwsze, w świetle naszych doświadczeń z kryzysu widzimy, że kraje Europy Środkowej i Wschodniej potrzebują bardziej zrównoważonego modelu na rzecz wzrostu. Nie mogą być uzależnione tylko i wyłącznie od finansowania w ramach inwestycji zagranicznych. Wielu spośród państwa mówiło o małych i średnich przedsiębiorstwach; zgadzam się z tym. One także nie mogą zależeć tylko i wyłącznie, lub prawie wyłącznie, od banków zagranicznych, ponieważ jeśli chodzi o nadzorowanie działań systemu finansowego, bardzo trudne jest zapewnienie organów nadzoru i polityki finansowej służących interesom każdego kraju, jeśli w praktyce wszystkie banki są zagraniczne i podejmują decyzje strategiczne, opierając się na interesie swojego kraju pochodzenia. To powiedziawszy należy także zauważyć, że banki zagraniczne w tych państwach, jak już powiedziałem, zachowują się wyjątkowo dobrze.

Musimy zwiększyć stopę przyswajania funduszy strukturalnych. W bieżących perspektywach finansowych zaproponowaliśmy do państwa akceptacji znaczną sumę zasobów, które w tym okresie perspektyw finansowych mogą być przekazywane przez fundusze strukturalne. W wielu przypadkach kraje nie dają sobie rady z wykorzystaniem tych zasobów i wciąż jeszcze zostaje pole do działania; w niektórych krajach zasoby te wynoszą do 4 % ich rocznego PKB. Równowartość 4 % rocznego PKB nie jest właściwie wykorzystywana.

Musimy zapewnić większe wsparcie na rzecz integracji infrastruktury i musimy kontynuować debatę w sprawie możliwych sposobów realizacji. W częściach regionu mamy do czynienia z wąskimi gardłami, których jeszcze nie udało się pokonać za pośrednictwem infrastruktury, tak by wystarczająco zintegrować obszar gospodarczy i strukturę produkcyjną w Europie Zachodniej.

I wreszcie skutki kryzysu pod względem społecznym są bardziej odczuwalne w krajach, które nie mają wystarczającego systemu zabezpieczenia społecznego lub systemu opieki socjalnej. Dzieje się tak częściowo dlatego, że kraje te nie są wystarczająco rozwinięte, nie mają wystarczającego dochodu lub dobrobytu, ale także częściowo dlatego, że – trzeba to powiedzieć – w latach poprzedzających kryzys w tych krajach stosowano politykę podatkową „mniej znaczy więcej”, więc kiedy pieniądze są potrzebne na sfinansowanie działań publicznych, to ich nie ma, ponieważ nie ma dochodu. Nad tym również należy się na przyszłość zastanowić.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 149 regulaminu)

Elena Oana Antonescu (PPE), na piśmie. – (RO) W czasach, gdy globalny kryzys gospodarczy wciąż oddziałuje na Europę, państwa jej części środkowej i wschodniej dotkliwie odczuwają jego skutki ze względu na różnice w rozwoju gospodarczym występujące pomiędzy starymi państwami członkowskimi, a tymi które przystąpiły do UE w ramach ostatnich rund rozszerzenia. Kryzys gospodarczy pogłębia te

dysproporcje, nakładając dodatkowe obciążenie na rządy tych państw, które muszą radzić sobie z surowymi warunkami makroekonomicznymi, społecznymi reperkusjami kryzysu i jednocześnie muszą rozwiązywać problemy wynikające z bezbronności systemu finansowego oraz ze zrównoważonej publicznej opieki zdrowotnej i systemów ubezpieczeń społecznych. Mam nadzieję, że Komisja uwzględniając te ograniczenia w polityce gospodarczej i społecznej, przyjmie zintegrowany plan skoncentrowany na określonych problemach regionu. Ten plan musi wspierać wysiłki podejmowane przez państwa w celu utrzymania równowagi gospodarczej i społecznej. Kraje Europy Środkowej i Wschodniej, próbując przezwyciężyć problemy krajowe, zaciągnęły pożyczki przyznane przez MFW, Bank Światowy i Unię Europejską. Zasoby finansowe nie są jednak dostarczane w tempie niezbędnym do wsparcia środków przyjętych przez te rządy. Z tego powodu nalegam, by przyspieszono udostępnienie tych zasobów i by przyjęto plan wspierający gospodarkę w tym regionie.

Sebastian Valentin Bodu (PPE), *na piśmie*. – (RO) Rumunia i Bułgaria odczuwają silny wpływ globalnej recesji gospodarczej, która uderzyła w te dwa państwa, które jako ostatnie przystąpiły do Unii Europejskiej i które znacznie odbiegają poziomem gospodarczym od rozwiniętych pozostałych państw członkowskich. Z ostatnich badań Eurobarometru wyraźnie wynika, że mieszkańcy obu państw wyrażają zaniepokojenie ścieżkami rozwoju gospodarczego tych państw, a także sposobem, w jaki bieżący kryzys wpływa bezpośrednio na każdego obywatela. Z konkluzji badania Eurobarometru wynika przede wszystkim, że wpływ kryzysu w samym środku zimy jeszcze się pogłębi. Rządy krajowe mają za zadanie przyjąć najlepsze środki umożliwiające im przetrwanie zimy bez żadnych poważnych skutków społecznych. Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Komisja Europejska zaangażowały się w pomoc na rzecz Rumunii i Bułgarii, zarówno na szczeblu finansowym, jak i poprzez zapewnienie wiedzy specjalistycznej w ramach ustanawiania określonych wskaźników makroekonomicznych. Większe zaangażowanie Komisji Europejskiej w proces stabilizacji gospodarek Rumunii i Bułgarii przyniesie korzystne skutki w całej Unii Europejskiej, która obecnie nie może sobie pozwolić na pojawianie się poważnego braku równowagi pomiędzy państwami członkowskimi. Różne aspekty kryzysu wpływają na wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej. Bez wątpienia jednak to nowe państwa członkowskie przeżywają trudniejszy okres niż dobrze dostrojone gospodarki starych państw członkowskich. Jedną z podstawowych wartości Unii Europejskiej jest solidarność, a recesja stanowi dobry moment na wykazanie się nią w praktyce.

András Gyürk (PPE), *na piśmie*. – (HU) Na początku roku z zadowoleniem odnotowaliśmy, że w ramach wprowadzonego w tym okresie pakietu bodźców gospodarczych zarezerwowano kwotę ponad 3 miliardów euro na ulepszenia w zakresie energii. Komisja Europejska słusznie uznała, że niezbędne jest wsparcie na rzecz utworzenia alternatywnych szlaków dostaw i wzajemnych połączeń sieci energetycznych. Nasze zadowolenie miesza się jednak z pewnym rozczarowaniem. Jeśli przyjrzymy się określonym kwotom wsparcia, zauważymy, że region Europy Środkowej i Wschodniej, czyli najbardziej bezbronny pod względem dostaw energii, jest w pakiecie lekceważony. Francusko-belgijskie połączenie międzysieciowe otrzymuje większe wsparcie niż połączenia w Europie Środkowej i Wschodniej. Francusko-belgijskie połączenie będzie siódmym tego rodzaju połączeniem międzysieciowym, dołączając do już istniejących sześciu, a w nowych państwach członkowskich często brakuje tego typu infrastruktury. Ponadto byliśmy bardzo niezadowoleni, ponieważ w pakiecie wsparcia w ogóle nie uwzględniono ulepszeń w zakresie efektywności energetycznej. A dokładnie w tym właśnie obszarze osiągnięcie głównego zamierzenia pakietu, dotyczącego tworzenia miejsc pracy, byłoby najłatwiejsze. Naszym zdaniem, ze względu na wspomniane ograniczenia, dwa aspekty mają największe znaczenie. Po pierwsze przyszłe plany dotyczące wsparcia muszą koncentrować się na regionach, w których inwestycje w zakresie energii mają największą wartość dodaną. Po drugie, podczas podejmowania w przyszłości decyzji w sprawie budżetu nie wolno zapominać o kwestii efektywności energetycznej – tak często poruszanej w kręgach UE – zwłaszcza, jeśli wiemy, że efektywniejsze wykorzystanie energii może w krótkim okresie dać zdecydowanie spektakularne wyniki.

Tunne Kelam (PPE), *na piśmie*. – Gratuluję Komisji z powodu wysiłków podjętych w celu udzielenia pomocy gospodarkom europejskim. Świadomość, że UE zapewnia wsparcie najbardziej potrzebującym ponownie potwierdza i gwarantuje, że wyjdziemy z tego kryzysu silniejsi niż dotychczas. Chciałbym podkreślić znaczenie likwidacji wszystkich istniejących przeszkód w zakresie gospodarki, handlu i swobodnego przepływu osób na rynku pracy. W krótkim okresie głównym celem musi być ukończenie procesu integracji europejskiego wspólnego rynku. Tylko taki rynek pomoże nam skutecznie przeciwstawić się przyszłym kryzysom. Jednym z głównych bodźców po stronie UE jest przynależność do strefy euro. Wspólna waluta stanowi ważny bodziec dla inwestycji i wzrostu gospodarczego, ponieważ zmniejsza bezbronność całego obszaru. Mam szczerą nadzieję, że moja rodzina Estonia zdoła spełnić kryteria niezbędne w procesie przystąpienia do strefy euro. Estonia ma jeden z najniższych poziomów zadłużenia zagranicznego w Europie i w okresie rozwoju gospodarczego zdołała odłożyć rezerwy, co obecnie pozwala jej zwalczać kryzys przy

użyciu zasobów krajowych. Ponadto jestem przekonany, że bieżące środki z funduszy europejskich oraz perspektywa szybkiego przystąpienia do strefy euro pozwolą nam skutecznie zmniejszyć bezrobocie w przyszłym roku.

Wojciech Michał Olejniczak (S&D), na piśmie. – (PL) Szanowni państwo! Ponad rok po największym wstrząsie dla amerykańskiego społeczeństwa od czasów 11 września, ogłoszeniu przez Bank Lehman Brothers bankructwa, jesteśmy mądrzejsi w kolejne doświadczenia. To, co się zdarzyło przez ostatnie dwanaście miesięcy jest dobitnym dowodem na błędne założenia polityki neoliberalnej i, tak jak 11 września, skłoniło nas do patrzenia na świat w inny sposób. Skutki kryzysu gospodarczego dotknęły w zasadzie każdą część świata, ale dla mnie najważniejsze jest to, że dotknęły wiele milionów Europejczyków. Raport, jaki opublikował kilka dni temu Bank Światowy, nie pozostawia złudzeń, że państwa członkowskie z Europy Wschodniej potrzebują pomocy nie tylko w zakresie działań wewnątrzpaństwowych. Jeżeli kryzys może strącić do poziomu ubóstwa 11 milionów mieszkańców Europy Wschodniej i Azji Środkowej, a kolejnym 23 milionom grozi to do końca 2010 roku, nie możemy w żadnym wypadku pozostać obojętni. Konieczne jest wsparcie finansowe, ale też intelektualne, w stworzeniu odpowiednich programów socjalnych dla krajów najbardziej odczuwających skutki kryzysu. Podczas poprzednich kryzysów rodziny mogły ratować się emigracją lub pracą na kilka etatów. Dzisiejszy kryzys ma wymiar globalny, co uniemożliwia tego typu rozwiązania. Jeżeli nie chcemy obserwować kolejnych skutków wydarzeń sprzed roku, powinniśmy mobilizować zdecydowanie więcej funduszy europejskich, stawiać na promocję zatrudnienia i umocnić współpracę międzynarodową. Wszystkie te działania powinny skupiać się w jednym – polityce socjalnej.

Czesław Adam Siekierski (PPE), na piśmie. – (PL) Kraje Europy Środkowo-Wschodniej wyjątkowo mocno odczuły skutki kryzysu gospodarczego. Spadające wskaźniki gospodarcze to rzeczywistość ostatniego roku w wielu krajach nie tylko naszego regionu. Jednakże należy podkreślić, że poszczególne kraje różnie radziły sobie z kryzysem. Zdecydowanym regionalnym pozytywnym liderem jest Polska. Jak przyznał Pan komisarz Almunia podczas debaty, Polska jako jedyna uniknęła recesji zachowując dodatnią dynamikę wzrostu cały czas. Mimo, że sytuacja gospodarcza regionu powoli stabilizuje się, warto zastanowić się, jakie środki przedsięwziąć, aby przywrócić wzrost gospodarczy oraz uniknąć podobnych zawirowań w przyszłości. W perspektywie krótkoterminowej rządy tych krajów powinny przyjąć bardziej zdecydowaną strategię wyjścia z kryzysu. Należy zrównoważyć wydatki budżetowe, aktywnie walczyć z bezrobociem i wykluczeniem społecznym, stworzyć warunki dla z jednej strony rozwoju przedsiębiorczości, a z drugiej strony dla zwiększenia popytu. Równie ważna jak działania na poziomie krajowym jest pomoc z zewnątrz. Europejskie i międzynarodowe instytucje finansowe powinny uruchomić specjalną linię kredytową dla małych i średnich przedsiębiorstw i na rzecz wsparcia projektów infrastrukturalnych. Działania takie z pewnością przyniosłyby wzrost zatrudnienia i poprawę sytuacji społecznej. W perspektywie długoterminowej najlepszym rozwiązaniem wydaje się przystąpienie do strefy euro i tworzenie warunków zrównoważonego i stabilnego rozwoju.

Csaba Sándor Tabajdi (S&D), na piśmie. – (HU) Walka z kryzysem w ostatnim roku była głównie prowadzona na szczeblu państw członkowskich, przy użyciu krajowych instrumentów. Państwa członkowskie UE uznały, że w odniesieniu do naprawy gospodarczej, zapewnienia wsparcia dla firm i utrzymywania miejsc pracy należy podjąć działania przede wszystkim na szczeblu narodowym, zamiast na szczeblu UE. W niektórych przypadkach brakowało nawet minimalnego oczekiwanego poziomu koordynacji, porozumienia i współpracy. Stare państwa członkowskie, mające silniejsze gospodarki i większe możliwości manewru pod względem budżetowym, utworzyły pakiety skoncentrowane głównie na rynkach krajowych, a w wielu przypadkach zastosowały także instrumenty protekcjonistyczne, które wypaczają konkurencję. Jednym z jawnych przykładów takiego postępowania było wsparcie zaofiarowane przez prezydenta Francji, Nicolasa Sarkozy'ego firmie Peugeot, zakładające jako warunek utrzymanie miejsc pracy we Francji, przy czym konieczne się stało przeprowadzenie zwolnień w bardziej wydajnym zakładzie należącym do firmy i mieszczącym się w Słowenii.

Z podobną dyskryminacją można się spotkać w przypadku sektora finansowego w Europie Środkowej i Wschodniej oraz w regionie Morza Bałtyckiego, ponieważ zachodnie spółki wciąż jeszcze zabierają zyski generowane przez spółki zależne działające w regionie. Zapaść kredytowa szczególnie mocno wpływa na sektor małych i średnich przedsiębiorstw zapewniających większość miejsc pracy i przyczynia się do zwalniania pracowników na dużą skalę w wyniku skurczenia się rynków wywozowych oraz zmniejszenia szans na zatrudnienie. Oznacza to, że kryzys gospodarczy w sposób nieunikniony zmienia się w kryzys zatrudnienia i kryzys społeczny. Dlatego raz jeszcze proszę rządy starych państw członkowskich (UE-15) o dołożenie wszelkich starań w celu zablokowania środków protekcjonistycznych i sprzeciwienia się postępowaniu banków krajowych, które narusza zasady rynku wewnętrznego.

Iuliu Winkler (PPE), *na piśmie*. – (HU) Globalny kryzys gospodarczy wywarł różnoraki wpływ na poszczególne państwa członkowskie Unii Europejskiej. Okazało się, że najbardziej bezbronne są nowe państwa członkowskie w Europie Środkowej i Wschodniej. Zaistniała sytuacja udowodniła, że państwa członkowskie nie mają jednakowego dostępu do instrumentów przewidzianych w europejskim planie naprawy gospodarczej. Zauważyliśmy również, że państwa członkowskie należące do strefy euro otrzymywały najlepszą ochronę przed kryzysem. Nie jest dziełem przypadku, że skutki kryzysu najdotkliwiej odczuły kraje niekorzystające z instrumentów naprawy gospodarczej i nienależące do strefy euro. Wejście w życie traktatu lizbońskiego zakończyło okres reformy instytucjonalnej w Unii Europejskiej.

Teraz potrzebny jest wspólny wysiłek mający wzmocnić spójność Unii Europejskiej. Jest to podstawowy warunek, by UE mogła wyjść z kryzysu odnowiona i by mogła odegrać rolę kluczowego podmiotu globalnego. Wpływ kryzysu zatrudnienia i kryzysu społecznego będzie najbardziej odczuwalny w roku 2010, a wśród głównych ofiar kryzysu z pewnością znajdą się nowe państwa członkowskie. Potrzebujemy planu naprawy gospodarczej jednakowo dostępnego wszystkim państwom członkowskim. Ponadto musimy przyjąć elastyczniejsze warunki dotyczące przystąpienia do strefy euro. Te oczywiste środki przyczynią się do zbudowania silnej Europy, uczynią z niej społeczność pół miliarda obywateli, którzy wyznają te same wartości i którym przyświecają te same idee.

18. Doświadczenia uzyskane podczas stosowania rozporządzeń Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczących higieny (debata)

Przewodniczący. - Kolejnym punktem porządku obrad jest debata w sprawie pytania ustnego skierowanego do Komisji przez pana posła Horsta Schnellhardta, w imieniu grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci), w sprawie doświadczeń uzyskanych podczas stosowania rozporządzeń Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 852/2004, (WE) nr 853/2004 i (WE) nr 854/2004 (O-0151/2009 – B7-0237/2009).

Horst Schnellhardt, *autor*. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Pragnę serdecznie podziękować Komisji za komunikat w sprawie doświadczeń uzyskanych podczas stosowania rozporządzeń dotyczących higieny żywności. Jest to bardzo ważna sprawa, a treść komunikatu jest bardzo przekonująca. Pragnę poprzeć ten komunikat, w którym opisano, co w rzeczywistości zdarzyło się w okresie ostatnich trzech lat.

Ważne jest dla nas, byśmy mieli świadomość, że w zakresie rozporządzeń dotyczących higieny doszło do zmiany paradygmatu. Wzmocniliśmy rynek wewnętrzny, poprawiliśmy bezpieczeństwo żywności i zwiększyliśmy odpowiedzialność producentów i dostawców żywności. Jest to istotna zmiana, a zatem zidentyfikowaliśmy oczywiście kilka problemów, w szczególności w związku z wydawaniem zezwoleń na działalność małych i średnich przedsiębiorstw. Niektóre sklepy mięsne zniknęły z rynku. Powinniśmy raz jeszcze dokonać przeglądu sytuacji, gdyż dzieje się tak dlatego, że bardzo często nie wykorzystuje się elastyczności przedmiotowych rozporządzeń i nie było wymiany informacji pomiędzy lokalnymi organami nadzoru a Europejskim Biurem ds. Żywności i Weterynarii, co moim zdaniem jest rzeczą bardzo niedobłą.

Jeśli Komisja zdecyduje obecnie, że nie chce dokonywać żadnych zmian, będę zmuszony wyrazić sprzeciw. Uważam, że, nawet jeśli są to zmiany jedynie kosmetyczne, konieczne jest, byśmy spojrzeli w szczególności na następujące kwestie. Powinniśmy mieć świadomość, że informacje w ramach łańcucha dostaw żywności są obecnie interpretowane w sposób zbyt zawężający, co musi się zmienić. Powinniśmy rozważyć, czy właściwe byłyby inne metody dokonywania inspekcji mięsa. W szczególności nie powinniśmy nadal udzielać laboratoriom prowadzącym badania na obecność włośnia akredytacji opisanej w rozporządzeniu (WE) nr 882. Niezbędne jest wiarygodne planowanie w obszarach, w jakich rozporządzenia są stosowane. Właśnie dlatego jestem przeciwny zamierzonemu rozporządzeniu. Powinniśmy przedstawić krótką i związną propozycję zmian, tak byśmy nie byli zaangażowani w udzielenie zgody zasad przejściowych do roku 2013.

PRZEWODNICZY: ISABELLE DURANT

Wiceprzewodnicząca

Joaquín Almunia, *komisarz*. – Pani przewodnicząca! Pani komisarz Vassiliou prosiła mnie o przekazanie przeprosin za to, że nie może być obecna, by wypowiedzieć się w sprawie tego pytania ustnego dotyczącego sprawozdania Komisji w sprawie doświadczeń uzyskanych podczas stosowania rozporządzeń dotyczących higieny żywności.

W imieniu Komisji pragnę podkreślić, że przedmiotowe sprawozdanie jest oparte na informacjach otrzymanych od odpowiednich zainteresowanych stron, zarówno z sektora publicznego jak i prywatnego, zaś wynik tych konsultacji jest pozytywny. Nie stwierdzono żadnych poważnych trudności, jednak w pewnych obszarach dużo można jeszcze poprawić.

Przechodząc do konkretnych kwestii: po pierwsze, mam świadomość problemu ponownego zatwierdzania zakładów o niskich zdolnościach produkcyjnych. Rozwiązania takich problemów można znaleźć poprzez zawarte w rozporządzeniach zapisy dotyczące elastyczności, do przyjęcia na szczeblu krajowym. Tam, gdzie nie przyjęto takiego podejścia, w niektórych państwach członkowskich pojawiły się trudności. Biuro ds. Żywności i Weterynarii przeprowadza obecnie określone misje mające na celu określenie najlepszych praktyk w zakresie takiej elastyczności dla ubojni o niskich zdolnościach produkcyjnych, z zamiarem ich szerszego upowszechniania. Ponieważ państwa członkowskie muszą do końca bieżącego roku zdecydować, czy przyznać zatwierdzenie, czy też go odmówić, nie mogę na obecnym etapie powiedzieć, ilu małym i średnim przedsiębiorstwom odmówiono zatwierdzenia.

Po drugie, zapisy dotyczące elastyczności mają ogólniejszy cel ochrony różnorodności żywności i pomocy produkującym na małą skalę. Przyjęcie krajowych instrumentów elastyczności oraz zgłoszenie do Komisji dają pewność prawną producentom na małą skalę i stanowią wyraz uznania specyficznego charakteru zakładów produkujących na mniejszą skalę. Jednocześnie bez zagrożenia dla bezpieczeństwa żywności zapewniona jest różnorodność żywności, np. tradycyjne metody produkcji kielbasy czy sera.

Aby zachęcać do prawidłowego korzystania z zapisów dotyczących elastyczności, Komisja opublikowała kilka wytycznych, co powinno mieć dalszy wpływ na zapewnienie przejrzystości i pewności prawnej. Ważne jest również przypomnienie, że Komisja w swych staraniach w kierunku zmniejszenia obciążeń administracyjnych, zwłaszcza dla bardzo małych przedsiębiorstw, zaproponowała już odpowiednią nowelizację rozporządzenia. Jak państwo jednak wiedzą, propozycja ta jest nadal nierozstrzygnięta.

Po trzecie, informacje na temat łańcucha żywnościowego obejmują pisemne informacje przekazywane przez rolnika ubojni oraz jej urzędowemu lekarzowi weterynarii. Informacje te obejmują kluczowe dane celem zapewnienia inspekcji pod kątem ryzyka. Właściwym władzom udzielono ostatnio derogacji w zakresie przepisu nakazującego przekazanie tych informacji do ubojni z co najmniej 24-godzinnym wyprzedzeniem.

Ponadto miło mi ogłosić, że w kwietniu przyszłego roku Komisja w nowym składzie zorganizuje debatę okrągłego stołu ze wszystkimi zainteresowanymi stronami, dotyczącą możliwej zmiany w zakresie inspekcji mięsa w celu rozważenia ich skuteczności, uwzględniając ostatnie trendy w zakresie zagrożeń.

Na koniec podkreślam, że laboratoria prowadzące urzędowe kontrole muszą być akredytowane celem zapewnienia wysokiej jakości i jednolitości wyników analitycznych, tak by nie narażać na szwank bezpieczeństwa żywności. Ma to kluczowe znaczenie dla sprawnego prowadzenia bieżącego handlu wewnątrzunijnego oraz ułatwiania handlu z państwami trzecimi. Komisja zgodziła się jednak ostatnio przedłużyć okres przejściowy w zakresie badań na obecność włośnia do końca 2013 roku, żeby laboratoria miały więcej czasu na zdobycie akredytacji.

Christa Klauß, w imieniu grupy PPE. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Pragnę podziękować mojemu koledze, panu posłowi Schnellhardtowi, za jego pytanie. Daje nam ono możliwość zidentyfikowania pozytywnych i mniej pozytywnych doświadczeń dotyczących wykonania przedmiotowego rozporządzenia. Rozporządzenie dotyczące higieny żywności określa zasady higieny w produkcji mięsa.

Konsultacje prowadzone przez Komisję pokazują, że dokonano dużych postępów i że ogólnie stosowanie przedmiotowych rozporządzeń funkcjonuje skutecznie. W związku z wyjątkami dla małych firm w większości przypadków nie sprawdziła się obawa, że zbyt rygorystyczne rozporządzenia doprowadzą do upadłości przedsiębiorstw małych i o charakterze rzemieślniczym. Konsultacje te jednak pokazują również wyraźnie, że w wielu przypadkach istnieją problemy w stosowaniu tych zasad. Potwierdzają to informacje, jakie otrzymałam od przedsiębiorstw i władz nadzoru w regionie, z którego pochodzę.

W związku z tym, że władze regionalne mają bardzo dużą swobodę decyzyjną, mogą w pojedynczych przypadkach spełnić potrzeby mniejszych sklepów mięsnych i zakładów o charakterze rzemieślniczym. To bardzo dobrze, gdyż jedynie w taki sposób możemy zapewnić, by mniejsze sklepy mięsne, oferujące szeroką gamę produktów, wraz z towarzyszącymi temu wyzwaniami w zakresie świeżości i jakości, nie zostały zmiażdżone pod ciężarem nadmiernej biurokracji. Ta elastyczność ma jednak swoje ograniczenia, gdy prowadzi do wyjątków i różnej interpretacji przepisów w zależności od widzimisię władz nadzoru.

Prowadzi to do poważnych zniekształceń konkurencji, nie tylko pomiędzy państwami członkowskimi, lecz również wewnątrz nich. Dlatego też musimy poprawić rozporządzenie dotyczące higieny żywności, tak by inspektorzy mieli większą pewność prawną oraz większe kompetencje prawne. Inspektorzy muszą dysponować odpowiednimi środkami prawnymi, na przykład, w formie grzywien.

Panie komisarzu, w tym obszarze istnieje bardzo duża niepewność prawna, która musi być usunięta; oczekujemy od Komisji jakiejś propozycji.

Karin Kadenbach, w imieniu grupy S&D. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Po pierwsze pragnę pogratulować wszystkim zaangażowanym w opracowanie rozporządzeń dotyczących higieny żywności, gdyż omawiany komunikat Komisji przedstawia zasadniczo pozytywny obraz doświadczeń w stosowaniu przedmiotowych rozporządzeń. Należy to docenić, gdyż jak już wyjaśniono, te nowe rozporządzenia stanowią zmianę paradygmatu w polityce higieny żywności.

Nowatorski charakter przedmiotowych rozporządzeń był powodem zaplanowania początkowego sprawozdania w sprawie doświadczeń z rozporządzeniami na zaledwie trzy lata po ich wejściu w życie. Państwa członkowskie oraz dostawcy i producenci żywności byli ogólnie zadowoleni z omawianych rozporządzeń i donosili o znacznych postępach w ich stosowaniu. Zdaniem państw członkowskich oraz prywatnych grup interesu nie ma też poważnych trudności dla przedsiębiorstw czy władz. Są one jednogłośnie zdania, że przedmiotowe rozporządzenia wymagają pewnych dostosowań, lecz zasadniczy przegląd nie jest konieczny. Obecne rozporządzenia są w stanie sprostać wyzwaniu zapewnienia konsumentom możliwie jak najwyższego poziomu jakości i bezpieczeństwa w zakresie higieny produktu oraz wyzwaniu elastycznego reagowania na potrzeby firm, a zwłaszcza przedsiębiorstw bardzo małych.

Zgodnie z powiedzeniem, że jeśli nie stajesz się coraz lepszy, przestajesz być dobry – trzeba będzie zbadać problemy zidentyfikowane w procesie przygotowania sprawozdania, jak już wspomniał pan poseł Schnellhardt, w celu określenia ich przyczyny i, jeśli konieczne, trzeba będzie znaleźć rozwiązania. Jest również oczywiście konieczne dalsze ścisłe śledzenie realizacji pakietu higienicznego, gdyż dla niektórych państw członkowskich było za wcześnie, by przedstawić wyważoną i szczegółową ocenę. Dopiero gdy będziemy mieć przed sobą kompleksową ocenę powinniśmy zdecydować, czy należy wprowadzać zmiany w rozporządzeniach dotyczących higieny żywności, a jeśli tak, jakie powinny to być zmiany.

Joaquín Almunia, komisarz. – Pani przewodnicząca! Przede wszystkim, chciałbym wszystkim podziękować za wkład w tę debatę. Uważamy, że lipcowe sprawozdanie służy jako punkt wyjścia do omówienia możliwych ulepszeń w rozporządzeniach, a Komisja we właściwym czasie zbada konieczność dokonania zmian ustawodawczych. Z radością przyjmujemy wystąpienia państwa posłów; są one dla nas bardzo przydatne w pracach zmierzających do opracowania w swoim czasie nowych inicjatyw.

Oczekujemy stałej współpracy z Parlamentem, jak również państwami członkowskimi oraz zainteresowanymi stronami, zarówno z sektora prywatnego, jak i publicznego, i jestem pewien, że wszyscy mamy wspólny cel, jakim jest osiągnięcie najwyższego możliwego poziomu bezpieczeństwa żywności. To, jak sądzę, najważniejszy wniosek, jaki możemy wyciągnąć z dzisiejszej wieczornej dyskusji.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

19. Europejska akcja na rzecz ofiar terroryzmu (debata)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem porządku obrad jest oświadczenie Komisji w sprawie europejskiej akcji na rzecz ofiar terroryzmu.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Pani przewodnicząca! Zgadzam się z uwagami wygłoszonymi przez mojego kolegę komisarza Almunię. Ofiary terroryzmu to ofiary ataków dokonanych przeciwko demokratycznym wartościom naszych społeczeństw. W oczywisty sposób ofiary te unaoczniają nam tę ludzką tragedię, jaką jest terroryzm. Mamy obowiązek je wspierać, uznawać i udzielać im pomocy.

Komisja ma w tej dziedzinie podwójną rolę. Po pierwsze, uświadamianie naszym obywatelom, przez co przechodzą ofiary terroryzmu, jak cierpią, oraz zapewnienie większej reprezentacji interesów ofiar na szczeblu europejskim. Po drugie, podejmowanie wysiłków w celu zapewnienia, by nie było już więcej ofiar, by położyć kres terroryzmowi. To jest polityka zapobiegania terroryzmowi.

Od 2004 roku Komisja kieruje pomoc finansową na wiele projektów zmierzających do zagwarantowania ofiarom i ich rodzinom pomocy oraz potrzebnego im wsparcia społecznego czy psychologicznego. Projekty

te spełniają cel zwiększania solidarności okazywanej przez europejskich obywateli ofiarom terroryzmu. Na sam rok 2008 na tę inicjatywę przeznaczono środki w wysokości 2,2 miliona euro.

Poza tymi działaniami od roku 2008 Komisja prowadzi europejską sieć stowarzyszeń ofiar terroryzmu. Jej celem jest zachęcanie do współpracy transnarodowej pomiędzy stowarzyszeniami ofiar terroryzmu oraz zapewnienie większej ochrony interesów ofiar na szczęblu UE. Przeznaczaliśmy na ten cel środki w wysokości 200 tysięcy euro.

Sieć ta funkcjonuje w kilku obszarach: dokonuje oceny wsparcia i ochrony proponowanej obecnie tym ofiarom, jak również promuje działania mające na celu upowszechnianie najlepszych praktyk. Działania określone przez tę sieć stanowią bardzo przydatną podstawę prac Komisji.

Wreszcie, w kontekście, w jakim ochrona obywateli musi pozostawać w centrum naszych polityk, Komisja ma nadzieję na zintensyfikowanie działań zmierzających do ochrony ofiar. Zamierza wspierać działania mające na celu zachęcanie ofiar terroryzmu do dzielenia się doświadczeniami. Chodzi w istocie o podniesienie świadomości obywateli Europy na temat rzeczywistości terroryzmu, zapobiegania terroryzmowi. Nie można zapominać, że terroryzm jest często wynikiem zjawiska indoktrynacji i radykalizacji.

Ponadto, działania te powinny umożliwić przekazanie przesłania pokoju propagującego wartości demokratyczne. Komisja zamierza zatem sporządzić projekt karty praw ofiar terroryzmu. Osobiście przyłączam się do wszystkich, którzy wyrazili swój gniew w obliczu wszystkich tych ataków terrorystycznych i wspierają nasze wysiłki zmierzające do okazania solidarności ofiarom terroryzmu.

Pani przewodnicząca! Wysłucham teraz wystąpień posłów do Parlamentu Europejskiego i postaram się jak najpełniej się do nich ustosunkować.

Teresa Jiménez-Becerril Barrio, w imieniu grupy PPE. – (ES) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Pragnę powiedzieć, że większość rządów i obywateli pamięta o ofiarach terroryzmu jedynie po poważnym ataku, takim jak te w Madrycie, Nowym Jorku czy Londynie. Kiedy opadnie fala emocji, najczęściej zapomina się o zagrożeniu terrorystycznym i prawach ofiar.

Dziś jednak nie ma wątpliwości co do zaangażowania Unii Europejskiej w walkę z terroryzmem. Jak właśnie powiedział nam pan komisarz Barrot, zostało ono również odzwierciedlone w przyjętym ostatnio programie sztokholmskim, w którym uznaje się odwagę i godność ofiar oraz potrzebę ochrony ich praw.

Pomimo tych postępów, walka z terroryzmem zawsze opierała się na zaufaniu i wzajemnej współpracy pomiędzy państwami członkowskimi. Uwzględniając perspektywę, jaką daje traktat lizboński, zastanawiam się, czy dobrym pomysłem dla Unii Europejskiej byłoby promowanie harmonizacji ustawodawstwa państw członkowskich w zakresie praw ofiar terroryzmu.

Przyjęcie europejskiej karty praw ofiar terroryzmu byłoby dużym krokiem naprzód, który pomógłby walczącym z terroryzmem i mocnym ciosem dla jego obrońców. Największą porażką terroryzmu, a stąd największy triumf demokracji, stanowi odwaga i godność jego ofiar. Nie powinniśmy nigdy zapominać, że jedyną bronią, jaką mają niewinne ofiary wobec terroryzmu, jest ich słowo i uznanie społeczeństwa.

Dlatego też nie powinni państwo również zapominać, panie i panowie, że nikt z nas nie jest bezpieczny i może stać się ofiarą terroryzmu. Stąd moje pytanie: czy Komisja zgodzi się przyjąć europejską kartę mającą na celu uznanie obrony praw ofiar terroryzmu i promowanie tych praw? Jeśli tak, jakie środki powzięłaby Komisja w nowym składzie, aby forsować tę kartę zgodnie z nowym mandatem?

Juan Fernando López Aguilar, w imieniu grupy S&D. – (ES) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Dziękuję za serdeczny wyraz zaangażowania, które wreszcie stało się elementem europejskiej polityki od wejścia w życie traktatu lizbońskiego. Podlega ono prawu europejskiemu, w zakresie którego Parlament również będzie odgrywał decydującą rolę, bardziej decydującą niż kiedykolwiek wcześniej.

Potwierdza to przyjęcie programu sztokholmskiego. Stanowiący jego element program wieloletni na lata 2009-2014 zawiera wyraźne, niezbędne odniesienie do godności ofiar terroryzmu, cierpień spowodowanych tą okropną formą przestępstwa, szczególną bezbronnością ofiar, jak również, przede wszystkim, mandatu w zakresie ich ochrony.

Uważam zatem, iż warto zaznaczyć, że ze względu na zbliżającą się w następnym półroczu prezydenturę hiszpańską oraz konsekwentną i nieustępliwą determinację hiszpańskiego rządu i hiszpańskiego społeczeństwa w walce z wszelkimi formami terroryzmu, z pewnością zaistnieje możliwość włączenia do

planu działań tej harmonizacji, tego programu ramowego ochrony praw ofiar terroryzmu. Jako że jest to wieloletni plan legislacyjny, odpowiedzialny za jego opracowanie będzie rząd hiszpański, który wymagać będzie następnie wsparcia prezydencji belgijskiej i węgierskiej w określeniu przepisów prawa i realizacji celów programu sztokholmskiego.

Sądzę więc, że nadszedł czas, by Parlament potwierdził tę determinację na rzecz ochrony ofiar terroryzmu celem zintensyfikowania walki z wszelkimi formami terroryzmu i zapewnienia godności potrzebnej ofiarom. Czas zobowiązać się, że w programie legislacyjnym programu sztokholmskiego oraz planie działań, za którego określenie odpowiadać będzie hiszpańska prezydencja, ochrona ofiar terroryzmu będzie potraktowana tak, jak na to zasługuje.

Izaskun Bilbao Barandica, w imieniu grupy ALDE. – (ES) Pani przewodnicząca! Chciałabym powiedzieć, że przedmiotowa inicjatywa jest zgodna z poprawką do programu sztokholmskiego złożoną przez Komisję Praw Kobiet i Równouprawnienia oraz przeze mnie, gdyż nie była w nim zawarta. Potrzebowały jej ofiary wszelkiego rodzaju terroryzmu, a co więcej, proszą nas o nią. Od ofiar, z którymi pracowałam w ostatnich latach, dowiedziałam się bardzo wiele o godności, obywatelskiej energii i cierpieniu. Ich świadectwo skłania mnie do orędowania za wprowadzeniem europejskiego standardu pomocy dla ofiar terroryzmu z perspektywy materialnej, emocjonalnej i prawnej.

Wypracowaliśmy wspólny dyskurs oparty na czterech filarach.

Po pierwsze, uznanie ich cierpienia, chronienie ich i przyjęcie, że ofiarami są nie tylko zabici lub ranni, lecz również ich rodziny, ci którzy są zagrożeni i ich wolność, czyli wolność nas wszystkich.

Po drugie, naprawa wyrządzonych szkód materialnych, pielęgnowanie pamięci o ofiarach oraz praca gwarantująca wymierzenie sprawiedliwości.

Po trzecie, humanizacja debaty o ofiarach, które są osobami cierpiącymi i potrzebującymi obrony, ochrony, uznania, pomocy i wsparcia. W polityce musimy nauczyć się postawić się na ich miejscu.

I wreszcie, odpolitycznienie debaty. Musimy być wielkoduszni, byśmy nie uczynili z terroryzmu sprawy wyborczej.

W Europie popełniano morderstwa w imię religii, marksizmu, własności prywatnej, ekologii, niezależności regionu lub jedności państwa, którego jest on częścią. W działania terrorystyczne były zamieszane nawet pewne rządy. Nie jest to jednak kwestia zasad. Zwolennicy totalitaryzmu i fanatycy zabijają, zabija wypaczenie podstawowych wartości ludzkości. Oto co prowadzi do przemocy – a nie prowadzi do niej swobodna wymiana idei demokratycznych. Dedykuję moją wypowiedź wszystkim ofiarom terroryzmu.

Agustín Díaz de Mera García Consuegra (PPE). – (ES) Pani przewodnicząca! Program sztokholmski zawiera między innymi następujące odniesienie wyrażające poparcie dla ofiar terroryzmu: ofiary terroryzmu wymagają również szczególnej uwagi, wsparcia i społecznego uznania.

Moim zdaniem Unia musi zapewnić im to wsparcie oraz promować ich pełne uznanie przez społeczeństwo. Osoby, które ucierpiały wskutek barbarzyństwa terroryzmu powinny być dla naszych społeczeństw etycznym punktem odniesienia. Dlatego też obrona ofiar i ich praw musi stanowić jedną z priorytetowych polityk Unii Europejskiej.

Musimy utrzymać i wzmocnić fundusze dla ofiar terroryzmu adekwatnymi środkami, jak w poprawkach złożonych do projektu budżetu Unii Europejskiej na rok 2010 zaproponowała grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci).

Dlatego też pomoc została zwiększona o 1 milion euro, która to kwota będzie wykorzystana na sfinansowanie projektów mających na celu pomoc ofiarom terroryzmu i ich rodzinom w doświadczeniu dzięki wsparciu społecznemu lub psychologicznemu świadczonemu przez organizacje i ich sieci. Środki te zostaną również użyte na finansowanie projektów zmierzających do mobilizowania opinii publicznej przeciw wszelkim postaciom terroryzmu.

Część tych środków ma być przeznaczona szczególnie na poprawę pomocy i poradnictwa prawnego dla ofiar i ich rodzin.

Gwoli ilustracji przytoczę przykładowe dane: terroryzm równa się ofiary. Ogółem środki przeznaczone na przygotowanie się na ataki terrorystyczne i zapobieganie im wyniosą w przyszłym roku 21 420 000 euro.

Pomysł pani poseł Jiménez-Becerril Barrio, dotyczący zwiększenia widoczności ofiar w Unii, powinien otrzymać bezwarunkowe poparcie Izby. Po pierwsze, musimy zaopatrzyć się w konieczne instrumenty prawne, poczynając od pisemnej deklaracji, a następnie przejść do rezolucji, tak byśmy ostatecznie doszli do politycznej deklaracji poparcia instytucji europejskich dla ofiar terroru. To również zwiększy świadomość wartości tych ofiar wśród obywateli Europy.

Ofiary wywołują w nas uczucia solidarności, współczucia, uznania, godności, trwałego wsparcia i pamięci, jak też poczucie pogardy i żądania sprawiedliwości dla terrorystów, którzy spowodowali tyle bólu i śmierci.

Ramón Jáuregui Atondo (S&D). – (ES) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! To nie przypadek, że głos zabrała cała grupa hiszpańskich posłów do Parlamentu Europejskiego. W Kraju Basków, oprócz cierpienia spowodowanego atakiem terrorystycznym, ofiary często cierpią wskutek pogardy lub milczenia po takim wydarzeniu. Dlatego też tworzy się ruch mający na celu uznanie ofiar, co moim zdaniem wymaga polityki na rzecz ofiar terroryzmu. Jeśli mi wolno, dodałbym do słów wypowiedzianych przez moich wszystkich kolegów posłów opowiadających się za kartą lub wspólnym podejściem do tej polityki w bardzo zwięzłym skrócie dziesięć aspektów, które uważam za kluczowe w tej kwestii.

Po pierwsze, polityka na rzecz ofiar wymaga poparcia opinii publicznej, uznania i społecznego wsparcia dla ofiar.

Po drugie, wymaga ona szybkiego i skutecznego odszkodowania za poniesione szkody.

Po trzecie, wymaga ona równego traktowania wszystkich ofiar.

Po czwarte, wymaga ona politycznej i społecznej zgody co do działań na rzecz ofiar terroryzmu.

Po piąte, wymaga ona polityki delegitymizacji dyskursu społecznego i politycznego prowadzonego z użyciem przemocy.

Po szóste, wymaga ona przykładowego karania osób winnych terroryzmu, przy zapewnieniu ofiarom szybkiego i skutecznego dostępu do wymiaru sprawiedliwości.

Po siódme, wymaga ona edukacji i nauczania przeciwko przemocy wśród ludności.

Po ósme, wymaga zagwarantowania ofiarom, że ataki, na skutek których ucierpiały, nie powtórzą się, co przecież może się zdarzyć.

Po dziewiąte, wymaga ona polityki pamięci, aby ofiary nie zostały zapomniane.

I wreszcie, wymaga także polityki społecznego pojednania, aby rany spowodowane przez terroryzm mogły się zagoić.

Oto dziesięć przykazań, które proponuję w zakresie wspólnej polityki na rzecz ofiar terroryzmu.

Georgios Papanikolaou (PPE). – (EL) Pani przewodnicząca! Ataki w Madrycie i Londynie oraz niedawne ataki w moim kraju, Grecji, pokazują skalę problemu terroryzmu. Terroryzm zagraża naszemu stylowi życia i naszej wolności. Wymierzony jest nie tylko w bezpośrednie ofiary i ich rodziny, które również są bezpośrednio poszkodowane, ale także w społeczeństwo jako całość.

Wspomniane europejskie programy pilotażowe na rzecz ofiar ataków terrorystycznych stanowią pozytywną przykład jako próba zaleczenia ran, wciąż jednak trzeba uczynić bardzo wiele. Pomoc dla ofiar i ich rodzin to nie tylko nakaz moralny. Jest to imperatyw mający na celu skierowanie do terrorystów jasnego przesłania, że nie zapominamy.

Nie zapominamy odrazających czynów, stanowiących plamę na naszej demokracji i zagrożenie spójności. Nie zapominamy, że ofiary terroryzmu są często nic nie podejrzewającymi obywatelami, którzy padają ranni lub zabici podczas wykonywania codziennych czynności. Nie zapominamy, że w Europie uczącej tolerancji i demokracji akty przemocy nie będą nigdy dopuszczalne.

Magdi Cristiano Allam (PPE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Pragnę poprzeć propozycję pani poseł Jiménez-Becerril Barrio w sprawie europejskiej karty praw rodzin będących ofiarami terroryzmu oraz podkreślić, że daje to Europie nadzwyczajną możliwość skierowania jednoznacznego przesłania na temat terroryzmu, pamiętając, iż jego brak doprowadził do załamania procesu barcelońskiego w 2005 roku, kiedy to głowom państw i szefom rządów państw obszaru euro-śródziemnomorskiego nie udało się osiągnąć porozumienia. Podkreśliłbym również, iż dzisiaj stoi przed nami nadzwyczajna możliwość wznowienia, na

nowych podstawach, dialogu z przeciwległą stroną basenu Morza Śródziemnego, zaczynającego się od jasnej deklaracji w sprawie pojęcia będącego kamieniem węgielnym naszego człowieczeństwa i naszej cywilizacji, a mianowicie świętości życia.

Diane Dodds (NI). – Pani przewodnicząca! Jestem wdzięczna za państwa wsparcie dla ofiar terroryzmu. Jest to zarówno właściwe, jak i słuszne i oczywiście z uznaniem przyjmuję pomoc Unii Europejskiej dla ofiar w Irlandii Północnej poprzez finansowane tam programy PEACE.

Komisja powinna mieć świadomość, że Irlandia Północna staje raz jeszcze w obliczu rosnącego zagrożenia ze strony dysydenckich organizacji republikańskich. Zagrożenie to zostało opisane przez służbę policyjną Irlandii Północnej jako „krytyczne”, a przez Międzynarodową Komisję Monitorującą jako „bardzo poważne”. W ostatnich brutalnych atakach zamordowano dwóch żołnierzy, którzy właśnie mieli wyjechać do Afganistanu, oraz funkcjonariusza policji.

W ramach początkowego finansowania na rzecz ofiar terroryzmu Komisja jako kluczowy cel określiła mobilizację opinii publicznej przeciwko terroryzmowi we wszelkich jego formach. Wydaje mi się jednak, że przy przejściu do szerszego programu CIPS ten cel został zagubiony. Jestem wdzięczna za proponowaną przez państwa pracę nad kartą ofiar i wzywam do rozpoczęcia działań w tym kierunku przez wprowadzenie bardzo jasnego rozróżnienia na ofiary terroryzmu i sprawców terroryzmu.

Karin Kadenbach (S&D). – (DE) Pani przewodnicząca! Dzięki Bogu w Austrii od wielu lat nie padliśmy ofiarą ataków terrorystycznych. Jednakże Wiedeń nie zawsze uchodził bez szwanku.

Pragnę dodać coś do uwag, które poczynił pan poseł Jáuregui Atondo. Z jednej strony zdecydowanie potrzebujemy karty ofiar oraz wsparcia dla ofiar terroryzmu. Jednocześnie jednak jako środka uzupełniającego potrzeba zmiany środowiska, w jakim występuje przemoc prowadząca do terroryzmu. Moim zdaniem musimy zacząć od edukacji i informacji. Ponadto, Izba musi zdecydowanie odrzucić brutalizację języka. Wciąż wzywamy do tolerancji w wielu dziedzinach. Jednak w jednej dziedzinie nie wolno nam okazywać tolerancji, a mianowicie w odniesieniu do przemocy.

Przewodnicząca. – Państwa wystąpienia są pełne godności i emocji, gdyż jak sądzę, zabrali państwo głos w imieniu tych, którzy dziś już mówić nie mogą. Dziękuję państwu w imieniu wszystkich przewodniczących.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Pani przewodnicząca! Słusznie podkreśliła pani bardzo emocjonalny charakter niniejszej debaty i w tej chwili myślimy o wszystkich ofiarach. Terroryzm dotknął je wszystkie w sposób całkowicie ślepy i całkowicie niesprawiedliwy.

Jak powiedział pan poseł López Aguilar, terroryzm jest straszliwym przestępstwem. Przede wszystkim pragnę państwu powiedzieć, że w programie sztokholmskim naprawdę uwzględniono los ofiar. Musimy rzeczywiście zainicjować europejską politykę w o wiele większym wymiarze uwzględniającą ofiary zorganizowanej przestępczości i terroryzmu.

Pani poseł Jiménez-Becerril Barrio pragnę powiedzieć, że zamierzamy podjąć kroki zmierzające do wprowadzenia karty praw ofiar terroryzmu. Istotnie bardzo jasno wyraziła pani swoje pragnienie wprowadzenia takiej karty, i sądzę, że uczyniła to pani w oparciu o wszystkie własne bolesne doświadczenia osobiste, jakie były pani udziałem.

Przeanalizowaliśmy, i nadal będziemy analizować w roku 2010, wszelkie istniejące dziś luki w zakresie ochrony ofiar terroryzmu w różnych państwach członkowskich. Ma pani istotnie rację: w ten czy inny sposób musi się nam udać zharmonizować nasze ustawy dotyczące terroryzmu, ofiar terroryzmu. Europa musi być rzeczywiście zjednoczona w walce z terroryzmem.

W oparciu o przedmiotowe studium zobaczymy, w jaki sposób możemy zharmonizować i połączyć wszystkie środki zmierzające do poprawy sytuacji ofiar terroryzmu w Europie. Będzie to celem planu działania, i niewątpliwie zajmiemy się problemem ochrony ofiar uwzględniając to, co powiedziano podczas niniejszej debaty, to znaczy przede wszystkim konieczność podjęcia starań, by uświadomić ludziom tragedię i cierpienia ofiar, które często są pomijane milczeniem, a nawet pogardzane.

Musimy następnie zapewnić, by szybko otrzymały one odszkodowanie. Słusznie nalegają państwo na niezwłoczne zadośćuczynienie za te całkowicie niezasłużone i niezasadnione cierpienia. Wspomnieli również państwo o delegitymizacji dialogu, gdyż nie możemy tolerować dialogu, który mógłby, w ten czy inny sposób, sprawiać wrażenie, że zabijanie niewinnych ludzi, ranienie niewinnych ludzi, może być sposobem służenia ludzkości.

Musimy być bardzo stanowczy w odniesieniu do takiego języka, gdyż zaprzecza on każdej z wartości Unii Europejskiej. Ponadto – zwracam się do pani przewodniczącej – muszę pogratulować Parlamentowi Europejskiemu zapewnienia 1 miliona euro na wszystkie nasze programy pomocy ofiarom.

Raz jeszcze podkreślam, że bardzo się cieszę z dzisiejszej obecności u mego boku pana komisarza Almunii, gdyż obaj szczerze zachęcamy Komisję do podjęcia działań w tym zakresie. Unia Europejska musi rzeczywiście postarać się o wzorowe prawodawstwo dotyczące ochrony i pomocy ofiarom terroryzmu w ramach przedmiotowego wieloletniego programu sztokholmskiego.

Tyle chciałem powiedzieć w odpowiedzi na państwa wystąpienia. Zapewniam, że nie pozostawiły one obojętnym ani komisarza Almunii, ani mnie.

Przewodnicząca. – Aby nie przechodzić natychmiast do następnej debaty, proponuję uczcić ofiary minutą ciszy.

(Członkowie Izby powstali i uczcili ofiary minutą ciszy.)

Zamykam debatę.

20. Obrona zasady pomocniczości – Eksponowanie symboli religijnych i kulturowych w miejscach publicznych (debata)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest debata w sprawie:

- pytania ustnego skierowanego do Komisji (B7-0238/2009) przez pana posła Maria Borghezio, w imieniu grupy Europa Wolności i Demokracji, w sprawie obrony zasady pomocniczości (O-0152/2009);

- pytania ustnego skierowanego do Komisji (B7-0239/2009) przez państwa posłów: Antonia Canciana, Maria Mauro, Fiorella Proverę, Elisabetę Gardini, Salvatore Iacolina, Crescenzia Rivelliniego, Sergia Paola Francesca Silvestrisa, Alda Patriciello, Paola Bartolozziego, Cristianę Muscardini, Marę Bizzotto, Barbarę Materę, Larę Comi, Antonella Antinoro, Lorenza Fontanę, Robertę Angelilli, Amalię Sartori, Ivę Zanicchi, Licję Ronzulli, Giovanniego Collino, Marca Scurię, Giancarla Scottà, Potita Salatto, Pabla Ariasa Echeverrię, Raffaela Baldassarrego, Pilar Ayuso, Luisa de Grandes Pascuala, Pilar del Castillo Verę, Santiaga Fisasa Ayxelę, Carmen Fragę Estévez, Salvadora Garrigę Polledo, Cristinę Gutiérrez-Cortines, Esther Herranz Garcję, Carlota José Iturgaiza Angulo, Veronicę Lope Fontagné, Antonia Lópeza-Istúriz White'a, Gabriela Mato Adrovera, Jaime'a Mayora Oreję, Pabla Zalbę Bidegaina, Salvatora Tatarellę, Magdiego Cristiana Allama, Mirosława Piotrowskiego i Konrada Szymańskiego. w sprawie eksponowania symboli religijnych i kulturowych w miejscach publicznych (O-0158/2009).

Mario Borghezio, autor. – *(IT)* Pani przewodnicząca, panie i panowie! Stanowisko reprezentowanej przeze mnie grupy Europa Wolności i Demokracji jest bardzo jasne: kierując to pytanie ustne do Komisji, prosimy ją o sprzeciwienie się wykonaniu wyroku przeciw krzyżom w klasach szkolnych wydanego przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, który – pragnę podkreślić – nie jest instytucją UE.

Naszym zdaniem przedmiotowa decyzja – i chcę, by było to całkowicie jasne – stanowi niedopuszczalne naruszenie zasady pomocniczości. Zasada ta jest podstawą Unii Europejskiej, jak również gwarancją praw narodów oraz państw członkowskich. Unia Europejska, zgodna z naszym pojęciem i wyobrażeniem, byłaby nie do pomyślenia bez wsparcia i podstawy zasady pomocniczości.

Rozpocznę od uwagi ogólnej: oczywiście nikt – przyjrzyjmy się najpierw meritum przedmiotowego wyroku – nie mógłby uważać usunięcia kogoś i czegoś, co już jest, za akt demokracji i wolności, jak twierdzą niektórzy, lecz raczej za działanie policji myśli, akt antydemokratyczny. Jeśli na ścianie klasy szkolnej wisi krzyż i zostaje zdjęty, to ściana ta nie staje się ścianą świecką, lecz pustą, zaś puste miejsce po nim jest w zamiarze symbolem wyznania, aktem edukacji negatywnej, najgorszym, jaki można sobie wyobrazić, a który można postrzegać jako jeden z wielu znaków kulturowego i duchowego samobójstwa Zachodu.

Wyrok strasburskiego trybunału zakłada koncepcję swobody religijnej, która, jeśli logicznie rozumować, doprowadziłaby aż do zapewnienia, do narzucenia dominacji nad każdym obywatelem, od którego wymaga się życia w środowisku zgodnym z poglądami Trybunału. Nie sądzę, by na tym właśnie polegała wolność religijna: to wypacza prawdziwy sens wolności religijnej; mamy do czynienia z prawem negatywnym, czy też prawem do wolności od obowiązku wykonywania praktyk religijnych. Gdy mówimy o wolności religijnej nie może być miejsca na nieporozumienie: w żadnym razie nie mówimy o czymś niejasnym.

Mamy tu do czynienia z czymś zgoła innym: eksponowanie krzyża to w naszej kulturze nie tylko kwestia wiary, lecz coś o wiele ważniejszego – coś, co ma wartość uniwersalną. Symbol krzyża, symbolika krzyża niesie przesłanie mające wymiar uniwersalny; jest to ponadto przesłanie pokoju i braterstwa, jak nauczał nas wielki metafizyk René Guénon, że wymienię tylko jedno nazwisko. Z tradycyjnego punktu widzenia tych wielkich badaczy tradycyjnej kultury wartość ta jest zupełnie oczywista, lecz jednocześnie równie oczywiste jest, że w przypadku przedmiotowego wyroku mamy do czynienia z wyrazem poglądów antytradycjonalistycznych z nakłanianiem wszystkich do jednakowego myślenia. Jest to sprzeczne z prawdziwym duchem Unii Europejskiej, i to właśnie jest zadziwiające.

To prawie tak, jakby istniał zamiar odwrócenia narodów od wszelkich elementów przypominających wartości i symboli wyrażających moralność i duchowość. Pomijając fakty historyczne czy związek z konkretną religią, jest to, powtarzam, symbol uniwersalny. Z drugiej strony Unia Europejska musi zapewnić narodom prawo do dalszego wykorzystywania symboli, poczynając od symbolu krzyża.

Europa musi być wystarczająco odważna, by przyjąć w tych zasadniczych kwestiach perspektywę metahistoryczną i ponownie przyjąć rolę kolebki i centrum, w tym w wymiarze duchowym. Musi przywrócić europejskim narodom wolność posiadania i czczenia symboli swej tożsamości zgodnie z kardynalną zasadą prawnej i politycznej struktury Unii Europejskiej: zasadą pomocniczości. Cała ta kwestia obraca się właśnie wokół tego aspektu – fundamentalnego charakteru zasady pomocniczości.

Podsumowując, omawiana kwestia pozwala nam zastanowić się i przeprowadzić dyskusję nad kluczowym pytaniem: co dla Europy oznacza wolność religijna? Chciałbym powiedzieć, że to właśnie przedmiotowy wyrok strasburskiego Trybunału ponieważ podstawowe prawo do wolności religijnej i chce uniemożliwić narodom takim jak Włosi zachowanie symbolu krzyża w klasach szkolnych jako niezbędnego przypomnienia ich chrześcijańskich korzeni.

Antonio Cancian, autor. – (IT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! 3 listopada 2009 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka przychylił się do wniosku obywatela włoskiego fińskiego pochodzenia, zmierzającego do usunięcia krzyży z klas szkolnych. Podobne zdarzenia miały już miejsce w Hiszpanii, Niemczech, Francji, jak również we Włoszech, gdzie w roku 1988 Rada Stanu stwierdziła, iż krzyż nie jest tylko chrześcijańskim symbolem, lecz również posiada wartość niezwiązaną z tą konkretną religią. Włoska Rada Stanu, wyrażając ponownie swe stanowisko w 2006 roku, wyraźnie stwierdziła, że zasada świeckości państwa nie może nie uwzględniać kulturowej tożsamości i cywilizacji danego narodu.

W naszych pytaniach chcieliśmy podkreślić najbardziej świecki aspekt tej sprawy, przede wszystkim wskazując, że następnym krokiem mogłoby nawet być skierowanie do strasburskiego Trybunału katolickich symboli będących elementem wspólnych tradycji państw członkowskich, jak również artystycznych i kulturowych przedstawień znajdujących się w naszych miastach. Nawet stworzoną dla Rady Europy flagę Unii Europejskiej zdaniem jej projektanta inspirowała ikonografia maryjna.

Wyrok Trybunału Praw Człowieka zmierza do narzucenia z góry – choć tyle mówimy o pomocniczości – świeckiego modelu, z którym wiele państw członkowskich nie może się identyfikować lub, co gorsza, do prowadzenia nas w stronę nihilizmu: tej właśnie pustej ściany, o której przed chwilą wspominał pan poseł Borghezio. Wyrok ten kwestionuje samą naszą tożsamość, nasze europejskie wartości pokoju, miłości i harmonii obywatelskiej, równości i wolności, stąd też podważa on wolność i równe prawa.

Instytucje UE są orędownikami przywilejów wolności. Eksponowanie symboli religijnych i kulturowych, z którymi narody się identyfikują, jest wyrazem wolności myśli – a jutro dokładnie w tym miejscu zostanie przyznana Nagroda im. Sacharowa – i jako takie powinny być chronione przez same instytucje UE oraz organizacje międzynarodowe ustanowione na zasadach demokratycznych.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Pani przewodnicząca! Bardzo chciałbym wysłuchać pana posła Mauro, lecz będzie on miał możliwość zabrania głosu po mnie.

Jestem zobowiązany przestrzegać licznych zasad prawa. Komisja jest bardzo przywiązana do wolności myśli, sumienia i religii, zgodnie z zapisem art. 9 europejskiej konwencji praw człowieka i art. 10 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej. Prawdą jest jednak, że Komisja może działać jedynie w kontekście stosowania prawa UE. Faktem jest, że w UE krajowe ustawy dotyczące symboli religijnych w budynkach publicznych podlegają krajowym systemom prawnym państw członkowskich.

Zasada pomocniczości ma zastosowanie w kontekście Unii. To prawda, że omawiana zasada pomocniczości nie ma zastosowania w odniesieniu do wykonania wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka,

międzynarodowego trybunału odpowiedzialnego za wykonanie europejskiej konwencji praw człowieka. To prawda, że odpowiedzialność za wykonanie wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka ponosi Rada Europy. Prawdą jest również, że wykonanie wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka jest obowiązkowe dla wszystkich państw będących stronami europejskiej konwencji praw człowieka, zaś Włochy, jak każda inna zainteresowana strona w tym przypadku, mają prawo, na mocy art. 43 konwencji, wnioskować o przekazanie sprawy do Wielkiej Izby w okresie trzech miesięcy od daty wydania wyroku. Zgodnie z posiadanymi przez nas informacjami – zaczerpniętymi z prasy – państwo włoskie korzysta z prawa do odwołania się przed Wielką Izbą.

Oto kwestie, które chciałem wyjaśnić. Raz jeszcze, odnośnie do prawodawstwa Unii Europejskiej, w tym przypadku mamy do czynienia z krajowym systemem prawnym państw członkowskich. Nie mogę odpowiedzieć jednak za Radę Europy czy Europejski Trybunał Praw Człowieka, które wydały decyzję, która jak rozumiem może być dla Parlamentu w jakimś sensie problematyczna.

Oto, co mogę państwu uczciwie powiedzieć, lecz będę uważnie słuchał kolejnych wystąpień.

Mario Mauro, w imieniu grupy PPE. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Ja również pragnę podziękować panu komisarzowi za jasność osądu, zgodnie z którym kompetencje w zakresie regulacji w tym obszarze zwrócone zostają faktycznie państwom członkowskim.

Muszę powiedzieć, że jestem jak najmocniej przekonany o konieczności świeckiego charakteru naszych instytucji i równie mocno przekonany o tym, że religia nie stanowi rozwiązania żadnego problemu politycznego. Jednocześnie nie możemy rozwiązywać kwestii politycznych walcząc z religiami.

I właśnie dlatego wyjaśnię moje stanowisko posiłkując się paradoksem: co by było, gdybyśmy zastosowali przedmiotowy wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, to znaczy, gdybyśmy jednocześnie zastosowali argumentację obligującą nas do usunięcia krzyży z włoskich klas względem wszystkich miejsc, gdzie eksponowane są krzyże z powodu interesu publicznego? Co należałoby zrobić z tą flagą – z flagą Szwecji – , i co należałoby zrobić z tą oto flagą – z flagą Finlandii, czy z flagą Republiki Słowackiej, z flagą Malty, z flagą Danii, z flagą Grecji lub flagą Wielkiej Brytanii, na której znajdują się aż trzy krzyże?

Panie i panowie! Powód, dla którego na tych flagach pojawiają się krzyże jest bowiem taki sam jak powód, dla którego eksponowane są one we włoskich klasach, i nie jest to powód religijny, a raczej dotyczy kultury i tradycji. Niech więc to państwa członkowskie decydują, rozpatrując każdy przypadek indywidualnie, o odpowiedności rozwiązań zgodnie z wrażliwością swych narodów, ze swą wolnością religijną oraz ze świeckim charakterem instytucji.

Tylko o to prosimy i czynimy to ponieważ przede wszystkim utrzymana musi być nie abstrakcyjna koncepcja prawa, lecz osobista prawda i pragnienie nieskończoności kryjące się w każdym z nas.

Juan Fernando López Aguilar, w imieniu grupy S&D. – (ES) Pani przewodnicząca! Jako prawnik i poseł do Parlamentu Europejskiego jestem pewien, że naszą debatę śledzi wielu obywateli podzielających mój pogląd, że jest ona bezprzedmiotowa. Spróbujemy więc wyjaśnić kilka kwestii.

Po pierwsze, mówimy o wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który nie jest instytucją Unii Europejskiej, lecz sądem – stanowiącym element koncentrycznego kręgu Unii Europejskiej, lecz osobnym – przywiązany do kwestii praworządności, demokracji przedstawicielskiej i praw człowieka.

Po drugie, mówimy o postanowieniu sądu, a żadna rezolucja Parlamentu nie może uchylić ani zmienić żadnego postanowienia trybunału sprawiedliwości.

Po trzecie, wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w wysokim stopniu szanuje wolność religijną i jej konsekwencje, czyli religijny pluralizm. Wolność religijna stanowi element naszych wspólnych tradycji konstytucyjnych oraz prawa konstytucyjnego państw członkowskich, jest również prawem podstawowym chronionym europejską konwencją ochrony praw człowieka i podstawowych wolności.

Stąd też przedmiotowy wyrok daje powody, oparte na mocnych podstawach prawnych, do ochrony wolności religijnej. Wcale jej nie odmawia. Co więcej, jest to wyrok wydany jednogłośnie przez posiadający wysoki prestiż trybunał, który od niemal sześćdziesięciu lat wpływa na tworzenie kultury praw człowieka.

Ostatecznie jednak – co jest istotne – musimy pamiętać, że żaden wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka nie oznacza, że ustawodawstwo jakiegokolwiek państwa członkowskiego będącego stroną

Europejskiej konwencji ochrony praw człowieka musi być zmienione, gdyż w wyroku uznano jedynie prawo, w odpowiedzi na naruszenie w konkretnym przypadku.

Jedynie na podstawie tego, że w gestii państw członkowskich leży podejmowanie odpowiednich decyzji w sprawie zmiany ustawodawstwa czy polityk, jakie mogą być inspirowane doktryną Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, w żadnym wypadku nie są one zobowiązane czy zmuszone do tego przez jakikolwiek wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Nie ma więc żadnego powodu do obaw ze strony żadnego państwa członkowskiego. Żadne z nich nie jest zobowiązane zmieniać swego ustawodawstwa lub polityk publicznych w wyniku określonego wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Dlatego też nie ma powodu, by ani Włochy, ani żaden inny kraj przyjmowały w wyniku tego wyroku jakiegokolwiek zasady ogólne.

I wreszcie, powołano się tu jednakże na pomocniczość. Musimy powiedzieć, iż pomocniczość stanowi zasadę prawa europejskiego, która nie ma zastosowania w tym przypadku, gdyż jej koncepcja oraz stosowanie nie mają z tą sprawą nic wspólnego.

Myślę nawet, że można by przywołać zasadę prawa europejskiego pozwalającą na przełożenie głosowania w przypadku wątpliwości co do zasadności głosowania niemającego nic wspólnego z kwestiami dotyczącymi Parlamentu Europejskiego, co moim zdaniem ma właśnie miejsce.

Sądzę więc, że choć niniejsza debata jest uzasadniona, jest zdecydowanie bezprzedmiotowa i nie wymaga uznania za pilną, a tym bardziej protestu czy uchylecia wyroku wydanego przez trybunał sprawiedliwości niebędący instytucją Unii Europejskiej.

Sophia in 't Veld, w imieniu grupy ALDE. – Pani przewodnicząca! Nieco mylący tytuł dzisiejszej debaty zawiera słowo „pomocniczość”. Pomocniczość, tak jak ja ją rozumiem, oznacza podejmowanie decyzji na szczeblu najbliższym obywatelowi, a tym poziomem jest obywatel – pojedynczy obywatel. W państwa rezolucjach jest mowa o tym, że prawa państwa narodowego są ponad prawami pojedynczych obywateli. Naszym zadaniem w tej Izbie jest ochrona praw obywateli, nie praw państw.

Po drugie, jeśli uznamy – jak państwo twierdzą – że nie jest to sprawą Unii Europejskiej, to chciałabym zrozumieć, dlaczego te kwestie są uwzględnione w kryteriach kopenhaskich i dlaczego wymagamy od państw kandydujących poszanowania rozdziału kościoła od państwa, jeśli nie możemy wymagać tego od naszych własnych państw członkowskich.

Po trzecie, koledzy, skoro mówicie, że Parlament Europejski nie ma kompetencji, by wypowiadać się w tych sprawach, to zastanawiam się, czemu mamy kompetencje w zakresie omawiania takich kwestii jak kształt ogórka, ale nie w kwestii podstawowych praw naszych obywateli.

Co się zaś tyczy europejskiej konwencji praw człowieka i wyroku trybunału, dwa tygodnie temu wszedł w życie traktat lizboński, na mocy którego wymagane jest przystąpienie UE do konwencji praw człowieka. Czyż nie byłoby niezrozumiałe gdybyśmy jednocześnie odmówili uznania autorytetu strasburskiego trybunału? Nie jesteśmy w stanie wyjaśnić tego naszym obywatelom.

Po drugie, sądzę – i powiedział to już pan poseł López – że politycy nie powinni mieszać się do wyroków trybunału. Niech sędziowie wykonują swoją pracę. My możemy mieć swoje zdanie – wyrok może nam się podobać lub nie – lecz nie powinniśmy ingerować w ich pracę. Moja grupa, grupa ALDE – Europejscy Liberalowie – jest orędownikiem Europy dla wszystkich obywateli. ALDE wierzy w Europę różnorodności, gdzie wszyscy mają prawo do swego własnego sumienia, własnej religii, a nawet wolności od religii.

Zakończę moją wypowiedź. Państwa – nie sądy, lecz właśnie państwa – muszą zapewnić środowisko, gdzie wszyscy obywatele mogą żyć swobodnie, zgodnie z własnym sumieniem. Powinni być oni chronieni przez państwo i myślę, że sytuacja jest bardzo poważna, skoro uznają, że muszą zwrócić się do sądu, by bronić się przed państwem. Koleżanki i koledzy posłowie! Odrzućcie rezolucje autorstwa grup EPP i ECR.

Mirosław Piotrowski, w imieniu grupy ECR. – Pani przewodnicząca! Zważywszy na historyczny fakt, że ojcami-założycielami Unii Europejskiej byli chrześcijańscy demokraci: Konrad Adenauer, Alcide De Gasperi, Robert Schuman, Jean Monnet, którzy konstrukcję tę oparli na chrześcijańskich wartościach i symbolach. Przypomnę, że przyjęta przez Unię Europejską flaga przedstawiająca okrąg złożony z dwunastu złotych gwiazd na lazurowym tle, która wisi za panią przewodniczącą, nawiązuje do 12 gwiazd nad głową Najświętszej Marii Panny – Apokalipsa św. Jana, rozdział 12.

Po ponad pół wieku warto zapytać, czy filozofia ojców założycieli jest nadal aktualna. W kontekście skandalicznego orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, nakazującego zdjęcie krzyża we włoskiej szkole, trzeba dobitnie stwierdzić, że żadne grono sędziów wyznaczonych przez polityków, nawet Rady Europy, nie może nakazać zdejmowania krzyża, który ma wymiar religijny i uniwersalny. Tym werdyktem podeptane zostały wolność wyznania i dziedzictwo kulturowe Europy.

W tym kontekście chciałbym zapytać pana komisarza: czy nie uważa pan, że zamach na symbole chrześcijańskie jest jednocześnie rujnowaniem podstaw Unii Europejskiej? Czy nie mógłby pan w imieniu Komisji zainicjować debaty na temat roli oraz znaczenia symboli chrześcijańskich w Unii Europejskiej?

Manfred Weber (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca! Jestem wdzięczny za możliwość przeprowadzenia niniejszej debaty. Pan poseł López Aguilar odniósł się do faktu, że jego zdaniem, jako prawnika, nie jesteśmy odpowiedzialni. Ja zabieram głos nie jako prawnik, lecz polityk. Przedmiotowy wyrok wydany przez sędziów w Strasburgu ma wpływ na miliony ludzi w Europie. Dlatego dobrze jest, że omawiamy teraz tę kwestię.

Stosunki państwo-kościół w Europie były zawsze przedmiotem sporów i doprowadziły do krwawych konfliktów. Właściwe i słuszne jest, że Unii Europejskiej udało się oddzielić państwo od religii. To dobrze. W Europie mamy jednak szeroką gamę różnych modeli. Francja jest w oczywisty sposób państwem niereligijnym, zaś w Wielkiej Brytanii głowa państwa, królowa, jest również głową kościoła. Mamy różne modele tego, jak rozwinęły się relacje państwo-kościół. Dlatego też sądzę, iż dobrze jest, że wzywamy w tym obszarze do pomocniczości i że każde państwo może iść własną drogą.

Chciałbym nawet pójść jeszcze o krok dalej. Nie chcę mówić o pomocniczości, lecz o podstawowej kwestii, czyli o tym, że z mojej perspektywy europejskie wartości solidarności, pomocniczości i wolności są nie do pomyślenia bez zakorzenienia w chrześcijaństwie oraz judeochrześcijańskim rozumieniu religii. Dlaczego nie znajdziemy tych wartości w Chinach czy na Bliskim Wschodzie? Dlatego że wartości te są oparte na naszej kulturze i naszych religiach. Można o tym wspomnieć bez zmuszania kogokolwiek do przyjmowania tej samej wiary. Jesteśmy dumni z naszej wolności religijnej.

Istnieje wolność religijna w tym sensie, że mogę postanowić, że zostanę ateistą. Jest to dopuszczalne i uzasadnione, i o to przecież walczyliśmy. Istnieje jednak również prawo do posiadania wyznania. W moim regionie, gdzie mieszka ponad milion osób, ponad 80 % stanowią katolicy. Tak jak ateści wzywają innych do okazywania im tolerancji, katolicy stanowiący ponad 80 % ludności wzywają niewierzących do tolerancji wobec ich wiary. Chcą móc pokazywać swą wiarę publicznie, reprezentować ją, i chcą, aby chrześcijańskie symbole zostały zaakceptowane przez mniejszość w tej większościowej społeczności. Jest to również uzasadnione w kategoriach wolności religijnej.

Każdy, kto wzywa do tolerancji musi również okazać tolerancję względem osób praktykujących wiarę chrześcijańską.

Joanna Senyszyn (S&D). – Pani przewodnicząca! Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu słusznie orzekł, że wieszanie krzyży w klasach szkolnych narusza wolność religijną uczniów oraz prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem. Sędziowie jednogłośnie uznali, że krzyż w szkole łamie Europejską Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Wyrok jest prosty, jasny i powszechnie zrozumiały. Właśnie dlatego wzbudza taką wściekłość i agresję duchownych oraz prawicowych polityków. Udają, że go nie rozumieją i domagają się wyjaśnień od Komisji i oficjalnego stanowiska Parlamentu. To bezprawne! Instytucje unijne nie są upoważnione do oceniania tego wyroku, jak zresztą i żadnego innego. Nie zapominajmy, że istnieje trójpodział władzy, a Trybunał jest organem Rady Europy, a nie Unii Europejskiej.

Odpowiadam autorom pytań, skoro mają takie wątpliwości: wyrok w sprawie krzyży nie narusza zasady pomocniczości. Przeciwnie, pomaga on przestrzegać prawa tym europejskim państwom, które zapomniały, że w ich konstytucjach jest zapis, jeśli nie o rozdziale kościoła i państwa, to przynajmniej o neutralności światopoglądowej. Wyrok Trybunału pomaga uzależnionym od kościoła krajowym władzom i sądom realizować prawa podstawowe obywateli łamane w wyniku klerykalizacji życia społecznego. Obywatele państw wyznaniowych nie są w stanie obronić swoich praw przed krajowymi sądami. Dobrze, że mogą się zwrócić do Trybunału i uzyskać sprawiedliwość.

Wyrok jest zgodny z poszanowaniem dla tożsamości narodowej państw członkowskich i powinien być wykonany. Nie dotyczy on zakazu umieszczania symboli religijnych w przestrzeni publicznej, a jedynie w

niewielkim wycinku tej przestrzeni, jakim są szkoły państwowe. Nikt nie domaga się usuwania krzyży w kościołach, na placach czy z flag, jak to nieroztropnie mówił jeden z posłów.

Nie jest to ingerencja w stosunki państwo-kościół, a jedynie obrona obywateli, których prawa są naruszane. Również w moim kraju postępująca klerykalizacja ogranicza prawa podstawowe Polaków. Nie wyobrażam sobie, aby Parlament Europejski i Komisja uniemożliwiły moim rodakom dochodzenie swoich słusznych praw przed Trybunałem w Strasburgu. Negatywne stanowisko Komisji i Parlamentu w sprawie tego wyroku byłoby nieuprawnioną ingerencją, a w dodatku ośmieszałoby nas. Przestrzegam przed tym!

Carlo Casini (PPE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Decyzja Europejskiego Trybunału Praw Człowieka zmartwiła nie tylko wierzących, lecz również wszystkich, którzy przez wieki postrzegali krzyż jako znak nadziei i solidarności, coś co daje pociechę i wolność od strachu i bólu.

Mamy nadzieję, że Wielka Izba zmieni tę decyzję, gdyż jest ona w oczywisty sposób irracjonalna. Czy powinniśmy zlikwidować samą nazwę Czerwonego Krzyża? Czy mamy usunąć z górskich szczytów wielkie krzyże górujące nad miastami i dolinami? Czy zakazane zostanie sprawowanie przez angielską królową, jak już wspomniano, funkcji głowy kościoła anglikańskiego?

Sprawa ta jednak nasuwa bardzo istotną refleksję z perspektywy obywatelskiej i politycznej: czy prawa człowieka to tylko prawa jednostek jako stron wyizolowanych z otoczenia społecznego, czy też prawo do wyrażania konkretnej formy pobożności jest również prawem narodów? Czy tradycja, historia, inteligencja i sztuka, które przez tysiąclecia charakteryzują tożsamość narodu, nic nie znaczą?

Ponadto, omawiana sprawa dotyczy również słusznej relacji pomiędzy pomocniczością a prawami człowieka, i zwracam uwagę, że poza pewnymi zasadami podstawowymi które muszą być uznane za powszechne i niezbywalne, prawa człowieka należy interpretować na różne sposoby, a mogą one nawet być wzajemnie sprzeczne. Dlaczego państwo ma być pozbawione możliwości rozstrzygnięcia poprzez swe ustawodawstwo tych sporów oraz interpretowania i realizacji praw człowieka zgodnie z etycznymi poglądami swego narodu? Dlatego też kwestia ta wykracza poza zagadnienie samych krzyży.

W innych przypadkach Europejski Trybunał uznawał w odniesieniu do prawa do życia wyłączną kompetencję państw w sprawie decydowania o kwestiach najbardziej kontrowersyjnych, np. regulacji przerywania ciąży i eutanazji. Obecnie traktat lizboński stawia przed nami wymóg przystąpienia do europejskiej konwencji praw człowieka i w rezultacie do poszanowania jako Unia Europejska decyzji Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Powinniśmy więc pomyśleć o nowym i innym kierunku obranym obecnie przez Trybunał. Byłoby sprawą poważną, gdyby władza ponadnarodowa, zwłaszcza wykonywana przez ograniczoną liczbę osób i nie jako demokratyczny wyraz woli ogółu, miała stać się represyjna i wymagająca, nieczuła na uczucia i serca ludzi, a tym samym ostatecznie przeciwna wolności. Dlatego też ufam, że rezolucja złożona przez Europejską Partię Ludową (Chrześcijańscy Demokraci) zostanie przyjęta głosami dużej liczby posłów.

Miroslav Mikolášik (PPE). – (SK) Historia Europy, jej poszczególnych państw, a więc i UE, jest, czy nam się to podoba, czy nie, ściśle związana z dziedzictwem chrześcijańskim. W konsekwencji nawet konstytucje wielu państw zawierają odniesienie do tradycji chrześcijańskich. Nawet Traktat o Unii Europejskiej w swej preambule czerpie inspirację między innymi z religijnego dziedzictwa Europy, z którego rozwinęły się uniwersalne wartości.

Prawa podstawowe w UE są dziś zagwarantowane w Karcie praw podstawowych Unii Europejskiej oraz w Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, lecz przede wszystkim wynikają one z tradycji konstytucyjnych wspólnych państwom członkowskim, które przez wieki się rozwinęły. Uważam zatem, że UE musi w pełni szanować historię, kulturę i tradycje poszczególnych krajów oraz stanowczo odmawiać karania państw członkowskich broniących swego prawa do własnej szczególnej natury i charakteru, w tym dziedzictwa chrześcijańskiego i chrześcijańskich symboli. Na koniec pragnę jedynie dodać, że ani karta, ani europejska konwencja nie zwiększają kompetencji Unii.

Agustín Díaz de Mera García Consuegra (PPE). – (ES) Pani przewodnicząca! Pragnę rozpocząć posługując się pożyczonymi słowami, które uczynię swoimi. Krzyż nie jest znakiem zniewolenia. Od ponad 2 tysięcy lat jest on symbolem reprezentującym wartości pozytywne, będące elementem naszej historii, naszej kultury i społeczeństwa. Nie możemy twierdzić, iż chronimy prawa podstawowe zaprzeczając tym właśnie wartościom, które je stworzyły.

Demokracja funkcjonuje dzięki wolności i szacunowi, ułatwianiu realizacji praw, nie zaś ich narzucaniu czy ograniczaniu. Oczywiście, zasada pomocniczości winna być szanowana i uznawana przez wszystkie europejskie instytucje, organizacje i sądy – szczególnie zaś wolność, czy to wolność wyrażania opinii, czy wolność wyznania.

Kompetencje państw członkowskich w zakresie eksponowania symboli religijnych w miejscach publicznych jako symboli stanowiących o tradycji i tożsamości ich narodów nie powinny i nie mogą być naruszane. Wolność to zasadniczy element naszego społeczeństwa oraz podstawowy filar, na którym opiera się jednolita przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Gdyby miała być ona ograniczana lub cenzurowana, upadłyby same podwaliny Unii Europejskiej.

Georgios Papanikolaou (PPE). – (EL) Pani przewodnicząca! Ja również uważam, że Trybunał błędnie uznał, iż krzyż w klasie jest równoznaczny z brakiem szacunku dla przekonanych religijnych innych ludzi. Kwestia, którą dziś omawiamy ma raczej charakter społeczny niż prawny. Oczywiście, musimy przestrzegać zasady pomocniczości. Obecność symboli religijnych to nie znak dyskryminacji czy przymusu religijnego. Jest to wynik tradycji i historii każdego kraju, a często jego konstytucji, jak to ma miejsce w moim kraju, Grecji.

W Grecji w klasach szkolnych mamy ikony religijne, nie po to by narzucać uczniom jakąś konkretną religię, lecz dlatego, że stanowi to element naszej tradycji i jest bezpośrednio związane z wartościami i strukturami naszego społeczeństwa, bezpośrednio związane z czterema wiekami prześladowań i ucisku religijnego ze strony Imperium Osmańskiego.

Anna Záborská (PPE). – (SK) Pokróćcie chciałabym odnieść się do trzech kwestii. Pod koniec roku i w okresie przedświątecznym, przed północą we wtorek, niemal sześćdziesiąt lat po założeniu Unii Europejskiej, wciąż omawiamy dziś jeden z filarów integracji europejskiej. Debatujemy o zasadzie pomocniczości.

Po drugie, pytanie pana posła Borghezio dotyczy postanowienia Europejskiego Trybunału w Strasburgu w którym stwierdza on, że obecność krzyży we włoskich szkołach stanowi naruszenie europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka. Postanowienie to wywołało obawy w wielu krajach. W ubiegłym tygodniu słowacki parlament przyjął uchwałę, w której stwierdza, że przedmiotowa decyzja jest sprzeczna z dziedzictwem kulturowym i chrześcijańską historią Europy.

I wreszcie, nie czułam się całkiem usatysfakcjonowana podczas czytania projektu wspólnej rezolucji, nad którą będziemy głosować we czwartek. Jestem rozczarowana naszym brakiem odwagi zawarcia w rezolucji odnoszącej się do pomocniczości tych punktów z traktatu lizbońskiego, które są bezpośrednio związane z przyjętym programem.

Magdi Cristiano Allam (PPE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Jeśli rozważymy fakt, że dziś na debacie w sprawie krzyży mało kto jest tu obecny, uwzględniając fakt, że by mówić o krzyżach musimy przywoływać kwestię pomocniczości, jedyny logiczny wniosek jest taki, że znajdujemy się w Europie która wstydi się historycznej prawdy o swych własnych judeochrześcijańskich korzeniach i prawdy historycznej o chrześcijaństwie, które, jak powiedział Goethe, jest wspólnym językiem Europy.

W Parlamencie Europejskim są 23 języki urzędowe, co pokazuje, że jeśli nie chrześcijaństwo, to nic innego Europy nie jednoczy. Pragnę zadać pytanie panu komisarzowi Barrotowi: dlaczego po tym, jak w referendum powszechnym Szwajcaria powiedziała „nie” minaretom, Komisja Europejska, Unia Europejska, Organizacja Narodów Zjednoczonych, Liga Arabska i Organizacja Konferencji Islamskiej wszystkie potępiły wynik tego referendum – mimo że Szwajcaria nie jest członkiem Unii Europejskiej – a dziś zajmuje pan neutralne stanowisko w kwestii dotyczącej naszych korzeni, naszej tożsamości i naszej duszy?

Csaba Sógor (PPE). – (HU) Jako duchowny protestancki, którego tradycja za najważniejszy symbol uznaje ośmioramienną gwiazdę, a nie krzyż, pragnę poczynić skromny wkład w prowadzoną tu debatę. W istocie reprezentuję okręg wyborczy, gdzie 99 % głosujących to katolicy. Czwórka moich dzieci chodzi do szkoły z dziećmi katolickimi. Krzyż nam nie przeszkadza. Chciałbym wprowadzić tu rozróżnienie – jeśli można, w kwestii technicznej – pomiędzy krucyfiksem a krzyżem. Musimy mieć świadomość, że nawet jeśli mnie osobiście on nie przeszkadza, są ludzie, którzy mają odmienne zdanie, gdyż krzyż lub krucyfixs przypomina im o Inkwizycji.

Moim zdaniem jest to właściwe w krajach, gdzie ta praktyka rozwinęła się z powodu katolickiej tradycji obecności krzyża w szkołach, zwłaszcza w szkołach wyznaniowych. Parlament nie powinien jednak omawiać tych kwestii, a raczej kwestię ubóstwa, kryzysu gospodarczego lub to, jak Europa Wschodnia ma nadrobić zapóźnienie. Prowadzona przez nas debata jest bezproduktywna. Musimy spojrzeć na to, kto protestował

w tej włoskiej szkole i dlaczego. Powinniśmy byli zbadać ten jednostkowy przypadek zamiast omawiać tą nieaktualną już kwestię na tym forum.

Chce oczywiście podkreślić raz jeszcze, że nie mam nic przeciwko krzyżowi, gdyż ja też żyję codziennie patrząc na krzyż, co mi nie przeszkadza. Musimy stworzyć odpowiednie warunki bytowe we Włoszech czy Rumunii, tak by ta kwestia nie stała się przedmiotem debaty.

Diane Dodds (NI). – Pani przewodnicząca! W ostatnich latach obserwujemy ciągłą kampanię tłumienia swobody dawania wyrazu swoim przekonaniom religijnym. Chrześcijańskie pielęgniarki dyscyplinuje się za to, że proponują pacjentom wspólną modlitwę, a właśnie dzisiaj Lillian Ladele, chrześcijanka i urzędniczka stanu cywilnego, której nakazano przeprowadzanie zawierania związków partnerskich pod groźbą zwolnienia, w brytyjskim sądzie apelacyjnym przegrała sprawę o dyskryminację na tle religijnym.

Ustawy równościowe nie chronią chrześcijan – w istocie jest zupełnie odwrotnie. Dwa tygodnie temu Izba Gmin odrzuciła poprawkę do ustawy równościowej mającą na celu ochronę wolności religijnej kościołów, wśród oskarżeń co do ingerencji Komisji Europejskiej. W uzasadnieniu swej opinii Komisja twierdziła, że Wielka Brytania musi zawęzić gwarancję wolności religijnej w swym prawie pracy. Powiem tyle: Wstydź się, Komisjo! Należy uznać fakt, że ludzie wierzą i mają prawo tą wiarę wyrażać. Prawo powinno chrześcijan chronić, a nie karać.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Pani przewodnicząca! W kraju, który jest mi najlepiej znany, dochodziło do różnych ostrych konfrontacji dotyczących omawianych kwestii i chciałbym po prostu, na poziomie osobistym, wyrazić życzenie, by polityka Parlamentu Europejskiego pozostała polityką wzajemnej tolerancji i szacunku.

Rzeczywiście istnieją rodziny, które pragną postępować zgodnie z tradycją chrześcijańską. Są rodziny, które mogą kwestionować tę tradycję. Ta różnorodność religijna i kulturowa nas kształtuje, kształtuje Europę. Sądzę, że musimy zachowywać się bardzo rozważnie zajmując się kwestiami takimi jak ta. Pozwalam sobie to powiedzieć wprost, gdyż w kraju, który jest mi najlepiej znany sam ucierpiełem wskutek skrajnych postaw z obu stron.

Jestem jednak prawnikiem i mówiąc zupełnie szczerze nie rozumiem, jak ta debata może odbywać się tutaj, gdy powinna odbyć się najpierw na forum Zgromadzenia Rady Europy i w naszych parlamentach krajowych. Moim zdaniem właśnie tam powinna się ona naprawdę odbyć. Ponadto, jesteśmy zobowiązani – ja w imieniu Komisji – do powiedzenia, że Komisji z pewnością bardzo zależy na poszanowaniu zasady wolności religijnej i oczywiście byłaby zmuszona zareagować przeciwko jakiegokolwiek formie dyskryminacji wobec osób określonego wyznania.

Komisja nie może jednak działać poza ramami prawnymi ustanowionymi traktatami. Ponadto nie może ingerować jako strażnik traktatów w kwestiach dotyczących jakiegoś państwa członkowskiego, jeśli te kwestie nie dotyczą prawa Unii Europejskiej. Mam po prostu obowiązek to powiedzieć. Komisja może jedynie odnotować różne stanowiska wyrażone na forum Izby, nie może jednak wyrazić zdania w sprawie kwestii niepodlegającej prawu europejskiemu. Raz jeszcze powtarzam: kwestie te podlegają krajowemu systemowi prawnemu państw członkowskich. Tyle mogę powiedzieć z mojej strony jako prawnik.

Uważam jednak, iż niniejsza debata jest przydatna i że była ona oczywiście ciekawa, chociaż zachęcałbym wszystkich jej uczestników do tego, by po prostu zachowali konieczne poczucie proporcji i pozwolili z kolei Radzie Europy oraz Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy przeprowadzić pożyteczną debatę na temat możliwych interpretacji jakiejś europejskiej deklaracji praw człowieka. Mówiąc całkiem szczerze, jako strażnicy traktatów nie możemy jednak ingerować w debatę, która zasadniczo dotyczy Rady Europy i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Przepraszam, że nie jestem w stanie udzielić państwu dziś wieczór lepszej odpowiedzi, ale jestem zobowiązany, całkiem uczciwie i zgodnie z prawem, odpowiedzieć właśnie w ten sposób. Szczerze uważam, że mówimy o problemach, które rozwiązuje się dzisiaj w Unii w ramach krajowych systemów prawnych każdego państwa członkowskiego.

Przewodnicząca. – Otrzymałam sześć projektów rezolucji⁽³⁾ złożonych zgodnie z art. 115 ust. 5 Regulaminu.

Zamykam debatę.

(3) patrz protokół

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 17 grudnia 2009 r.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Herbert Dorfmann (PPE), *na piśmie*. – (DE) Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka stanowi wyraz agresywnej laicyzacji i daje władzę tym, którzy chcą, by przestrzeń publiczna była wolna od religii. Tak czyniąc ignorują fakt, iż nasz kontynent nie może istnieć bez chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo określiło Europę, jej ludność, kulturę i sztukę oraz sposób myślenia w takim stopniu, że utraciłaby ona swoją tożsamość, gdyby usunięte miały zostać wszelkie ślady chrześcijaństwa. Z pewnością nie chodzi tu o kwestionowanie swobody wyznania. Rozdział kościoła od państwa jest ogromnie korzystny dla demokracji i chciałbym, byśmy zadbali o to, że obie instytucje wykonywać będą swe zadania przy zachowaniu wzajemnego szacunku. W tym wszystkim chodzi jednak właśnie o ten szacunek. Kościół chrześcijański nie może wymagać, by wszyscy podzielali jego wierzenia, jednak ma prawo domagać się od wszystkich szacunku.

Martin Kastler (PPE), *na piśmie*. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Co w rzeczywistości oznacza wolność religijna? Odpowiedź jest dość prosta. Jest to wolność praktykowania religii. Wolność religijna to nie wolność od religii, lecz wolność wyznawania religii. Wolność religijna nie tworzy społeczeństwa bez religii, a raczej daje ludziom prawo praktykowania swej religii otwarcie w społeczeństwie. Krzyż w klasie nie zmusza nikogo, by wierzył lub nie wierzył. Nie narusza więc wolności religijnej. Nie słyszałem również nigdy, by istniało prawo do niebycia konfrontowanym z symbolami religijnymi. Gdyby tak było, musielibyśmy natychmiast zakazać wszystkich krzyży na nagrobkach i na wszystkich iglicach wież kościelnych. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie krzyży stanowi więc nie tylko atak na zasadę pomocniczości, lecz również narusza samo prawo do wolności religijnej. My, Parlament Europejski, nie możemy zaakceptować tego wyroku i nie wolno nam tego uczynić. Europejski Trybunał Praw Człowieka powinien wymierzać sprawiedliwość, a nie stawać się marionetką interesów ideologicznych i antychrześcijańskich. W przeciwnym razie będziemy musieli na poważnie zastanowić się, czy ten trybunał rzeczywiście w ogóle ma nadal sens.

Joanna Katarzyna Skrzydlewska (PPE), *na piśmie*. – Wyrok Trybunału, w mojej ocenie nie ma nic wspólnego z ochroną wolności religijnej. Sama obecność krzyża w sali lekcyjnej nie jest wywieraniem presji światopoglądowej i nie narusza prawa do wychowania dzieci zgodnie z przekonaniami rodziców. Podobnie jak nie narusza tego prawa noszenie stroju, świadczącego o wyznawanej wierze. U podstaw wspólnej, zjednoczonej Europy leży wzajemne zrozumienie i otwarcie na innych. Zarówno jak poszanowanie odmienności kulturowych państw oraz korzeni i tradycji narodów tworzących Unię Europejską. Nie jest tajemnicą, iż źródła naszej europejskiej tożsamości ściśle wywodzą się z tradycji chrześcijaństwa. Dlatego dla zdecydowanej większości Europejczyków, krzyż jest symbolem religijnym i jednocześnie symbolem wartości. Nie wyobrażam sobie, by wzajemny dialog, który na co dzień ze sobą prowadzimy, wyzuty był z wyznawanych przez nas wartości. Byśmy w imię wolności religijnej, zmuszani byli do zaprzeczania ważnym i świętym dla nas symbolom, bez względu na to, czy jest to krzyż, Gwiazda Dawida, czy też Półksiężyc. Tak jak nie wolno nikogo zmuszać do wyznawania określonej wiary, czy systemu wartości, tak też w imię wolności nie wolno zmuszać do zdejmowania ważnych dla całej ludzkości symboli. Trybunał Praw Człowieka swoim wyrokiem, w rzeczywistości nie chroni wolności religijnej, ale dyskryminuje wszystkich tych, dla których symbole wiary, mają w życiu istotne znaczenie.

21. Porządek dzienny następnego posiedzenia: patrz protokół

22. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 23:45)